

UNIwersytet w Białymstoku
Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych

STUDIA PODLASKIE

TOM XXVII

Białystok 2019

Rada Naukowa

Wiktor Brechunenکو (Kijów); Adam Czesław Dobroński (Białystok); Małgorzata Fidelis (Chicago); Walancin Hołubiew (Mińsk); Edmund Jarmusik (Grodno); Ēriks Jēkabsons (Ryga); Elżbieta Kaczyńska (Warszawa); Jan Kofman (Warszawa); Rafał Kosiński (Białystok); Cezary Kuklo (Białystok); Adam Manikowski (Warszawa); Mikołaj Miazha (Homel); Rimantas Miknys (Wilno); Halina Parafianowicz (Białystok); Jan Tęgowski (Toruń); Jerzy Urwanowicz (Białystok); Jonas Vaičėnėnis (Kowno); Gintautas Sliesoriūnas (Wilno); Barbara Stępniewska-Holzer (Warszawa); Wojciech Śleszyński (Białystok); Oleksandr Zajtsew (Lwów)

Redakcja

Elżbieta Bagińska (sekretarz naukowy); Krzysztof Buchowski; Mariusz R. Drozdowski; Wiktor Horobec; Eugeniusz Mironowicz; Artur Pasko; Joanna Sadowska; Jan Snopko (zastępca redaktora); Robert Suski; Grzegorz Zackiewicz (redaktor naczelny)

Recenzenci tomu

Kazimierz Baran; Teresa Chynczewska-Hennel; Daniel Grinberg; Rafał Kosiński; Andrzej Lechowski; Elmantas Meilus; Jan Jerzy Milewski; Radosław Poniak; Aleksander Srebrakowski; Jerzy Urwanowicz

Adres Redakcji

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet w Białymstoku
Pl. NZS 1, 15-420 Białystok, tel. +48 85 745-74-44, tel/fax +48 85 745-74-43
e-mail: studiapodlaskie@uwb.edu.pl, <http://www.studiapodlaskie.pl>

ISSN 0867-1370

DOI: 10.15290/sp.2019.27

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2019

Redakcja i korekta: Anna Szerszunowicz

Opracowanie streszczeń i tłumaczenie spisu treści na język angielski: Stefan Kubiak

Redakcja techniczna i skład: Stanisław Żukowski

Indeksacja: BazHum, CEJSH, Index Copernicus

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-328 Białystok, ul. Świerkowa 20B, p. 7, tel. 857457120, 857457102, 857457059
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: volumina.pl Daniel Krzanowski

SPIS TREŚCI

I. ARTYKUŁY

Daria Janiszewska-Sieńko – <i>Wieszczka w świecie starożytnych Germanów. Studium porównawcze</i>	7
Sławomir Karp – <i>Gałąź rodziny Karpiów na Repli i Żłobowszczyźnie w XVII w. Studium genealogiczno-majątkowe</i>	25
Agnieszka Michalczuk – <i>Francuzi w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej</i>	61
Olimpia Skieterska – <i>Postępowanie sądowe w angielskich procesach karnych wszczynanych o morderstwo w latach 1750–1770 na podstawie Old Bailey Proceedings</i>	75
Marta Wróbel – <i>Epidemia cholery w 1893 roku w Białymstoku w świetle raportu lekarza miejskiego Mikołaja Głowackiego</i>	93
Wiesław Wróbel – <i>Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku (1907–1915)</i>	125
Algis Kasperavičius – <i>Wydarzenia 1918 roku i ich konsekwencje we współczesnych litewskich podręcznikach historii</i>	165
Diana Maksimiuk – <i>Pierwszy rok niepodległości – Ziemia Sokóleńska</i>	177
Mirosław Reczko – <i>Od pierwszej do trzeciej deportacji sowieckiej w rejonie ciechanowieckim</i>	197
Marcin Markiewicz – <i>Sytuacja materialno-bytowa mieszkańców Białostocczyzny w okresie gomułkowskim (1957–1970)</i>	217

II. RECENZJE

Artur Wójcik, <i>Fantazmat wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków</i> , wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019 (Robert Suski)	239
Rafał Stobiecki, <i>Klio za Wielką Wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017 (Michał Kozłowski)	243
Tomasz Krok, <i>Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946–1952)</i> , wyd. 2 popr. i uzup. LTW, Łomianki 2017 (Michał Kozłowski) ..	255

I

ARTYKUŁY

DARIA JANISZEWSKA-SIEŃKO

ORCID: 0000-0002-7110-7337

WIESZCZKA W ŚWIECIE STAROŻYTNYCH GERMANÓW. STUDIUM PORÓWNAWCZE

DOI: 10.15290/sp.2019.27.01

Abstrakt. Niniejszy artykuł jest próbą zaprezentowania funkcji germańskiej wieszczki na tle podobnych stanowisk wśród innych społeczeństw antycznych z uwzględnieniem źródeł rzymskich i staronordyckich, pisanych i archeologicznych. Głównym celem tego studium jest usytuowanie wieszczki w szerszym kontekście kulturowym i próba odpowiedzi na pytanie, czy źródła rzymskie na ten temat są precyzyjne i wiarygodne.

Słowa kluczowe: wieszczka, Weleda, Germanie, Tacyt, różdżki

Abstract. This article is an attempt at presenting the function of the Germanic seeress in the context of similar positions among other ancient societies, including Roman and Old Norse sources, both written and archeological. The main objective of the study is to situate the seeress in a broader cultural context and an attempt to answer the question if the Roman sources on the subject are precise and credible.

Key words: seeress, Veleda, Germanic peoples, Tacitus, wands

W swoim tekście chciałabym skupić się na roli wieszczki wśród starożytnych Germanów oraz spróbować zrekonstruować główne jej cechy, porównując do wybranych przykładów ze świata grecko-rzymskiego, celtyckiego i normańskiego. Do opisywania zwyczajów ludów północnej Europy, *Barbaricum* za Renem i Dunajem nie wystarczają tylko źródła antyczne. Dla tych ludów bowiem koniec *Imperium Romanum* niczego nie zmienia w obrzędowości. Zmienia je dopiero przyjęcie chrześcijaństwa. Stąd do rekonstruowania przeszłości plemion germańskich takie samo znaczenie mają źródła antyczne, jak i średniowieczne. Opierając się na źródłach takich jak: Tacyt, Kasjusz Dion oraz staronordyckie sagi oraz archeologiczne artefakty, chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie, na ile antyczne źródła pokazują rzeczywisty obraz wieszczki wśród barbarzyńców z północy, a na ile odzwierciedlają wizję Rzymian o tym, kim ma być wieszczka.

Starożytna wieszczka kojarzy nam się przede wszystkim z delficką pytią, która siedząc na trójnogu, pogrążona w ekstazie ujawnia wolę bogów, głównie zaś Apollona. Herodot, w swoich *Dziejach*, informuje nas, że konsultowali się z nią królowie, miasta i możni¹. Pytia była zjawiskiem elitarnym, niezwykłym i godnym szacunku.

Dla Rzymianina synonimem wieszczki była Sybilla lub sybille, zaś najważniejszą z nich była Sybilla z greckiej kolonii Cumae, a jej obecność w rzymskiej tradycji jest przykładem przenikania kultury greckiej do rzymskiej. Według legendy przekazywanej nam przez Dionizjusza z Halikarnasu miała przybyć do Rzymu do króla Tarkwiniusza Starszego i zaproponować sprzedaż za niebotyczną cenę dziewięciu ksiąg z tajemną wiedzą objawioną jej przez bogów. Po trudnych negocjacjach zaintrygowany król kupił trzy z nich i uznał za najważniejsze księgi religijne w Rzymie, wykładnię religijno-polityczną². W późniejszej rzymskiej tradycji tajemnicze zwoje wieszczki z Cumae były zwane księgami sybilińskimi i Rzymianie wierzyli, że zawierają one wiedzę o ich przeznaczeniu. Należy zaznaczyć, że poza sferą literacką i mityczną sama instytucja wieszczki nie funkcjonowała w rzymskiej religii³. Nie wiemy zatem, jakie atrybuty mogła mieć i w jaki sposób prorokować ta mityczna Sybilla.

Poza światem rzymsko-greckiej cywilizacji mamy przykłady istnienia wieszczów także w świecie Celtów i Brytów. Społeczeństwa celtyckie dzieliły się na warstwy społeczne, spośród których najistotniejsi byli druidowie, bardowie i wieszczowie, zwani przez piszącego po łacinie Strabona *vates*, czyli „widzący”, którzy z natchnienia bogów odsłaniają rzeczy niewidzialne⁴. Odgrywali oni znaczącą rolę w społeczeństwie celtyckim, choć dla Rzymianina często byli nie do odróżnienia od druidów. Ich atrybutem mógł być specjalny kij do wróżenia, który Celtowie i Rzymianie mogli symbolicznie identyfikować z *lituus* rzymskich augurów⁵, podobny do tego, który znajduje się na

¹ Więcej na ten temat: M. A. Flower, *The Seer in Ancient Greece*, Berkeley 2007.

² Dionysius of Halicarnassus, *Roman Antiquities*, przeł. E. Cary, Cambridge 1939, IV 62; M. Beard et al., *Religie Rzymu. Historia*, Oświęcim 2017, s. 89–90; A. Gillmeister, *Strażnicy ksiąg sybilińskich*, Zielona Góra 2009, s. 23 i n., gdzie znajduje się dłuższy opis kontrowersji wokół istnienia Sybilli, a także dokładna bibliografia dotycząca tematu.

³ A. Gillmeister, *op. cit.*, s. 26–27.

⁴ Strabo, *Geography*, przeł. H. L. Jones, Cambridge 1923, IV 4, 4; B. Cunliffe, *Starożytni Celtowie*, Warszawa 2003, s. 232.

⁵ Dla Rzymian dużą rangę przy dokonywaniu auspicji mieli augurowie, choć nie pełnili oni funkcji wieszczów. Symbolem ich był specjalny kij, *lituus*, przypominający kij pasterski z zawiniętym ślimakowato trzonkiem. Więcej o roli augurów: M. Beard et al., *op. cit.*, s. 48–49.

monecie Verici pretendenta do władzy nad brytońskimi Atrebatami i protegowanego Rzymu⁶. Nie wiemy, czy wieszczkami były kobiety, ale kobiety odgrywały pewną rolę w brytońskich tradycjach religijnych, czego potwierdzenie możemy znaleźć w opowieści o szalonych kobietach, zwanych przez Tacyta Furiami, chroniącymi święty gaj druidów na wyspie Mona, który został zaatakowany przez rzymskich żołnierzy namiestnika Paulinusa Swetoniusza⁷. Nazywanie ich druidkami⁸ jest co prawda nadinterpretacją⁹, ale niewątpliwie kobiety brytońskie miały swój czynny udział w kulcie. Mamy też wzmianki w źródłach późnorzymskich. W trzech biogramach cesarzy rzymskich zawartych w *Scriptores Historiae Augustae* (SHA) pojawiają się opowieści o spotkaniach cesarzy, bohaterów owych biogramów, z galijskimi wieszczkami, określanymi słowem *dryada*¹⁰. Nazwa jest łacińska, zaś autor biogramu nie podaje wersji galijskiej, niemniej opowieść ta pokazuje, że Rzymianie mieli świadomość istnienia wśród Galów wieszczek.

O pierwszych germańskich wieszczkach w źródłach rzymskich czytamy u Juliusza Cezara, Swetoniusza i Tacyta. Pierwszy z wymienionych historyków wspomina o nich w zawaolowany sposób, opisując swoją kampanię przeciw swebskiemu wodzowi Ariowistowi. W *De bello gallico* Cezar donosi, że tuż przed decydującą bitwą Ariowist wycofał swoje siły z pola walki, gdyż „u Germanów panuje zwyczaj, iż ich matki rodzin przez rzucanie losów oraz wróżby orzekały”, że należy zawiesić działania wojenne do następnego nowiu księżyca¹¹. W innym miejscu Cezar wspomina swojego człowieka Wale-

⁶ R. D. Van Ardsell, *Celtic Coinage in Britain*, 2017, 533–1, *Vericos*. Moneta przedstawia na awersie głowę cesarza Tyberiusza z profilu z podpisem VERICA, zaś na rewersie wyobrażenie stojącego nagiego mężczyzny odzianego tylko w skórzaną czapkę, trzymającego w prawej ręce *lituus*. Postać spogląda w niebo, unosząc rękę, przypomina wieszczka/kapłana szukającego boskiej dywinaacji. Podpis pod wizerunkiem COMMI F(ilius). W warstwie wizerunkowej jest to ewidentna *interpretatio romana*, ale w warstwie ideowej już może odnosić się do instytucji wieszczów.

⁷ Tacyt, *Dzieła, Roczniki*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 29–30.

⁸ P. Kehne, *Cartimandua, Boudica und Veleda: Auswärtige 'Frauenmacht' in der Römischen Historiographie*, „Eos” 88, 2001, s. 282; *idem*, „Babska władza” u ludów ościennych w ujęciu historiografii rzymskiej, przeł. L. Mrozewicz i M. Ilka, Poznań 2002, s. 17.

⁹ T.D. Kendrick, *The Druids*, Oxford 1927, s. 95–96, zaprzecza istnieniu druidek.

¹⁰ *Scriptores Historiae Augustae*, red. E. Hohl, Leipzig 1971, *Vita Alex. Sev.* LX 6; *Vita Aurel.* XLIV 3–5; *Vita Cari, Carini et Numeriani* XIV 1, XV 1–5; A. Hofeneder, *Die »Druidinnen« der Historia Augusta*, „Keltische Forschungen”, 3, 2008, s. 63–87, odrzuca interpretację, że kobiety te były druidkami i uznaje, że opowieści te są fantazją autora lub autorów dzieła.

¹¹ Cezar, *Wojna gallicka*, [w:] *Corpus Caesarianum*, przeł. E. Konik, W. Nowosielska, Wrocław 2003 [dalej: Cezar, *De bello gallico*] I 50; M. N. Faszczka, *Kampania Cezara przeciw Ariowistowi (58 r. przed Chr.)*, Oświęcim 2015, s. 109.

riusza Procyllusa, który uniknął śmierci w płomieniach tylko dzięki wróżbom dokonywanym przez rzucanie losów¹². Nie podaje przy tym, czy tych wróżb podejmowały się wspomniane wcześniej matki rodzin. Można jednak postawić tezę, że dokonywały tego wieszczki i jest to pierwsza o nich wzmianka w rzymskich źródłach.

Drugim historykiem przywołującym wieszczkę na kartach swojego dzieła był Swetoniusz. Oto przed Druzusem w czasie jego kampanii w Germanii za Renem z 9 r. miała stanąć „zjawa w postaci niewiasty barbarzyńskiej nadludzkiego wzrostu” i przemówić do niego po łacinie, ostrzegając przed dalszą kampanią. Druzus jej jednak nie posłuchał i podjął na nowo wyprawę nad Łabę, co wkrótce przypłacił życiem¹³. Germańska kobieta miała zatem nieść swoiste *omen mortis*, podkreślając nieuchronność zagłady wodza rzymskiego i dowód na to, że bogowie Germanów nie akceptują rzymskiej obecności w Germanii. Swetoniusz też wspomina o innej Germance, kobiecie z plemienia Chattów, która miała niebagatelny wpływ na Witeliusza, do tego stopnia, że „wierzył jej jak wyroczni”¹⁴. Kobieta przepowiedziała mu, że jego rządy będą trwałe pod warunkiem, że przeżyje swoją matkę, inspirując w ten sposób Witeliusza, aby zażłodził lub otruił swoją rodzicielkę¹⁵. Opowieść ta należy jednak do typowej dla Swetoniusza metody oczerniania rzymskich władców, wodzów, czy uzurpatorów, mającej na celu usprawiedliwienie upadku tyra. Niewiele nam mówią te, pojawiające się w *Żywotach Cezarów*, epizody o instytucji wieszczki u Germanów, poza tym, że Swetoniusz słyszał o ich istnieniu.

Najwięcej informacji odnośnie tematu dostarcza nam Tacyt, skupiający się na konkretnych wieszczkach, które już określa tym mianem wprost. Tacyt pisał, że Germanie wierzą, iż w kobietach jest coś świętego i wieszczego, dlatego nie gardzą ich radą ani nie lekceważą przepowiedni¹⁶. I dalej historyk wymienia z imienia dwie takie wieszczki: Weledę i Albrunę, zwaną też Aurinną, ale sugeruje, że było ich więcej. Historyk jest jednak niekonsekwentny, bo w pierwszej z wymienionych prac zaznacza, że Germanie nie schlebiali

¹² Cezar, *De bello gallico* I 53; M. N. Faszczka, *op. cit.*, s. 76, 125.

¹³ Swetoniusz, *Żywoty Cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, wstęp J. Wolski, Wrocław 1987 [dalej: Suetonius], *Claudius* 1, 2; H. Volkmann, *Germanische Seherinnen in römischen Diensten*, Krefeld 1964, s. 7.

¹⁴ Suetonius, *Vitellius* 14, 5: *cui veluti oraculo adquiescebat*.

¹⁵ Suetonius, *Vitellius* 14, 5; H. Volkmann, *op. cit.*, s. 8–9.

¹⁶ J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, przeł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008 [dalej: Tacyt, *Germania*], s. 8.

swoim wieszczkom ani ich nie ubóstwiali¹⁷, zaś w innym swym dziele, *Historia*, informuje, że Germanie mają stary zwyczaj, „na mocy którego bardzo wiele kobiet za wieszczki, a w miarę wzrostu zabobonu (*superstitio*) – za boginie uważają”¹⁸.

Najsłynniejszą germańską wieszczką była Weleda¹⁹, dziewica z kraju Brukterów, która odegrała istotną rolę w czasie powstania Batawów pod przywództwem Juliusza Cywilisa²⁰ z 69–70 r., przepowiadając klęskę Rzymian. Pojawia się zatem kilkakrotnie na kartach *Historii* Tacyta.

Gdy z powodu wojny domowej w Rzymie większość nadreńskich armii przeniesiono do Italii, Batawowie wykorzystali ten fakt i powstałi przeciw Rzymianom, rozpoczynając swoją kampanię od zdobycia rzymskiego obozu wojskowego w *Castra Vetera* (obecnie Xanten). Cywilis zadowolony ze swego sukcesu, w dowód uznania wysłał do Weledy pojmanego dowódcę tego obozu Muniusza Luperkusa²¹. Niestety, w drodze Luperkus zginął w niewyjaśnionych okolicznościach i nigdy do wieszczki nie dotarł, ale ten gest ze strony przywódcy powstania wiele nam mówi o randze Weledy. Możemy się domyślać, że Germanie uwierzyli, iż jej przepowiednia się spełnia. O pozycji Weledy i podobnych do niej wieszczek świadczą okazałe pochówki w książących grobach. Otóż Katarzyna Czarnecka wysunęła przypuszczenie, że w grobach okazałych lub książących z okresu rzymskiego mogły być pochowane właśnie wieszczki germańskie²². Gdyby tak rzeczywiście było, znaczyłoby to, że wieszczki należały do elit społeczeństwa, podobnie jak *vates* w świecie celtyckim i potwierdzałoby to słowa Tacyta, że Germanie wieszczki za istoty nadprzyrodzone (czyli niezwykle) uznają²³. Weleda u Tacyta jest

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Tacyt, *Dzieła, Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004 [dalej: Tacyt, *Hist.*], IV 61: *apud Germanos more, quo plerasque feminarum fatidicas et augescente superstitione arbitrantur deas*.

¹⁹ Tacyt, *Hist.* IV 62, 65; V 22; 24; H. Volkmann, *op. cit.*, s. 12–18; *Veleda*, [w:] *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Berlin [dalej: RE], 15, 1955, s. 617–623; W. Spickermann, *Veleda*, *Der Neue-Pauly. Enzyklopädie der Antike. Altertum*, red. H. von Cancik, H. Schneider, Stuttgart [dalej: DNP], 12/1, 2002, s. 1163–1164; P. Kehne, P. Scardigli, *Veleda*, [w:] *Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, red. J. Hoops, Berlin–New York [dalej: RGA], 32, 2006, s. 109–112; R. Simek, *Religion und Mythologie der Germanen*, Darmstadt 2014, s. 235–236; J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, s. 119–120; H. Wolfram, *Germanie*, Kraków 1996, s. 66–67; P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279–284; *idem*, „Babska władza”..., s. 14 i n.

²⁰ A. Krumbein, *Civilis*, RGA, 15, 1984, s. 7–10; R. Simek, *Die Germanen*, Stuttgart 2006, s. 83–85.

²¹ Tacyt, *Hist.* IV 61; R. Simek, *Religion und...*, s. 211–212.

²² J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, s. 119, przyp. 36 powołuje się na badania K. Czarnecka, *Groby okazałe a kontakty między Imperium Rzymskim i Barbaricum*, „Archeologia”, 31, 1980 (1982), s. 186–193.

²³ J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, s. 8.

przedstawiona jako arystokratka (*famina nobila*), posiadająca ogromny wpływ polityczny na ówczesne wydarzenia, która razem z królem tworzy rządzącą parę²⁴. Jej rola wśród Brukterów była tak znacząca, że została zauważona i doceniona nawet przez Rzymian.

Gdy powstańcy Cywilisa stanęli zbrojnie pod rzymskim miastem Colonia Agrippinensis, jego mieszkańcy posłali dary i złożyli prośbę o rozpatrzenie sprawy do wodza powstania, a także Weledy. Wśród Batawów uważana była bowiem za sędziego obok samego Cywilisa: „sędziami polubownymi niech będą Cywilis i Weleda, wobec których ten układ ma być zatwierdzony”²⁵. Jednak nikomu nieupoważnionemu nie wolno było się do niej zbliżyć ani do niej przemówić. Przebywała ona w wysokiej wieży, a specjalny posłaniec, wybrany spośród jej krewnych, nosił jej pytania od gromadzących się wokół niej ludzi i przynosił dla nich jej odpowiedzi²⁶. Dowiadujemy się dalej od rzymskiego historyka, że mediacja Weledy przyniosła pozytywny skutek w postaci sojuszu Batawów z Agryppińczykami, czyli z plemieniem Ubiów²⁷. Tym samym Weleda i Cywilis doprowadzili do stworzenia między zwaśnionymi dotąd stronami wspólnoty politycznej (*societas*)²⁸.

Weleda została ponownie uhonorowana, kiedy Batawom udało się pojąć rzymski okręt flagowy, który następnie został jej dostarczony rzeką Lupia (obecnie Lippe): „Przy jasnym już świetle dnia wrogowie na pojmanych odjechali okrętach, a trójwiosłowiec naczelnego wodza jako dar dla Weledy rzeką Lupią pod prąd powlekli”²⁹. Nad rzeką tą znajdowała się wspomniana wyżej wieża, która była siedzibą brukteryjskiej wieszczki, tworząc wokół niej atmosferę niedostępności i być może stanowiła ona rodzaj germańskiego sanktuarium³⁰.

Powstanie Cywilisa zaczęło tracić na impecie i ostatecznie zakończono je drogą dyplomatyczną, do czego przyczyniła się sama Weleda podczas negocjacji z Cerialisem. Rzymski wódz miał obiecać Batawom pokój i amnestię dla ich przywódcy, a „Weledę i jej krewnych upominał, aby los wojny, tylu klęskami im wrogi [czyli uznawali już przegraną Cywilisa], wyświadczoną

²⁴ P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279–281; *idem*, „Babska władza”..., s. 15–16; L. Słupecki, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Kraków 2017, s. 100.

²⁵ Tacyt, *Hist.* IV 65: *arbitrum habebimus Civilem et Veledam, apud quos pacta sancientur*.

²⁶ Tacyt, *Hist.* IV 65; R. Simek, *Religion und...*, s. 236.

²⁷ Tacyt, *Hist.* IV 66.

²⁸ P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279; *idem*, „Babska władza”..., s. 15.

²⁹ Tacyt, *Hist.* V 22.

³⁰ R. Simek, *Religion und...*, s. 236; L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 96–97.

w porę narodowi rzymskiemu przysługą zmienić próbowali”³¹. Weleda przychyliła się do prośby rzymskiego dowódcy i doprowadziła do pokoju nad Renem.

Parę lat po powstaniu Weleda dostała się do niewoli rzymskiej, o czym świadczy fragment: „widzieliśmy za boskiego Wespazjana”³² oraz wers z poematu Sylwy Stacjusza: „i prośby pojmanej Weledy”³³. Prawdopodobnie została internowana w Ardei, co potwierdza grecka inskrypcja opublikowana w latach pięćdziesiątych XX w.³⁴ i jednocześnie epigram, ośmieszający talent wieszczki Weledy i jej osobę jako nadmiernie pyszną wieszczkę czczoną przez pijących wody Renu³⁵. Niestety nie wiemy, co się z nią stało ostatecznie w rzymskiej niewoli. Najprawdopodobniej dożyła swoich dni w Lacjum w Italii.

Z kolei druga, wspomniana przez Tacyta wieszczka, Albruna³⁶, nie jest znana z innych źródeł i wymienia się ją tylko wraz z imieniem Weledy, jakby dla podkreślenia istnienia większej liczby takich wieszczek. I zdaje się, że tylko temu celowi może służyć, albo po prostu Tacyt nic więcej o niej nie wie.

Z innych rzymskich źródeł dowiadujemy się o kolejnych germańskich wieszczkach. Kasjusz Dion wspomina o poselstwie króla Semnonów³⁷, jednego z plemion germańskich Masynusa (Masyosa)³⁸ i dziewiczej wieszczki o imieniu Ganna³⁹, którą nazywa „prorokinią u Celtów po Weledzie”. Mieli oni przybyć do cesarza Domicjana „a doznawszy z jego strony czci powrócili do siebie”⁴⁰. Poselstwo z 91–92 r. lub z 92–96 r. miało charakter polityczny i miało wzmacniać wizerunek cesarza Domicjana w czasie jego kam-

³¹ Tacyt, *Hist.* V 24, 1; P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279; *idem*, „Babska władza”..., s. 15.

³² Tacyt, *Germania* 8: *vidimus sub divo Vespasiano Veledam*.

³³ Statius, *Sylwy*, przeł. H. Szelest, Wrocław 1971, I 4, 90: *non vacat Arctoas acies Rhenumque rebellem captivaeque preces Veledae et, quae maxima nuper gloria*.

³⁴ *Supplementum Epigraphicum Graecum*, red. A. Chanotis *et al.*, 14–611 Ardea: *Responsum oraculi Imperatori Vespasiano (vel Tito) de Veleda captiva datum*.

³⁵ R. Simek, *Religion und...*, s. 212. Tekst i alternatywne tłumaczenie epigramu: J. Bousquet, *Weleda, Revue des Études Grecques*, 62, 1949, s. 88–91. Dyskusję na ten temat rozwija H. Volkmann, *op. cit.*, s. 15–16.

³⁶ W. Spickermann, *Albruna*, DNP, 1, 1996, s. 442; R. Simek, *Religion und...*, s. 211.

³⁷ A. Sitzmann, H. Castritius, *Semnonen*, RGA, 28, 2005, s. 152–158.

³⁸ RE, 28, 1930, *Masyos*, kol. 2179.

³⁹ H. Reichert, D. Timpe, *Ganna*, RGA, 10, 1998, s. 429–430; H. Volkmann, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁰ Kasjusz Dion, *Księgi flawijskie. Historia rzymska LXV–LXVII*, przeł. M. Kazimierska, D. Lantanowicz-Domecka, wstęp i komentarz L. Mrozewicz, Poznań 2011 [dalej: Cass. Dio], LXVII 5, 3: *παρθένος ἦν μετὰ τὴν Οὐελήδαν ἐν τῇ Κελτικῇ θειάζουσα*.

panii przeciw Dakom⁴¹. Z kolei obecność wieszczki wśród uczestników tak ważnego poselstwa podkreślała jej rangę polityczną i, podobnie jak w przypadku Weledy, stawiała ją w jednym rzędzie z królem. Imię wieszczki Ganny pojawia się tylko u Kasjusza Diona i żadne inne materiały epigraficzne nie potwierdzają jej istnienia⁴². Najwyraźniej Rzymianie wieszczki semnońskie obdarzali szczególnym szacunkiem i traktowali je z powagą, skoro inna wieszczka semnońska, o imieniu Waluburga (Βαλουβουργ) pojawia się na ostrakonie z II w. n.e., znalezionym w egipskiej Elefantynie, na którym wypisano listę osób należących do orszaku prefekta Egiptu. Możemy zatem założyć, że musiała być duchową doradczynią prefekta, który najprawdopodobniej przyłączył ją do grona swoich towarzyszy w czasie swego pobytu w Germanii⁴³. Określana była mianem sybilli⁴⁴, co świadczyło, że Rzymianie nadają jej specjalną rangę.

Ostatnią germańską wieszczką, którą znajdujemy we wczesnośrednio-wiecznych źródłach, mogła być Gambara⁴⁵. Pojawia się w Historii Longobardów Pawła Diakona i jest matką dwóch wodzów plemienia Winilów, Ibora i Aiona, których los zmusił do wywędrowania ze Skandynawii w poszukiwaniu nowych ziem do osiedlenia. Gambara przez Diakona jest określana jako „kobieta o bystrym umyśle i mądrej radzie, tak iż drugiej takiej próżno szukać. Na jej mądrości w rozstrzyganiu wątpliwych spraw synowie bardzo polegali”⁴⁶. W trakcie swojej wędrówki Winilowie musieli zmierzyć się z Wandalami. Gambara doradzała synom, aby nie poddali się ich władzy, lecz bronili przed nimi, mimo że byli mniej liczni. Według legendy miała im pomóc wyjednać zwycięstwo u bogów: bogini Frea i jej męża Godana. Gambara udała się do Frei, prosząc o zwycięstwo nad wrogami. Frea udzieliła

⁴¹ Na temat historycznych i etnograficznych aspektów tego epizodu: J. Kolendo, *The Embassy of Masyos, King of Semnones, and the Description of Suebia in Tacitus' Germania*, „Palamedes”, 3, 2008, s. 180–188.

⁴² L. Mrozewicz, *Komentarz*, [w:] Cass. Dio, s. 136.

⁴³ J. Kolendo, *Komentarz...*, s. 119; R. Simek, *Religion und...*, s. 212.

⁴⁴ H. Volkmann, *op. cit.*, 10–11; W. Spickermann, *Waluburg*, DNP 12/2, 2002, s. 383; *Sammelbuch griechischer Urkunden aus Aegypten*, III 6221 podaje treść ostrakoniu: Βαλουβουργ Σήνονι σβύλλα (w rzeczywistości powinno być Σέμνονι). Dokładniejsza jego analiza: Th. Reinach, C. Jullian, *Une sorcière germaine aux bords du Nil*, „Revue des Études Anciennes”, 2/22, 1920, s. 104–106.

⁴⁵ Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, przeł., wstęp i komentarz I. Lewandowski, Warszawa 1995 [dalej: Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum*] I 3, 7–8; J. Jarnut, *Gambara*, RGA, 10, 1998, s. 406.

⁴⁶ Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 3: *mulier quantum inter suos et ingenio acris et consiliis provida; de cuius in rebus dubiis prudentia non minimum confidebant*.

jej rady, aby kobiety z Winilów rozpuściły włosy, tak by zasłaniając twarze, przypominały brody i aby tym gestem zjednały sobie przychylność Godana, bowiem jednym z wielu przydomków Godana-Wodana-Odyna był Langbart, długobrody⁴⁷. Gdy o świecie Godan je ujrzał, nazwał je „długobrodymi”, tym samym nadając nazwę nowemu plemieniu (odtąd zwanych Longobardami)⁴⁸. Doceniając ich oddanie jego osobie uznał, że mają znakomitszą armię i dał im zwycięstwo nad wrogiem. Ta legenda doskonale ilustruje nadzwyczajną pozycję Gambary w swoim plemieniu, podobną do tej, jaką miała Weleda (namawia do wojny, którą synowie wygrywają), a jej negocjacje z bogami można zinterpretować jako formę wróżenia, czy dywinacji, co by potwierdzało tezę, że wśród swoich pobratymców pełniła rolę wieszczki.

Jako że nie mamy za dużo antycznych źródeł opisujących charakter działania i moce germańskich wieszczek, spróbuję zrekonstruować ich kompetencje oraz wizerunek na podstawie źródeł późniejszych, z okresu wikingów.

Nie znamy jednej nazwy stosowanej dla germańskich wieszczek. Historycy rzymscy podają tylko ich imiona. Jedną ze wskazówek jest imię Weleda, które wydaje się celtyckie z nazwy i mogło być łacińską wariacją celtyckiego słowa *veleta* „wieszczka”, „prorokini”⁴⁹. Byłoby więc tytułem a nie imieniem. Jednak plemię Brukterów⁵⁰, z którego pochodziła, zamieszkiwało tereny na których nie posługiwano się językiem celtyckim. Z drugiej strony terytorium nadreńskie było miejscem krzyżowania się wpływów plemion germańskich i celtyckich⁵¹, między którymi przenikały się tradycje i język, Weleda więc mogła mieć jakieś celtyckie korzenie, co sugeruje Kasjusz Dion⁵². Czyni tak też w odniesieniu do Ganny, prorokini Semnonów, uznając, błędnie, jej plemię za Celtów, ale to przekonanie Diona mogło się wziąć także z jego wiedzy, że wśród Celtów istnieli wieszczowie. Problem imion wieszczek spróbowali rozwiązać uczeni niemieccy. Wolfgang Meid nazwę *veleda* wywodzi od starogermańskiego określenia „widzący”⁵³. Z kolei Wolfgang

⁴⁷ L. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Kraków 2006, s. 102.

⁴⁸ Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 3, 7–10; J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów, V–VIII wiek*, Warszawa 2014, s. 17–19; H. Wolfram, *Germanie*, Kraków 1996, s. 67.

⁴⁹ W. Meid, *Der germanische Personenname Veleda*, „Indogermanische Forschungen”, 69, 1964, s. 256–258.

⁵⁰ K. Dietz, *Bructeri*, DNP, 2, 1997, s. 796.

⁵¹ Por. dyskusję na ten temat: M. N. Faszczka, *op. cit.*, s. 140 i przyp. 30. Przykład: Cezar uważał, że Belgowie mają germańskie korzenie.

⁵² Cass. Dio XLVII 5, 3.

⁵³ W. Meid, *op. cit.*, s. 256–258; P. Scardigli, *Veleda*, RGA, 32, 2006, s. 111–112.

Spickermann imię Waluburga wywodzi od gockiego *walus*, oznaczający „pielgrzym”, „wędrowiec”, ale też „ródźka”⁵⁴. Rudolf Simek Weledę i Waluburgę nazywa *Stabträgerinnen* – „niosąca ródźkę”⁵⁵. Imię Gambara znajdujemy w staronordyckiej nazwie *gambanteinn*, określających gałązki wróżebne, tak więc można je odczytać *gand-bera* – „niosąca ródźkę”⁵⁶. Podobnie imię Ganna może kojarzyć się ze słowem *gandr*, również oznaczającym ródźkę⁵⁷. Kolejną wskazówkę znajdujemy w średniowieczu, w świecie Skandynawów, u których szczególną rolę w społeczeństwie odgrywały wieszczki, zwane *völva*. Słowo to w staronordyckim oznacza „niosąca ródźkę”, „widząca”, „jasnowidzka”. Słowo *völva* znajdujemy w tytule klasycznej pieśni *Völuspá*, co oznacza „wieszczba völvy”, „pieśń jasnovidza” (*völ* – ródźka, zaś *spa* – pieśń)⁵⁸. Dla ludów germańskich zatem prorokini, czy widząca przeszłość była jednocześnie dzierżącą ródźkę. Dla historyków wywodzących się z kultury grecko-łacińskiej te nazwy były całkowicie nie do wychwycenia (nawet dla historyka longobardzkiego pochodzenia, Pawła Diakona, który wykazuje się całkowitym niezrozumieniem materii, wyśmiewając opowieść o prorocत्वach Gambary⁵⁹). Nic więc dziwnego, że uznali określenia Weleda, Ganna, Waluburga, czy Gambara za imiona własne, a nie nazwy funkcji, które spełniały te kobiety w swoich plemionach.

Kolejną kwestią jest, czy germańskie wieszczki posiadały jakieś atrybuty swojej funkcji. Być może były nimi właśnie ródźki, skoro ich imiona to sugerują. Archeolodzy znaleźli wiele przykładów ródźek zwanych w literaturze przedmiotu *staf*, *staw*, *seiðr-staffs*, którymi posługiwały się völvy⁶⁰. Były to zazwyczaj proste pręty z metalu z rozkloszowanym trzonem lub bez trzonu,

⁵⁴ H. Volkmann, *op. cit.*, s. 11; W. Spickermann, *Waluburg*, DNP, 12/2, 2002, s. 383.

⁵⁵ R. Simek, *Religion und...*, s. 212.

⁵⁶ L. Gardela, *A biography of the seiðr-staffs, Towards an archeology of emotions*, [w:] *Between Paganism and Christianity in the North*, red. L. P. Słupecki, J. Morawiec, Rzeszów 2009, s. 201; L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 101. Por. także: J. Jarnut, *Gambara*, RGA, 10, 1998, s. 406.

⁵⁷ H. Volkmann, *op. cit.*, s. 9; L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 100.

⁵⁸ R. Simek, *Religion und...*, s. 212; L. Słupecki, *Mitologia...*, s. 25; *idem*, *Wyrocznie...*, s. 26.

⁵⁹ Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 8, przystępując do opowieści o powstaniu etnonimu Longobardów pisze z perspektywy chrześcijanina: „Tradycja podaje tu zabawne opowiadanie” i „Śmieszna to zaiste historia i bez znaczenia, bo zwycięstwo nie zależy od mocy ludzkiej, ale pochodzi raczej z nieba”.

⁶⁰ Instytucja völvy i ródźek, którymi się posługiwały jest przedmiotem prac: L. Gardela, *Völva – czyli kobieta dzierżąca ródźkę*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie”, 9, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2007, s. 107–122; *idem*, *(Magic) Staff in the Viking Age*, Wien 2016, a ostatnio także *idem*, *Magia, kobiety i śmierć w świecie Wikinów*, Szczecin 2019.

z przyczepionymi do nich wisiorami. Wiele z tych różdżek podobnych jest do wrzeczona lub przęślicy, dwóch najważniejszych narzędzi do przędzenia. Pręt z rozkloszowanym trzonem przypomina niemal do złudzenia przęślicę klatkową. A w wielu mitach ludów indoeuropejskich wrzeczono i przęślica są symbolem snucia nici ludzkiego życia: grecko-rzymskie Mojry-Parki, nordyckie Norny, czy słowiańskie Rodzanice. Były to archetypy wieszczek znających ludzki los.

Nie wiemy, czy różdżki jako atrybuty wieszczych zdolności funkcjonowały w świecie starożytnych germańskich wieszczek takich jak tacytowa Weleda, gdyż nie ma śladów archeologicznych. U tego samego rzymskiego autora znajdujemy świadectwo, że Germanie przywiązujący dużą wagę do wróżb i wyroczni, wykorzystują gałązki z drzewa owocowego, które tną na kawałki, wycinają w nich tajemnicze znaki i rozrzucają je w sposób przypadkowy na białej tkaninie. Aktu tego dokonuje kapłan plemienia, patrząc to raz w niebo, to raz na gałązki wróżebne, wysłuchuje woli bogów⁶¹. W tekście mowa o kapłanach, a nie wieszczkach, ale przecież podobny styl wróżenia mogły mieć te ostatnie. Zatem Weleda i jej poprzedniczki i następczyni mogły się posługiwać różdżkami, które jednak wykonane z drewna nie zachowały się tak, jak opisywane wyżej, metalowe. Wiemy, że w epoce Wikingów też stosowano drewniane różdżki o czym świadczy opowieść o Skirnirze w pieśni staronordyckiej *Skirnismäl*: „do lasu przybyłem, do sokiem wilgotnych drzew, różdżki czarodziejskiej szukać... różdżkę czarodziejską znalazłem”⁶² oraz wykopaliska archeologiczne z Osebergu w Norwegii, artefaktów pochodzących z IX w.⁶³ Wspomniana opowieść z *Eddy poetyckiej* przypomina przytaczany wyżej opis Tacyta procedury wróżebnego losowania. Tym bardziej, że pozyskiwano te gałązki ze świeżego owocowego drzewa, które rzeczywiście miało w sobie jeszcze dużo świeżego soku⁶⁴. Możemy zatem przypuszczać, że takie same lub podobne różdżki jak w świecie staronordyckich *völv*, istniały i służyły także starogermańskim wieszczkom, bo niewątpliwie instytucja *völv* nie pojawiła się dopiero w epoce Wikingów, ale była kontynuacją tradycji starożytnej o której tutaj piszę.

⁶¹ Tacyt, *Germania* 10; R. Simek, *Religion und...*, s. 212.

⁶² *Edda poetycka*, przeł. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986, *Skirnismäl* 32.

⁶³ L. Gardela, *A biography...*, s. 202–203, 213.

⁶⁴ L. P. Słupecki, *Siła życia drzemiąca w drewnie*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie”, 18, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2016, s. 68.

Dodam ponadto, że wśród Germanów profesja wieszczki była typowo kobieca, choć Tacyt wspomina o wróżących kapłanach⁶⁵. Podobnie w epoce Wikingów: mężczyzna wieszcz był rzadziej spotykany i zazwyczaj uważano go za zniewieściałego, a nawet za homoseksualistę, być może przez powiązanie magicznych przedmiotów tej profesji z wrzecionem i przęślicą, przędzenie bowiem było domeną kobiet⁶⁶.

Ludy germańskie wierzyły, że bogowie mają moc zsyłania ludziom widzenia, czyli *seiðr*⁶⁷. Wierzono, że takim darem obdarza ich bogini Freja i Odyn, u starożytnych Germanów musieli być to odpowiednio Frea (starogermańskie) oraz Wotan lub Godan⁶⁸. Według nordyckiej tradycji to Freja nauczyła Odyna *seiðr*, to więc ona jest patronką widzenia. Odyn z kolei nauczył ludzi run, które człowiekowi miały także służyć do magii, jasnowidzenia, leczenia⁶⁹. Doskonałym tego uzupełnieniem jest opowieść wczesnośrednio-wiecznego historyka Pawła Diakona o Gambarze i powstaniu nazwy dla nowego plemienia, Longobardów. To właśnie dzięki kontaktom z Freą i Godanem Gambarze udało się przewidzieć wynik walki. Gambara jest więc swoistym pomostem pomiędzy germańskimi wieszczkami z okresu rzymskiego, a staronordyckimi *völvami*, kontaktuje się bowiem z tymi samymi bóstwami, w których Wikingowie upatrywali źródła *seiðr*.

Uważam, że wizja dziewiczych wieszczek jest u Tacyty nieprawdziwa. Autor celowo konstruuje wizerunek szlachetnego i cnotliwego barbarzyńcy jako przeciwieństwo zachowania współczesnego historykowi przedstawicieli dworu cesarskiego. Wskazywanie Germanów jako czystych i cnotliwych jest jego zawoalowaną krytyką rozwiązłości i zepsucia moralnego rzym-

⁶⁵ Tacyt, *Germania* 10.

⁶⁶ L. Gardela, „Runy otrzymasz i czytelne znaki” – choroby, dolegliwości i uroki w epoce Wikingów, [w:] *Epidemie, klęski i wojny*, „Funeralia Lednickie”, 10, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2008, s. 252–253; więcej na temat ograniczenia sztuki magicznej tylko do kobiet: L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 103; J. M. Jochens, *Magie et répartition entre hommes et femmes dans les mythes et la société germanico-nordiques à travers les sagas et les lois scandinaves*, „Cahiers de civilisation médiévale”, 144/36, 1993, s. 375–389.

⁶⁷ Na temat *seiðr*: F.-X. Dillman, *Zauber*, RGA, 25, 2007, s. 858–866; L. Słupecki, *Mitologia...*, s. 275; *idem*, *Wyrocznie...*, s. 95–140; L. Gardela, *Sztuka seiðr. Magia wikingów w świetle archeologii*, [w:] *Szkice Humanistyczne. Wybrane teksty wykładów wygłoszonych na Wydziale Historycznym w ramach Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki*, red. R. Koliński et al., Poznań 2010, s. 25–34.

⁶⁸ Paweł Diakon w *Historii Longobardów* używa imienia Frea, żona Godana, zob. Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 8; J. de Vries, *Altergermanische Religionsgeschichte*, I, Berlin 1956, 302–313; R. Simek, *Religion und...*, s. 129, 146.

⁶⁹ J. de Vries, *op. cit.*, s. 73–75; L. Gardela, „Runy otrzymasz i czytelne znaki”..., s. 250–255.

skich elit⁷⁰. Praktyki ludów germańskich w antyku i wiele wieków później w średniowiecznej Skandynawii na to nie wskazują. Argumentem *contra* twierdzeniom Tacyta jest powiązanie instytucji wieszczek z kultem bogini Frei. Freja była nie tylko patronką *seiðr*, ale też boginią płodności o rozwiązanym charakterze. Nie była przykładem wiernej żony, matrony i matki jak bogini Frigg⁷¹, postrzegano ją raczej jako czarownicę i uwodzicielkę, i zapewne tak widziano jej adeptki *völvy*. Nie ma więc tutaj miejsca na przymusowy celibat lub gloryfikowanie dziewictwa. Wbrew opiniom Tacyta Germanie, podobnie jak ich średniowieczni kontynuatorzy, prawdopodobnie nie nadawali dziewictwu jakieś szczególnej rangi. Wieszczki mogły żyć bez mężów, ale niekoniecznie zachowywały dziewictwo. Wieszczkami mogły także być starsze kobiety („matki rodzin”, o których wspominał Cezar), które zakończyły swój okres reprodukcyjny i mogły już siłą rzeczy zachowywać wstrzemięźliwość seksualną. Postrzegano je raczej jako sędziwe matrony, których rad słuchano, tak jak w przypadku Gambary.

Pozostaje odpowiedzieć jeszcze na pytanie, czy zgodnie z twierdzeniem Tacyta, Germanie czcili swoje wieszczki jak boginie czy nie? Wydaje się, że nie, bo żadne inne źródła tego nie potwierdzają. Przede wszystkim trzeba też pamiętać, że Tacyt w *Germanii* i w *Historii* przedstawia Germanów w odmiennym świetle. Podczas gdy w tym pierwszym dziele idealizuje barbarzyńców z północy przedstawiając ich zgodnie z koncepcją „szlachetnego barbarzyńcy”, to w drugim ukazuje ich dwulicowość, skłonność do zdrady i okrucieństwa⁷². Dla tego rzymskiego historyka twórczość jest okazją do przedstawienia swoich poglądów politycznych i etycznych, zatem opisując pozycję Weledy w czasie walk z Rzymem tak naprawdę krytykował kult cesarzowych i domu cesarskiego⁷³. Wskazuje na to określenie tego kultu wieszczki słowem *superstitio* – zabobon. W terminologii religijnej Rzymu tak były określane wszelkie negatywne i niepaństwowe formy kultu religijnego⁷⁴. Jest to też okazja, aby skrytykować ideę kobiecej władzy, tak wśród barbarzyńców, jak i przede wszystkim w Rzymie⁷⁵. Jest to zatem z jego strony pro-

⁷⁰ P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 284; *idem*, „Babska władza”..., s. 20; S. Schmal, *Tacitus*, Hildesheim–Zürich–New York 2009, s. 145–146.

⁷¹ L. Słupecki, *Mitologia...*, s. 278.

⁷² R. Syme, *Tacitus*, I, Oxford 1958, s. 174.

⁷³ J. Kolendo, *Komentarz...*, s. 120.

⁷⁴ Na temat terminu *superstitio* zob.: M. Beard *et al.*, *op. cit.*, s. 249–263.

⁷⁵ Tacyt uważał, że istnieje naturalny podział między sferą domową, w której dominują kobiety i sferą polityczno-militarną, gdzie dominują mężczyźni, zob. K. Milnor, *Women and Domesticity*, w: *A Companion to Tacitus*, red. V. E. Pagán, Chichester 2012, s. 473; por. na ten temat też: P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 283–284; *idem*, „Babska władza”..., s. 18–19.

pagandowy zabieg, który nie oddawał rzeczywistej pozycji wieszczki wśród barbarzyńców z północy.

Podsumowując, obraz wieszczek germańskich w piśmiennictwie rzymskim jest naznaczony rzymskim widzeniem tej instytucji czy funkcji. Dla Rzymian jest to przede wszystkim funkcja polityczna. Świadczenia są znikome i nieprecyzyjne, u rzymskich pisarzy jest to margines ich twórczości, rodzaj etnograficznej ciekawostki. Dlatego pozostaje nam liczyć, że nowe znaleziska archeologiczne, szczególnie pochówków kobiet z terenów Germanii z czasów rzymskich, uzupełnią ten obraz.

W wielu antycznych społeczeństwach wieszczki zdobywały sobie znaczącą, a czasem wręcz wyjątkową pozycję. Wyróżniał je też wizerunek: postawa osoby natchnionej przez duchy, przemawiającej tajemnymi słowami, posiadającej specjalne atrybuty, jak laski czy różdżki. Dodatkowo w społecznościach germańskich wieszczki miały szczególną pozycję: należały one do kategorii *feminae nobiles* i jako kobiety miały wyłączność na tę profesję.

Bibliografia

Źródła

- Cezar, *Wojna gallicka*, [w:] *Corpus Caesarianum*, przeł. E. Konik, W. Nowosielska, Wrocław 2003.
- Dionysius of Halicarnassus, *Roman Antiquities*, przeł. E. Cary, Cambridge 1939.
- Edda poetycka*, przeł. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986.
- Kasjusz Dion, *Księgi flawijskie. Historia rzymska LXV–LXVII*, przeł. M. Kazimierska, D. Latanowicz-Domecka, wstęp i komentarz L. Mrozewicz, Poznań 2011.
- Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, przeł., wstęp i komentarz I. Lewandowski, Warszawa 1995.
- Scriptores Historiae Augustae*, red. E. Hohl, Leipzig 1971.
- Statius, *Sylwy*, przeł. H. Szelest, Wrocław 1971.
- Strabo, *Geography*, przeł. H. L. Jones, Cambridge 1923.
- Swetoniusz, *Żywoty Cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, wstęp J. Wolski, Wrocław 1987.
- Tacyt, *Germania*, przeł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008.
- Tacyt, *Dzieła*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004.

Opracowania

- Beard M. et al., *Religie Rzymu. Historia*, Oświęcim 2017.

- Bousquet J., *Veleda*, „Revue des Études Grecques”, 62, 1949.
- Cunliffe B., *Starożytni Celtowie*, Warszawa 2003.
- Czarnecka K., *Groby okazałe a kontakty między Imperium Rzymskim i Barbaricum*, „Archeologia”, 31, 1980 (1982).
- Faszczka M. N., *Kampania Cezara przeciw Ariowistowi (58 r. przed Chr.)*, Oświęcim 2015.
- Flower M. A., *The Seer in Ancient Greece*, Berkeley 2007.
- Gardela L., *(Magic) Staff in the Viking Age*, Wien 2016.
- Gardela L., „Runy otrzymasz i czytelne znaki” – choroby, dolegliwości i uroki w epoce Wikingów, [w:] *Epidemie, klęski i wojny*, „Funeralia Lednickie”, 10, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2008.
- Gardela L., *A biography of the seiðr-staffs, Towards an archeology of emotions*, [w:] *Between Paganism and Christianity in the North*, red. L. P. Słupecki, J. Morawiec, Rzeszów 2009.
- Gardela L., *Magia, kobiety i śmierć w świecie Wikingów*, Szczecin 2019.
- Gardela L., *Sztuka seiðr. Magia wikingów w świetle archeologii*, [w:] *Szkice Humanistyczne. Wybrane teksty wykładów wygłoszonych na Wydziale Historycznym w ramach Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki*, red. R. Koliński et al., Poznań 2010.
- Gardela L., *Völva – czyli kobieta dzierżąca różdżkę*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie” 9, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2007.
- Gillmeister A., *Strażnicy ksiąg sybillińskich*, Zielona Góra 2009.
- Hofeneder A., *Die »Druidinnen« der Historia Augusta*, „Keltische Forschungen”, 3, 2008.
- Jochens J. M., *Magie et répartition entre hommes et femmes dans les mythes et la société germanico-nordiques à travers les sagas et les lois scandinaves*, „Cahiers de civilisation médiévale”, 144/36, 1993.
- Kehne P., „Babska władza” u ludów ościennych w ujęciu historiografii rzymskiej, przeł. L. Mrozewicz i M. Iłska, Poznań 2002.
- Kehne P., *Cartimandua, Boudica und Velleda: Auswärtige 'Frauenmacht' in der römischen Historiographie*, „Eos”, 88, 2001.
- Kendrick T.D., *The Druids*, Oxford 1927.
- Kolendo J., *Komentarz*, [w:] *Tacyt, Germania*, przeł. T. Płóciennik, Poznań 2008.
- Kolendo J., *The Embassy of Masyos, King of Semnones, and the Description of Suebia in Tacitus' Germania*, „Palamedes”, 3, 2008.
- Meid W., *Der germanische Personennamen Velleda*, „Indogermanische Forschungen”, 69, 1964.
- Milnor K., *Women and Domesticity*, [w:] *A Companion to Tacitus*, red. V. E. Pagán, Chichester 2012.
- Mrozewicz L., *Komentarz*, [w:] *Kasjusz Dion, Księgi flawijskie. Historia rzymska LXV–LXVII*, przeł. M. Kazimińska, D. Latanowicz-Domecka, Poznań 2011.
- Reinach Th., Jullian C., *Une sorcière germaine aux bords du Nil*, „Revue des Études Anciennes”, 2/22, 1920.
- Schmal S., *Tacitus*, Hildesheim–Zürich–New York 2009.
- Simek R., *Die Germanen*, Stuttgart 2006.

- Simek R., *Religion und Mythologie der Germanen*, Darmstadt 2014.
- Słupecki L. P., *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Kraków 2006.
- Słupecki L. P., *Siła życia drzemiąca w drewnie i jak ją postrzegano w danych wierzeniach. Skąd brała się moc drewnianej różdżki?*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie”, 18, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2016.
- Słupecki L. P., *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Kraków 2017.
- Strzelczyk J., *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów, V–VIII wiek*, Warszawa 2014.
- Syme R., *Tacitus*, I, Oxford 1958.
- Volkman H., *Germanische Seherinnen in römischen Diensten*, Krefeld 1964.
- Vries J. de, *Altergermanische Religionsgeschichte*, I, Berlin 1956.
- Wolfram H., *Germanie*, Kraków 1996.

Encyklopedie, informatory

- Der Neue-Pauly. Enzyklopädie der Antike. Altertum*, red. H. von Cancik, H. Schneider, Stuttgart.
- Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Berlin.
- Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, red. J. Hoops, Berlin–New York.
- Sammelbuch griechischer Urkunden aus Aegypten*, I (1913–1915) – XXIX (2016).
- Supplementum Epigraphicum Graecum*, red. A. Chaniotis et al.
- Van Ardsell R.D., *Celtic Coinage in Britain*, 2017.

Seeress in the world of ancient Germanic peoples. A comparative study

Summary

This article presents the status of the seeress among ancient Germanic peoples, beginning with comparing the institution to similar ones existing in other ancient societies. Primarily basing on Tacitus' accounts the author describes the role played by Germanic seeresses, such as: Veleda of the Batavi, Ganna and Waluburg of the Semnones and Longobardian Gambara. The seeresses often made a ruling couple with the incumbent king, which their Roman opponent respected and accepted their part in political negotiations. The attributes of the seeresses are unknown. On the basis of tradition and archeological data of the Norman period, the author of the article asserts and they could be wands. The institution of a Germanic seeress found its continuation in the figures of Scandinavian völvas. On the other hand, Roman historians have quite limited information about Germanic seeresses. Moreover, the stories about them are marked with Roman morality.

Daria Janiszewska-Sieńko – doktor nauk humanistycznych i adiunkt na Uniwersytecie Zielonogórskim; wykładowca i miłośniczka antyku grecko-rzymskiego; specjalizuje się w historii starożytnej okresu cesarstwa rzymskiego, czego owocem była książka i artykuły na temat wojny domowej w latach 193–197 r. w Rzymie. Ostatnio poszerzyła swoje zainteresowania o północne *Barbaricum* i jego relacje z Rzymem.

e-mail: d.janiszewska-sienko@ih.uz.zgora.pl

SŁAWOMIR KARP

ORCID: 0000-0002-6822-4831

GAŁĄŻ RODZINY KARPIÓW NA REPLI I ŻŁOBOWSZCZYŹNIE W XVII W. STUDIUM GENEALOGICZNO-MAJĄTKOWE

DOI: 10.15290/sp.2019.27.02

Abstrakt. Niniejszy artykuł stanowi kontynuację pracy badawczej autora związanej z historią rodziny Karpiów h. własnego rosziedlonej na Podlasiu w Królestwie Polskim oraz Żmudzi, województwie trockim, wileńskim i nowogródzkim dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także Kurlandii. Tym razem autor stara się przedstawić losy oraz sprawy majątkowe członków rodziny dziedziczących Replę pow. wołkowyski oraz Żłobowszczyznę pow. grodzieński. Gałąź ta w linii męskiej funkcjonowała na przestrzeni lat 1606–1669.

Słowa kluczowe: Karpowie, Repla, Żłobowszczyzna, pow. wołkowyski w XVII w.

Abstract. This article is a continuation of the author's research efforts related to the history of the noble family of the Karp settled in Podlasie in the Polish Kingdom and Samogitia as well as the provinces of the former Grand Duchy of Lithuania: Grodno, Vilna, Nowogrodek and even Courland's. This time the author is trying to present the fate and property issues of the family members inheriting the estate Repla in the Wolkowysk County and Zlobowszczyzna in the Grodno County. This branch in the male line acted over the years 1606–1669.

Key words: Karp family, Repla, Zlobowszczyzna, Wolkowysk County, 17th century

Choć majątności Repla¹ pow. wołkowyski i Żłobowszczyzna pow. grodzieński były w posiadaniu rodziny Karpiów h. własnego już w XVI w., możemy przyjąć, iż faktyczne wydzielenie osobnej gałęzi dziedziczącej na tych dobrach nastąpiło dopiero pomiędzy 15 lipca i 16 września 1637 r. W tym okresie bowiem zawiera się data śmierci Józefa Karpia, marszałka wołkowyskiego, posesjonata co najmniej 17 wsi, w tym dwóch nas interesujących. *Summa summarum* pozostawił on sześć majątności jednowioskowych (Brzozowa-Karpowicze², Grabówka, Kamionka, Kwasówka, zastawne Nowosady,

1 Dotyczy to części dóbr zwanej przez ówczesnych *Replą Wielką Karpioowską*. Na drugiej mniejszej pości majątku gospodarowała pochodząca z Włoch rodzina Scypio del Campo.

2 Co najmniej do 3 maja 1807 r. w posiadaniu Eustachego Karpia, późniejszego marszałka guberni wileńskiej. Vide: A. Meysztowicz, *Karpowie herbu własnego*, Wilno 1906, s. 74.

większą połąć Repli) i trzy kompleksy kilkuwioskowe (Brzostowica Mała³ – co najmniej 3 wsie, Narewka – 3 wsie, Żłobowszczyzna – 5 wsi). Właśnie na tych poszczególnych dobrach ziemskich synowie marszałka i ich dalsi męscy potomkowie pozakładali swoje odnogi rodzinne. Wydaje się, że formalnie i w pełni mogły one zaistnieć dopiero po zgonie nestora domu. Wówczas to przecież nastąpił ostateczny podział schedy ojcowskiej. Interesującą nas gałąź Karpiów, dziedziczących na Repli i Żłobowszczyźnie, zapoczątkował marszałkowiec Stefan Józef, sam także późniejszy marszałek wołkowyski. Był on trzecim z kolei synem Józefa i Elżbiety Kurzenieckiej h. Bogoria⁴. A zatem urodził się w 1606 r. lub niedługo potem⁵. Ponieważ pochodził z rodziny wysokiego urzędnika powiatowego, gospodarczo reprezentującego górny pułap dostatku szlacheckiego bogatej Rzeczypospolitej⁶, możemy się domyślać, że od wczesnych lat odbierał solidne wykształcenie⁷. Niewątpli-

3 W tym czasie wyłoniła się też gałąź na Brzostowicy Małej, a w zasadzie jej części zwanej później Murowaną. Jej założycielem był starszy brat naszego bohatera Jan Karp, podstoli podlaski. Brzostowicę Małą *alias* Drewnianą Karpiowie utracili na skutek fatalnej gospodarki i ciągłego zadłużania. Pogarszając się sytuację usiłowali ratować jeszcze Stanisław Antoni Karp, podkomorzyc ziemi bielskiej, ale zadłużenie majątku w pierwszych latach XVIII w. było już bardzo duże i wynosiło 288 000 zł. W konsekwencji 8 czerwca 1713 r. w Wilnie odstąpił on Brzostowicę z folwarkami Dorguże, Zankowszczyzna i Hirkowszczyzna Pawłowi i Joannie z Gruzewskich Stryjeńskim, wojskim grodzieńskim ówczesnym wierzycielom synów Teodora Leona Karpia, podstolego podlaskiego i rotmistrza JKM. Stryjeńscy dopłacając tego dnia już tylko „drobne” 6 000 zł stali się nowymi właścicielami Brzostowicy Małej. Z tym, że trzeba zaznaczyć, iż Stryjeński miał ponoć sfalszować jeden z kwitów dłużnych, dopisując w pustym miejscu przy kwocie dodatkowo zero. Trzej młodzi bracia Józef Szczęsny, Krzysztof i Michał Karpiowie, podstolicowie podlascy, pierwotni spadkobiercy Brzostowicy Małej wytoczyli o to proces. Po kilku latach niestety zakończył się on ich przegraną i w konsekwencji swe prawa do majątku scedowali na stryja Antoniego Stanisława, podkomorzycy bielskiego. Natomiast ostatnie związki Karpiów z Brzostowicą Murowaną oraz Narewką pow. grodzieński możemy datować na okres 6–10 kwietnia 1737 r. A zatem Karpiowie gospodarowali tam bez mała 126 lat.

4 Córka Jerzego, starościca pińskiego i dziedzica w Jasionówce pow. tykociński.

5 Starszy brat Jan przyszedł na świat w 1604 r. Vide: S. Karp, *Jan Karp (1604–1644), podstoli podlaski, życie i działalność*, „Studia Podlaskie”, 21, 2013, s. 30.

6 Autor pomija kwestie jego koneksji rodzinnych, bowiem dość szczegółowo opisał je już w kilku poprzednich artykułach. Vide: S. Karp, *Los szesnastowiecznego egzulanta briańskiego na przykładzie Karpia Jesypowicza (ur. ok. 1480 – zm. przed 10 X 1547)*, „Studia Podlaskie”, 23, 2015, s. 7–30; idem, *Uwagi do dziejów Makowieckich h. Pomian dziedziców Wysokiego (Mazowieckiego) w pierwszej poł. XVII w.*, „Studia Łomżyńskie”, 28, 2018, s. 9–19.

7 Trzeba zaznaczyć, że znany nam jedenastokartowy poemat opublikowany w 1618 r. nie był jego dziełem, lecz imiennika i brata stryjecznego z Rykijowa na Żmudzi. Utwór ten ukazał się w zbiorze pt.: *In primo optatissimoq; illustrissimi ac reverendissimi patris et domini, D. Stanislai Kiszka, Dei gratia, Episcopi Samogitiae, in suum episcopatum aduentu; gratulationes a studiosa juventute gymnasij Chodkieviciani, Crosen. Societatis Jesu oblatae. Anno D. MCXVIII.*

wie dało ono solidny asumpt do podjęcia późniejszych studiów na wziętej i mającej wówczas wysoki poziom nauczania Akademii Zamojskiej. Wśród tamtejszych alumnów wymieniono go wspólnie ze starszym bratem Stanisławem w roku akademickim 1629/1630. Charakterystyczne jest to, że w spisie studentów obaj występują jako mieszkańcy „dystryktu nowogródzkiego”⁸. Wiadomość ta nie zaskakuje, ponieważ tam właśnie zlokalizowana jest Repla, a Karpiowie zakorzenili się w ziemi wołkowyskiej już w pierwszej połowie XVI w. Należy to podkreślić zwłaszcza dlatego, że choć inne równie stare dobra rodzinne leżały na północnym Podlasiu i Grodzieńszczyźnie, na główną siedzibę rodzice obrali posiadłość w powiecie wołkowyskim. Wiemy też, że zgodnie z zaleceniem ojcowskim – tak jak jego antenaci⁹ – Stefan Józef dość wcześnie został oddany na dwór królewski. Naturalnie miało to ugruntować zdobytą wcześniej wiedzę młodego adepta i dać mu należyte obycie w wyższych kręgach. Jak widać, rodzice doskonale przygotowali go do zrobienia życiowej kariery. Wiemy, że w 1632 r. już jako pokojowy królewicza Aleksandra, podpisał z województwem podlaskim elekcję Władysława IV¹⁰. Następnie wspólnie z Mikołajem Franciszkiem Wredą, starostą nowskim w nocy z 30 na 31 stycznia 1633 r. w Łobzowie, Karp jako dworzanin królewski pełnił straż przy trumnach Zygmunta III i Konstancji¹¹. Najpewniej jednak niedługo potem zakończył swój pobyt na dworze królewskim i wrócił w rodzinne strony. Osiągnięty wiek i багаż doświadczeń predestynował go już wtedy do wdrażania w codzienne zawiadywanie majątkiem. Z pewnością tak wyglądały jego koleje w drugiej połowie lat 30. XVII w. Wydaje się to tym pewniejsze, że wykonane w 1639 r. „odgraniczenie Puszczy Białowiejskiej” wymienia go jako bezpośredniego sąsiada puszczy. Dokument podaje,

(1618). *Vilnae in Typographeo Academico. w 4ce, kart nlb.21*. Vide: K. Estreicher, *Bibliografia Polska XV–XVIII wieku*, Kraków 1903, t. XIX, s. 268. W tomiku wydano także *epigrammate* autorstwa jego brata rodzzonego Piotra.

⁸ *Album studentów Akademii Zamojskiej 1595–1781*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994, s. 133.

⁹ Jako wychowanków dworu królewskiego można tu choćby wymienić dziada Iwana i stryja Dymitra, Karpiów. Vide: S. Karp, *Iwan Karp (ok. 1535–1591), starosta nowodworski i jego rodzina. Z dziejów szlachty pogranicza polsko-litewskiego w XVI w.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2015, nr 3, s. 479–482; *idem*, *Dymitr Karp (ok. 1560–1621), podwojewodzi wileński. Nota biograficzna*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2013, nr 4, s. 757–771.

¹⁰ J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, 1, 1908/9, s. 87. W owym czasie wotował także rodzony brat Jan, podstoli podlaski. Sejm elekcyjny trwał od 27 września do 13 listopada 1632 r.

¹¹ *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 260. Co ciekawe tę zaszczytną straż pełnił także Bazyl Godebski, drugi mąż jego siostry Krystyny Karpiówny. Vide: *ibidem*, s. 259.

iż „do Osowego ostępu, do uroczyszcz Olchowego ostępu, gdzie granica przypiera p. Karpia... do rzeki Narwi Wielkiej”. Wiemy przecież, że nie kto inny, tylko właśnie Stefan Józef po ojcu przejął tę graniczącą z puszczą część dóbr Narewka¹². Jego ówczesne usamodzielnienie gospodarcze nie może dziwić, choćby ze względu na bliski ożenek. Co prawda data ślubu z Eufrozyną Teofilą Gałęzowską h. Tarnawa¹³ nie jest nam znana, ale musiało to nastąpić jeszcze przed 20 czerwca 1640 r. Wtedy to – jak należy sądzić, młode – małżeństwo Karpiów, marszałkowiców wołkowyskich kupiło od Matjusza (Mateusza) Jurewicza¹⁴ i Konstancji Kondratówny z Petrykowskich¹⁵ Scypionów del Campo, podkomorzyców grodzieńskich majątność Raszewo pow. grodzieński. W skład nabytku wartego 20 000 zł oprócz dworu raszewskiego wchodziły 4 wsie. Były to: Marcjanowce, Ogrodniki, Grzybowie i Rusany. Włość położona była nad rzeką Wołpą. Należy dodać, że z zakupem tego majątku wiązało się również prawo „łowienia zwierzera i ptactwa wszelakiego i wchodów w puszczy nietupskiej i kryńskiej według osobliwego przywileju Jego Królewskiej Mości na to danego” Scypionom. Dobra obejmowały areał 16 i ½ włóki osiadłych oraz 2 i 1/3 włók czynszowych i tylko ¼ włóki puste. Dnia 6 października 1640 r. Scypionowie potwierdzili tę transakcję

¹² O. Hedemann, *Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej (w okresie do 1798 r.)*, Warszawa 1939, s. 38. Brat stryjeczny Kazimierz Florian Karp, podstolic podlaski, który również tam dziedziczył, lecz w innym zakresie, mógł mieć wtedy co najwyżej 10 lat. Poza tym Siemianówkę otrzymał on na mocy testamentu dziada Józefa Karpia, marszałka wołkowyskiego, a nie od ojca Jana.

¹³ Heraldycy znają jedynie Gałęzowskich h. Tarnawa. Rodzina ta wywodzi się z Gałęzowa w pow. lubelskim i ma XV-w. korzenie. Vide: K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 65; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. V, Warszawa 1902, s. 359–360; S. Uruski *et al.*, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 87–88. Trudno dziś wyrokować, czy była to znajomość z czasów bytności Karpia na Lubelszczyźnie i pobierania nauk na Akademii Zamojskiej.

¹⁴ Syn Jerzego i Zofii z Lewickich, Scypionów, podkomorzych grodzieńskich dziedziców drugiej mniejszej części Repli. Wiemy, że Scypion poseł na sejm w 1623 r. ufundował tam kościół. Mateusz po ojcu oprócz Repli posiadał także Olekszyce. Natomiast Zofia Lewicka h. Rogala, chorążanka podlaska i dziedziczka Nowosadów w drugim małżeństwie była za Stanisławem Wilkanowskim. Jej matką była siostra Hieronima Wołłowicza, starosty żmudzkiego. Vide: K. Niesiecki, *op. cit.*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 301; A. Boniecki, *op. cit.*, t. XIV, s. 185; S. Uruski *et al.*, t. IX, s. 11; *Złota księga szlachty polskiej*, oprac. T. Żychliński, t. XXIX, Poznań 1906, s. 63. Anna Scypionówna siostra Mateusza poślubiła Stanisława Józefowicza Karpia, marszałkowica wołkowyskiego, starszego brata Stefana, a po jego śmierci Krzysztofa Kopcica h. Kroje. Z kolei jedynaczka Mateusza Scypiona wyszła za nieznanego nam z imienia Wołłowicza. Vide: K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IX, Lipsk 1842, s. 422. Jak widać więzy krwi między tymi rodzinami były bardzo bliskie i stale odnawiane.

¹⁵ Do tej pory nieznaną genealogom.

przed sądem ziemskim grodzieńskim¹⁶. Prawdopodobnie powyższy zakup przekraczał możliwości finansowe Karpiów, bo 1 tegoż miesiąca w Repli pożyczili oni od sprzedawców kwotę 14 900 zł. Zaciągnięty kredyt zobowiązali się spłacić 29 września 1641 r., a w przypadku niedotrzymania terminu mieli im oddać w trzyletni zastaw Żłobowszczyznę z gruntami Sułowszczyzna i Turkowszczyzna oraz czterema wsiami: Trzeciaki, Hawryłowce, Nisztuny (Mejsztuny) i Ogrodniki. Warunek ten Karpiowie potwierdzili 6 października 1640 r. w ziemstwie grodzieńskim¹⁷. Wynika z tego, że dość optymistycznie ocenili oni swoje przyszłe możliwości finansowe, planując w ciągu jednego roku zbierać taką niebagatelną sumę. Niebawem okazało się jednak, że Scypionowie nadużyli zaufania nabywców i zataili przed nimi dość ważny i kosztowny szczegół. Okazało się, że na Raszewie ciążył dawny zapis Stanisława i Doroty z Ożarowskich Rumbowiczów, zgodnie z którym każdy kolejny posesjonat miał przekazywać dodatkowe środki w dziesięćcinie na „ołtarz św. Hanny do kościoła wołpieńskiego”. W związku z tym 1 grudnia 1642 r. Karpiowie pozwali Scypionów do sądu ziemskiego grodzieńskiego. Równocześnie Karp stanowczo odrzucił roszczenia Stefana Bobkowskiego, proboszcza wołpieńskiego. Później na rozprawie tłumaczył sądowi, iż nabywając Raszewo nie miał wiedzy o tych dodatkowych zobowiązaniach finansowych i z premedytacją został wprowadzony w błąd przez zbywców. Konflikt zaognił się dużo wcześniej, bo już 21 października 1642 r. Karp zwrócił się do Scypionów o rekompensatę z ich majątku Dublany pow. grodzieński. Ponieważ nic nie wskórał, 15 stycznia 1643 r. odbyła się rozprawa w sądzie ziemskim grodzieńskim. Nie uzyskał tam znaczącego postępu, chociaż – co trzeba podkreślić – gremium sędziowskie jednogłośnie obwiniło Scypionów¹⁸. Zabrakło jednak najważniejszego, tj. werdyktu. Stało się tak, ponieważ listownie, 4 stycznia 1643 r. z Dublan, zwrócili się o odroczenie rozprawy. Prośbę swą motywowali innym, zbliżającym się procesem w Słoniwie. Tam prawowali się z Połubińską, podsędkową tegoż powiatu i jej synami¹⁹.

¹⁶ Nacional'nyj Istoričeskij Arhiv' Belarusi (Nacyónalny Histaryčny Archiu Belarusi, Мінск), [dalej: NIAB], f. 1708, inw. 1, nr 37, k. 491–497v. Scypionowie dziedziczyli tę majątność po zmarłym ojcu Jerzym i bracie Gabrielu. Pieczętarami aktu sprzedaży byli: Aleksander Massalski, Andrzej Jan Eysymont i Józef Strzałkowski.

¹⁷ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 37, k. 516–518v.

¹⁸ Karpiów reprezentował Józef Strzałkowski a Scypionów del Campo Aleksander Gawryłowicz, którego dodatkowo wspierał *umocowany* Jan Klepacki. Natomiast urzędowe pozwy obu stronom składali generałowie powiatowi: Paweł Narbutowicz i Piotr Siemaszko. Vide: NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 39, k. 338–341.

¹⁹ *Ibidem*, k. 339–339v.

Pomimo formalnej zwłoki niedługo później Karpiowie dopięli swego, bo Dublany, a w zasadzie część Sypionów, znalazły się w ich posiadaniu. W tym miejscu należy pamiętać, że drugi areał tzw. Dublany Raducicze z dawien dawna należały do domu Karpiów²⁰. Jak widać, obie rodziny sąsiadowały ze sobą od wielu lat, dzierżąc różne obszary tych samych majątności i to zarówno na Grodzieńszczyźnie, jak i ziemi wołkowyskiej.

Oprócz tego jeszcze w roku 1640, tuż po zgonie starszego brata Stanisława²¹, Stefan Józef Karp wspomagał organizacyjnie wdowę po nim, podkomorzanekę Annę ze Scypionów del Campo²², siostrę Mateusza. Chodziło głównie o sprzedaż Fryderykowi Sapieże, staroście grodzieńskiemu i ostryńskiemu majątku Nowosady pow. wołkowyski²³. Zaangażowanie to zapewne wiązało się z faktem, że i Stefan Józef miał tam jakiś swój drobny udział w gruntach.

Następnie 5 grudnia 1643 r. w grodzie brańskim skwitował z odbioru 3 500 zł drugiego brata Jana, podstolego podlaskiego. Kwotę tę miał zapisaną w ojcowskim testamencie, a testator zabezpieczył ją w wysokości 7 000 zł na dobrach Kamionka pow. tykociński. W następstwie tych rozliczeń obdarowany zrzekł się na rzecz Jana wszelkich pozostałych dóbr ruchomych i nieruchomości we wsi Brzozowo Wólka woj. podlaskie. Majętność tę dzie-

²⁰ Jeszcze przed 13 czerwca 1619 r. jakąś częśćią tej wsi dysponował Mikołaj Karp, podkomorzy wołkowyski stryj Stefana Józefa. Ponieważ w następnych latach gospodarowali tam jego potomkowie, stąd też od razu nasuwa się przypuszczenie, czy nie chodziło o scalenie tych dóbr. Majętność dublańska pozostawała w rękach Józefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej jeszcze w drugiej połowie XVII w.

²¹ Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas, Vilnius [dalej: LVIA], f. 391, Ap. 9, nr 2782; J. P. Dworzeczki-Bohdanowicz, *Herbarz szlachty litewskiej*, rkps., s. 80. Autor podaje, że mąż Scypionówny Stanisław Karp żył jeszcze w 1651 r. Niewątpliwie myli go z innym żyjącym równocześnie na tym terenie Stanisławem Kazimierzem Karpiem, sekretarzem JKM. Vide: S. Karp, *Pogrom dworu szlacheckiego w połowie XVII w. na przykładzie Dunajczyc w województwie nowogrodzkim*, „Przegląd Wschodni”, 12, 2013, z. 48, s. 811–825.

²² W drugim małżeństwie była za Krzysztofem Kopciem h. Kroje dziedzicem Dziembrowa pow. lidzki. Z tego związku miała syna Kazimierza Jana (zm. 16 stycznia 1678 r.) żonatego z Katarzyną Tyzenhauz h. Bawół. Ci ostatni nie mieli potomstwa i w drodze zamiany ich lidzkie majątki przejął przyrodni brat Władysław Stanisławowicz Karp.

²³ Majętność ta leżała między Replą a gościńcem wiodącym z Mścibowa do Grodna. Vide: *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. II, Petersburg 1891, s. 103. Wcześniej Stanisław i Zofia z Lewickich Wilkanowscy, kasztelanowie wyszogrodzcy zastawili ją za 2 000 zł ojcu Józefowi Karpiowi, marszałkowi wołkowyskiemu. Majątek obejmował 2 włóki i należał niegdyś do Repli. Zofia z Lewickich Jerzyna Scypionowa del Campo wykupiła go od synów Mateusza i Gabriela. Anna Scypionówna była córką Zofii. Vide: LVIA, f. 391, Ap. 9, nr 2782, s. 257v.

dziczyli „po rodzicach i babkach z obu stron”²⁴. Trzeba podkreślić, że pomimo realizacji spłat rodzinnych stosunki między nimi nie układały się najlepiej. Niechybnie podstoli Jan miał jakąś awersję do brata. Widać to zwłaszcza w jego ostatniej woli, ponieważ początkowo odsunął go od opieki nad swoim młodocianym potomstwem. Nie wiemy z jakich względów później się to zmieniło, bo w rezultacie Stefan Józef był pieczętarzem i egzekutorem jego ostatniej woli²⁵, a co najważniejsze, pełnił dozór nad dziećmi i – co wynika z akt – robił to całkiem sprawnie. Poza tym należy przyznać, że Stefan Józef bardzo aktywnie zaangażował się w dochodzenie sprawiedliwości na mordercach Jana, tj. rodzinie Massalskich i 19 lutego 1644 r. twardo agitował za ich osądzeniem. Przede wszystkim wskazywał decydom, że morderstwa dokonano „dziewięć mil od Wilna a od króla, który wtedy powracał z Żyrowic i w Bielicy noc spędzał, miejsce zbrodni było odległe o pięć mil”. Stąd też domagał się rozpatrzenia zabójstwa przez marszałka JKM²⁶. Pomimo jego stanowczej postawy sprawa ta ciągnęła się jeszcze do 5 listopada 1646 r. i zakończenia jej nie znamy²⁷. W tym też czasie faktycznie dość mocno był zaangażowany w kuratelę nad dziećmi brata, tj. Kazimierzem Florianem, Józefem Eliaszem i Teofilą Karpiami, podstolicami podlaskimi. Natomiast najstarsza córka Jana, Katarzyna Anna niedługo potem poślubiła Kazimierza Władysława Komorowskiego z Krzywej.

Z kolei 20 stycznia 1644 r. w Wołpie Stefan Józef i Eufrozyna z Gałęzowskich Karpowie zainkasowali 3 125 zł od Stanisława Kos[z]czyca, ziemianina woj. witebskiego i pow. słonimskiego. Pozyskane środki zapisali na Żłobowszczyźnie zobowiązując się jednocześnie do corocznego wypłacania w dniu 24 czerwca kwoty 250 zł na kaplicę wołpieńską. W owym czasie zawiadywał nią proboszcz Kuligowski²⁸.

Równocześnie Karp realizował swoje ambicje urzędniczo-polityczne. 19 września 1645 r. w Wołkowysku ubiegał się o wysoki urząd chorążego. Miał jednak dość silną konkurencję w postaci reprezentantów innych eks-

²⁴ W efekcie obaj bracia dziedziczyli Kamionkę po połowie. Vide: NIAB, f. 1708, inw. 1, nr 134, k. 9v.

²⁵ Drugim świadkiem był Mikołaj Skaszewski, chorąży bielski. Vide: Biblioteka Instytutu Historycznego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. 410, Metryka Litewska 130 [dalej: Metryka Litewska 130], k. 268v–271v.

²⁶ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. II (1637–1646), oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 390.

²⁷ *Ibidem*, s. 511.

²⁸ LVIA, SA 1, nr 43, k. 699–700v. Dokument podpisali: Jan Kniaziewicz, Stanisław Koziół, Mikołaj Ci[ły]dzik, a 16 VI 1698 r. do ksiąg Głównego Trybunału WKL podał Mateusz Broniec.

ponowanych rodzin ziemi wołkowyskiej. Byli to: Stanisław Klawsgiejłowicz Puksza, marszałkowic wołkowyski oraz Jan Olędzki i Łukasz Woyna. Ostatecznie Karp przegrał wyścig do chorążostwa właśnie z tym ostatnim²⁹. Wydaje się, że szanse całej czwórki były dość wyrównane, a przeważała zwyczajnie arbitralna decyzja monarchy. W tym miejscu warto pamiętać, że w 1637 r. ojciec Pukszy przejął marszałkostwo wołkowyskie po śmierci Józefa Karpia, rodziciela Stefana Józefa. A zatem wszyscy oni reprezentowali znaczące i z dawna zasiedziałe rodziny wołkowyskie. Trzeba też podkreślić, że to niepowodzenie niewiele go zraziło i niedługo potem jeszcze raz spróbował swych sił ubiegając się o marszałkostwo tegoż powiatu. Uzyskał je pod koniec 1646 lub zaraz na początku 1647 r.³⁰ W każdym razie po 29 marca 1647 r. Stefan Józef Karp był regularnie tytułowany marszałkiem wołkowyskim³¹. Tym samym po 10 latach przerwy ten wysoki powiatowy urząd ponownie wrócił do rodziny Karpiów. Trzeba przyznać, że dość późno rozpoczął on karierę urzędniczą. Mogło to wiązać się z jego aspiracjami, bo jak widać od początku mierzył wysoko (chorąży, marszałek). Sukces przyszedł, gdy był już doświadczonym, cieszącym się dużym uznaniem szlachcicem.

Z kolei 15 października tegoż roku przed sądem Głównego Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) marszałek Karp został oskarżony o zabójstwo Piotra Świętorzeckiego h. Trąby, ziemianina województwa mińskiego. Proces wytoczyli bracia zmarłego: Aleksander, Zygmunt, Jan i Krzysztof Świętorzeccy, ziemianie mińscy. Według akt sądowych Karp pojmał jadącego do Wilna Świętorzeckiego, wtrącił do *srogiego* lochu w Żłobowszczyźnie pow. grodzieński i tam 30 lipca tegoż roku zgładził nieszczęśnika. Skądinąd jednak wiemy, że był on sługą marszałka³², a skoro doszło tam do takiego dramatu, przyczyny musiały być bardzo poważne. Ponieważ w dokumentach procesowych majątność tę określono jako folwark Repli i pomyłkowo przypisano do pow. wołkowyskiego, a nie grodzieńskiego, Karp skutecznie przedłużał proces. Trzeba przyznać, że z całą premedytacją wykorzystał zamieszanie dotyczące formalnych danych administracyjnych swoich dóbr. Wtedy to właśnie ze względów proceduralnych protest Święto-

²⁹ Российский Государственный Архив Древних Актов, Москва [dalej: РГАДА], f. 389, inw. 1, nr 522, k. 229. Wśród autografów uczestników sejmiku brakuje podpisu Karpia.

³⁰ Marszałek Samuel Klawsgiejłowicz Puksza po raz ostatni został odnotowany na sejmiku wołkowyskim poprzedzającym sejm w 1646 r. Ten ostatni trwał od 25 października do 8 grudnia tegoż roku.

³¹ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr.], Zbiory Zygmunta Glogera [dalej: ZZG], sygn. ZZG 15, s. 275.

³² LVIA, f. 391, Ap. 9, nr 2782, s. 285.

rzeckich złożony w Wilnie został odrzucony, a rozprawę trybunalską przeniesiono do Mińska³³. Następnie rozpatrywano ją w sądzie Głównego Trybunału WKL 28 grudnia 1647 r., lecz ponownie bez konkretnych ustaleń odłożono ją do dalszego postępowania³⁴. Nieustanne przeciąganie tej, wydawałoby się czytelnej, sprawy wskazuje nie tylko na opieszałość ówczesnego sądownictwa, ale przede wszystkim na szerokie wpływy marszałka Karpia. Trzeba przyznać, że w owym czasie jego pozycja wzrosła niepomieranie. W efekcie możemy się domyślać, że za uśmiercenie w swoim prywatnym lochu Piotra Świętorzeckiego włos z głowy Karpiowi nie spadł. W każdym bądź razie w dokumentach głucho o jakiegokolwiek karze czy też zadośćuczynieniu na rzecz pokrzywdzonych. W międzyczasie, tj. 4 grudnia 1647 r. Karp toczył także proces z sukcesorami nieboszczyka Andrzeja Jarzyny, cześnika podlaskiego. Upomniął się on o kwotę 1 304 zł, obwarowaną na majątności Stoki pow. grodzieński. Dla porównania – tutaj sprawa potoczyła się szybko i zgodnie z wyrokiem sądu ferowanym już 23 grudnia 1647 r. opiekunowie spadkobierców Jerzy Dobrosołowski i Stanisław Lewicki, podczasy podlaski zostali zobligowani do rychłego uregulowania długu wobec marszałka Karpia³⁵. Z kolei 14 tegoż miesiąca Karp przegrał sprawę z Janem Rajeckim o zaległość 2 000 zł. Zgodnie z werdyktem suma 8 005 zł obciążała Replę³⁶. Niestety, nie znamy powodów tej sprawy ani dalszego jej ciągu. W 1647 r. odnotowano go też jako właściciela Łopienicy pow. wołkowyski³⁷.

Natomiast 18 marca 1648 r. w Brańsku Stefan Józef Karp podpisał akt dzielczy bratanków Kazimierza Floriana i Józefa Eliasza, podstoliców podlaskich. Tego dnia zatem definitywnie zakończył się czteroletni okres sprawowania przez niego opiekuństwa. Poza tym zgodnie z ustaleniami miał on otrzymać 1 500 zł z zastawu obciążającego Wólkę Pietkowską. Środki te przeznaczone były na dalsze wychowanie ich małoletniej siostry Teofili.

Wiemy, że w tym czasie marszałek Stefan Józef Karp pełnił także funkcję poborcy ziemskiego wołkowyskiego. Warto podkreślić, że była to jego kolejna publiczna działalność o dużej odpowiedzialności. Między innymi w jej ra-

³³ W owym czasie główny dwór w Repli administracyjnie należał do powiatu wołkowyskiego natomiast dwory w tzw. Repli Zarzecznej i Żłobowszczyźnie wchodziły w skład powiatu grodzieńskiego. Bracia Świętorzeccy wnosząc protest pogubili się w tych rozgraniczeniach terytorialnych. Nie może to jednak dziwić, skoro sami pochodzili z odległego powiatu mińskiego. Vide: LVIA, SA 1, nr 188, k. 15–16v.

³⁴ LVIA, SA 252, k. 416.

³⁵ *Ibidem*, k. 56-v, k. 339-v.

³⁶ *Ibidem*, k. 140.

³⁷ LVIA, f. 391, Ap. 9, nr 2782, s. 80.

mach 12 sierpnia 1648 r. w Wołkowysku odebrał z rąk Cydzika, subkolektora poboru sumę 80 zł. Były to pieniądze z dóbr Świsłocz Hieronima Kryszpina Kirszenszteina, ciwuna pojurskiego i zgodnie z uchwałą sejmiku wołkowyskiego, odbytego jeszcze przed konwokacją warszawską złożoną 25 czerwca 1648 r. – czyli nieco ponad miesiąc po śmierci Władysława IV – pieniądze te miały być przeznaczone „na żołnierza przeciwko tatar i kozaków” (powstanie Chmielnickiego)³⁸. Trzeba przyznać, że w zachowanych dokumentach za rok 1648 marszałek Karp jest bardzo często wzmiankowany³⁹. Świadczy to o jego dużej aktywności publicznej i prywatnej.

Dnia 16 października 1649 r. przed sądem Głównego Trybunału WKL Stefan Józef przegrał proces z bratem stryjecznym Stanisławem Kazimierzem Karpiem, sekretarzem JKM⁴⁰. Chodziło tutaj o zadawniony dług w wysokości 200 zł. Warto dodać, że zgodnie z wyrokiem sądu, płatność wzrosła do kwoty 805 zł i obciążyla Replę⁴¹. Z kolei dziesięć dni wcześniej, tj. 6 tegoż miesiąca w sądzie ziemskim grodzieńskim prowadził on spór sądowy z bratankiem Józefem Eliaszem, podstolicem podlaskim. Tym razem stroną powodową był sam marszałek, który przez kilka lat ponosząc koszty opieki nad dwoma bratanicami nie otrzymał odpowiedniej rekompensaty od ich brata. Sprawa była niezwykle bulwersująca, bo doszło do wzajemnych zajazdów majątności. Zapoczątkował je młody podstolic podlaski najeżdżając „Rzczicu”⁴² (sic!). Później sąd nakazał mu zapłacić stryjowi tytułem odszkodowania kilkaset złotych⁴³. Wiemy, że w owym czasie Józef Eliasze ze świeżo upie-

³⁸ Środki te przekazał sługa i urzędnik ciwuna Adam Otroszkievicz. Ze Świsłoczy wyliczono: „z włók osiadłych stu piętnastu, pustych najemnych czterdziestu, od kół młynowych dorocznych pięciu, od rzemieślników męskich czterech, od rzemieślników sielskich trzech, z domu rynkowego jednego, z chałup nędznych trzydziestu dwu, z domo [nieczytelne] licznych osiejmnastru, od ogrodników rolnych trzydziestu dwu, od rzeźników dwu, od przekupniów trzech, od rolników wymłotkowych siedmiu. A z imienia Hrycków z włók osiadłych osiejm, z Klepaczów z włók osiadłych dziewięciu, od koła młynowego dorocznego jednego, a nie dodano z włók z dawna spustoszałych trzydziestu dwu, z domów rynkowych pięciu, od przekupniów trzech”. Powyższy „jurament” przed sądem kapturowym w Wołkowysku wykonał wójt Paweł Jarominicz, po czym dekret zgodnie z procedurą oddano Karpiowi, a ten skwitował go podpisem i pieczęcią (niezachowana). Vide: Vilniaus Universiteto Biblioteka, f. 4/A-113, nr 7664.

³⁹ ANKr., sygn. ZZG 16, s. 10.

⁴⁰ Reprezentant linii tzw. rykijskiej, dziedzic w Dunajczycach. Szerzej vide: S. Karp, *Pogrom dworu...*, s. 811–825.

⁴¹ LVIA, SA 253, k. 228v.

⁴² Wyras trudno czytelny. Najprawdopodobniej chodzi tu o Raszew.

⁴³ NIAB, f. 1755, inw. 1, 41, k. 61–62v. W dokumencie nie podano dokładnej kwoty. Pozew wręczył Bartłomiej Cydzik, generał JKM powiatu grodzieńskiego.

czoną żoną Halszką Cecylią Sapieżanką gospodarowali w Żłobowszczyźnie⁴⁴. To właśnie on przez swoje skąpstwo i chęć zaoszczędzenia na wydatkach siostrzanych był prowodyrem rodzinnej awantury. Już 23 października 1649 r. obie zwaśnione strony spotkały się w sądzie trybunalskim. Spór dotyczył 600 zł zaległości podstolica. Zgodnie z wcześniejszymi dyspozycjami rodzinnymi taką właśnie sumę obwiniony zobowiązany był corocznie łożyć na utrzymanie młodszej siostry Teofili. Wiemy, że z powodu absencji marszałka na procesie sąd oskarżonego „od pozwu wolnym uczynił”⁴⁵.

11 marca 1652 r. marszałek Karp wraz z Krzysztofem Olędzkiem, podkomorzym, Andrzejem Kofłatajem, wojskim i Mikołajem Jurowskim, stolnikiem urzędnikami wołkowyskimi rozszadzał sprawę Mikołaja Dziewoczki z kniazem Pawłem Dolskim, sekretarzem JKM⁴⁶. Następnie 9 września tegoż roku zjechał z innymi komisarzami do Rosi pow. wołkowyski majątku Jerzego Karola Hlebowicza, wojewody smoleńskiego, aby na miejscu przyrzeć się zaistniałemu konfliktowi. Ciągnął się on zresztą jeszcze długo po 12 października 1652 r.⁴⁷

Należy zaznaczyć, że pomimo często toczonych prywatnych procesów sądowych Karp całkiem nieźle wywiązywał się ze swych obowiązków marszałkowskich. Widać, że na bieżąco kontaktował się z decydentami ówczesnej Rzeczypospolitej. I tak np. w liście z Wołkowyska datowanym 9 czerwca 1651 r. do Janusza Kiszki, wojewody połockiego i hetmana wielkiego litewskiego marszałek Karp jako „przedstawiciel wołkowyskiego koła rycerskiego generalnemu wojsk Rzeczypospolitej wodzowi” oznajmił:

życzylibyśmy przykładem przodków naszych własnymi stawać pierściami i *sine divisione belli* dawać odpór grasującemu nieprzyjacielowi, ale iż tak *sitis* ojczyzny i obrony jej przeciwko domowym buntów gaszenia zostaje i sam J[el]go Król[ewska] M[o]ś[ć] w trzech wiciach sposób *per optionem* podawać raczy. Tedy sami *ad reprimendos tumultus* przy domach swych zostawszy, na miejscu pospolitego ruszenia, żołnierza koni sto porządnych kozaka wyprawujemy.

Przy okazji Karp prosił również, aby obranemu chorążemu z ich powiatu hetman przyznał rotmistrzostwo nad kozakami

⁴⁴ Marszałek stawiał się z umocowanym Janem Klepackim, a podstoliców tradycyjnie reprezentował Józef Strzałkowski. Vide: *Ibidem*.

⁴⁵ LVIA, SA 253, k. 289.

⁴⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Nabytki O. III, Archiwum Roskie, prawno-majątkowe, sygn. 781, k. 264.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 267, 270. Na dokumencie lustracyjnym widnieje podpis marszałka, ale bez pieczęci.

i jeśli *pro die 24 praesentis* pod Turów dociągnąć [by] nie podołał i przybyć nie mógł, wszyscy kołem naszym rycerskim upraszamy o to Waszą Miłość, Naszego Miłościwego Pana, abyś respektując na czas ścisły do zaciągu i zachodzącą do porządnej wyprawy trudność, ten krótki *fryszt* tygodnia jakiego pociągnąć i tak jego mość Panu Rotmistrzowi, jako prośbom naszym darować raczył⁴⁸.

Jak widać z powyższego, Karpiowi oraz zebranej pod jego „skrzydłami” szlachcie wołkowyskiej zdecydowanie łatwiej było łożyć finansowo na kolejny zaciąg, niż osobiście nadstawiać karku w bojach. Dobitym tego potwierdzeniem jest opisana poniżej uchwała sejmiku wołkowyskiego z 9 września 1654 r.

W tym miejscu warto zatem przyjrzyć się majątnościom, które opuszczały tak niechętnie. Widzieliśmy już, że Raszew z 4 wsiami Marcjanowce, Ogrodniki, Grzybowie i Rusany nabył od Scypionów del Campo. Wyproce-sował też od nich część Dublan pow. grodzieński. Natomiast po rodzicach odziedziczył większą część Repli, zwaną Replą Wielką Karpiowską pow. wołkowyski, Żłobowszczyznę z gruntami Sułowszczyzna i Turkowszczyzna oraz czterema wsiami: Trzeciaki, Hawryłowce, Nisztuny (Mejsztuny), Ogrodniki i jedną czwartą Narewki pow. grodzieński. Kolejną jedną czwartą część tej ostatniej ze wsiami Mikłaszewo i Grodzisk nabył za 9 000 zł od bratanka Kazimierza Floriana, podstolica podlaskiego. Nie jest nam znana dokładna data przeprowadzenia tej transakcji. Wiemy jedynie, że uścił on wtedy 1 500 zł gotowizny, na 500 zł dał oblig, a pozostałe 7 000 zł zabezpieczył *kartą*. Ta ostatnia miała posłużyć na pokrycie „długu gdańskiego”, jaki wcześniej zaciągnęła bratowa Barbara z Grajewskich Karpiowa, podstolina podlaska. Trzeba też dodać, że do śmierci nie zdążył spłacić tych 7 500 zł.⁴⁹ Poza tym 6 stycznia 1653 r. zaciągnął dług w wysokości 2 990 zł u „obywateli miasta Królewca”, Jana Henryka Wetnera, faktora księcia brandenburskiego i Kaspra Maruna. Ponieważ i tego długu nie spłacił, sprawę sądową miała później jego ostatnia żyjąca spadkobierczyni, córka Zofia z Karpiów Narzymska, podstolina ciechanowska. Jak widać, marszałek Karp dysponował całkiem sporym zasobem, w skład którego wchodziło pięć kilkunastu majątności. Choć nie znamy ich arealu i wiemy o zadłużeniach to i tak trzeba przyznać, że w skali powiatu gospodarczo marszałek Stefan Józef Karp prezentował się dość pokaźnie.

⁴⁸ List odprawiono 16 czerwca. Vide: AGAD, Archiwum Radziwiłłów V, nr 6472, k. 1–2.

⁴⁹ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku [dalej: AAB], Archiwum dóbr Narewka [dalej: ADN], f. 2, d. 8; D. Michałuk, *Dobra i miasteczko Narewka na tle dziejów regionu (do końca XIX wieku)*, Białystok–Narewka 1997, s. 70.

Niestety w 1653 r. dalej prowadził nader liczne procesy z bratankami⁵⁰. Tym razem zniechęcony ciągłymi utarczkami z odpowiedzialnym za finansowanie ochędóstwa Teofili Józefie Eliaszu sam dopuścił się zaniedbań opiekuńczych. Z tego też powodu 7 października wniósł na niego skargę starszy, bardziej dojrzały i sumienny Kazimierz Florian. Co ciekawe, jego głównym zarzutem wobec stryja było to, że dopuścił on „do zniewolenia” Teofili, tj. oddania jej pod przymusem do klasztoru. Notabene faktycznym sprawcą tego był brat Józef Eliasz. Oddając siostrę do „gorszego” klasztoru sprytnie zminimalizował wysokość wypłaty należnego jej posagu, za który zgodnie z rodzinną umową był personalnie odpowiedzialny.

Osobiste problemy marszałka, co i rusz przeplatały się z kłopotami natury urzędniczo-politycznej. 9 września 1654 r. z racji pełnionego urzędu kolejny raz przewodniczył *popisowi generalnemu* w Wołkowysku. Należy dodać, że zwołano go po trzech wiciach królewskich z powodu „nieprzyjaciela Moskwicina” i grasującej rebelii chłopskiej. Wówczas to pod auspicjami Karpia zebrana szlachta uchwaliła zaciąg stukonnej chorągwi kozackiej, przeznaczając na utrzymanie jeźdźca sumę *półtorasta*. Przy czym wyznaczono dość krótki termin zaciągu, bo już na 20 tegoż miesiąca miał być on gotowy. Na rotmistrza chorągwi „uproszono” bliskiego krewniaka Karpia Jana Tryznę, starostę wołkowyskiego, dzierżawcę porozowskiego i nowodworskiego⁵¹. W zachowanych dokumentach za lata 1654–1655 Stefan Józef Karp, marszałek wołkowyski był jeszcze dwukrotnie odnotowany. Widnieje on – raz z powiatem wołkowyskim a drugi raz z lidzkim – wśród przedstawicieli szlachty litewskiej, która w owym czasie przyjęła poddaństwo carskie⁵². Złożenie przysięgi

⁵⁰ ANKr., sygn. ZZG 15, s. 331.

⁵¹ Laudum sygnowane przez 27 przedstawicieli szlachty aktywowano 10 września 1654 r. Vide: AGAD, Archiwum Radziwiłłów II suplement, 543, k. 1–3.

⁵² Z okupowanych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego do około 27 listopada 1655 r. ową przysięgę złożyło 2058 przedstawicieli szlachty. Jedną z trzech osobistości wykonujących polecenie kniazia Semena Urusowa w sprawie sporządzenia wykazu był Piotr Kazimierz Wiażewicz, wojewoda nowogródzki, formalny zwierzchnik marszałka Karpia. Vide: *Rejestr przysięgowy szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego 1655 r.*, [w:] *Monumenta historica res gestas Europae orientalis illustrantia. Fontes XV–XVII saec.*, t. IV, red. H. Grała, oprac. E. E. Łykow, M. Kulecki, Moskwa–Warszawa 1999, s. 25, 61, 75, 115. Należy dodać, że w tym czasie poddaństwo carskie przyjął także bratanek marszałka Józef Eliasz Karp, podstolic podlaski i rotmistrz grodzieński. Później jednak już jako pułkownik JKM stał się aktywnym obrońcą Rzeczypospolitej. Między innymi w tej roli odnotowano go w 1658 r. Vide: ANKr., sygn. ZZG 15, s. 399. Z kolei 20 października 1655 r. w Kiejdanach mocno związany z Radziwiłłami Piotr Karp, wojski wołkowyski, kuzyn ze żmudzkiego Rykijowa podpisał deklarację wypowiedzającą posłuszeństwo Janowi II Kazimierzowi. Poddał się tym samym władzy Karola X Gustawa. Poza tym podpisał on także akt inkorporacji WKL do Królestwa

na wierność Aleksemu I Michajłowiczowi Romanowowi nastąpiło 6 grudnia 1655 r. w Świsłoczy. Karp dokonał jej wspólnie z innymi przedstawicielami szlachty polskiej wobec kniazia Semena Andrejewicza Urusowa, dowódcy sił moskiewskich. Z obowiązku należy wspomnieć, że drugim reprezentantem powiatu wołkowyskiego składającym przysięgę był chorąży Jan Jacek Ogiński, późniejszy wojewoda połocki i hetman polny litewski (1682–1684).

Najpewniej na krótko przed tymi nieszczęsnymi wydarzeniami marszałek Karp owdowiał. Musiało to nastąpić przed 1654 r., ponieważ w następnym roku widzimy go już w małżeństwie z Izabellą Halszką Bieniaszówną Buchowiecką *primo voto* Janową Tyszkiewiczową Pogińską⁵³, wójtową porozowską. Używany przez nią patronimik jasno wskazuje, iż była ona córką Benedykta (Bieniasza) Buchowieckiego, wojskiego brzeskiego⁵⁴. Ponieważ szczęśliwie zachował się odcisk jego pieczęci herbowej, możemy ją pewnie zaliczyć do autochtonicznej rodziny Buchowieckich h. własnego⁵⁵. Należy też zaznaczyć, że oba jej małżeństwa były bezdzietne.

Szwedzkiego. Tak też uczyniła przez swoich reprezentantów jego siostra Dorota z Karpiów Stefanowa Dowmont Siesicka. Vide: W. Konopczyński, K. Lepszy, *Akta Ugody kiejdańskiej w 1655 r.*, Wilno 1935, s. 35–36; *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. II: *Okresy panowania królów elekcyjnych XVI–XVII wiek*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2009, s. 300, 305, 319–320. Doskonale z tego widać, jak odmienne i zagmatwane były ówczesne drogi wyboru przedstawicieli tej samej rodziny szlacheckiej zamieszkującej różne rejony Rzeczypospolitej.

⁵³ W 1646 r. Jan Tyszkiewicz Pogiński, wójt porozowski i Elżbieta Buchowiecka byli już małżeństwem. Stało to należało do stronników chodkiewiczowskich. Vide: NIAB, f. 1705, nr 7, k. 132v–133v. Za tę informację bardzo dziękuję Panu prof. Andrzejowi Rachubie z Warszawy. Szerzej o Tyszkiewiczach Pogińskich h. Agryppa (Dębno odm.) i Iłgowski, vide: G. Błaszczuk, *Herbarz szlachty żmudzkiej*, Warszawa 2016, t. VI, s. 79–83 oraz o rodzinie Pogińskich (Pagińskich), vide: *ibidem*, t. IV, Warszawa 2015, s. 608–609.

⁵⁴ Jego żoną była Marianna Łoknicka, kasztelanka podlaska. Vide: K. Niesiecki, *op. cit.*, t. II, Lipsk 1839, s. 342. Z tym, że nastąpiło tu błędne przypisanie urzędu, na co wskazano już w pracy *Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku, Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz *et al.*, [w:] *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. VIII: *Podlasie*, Kórnik 1994, s. 136. Z kolei Boniecki i Uruski dają wojskiemu Buchowieckiemu h. Drogosław odmienny i wzmiankują z urzędem podstarościego brzeskiego w latach 1620–1621. Według tego ostatniego żoną wojskiego była Krystyna Hrycko-Możeyko-Korzeniowska, a dziedziczył on na Buchowiczach i Mołojczach w woj. brzesko-litewskim. Vide: A. Boniecki, *op. cit.*, t. II, Warszawa 1900, s. 213; S. Uruski *et al.*, *op. cit.*, t. II, Warszawa 1905, s. 50. W tym miejscu warto pamiętać, że wcześniej doszło do paranteli pomiędzy Rabiną córką Iwana Karpią, starosty nowodworskiego a Mikołajem Korzeniewskim h. Waga, ziemianinem brzeskim. Vide: S. Karp, *Iwan Karp...*, s. 497.

⁵⁵ Rozszyfrowanie przynależności herbowej poszczególnych Buchowieckich, licznie zamieszkujących okoliczne ziemie nastęrcza spore trudności. Wynikają one z równoczesnego i bardzo bliskiego funkcjonowania dwóch rodzin o tym samym nazwisku, ale różnych koczowaniach. Zwłaszcza, że wymieszanie ich na stosunkowo niewielkim obszarze nastąpiło

22 maja 1655 r. w Byteniu Karpiowie skwitowali Izabellę z Lackich Chodkiewiczową, starościnną mozyrską ze spłaty sumy 6 500 zł przypadłej im z Hornostajewicz pow. wołkowyski⁵⁶. Niedługo potem, bo 2 lipca tegoż roku w Repli marszałek wraz z Aleksandrem Karasiem i Mikołajem Michałem Eysimatem (sic!) pieczętował akt sprzedaży 1/3 dóbr przypadających wdowie Halszce z Olszewskich Stanisławowej Dziewiałtowskiej⁵⁷. Prawdopodobnie w tym też czasie Karp pożyczył od Mikołaja Naruszewicza kwotę 3 500 zł⁵⁸. Ponieważ suma ta została obwarowana na Repli, a pożyczkobiorca za życia nie zdążył jej spłacić, z długiem ostatecznie borykał się jego bratanek i dawny wychowanek Józef Eliaszkarp, podkomorzy ziemi bielskiej⁵⁹. Stało się tak, bo właśnie on pełnił rolę opiekuna młodocianych marszałkowiczów. Jedną z rozpraw w tej sprawie odbyła się 15 marca 1662 r. w Warszawie. Wtedy też sąd w ramach rekompensaty przyznał Naruszewiczowi sporą kwotę 7 000 zł⁶⁰.

Stefan Józef Karp, marszałek wołkowyski zmarł niedługo przed 7 września 1657 r.⁶¹ Miał zatem około 51 lat. Pochowano go w kościele w Repli⁶², gdzie założył nekropolię dla swoich bliskich. Był reprezentantem czwartego pokolenia rodziny w ziemi wołkowyskiej, ale pierwszego urodzonego

dość wcześnie. Buchowieccy h. Drogosław, przybysze z Wielkopolski pojawili się tam już w XVI w. To oni właśnie założyli wieś Buchowicze w woj. brzesko-litewskim. Natomiast autochtoni Buchowieccy wywodzili się z Buchowic pow. kobryński. Vide: S. Uruski *et al.*, t. II, Warszawa 1905, s. 50. Trzy rysunki herbów z pieczęci Buchowieckich przedstawia J. P. Dworzecki-Bohdanowicz: LVIA, f. 391, Ap. 9, nr 2782, s. 34.

⁵⁶ ANKr., Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, sygn. 115, s. 143–144.

⁵⁷ Spuścizna po ojcu Heliaszu Olszewskim. W jej skład wchodziła jedna trzecia majątności Dowieczorowicze i miasteczka Drohiczyn pow. piński oraz Olszewa pow. słonimski. Poza tym zaliczono tu także męzowskie dobra Nieciecz pow. lidzki. Owe części przypadły z działu po siostrach Katarzynie Kazimierzowej Połubińskiej, pisarzowej słonimskiej i Zofii Janowej Odachowskiej. Całość jej dziedzictwa za 40 000 zł kupił Jerzy Dobrosółowski. Vide: LVIA, SA, nr 1, k. 202–203v. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że kontakty przyjacielskie między Karpami a Dobrosółowskimi trwały dość długo i były zażyłe. Później jeden z nich Stanisław Teofil ożenił się z Barbarą Karpiówną, podkomorzanką ziemi bielskiej.

⁵⁸ ПГАДА, f. 389, inw. 1, nr 355, cz. 5, k. 240v–241v; nr 349, cz. 1, k. 17–18v.

⁵⁹ Na ten urząd wybrano go 30 kwietnia 1658 r.

⁶⁰ ПГАДА, f. 389, inw. 1, nr 349, cz. 1, k. 17–18v.

⁶¹ Tego dnia marszałkostwo wołkowyskie przyznano Janowi Ogińskiemu, chorążemu wołkowyskiemu i porucznikowi chorągwi pancernej Pawła Sapiehy, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego WKL. Vide: *Metryka Litewska. Księga wpisów nr 131*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2001, s. 118. Także A. Boniecki, *op. cit.*, t. XII, s. 280 choć bez ściślejszego datowania wskazuje, iż zgon Karpi nastąpił w 1657 r.

⁶² W. Wijuk Kojalowicz, *Herbarz rycerstwa W.X. Litewskiego tak zwany Compendium*, Kraków 1897, s. 67.

już w wierze katolickiej. Dawny student Akademii Zamojskiej, wychowanek dworu królewskiego, elektor Władysława IV, stronnik Jana II Kazimierza⁶³ i domu chodkiewiczowskiego, poborca ziemi wołkowyskiej i przez ponad 10 lat najwyższy urzędnik tego powiatu. Dzięki nowemu solidnemu opracowaniu rękopisu herbarza ks. W. Wijuk Kojalowicza⁶⁴ wiemy też, że informacja o zamieszczonym w kościele w Repli obok herbu Karp innego – niezidentyfikowanego do tej pory – herbu mającego w błękitnej tarczy godło w kształcie dość specyficznej kotwicy⁶⁵ dotyczy go, a nie ojca – marszałka Józefa Karpia – jak podaje wydanie tego dzieła z 1905 r.⁶⁶ Jednak pomimo rozległych badań nad rodziną Karpiów h. własnego nie znajdujemy wyjaśnienia tej zagadki heraldycznej. Trzeba też wspomnieć, że w jednej z prac Stefan [Józef] jest pomyłkowo wymieniony wśród uczestników sejmku nadzwyczajnego odbywającego się między 13 i 28 listopada 1629 r. w Warszawie⁶⁷. W rzeczywistości posłem był jego ojciec Józef Karp, marszałek wołkowyski.

Z pierwszej żony Eufrozyny Teofili Gałęzowskiej zmarły w sile wieku Karp pozostawił troje niepełnoletnich dzieci, tj. syna Stanisława Władysława oraz córki Annę Izabelę i Zofię. Na głównego opiekuna potomstwa wyznaczył bratanka Józefa Eliasza Karpia, przyszłego podkomorzego ziemi bielskiej. W testamencie pozostawił też bliżej nieznaną nam legatę na kościoły oraz służących. Niestety, wspomniane zapisy wraz z zaciągniętymi długami dość znacznie obciążały pozostawioną przez niego schedę. Jednak z drugiej strony trzeba przyznać, że nie był to mały zasób. W jego skład wchodziły majątkowości odziedziczone po ojcu, tj. znaczna łańcza Repli – zwana wów-

⁶³ Wspólnie z bratankami podstolicami podlaskimi: Kazimierzem Florianem i Józefem Eliaszem, płk. JKM, Karpiami i ich szwagrem Kazimierzem Władysławem Komorowskim z Krzywej.

⁶⁴ *Šventasis Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos bei jai priklausančių provincijų giminių ir herbų vardynas = Sacer nomenclator familiarum et stemmatum Magni Ducatus Lituaniae et provinciarum ad eum pertinentium / Albertas Kojalavičius-Vijūkas; iš lotynų kalbos vertė [sudarė ir pratarė parašė] Sigitas Narbutas; [komentarūs parašė, šaltinių ir literatūros sąrašą parengė Sigitas Narbutas ir Edmundas Rimša], Vilnius 2015, s. 718–719.*

⁶⁵ W. Wijuk Kojalowicz, *Herbarz Szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego zwany Nomenclator*, Kraków 1905, s. 283.

⁶⁶ Stwierdził: „między herbami Karpia, marszałka wołkowyskiego w Repli w kościele widziałem taką kotwicę”. Vide: W. Wijuk Kojalowicz, *Herbarz rycerstwa...*, s. 109. Z kolei w innym miejscu napisał: „widziałem w Reptach (sic!) na pomniku Józefa Karpia, marszałka wołkowyskiego”. Vide: W. Wijuk Kojalowicz, *Herbarz Szlachty...*, s. 283.

⁶⁷ H. Wisner, *Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku*, „Przegląd Historyczny”, 66, 1975, nr 1, s. 55–56.

czas potocznie *Replą Wielką Karpiowską* – pow. wołkowyski, pięciowioskowa Żłobowszczyzna⁶⁸ i 1/4 część dawnych dóbr Narewka (dwór i wieś Siemianówka) pow. grodzieński. Z własnych nabytków marszałek pozostawił pięciowioskowe dobra Raszew (z czego wieś Rusany w zastawie u Kozielskich) pow. grodzieński i pozostałą 1/4 część Narewki (Grodzisk, Mikłaszewo). W ten sposób w swoich rękach ponownie skupił ojcowską trzywioskową Narewkę⁶⁹ stanowiącą tzw. Puszcę Ciemną Narewską. Należy pamiętać, że została ona wyodrębniona jeszcze w XVI w. za czasów pierwotnego podziału Narewki i Brzostowicy Małej pomiędzy kniaziów Massalskich i spadkobierców księcia Sanguszki. Cały areał przynależny tym ostatnim nabył ojciec Stefana Józefa⁷⁰. Poza tym nie można zapominać o gruntach Sułowszczyzna i Turkowszczyzna przy Żłobowszczyźnie. Jak widać, w sumie Karp skupił w swych rękach co najmniej 14 wsi. Urząd marszałka wołkowyskiego pełnił przez 10 lat. Wydaje się, że ze względu na ten okres, jak i fakt wcześniejszego ośmioletniego marszałkowania jego ojca Józefa możemy tę gałąź Karpiów nazwać marszałkowską. Należy w tym miejscu przypomnieć, że stryj Stefana Józefa, Mikołaj Karp był tam przez ponad 20 lat podkomorzym. Wobec tego możemy pewnie uznać, że rodzina Karpiów w I poł. XVII w. zdecydowanie przewodziła w powiecie wołkowyskim. Wynikało to nie tylko z dobrego uposażenia rozlokowanego na tamtym terenie, ale mocnego i długiego zakorzenienia (od pocz. XVI w.). Dopełnieniem tego było posiadanie w szeregach rodzinnych ponadprzeciętnie uzdolnionych jednostek o niemałych aspiracjach. Trzeba pamiętać, iż w dużej części byli to dobrze wyedukowani wychowankowie kolejnych dworów królewskich. Sądząc z niektórych przekazów źródłowych często odbywali też wojaże „do cudzej ziemi, aby miejsca święte nawiedzić i fortem [obcym się] przypatrzeć”⁷¹. Z pewnością niemałe znaczenie miał tu też ścisły – już wtedy – ponad stuletni związek Karpiów z magnackim domem radziwiłłowskim. Ponadto utrzymywali oni wyjątkowo przyjazne i długotrwałe stosunki z możliwymi Sapiehami⁷² oraz wpływowymi Chodkiewiczami. Ostatecznie nie można także zapominać o powinowactwie Karpiów

⁶⁸ Wraz z gruntami Sułowszczyzną, Kiedrowskimi, Turkowszczyzną, wsią Trzeciaki, Hawryłowce, N(M)iszturny i Ogrodniki. Vide: NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 37, k. 516v–517.

⁶⁹ Należały do niej wsie Grodzisk, Mikłaszewo i Siemianówka. W tej ostatniej posadowiony był dwór. Drugą połowę z dawien dawna dysponowali kniaziowie Massalscy.

⁷⁰ Szerzej na ten temat vide: S. Karp, *Józef Karp (ok. 1567–1637), marszałek wołkowyski – rys biograficzny*, „Studia Podlaskie”, 24, 2016, s. 12–13.

⁷¹ Metryka Litewska 130, k. 268v–271v; S. Karp, *Jan Karp...*, s. 45.

⁷² W efekcie Józef Eliaz Karp pojął za żonę Halszkę Cecylię Sapieżankę.

z ustosunkowanymi Tryznami. Przecież wielu przedstawicieli tych wszystkich czterech wymienionych rodów znacząco uczestniczyło w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym ówczesnej Rzeczypospolitej. To oni właśnie, sprawując wysokie urzędy i funkcje centralne, mieli wielokrotnie wpływ na politykę zagraniczną i wewnętrzną kraju. W sumie wszystkie te czynniki zadecydowały, że przedstawiciele rodziny Karpiów z młodszej linii tzw. podlasko-białoruskiej zrobili lokalną karierę dużo prędzej niż ich krewni ze starszej linii dziedziczącej na żmudzkiem Rykijowie⁷³. Z tym, że ich prym w powiecie wołkowyskim definitywnie zakończył się w 1657 r. wraz ze śmiercią marszałka Stefana Józefa Karpia. Późniejsi przedstawiciele rodziny w tym powiecie sprawowali już dużo niższe hierarchicznie urzędy, jak wojski (7 w hierarchii), podczasy czy krajczy. Schyłek ich znaczenia wynikał z wymierania wybitniejszych członków rodziny, utraty większych posiadłości oraz równoczesnej likwidacji i przenoszenia interesów poza granice tego powiatu. Z pozostałych dwóch braterskich gałęzi tej linii Karpiów jedna po Janie, podstolim podlaskim mocno trzymała się na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie, a druga po najstarszym Stanisławie, marszałkowiczu wołkowyskim mało szczęśliwie zamieniając posiadane dobra wołkowyskie wyemigrowała do pow. lidzkiego (dwór Lesiszczce z wsiami Sawiczce i Prudce).

Należy nadmienić, że po śmierci męża Izabela Halszka z Buchowieckich Karpiova, marszałkowa wołkowyska opuściła karpiovskie dobra i oddała je do dyspozycji prawnemu opiekunowi pasierbów Józefowi Eliazszowi Karpiovi, podkomorzemu ziemi bielskiej. Przy czym odebrała należne jej 15 000 zł, które uprzednio ulokowane były na Żłobowszczyźnie⁷⁴. W następstwie – ciesząc się łaską panującego i dobrymi relacjami z Chodkiewiczami – zamieszkała w Rewiatyczach woj. brzeskie. Wiemy, że za okres

⁷³ Wywodzą się od Mikołaja Karpia, podkomorzego wołkowyskiego żonatego z Katarzyną Skaszewską h. Grabie. Jego potomkowie, rozradzając się utworzyli różne odnogi i gałęzie, a w tym nawet zniemczoną liczną gałąź kurlandzką. W przeciwieństwie do krewniaków z Podlasia ich pozycja zaczęła rosnąć dopiero od drugiej poł. XVIII w. a ugruntowała się w 1809 r. po skomasowaniu w jednym ręku bogactwa dwóch największych gałęzi (rykijowskiej i johaniszkielskiej) spośród tzw. linii rykijowskiej. Najważniejsze jest to, że przez długie lata nie tylko utrzymali oni swoje *status quo*, ale wydatnie zwiększyli stan posiadania. Stało się tak dzięki ich wyjątkowo trafnej i solidnej polityce gospodarczej. Znakomita dbałość o sprawy majątkowe zaprocentowała na niwie politycznej. W konsekwencji sięgnęli oni w XIX w. po dwa urzędy marszałków powiatowych i dwa gubernialnych. Zgromadzone mocne podstawy majątkowe zadecydowały też, że ich zstępni pewnie utrzymali się w sferze ziemiańskiej aż do 1940 r. pomimo reformy rolnej na Litwie z 1922 r.

⁷⁴ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 46, k. 170.

1655–1658 z dzierzonych wsi Rewiatycze i Sobole opłacała 30 florenów „*percepta quarto simplae* na aparat wojenny”⁷⁵. 12 marca 1658 r. w Warszawie, jeszcze tytułując się marszałkową wołkowyską, uzyskała pozwolenie królewskie na zrzeczenie się praw do obu wspomnianych wsi na rzecz Mikołaja Kazimierza i Justyny ze Stankiewiczów Naruszewiczów⁷⁶. W tym miejscu należy dodać, że folwark królewski Rewiatycze należał do dóbr Błudna, a *de domo* Buchowiecka miała na nim jedynie zapisane dożywocie. Dopiero po jej śmierci na mocy konsensu monarszego z 7 maja 1661 r. wydanego w Warszawie folwark ten wraz ze wspomnianą Błudną i miasteczkiem Malcz objął we władanie Jerzy Hipolit Chodkiewicz⁷⁷.

Pomimo cesji dla Naruszewiczów Karpiowa dalej przemieszkiwała w Rewiatyczach. Jeszcze 3 maja 1665 r. otrzymała tam pozew od Kazimierza Okuniewskiego, generała JKM powiatu wołkowyskiego. Powodem tego był dawny pięciusetzłotowy dług wobec pierwszej teściowej Krystyny Małachowskiej Jerzynej Tyszkiewiczowej Pogińskiej. Małachowska udzieliła tej pożyczki 15 czerwca 1648 r. W rezultacie sprawa trafiła do sądu Głównego Trybunału na kadencji wileńskiej⁷⁸. Na procesie 20 czerwca 1665 r. w wyniku absencji Karpiowej zasądzono na Rewiatyczach sumę 2 500 zł.⁷⁹ Ona jednak na przekór temu dalej utrzymała się przy majątku. Z kolei 29 lipca 1670 r. w grodzie brzeskim wygrała sprawę z Mikołajem Kazimierzem Naruszewiczem. Tym razem chodziło o napaść ludzi Naruszewicza na dwór rewiatycki. Z dokumentów sądowych widzimy, że przebieg tego zajścia był wyjątkowo brutalny. Nie tylko, że „posieczono” Pawła Kaszubę, tamtejszego zarządcę Izabeli Lackiej Chodkiewiczowej, starościny mozyrskiej, ale także „tyrańsko” pobito samą Karpiową. Nie bacząc na jej podeszły wiek Naruszewicz „zbił [ją] nogami i tarmosił”. Ponadto zawłaszczył część ważnych dokumentów. Ponieważ wcześniej w tym roku w grodzie wileńskim (sic!) zapadł dekret o „tyrańskie z bicie” korzystny dla Karpiowej na winowajcę w dniu 30 sierpnia 1670 r. nałożono banicję. Tymczasem już 12 września Naruszewicz wystarał się o glejt królewski. Był to warunek konieczny do dalszego

⁷⁵ *Akty izdawaemye Vilenskoj Kommissie dła razbora drevnih aktov*, t. 34: *Akty odnosiasia ko vremeni vojny za Malorossiu (1654–1667)*, Wilna 1909, s. 505.

⁷⁶ *Metryka Litewska. Księga...*, s. 106–107.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 345–346.

⁷⁸ NIAB, f. 1705, inw. 1, nr 4, k. 197-v. Okuniewskiemu towarzyszyli szlachcice: Jan Stański i Piotr Mikołajewicz.

⁷⁹ LVIA, SA, nr 266, k. 1708–1709v. Na procesie Krystynę z Małachowskich Jerzową Tyszkiewiczową Pogińską reprezentował Aleksander Chełchowski.

swobodnego prowadzenia proceduru sądowego⁸⁰. Prawdę mówiąc niewiele mu to wówczas pomogło, bo 17 stycznia 1671 r. w Warszawie został wydany dekret kontumacyjny skazujący go ponownie na banicję. W odwecie podstoli połocki zakazał „swojemu ziemianinowi” Bogdanowi Narkuskiemu, aby ten zwrócił pieniądze Karpiowej. W dokumencie procesowym nie wymieniono ich wysokości, ale wskazano, iż kwota ta służyła „na odprawę... urodzonego Bohdana Narkuskiego, łowczego mozyrskiego”⁸¹. Dlaczego miałby on oddać te środki, nie wiemy. Następny wyrok Głównego Trybunału w tej sprawie ferowany 31 sierpnia 1671 r. potwierdził winę Naruszewicza i zalecił egzekucję wspomnianej należności. Miało to nastąpić w jego majątku Kamień woj. brzesko-litewskie. Równocześnie sąd trybunalski skasował niekorzystny dla Karpiowej wyrok powzięty 7 stycznia tegoż roku w grodzie brzeskim. Na jego mocy finansowo obciążono jej niewielki mająteczek Lipowa woj. brzesko-litewskie. Była to już ostatnia siedziba leciwej matrony. Nabyła ją zaraz po opuszczeniu Rewiatycz⁸². Ponieważ nie mamy już więcej o niej informacji, nasuwa się przypuszczenie, iż Izabella Halszka z Buchowieckich *primo voto* Janowa Tyszkiewiczowa Pogińska, wójtowa porozowska *secundo voto* Stefanowa Karpiowa, marszałkowa wołkowyska w niedługim czasie zmarła.

Jedynym synem, a drugim z kolei dzieckiem Stefana Józefa i Eufrozyny Teofili z Gałęzowskich Karpiów, marszałków wołkowyskich był Stanisław Władysław. Urodził się on ok. 1643 r. Po śmierci ojca, ale dopiero od 1659 r. wraz z siostrami wychowywał się u brata stryjecznego Józefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej, opiekuna z mocy prawa i dyspozycji testamentowej ojca małoletnich⁸³. Wiemy, że jego drugim opiekunem był brat wujeczny Mikołaj Makowiecki z Wysokiego (Mazowieckiego)⁸⁴. W tym czasie młodzi marszałkowicowie zamieszkali u brata stryjecznego. Okres kurateli podkomorzego trwał 5 lat i zakończył się w 1664 r. Trzeba podkreślić, że ze swych obowiązków wywiązał się on nie najgorzej. Oprócz zagwarantowania im pełnego codziennego *ochędóstwa* zastępował ich we wszelkich

⁸⁰ Dnia 13 listopada 1670 r. w grodzie brzeskim powyższy glejł aktykował Łukasz Wysokiński. Vide: NIAB, f. 1705, inw. 1, nr 15, k. 927–928.

⁸¹ ПГАДА, f. 389, inw. 1, nr 361, cz. 5, k. 229–230v.

⁸² LVIA, SA 292, k. 1202–1203v. Pełnomocnikiem Karpiowej był Kazimierz Tracewski. W sprawie wziął też udział Stefan Jagielski, generał mozyrski. On to właśnie 18 stycznia 1671 r. w Brześciu złożył pozwy do sądu grodzkiego, a 10 marca tegoż roku do magdeburgii w Prużanach.

⁸³ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 46, k. 169v.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 169.

sprawach urzędowych oraz procesach sądowych. Na jednym z nich 15 marca 1662 r. w Warszawie toczył spór z Mikołajem Naruszewiczem o zadawniony dług marszałka w kwocie 3 500 zł. Karpiowie przegrali tę sprawę, a suma ciążąca na Repli wzrosła werdyktem sędziowskim do 7 000 zł⁸⁵. Niewątpliwie dla młodego Stanisława Władysława Karpia, marszałkowica wołkowyskiego jako przyszłego dziedzica schedy rodzinnej była to pierwsza tak dotkliwa porażka. Wiemy, że do lat sprawnych doszedł on przed 13 stycznia 1664 r. Tego dnia, a następnie 15 tegoż miesiąca w Grodnie przed sądem ziemskim skwitował podkomorzego z opiekuństwa. Zrzekł się także wszelkich wobec niego roszczeń pod *zareką* niebagatelnej sumy 50 000 zł. Wiemy, że do tej pory to właśnie podkomorzy Karp bezpośrednio zarządzał ich całą spuścizną. Należały do niej majątności: Repla Wielka Karpiowska pow. wołkowyski oraz Żłobowszczyzna, Raszew i Trzeciaki pow. grodzieński. Wyjątek stanowiły dobra narewskie, w których gospodarował wówczas zastawnik Petrażycki. Należy też dodać, że w okresie opiekuństwa podkomorzy pospłacał znaczną część długów zmarłego marszałka, oczyszczając w ten sposób pozostawiony spadek. Przede wszystkim uregulował on 15 000 zł dożywocia macochy marszałkowiców. Co prawda były one formalnie ulokowane na Żłobowszczyźnie, lecz Buchowiecka przez cztery lata trzymała w zastawie Replę, a Raszew przez rok. Spłata najpoważniejszego obciążenia stanowi doskonałe potwierdzenie dużego zaangażowania i troski Józefa Eliasza Karpia w sprawowaniu tego patronatu. Poza tym zapewnił młodocianym krewnym należyte wykształcenie. Dotyczy to zarówno Stanisława Władysława, jak i jego siostr. W dokumentach marszałkowic podkreślił, iż „dając do szkół, ochędóstwo moje i siostr moich, mając w uczciwym według urodzenia naszego poszanowaniu” [Józef Eliasz Karp, podkomorzy bielski] „koszty niemałe ważył”. Oprócz tego popłacił też wszystkie inne legacje testamentowe, a w tym „na kościoły i sługi”⁸⁶. Wiemy, że 14 stycznia 1664 r. w ziemstwie grodzieńskim opiekun osobiście zrzekł się dalszego sprawowania nadzoru. Natomiast drugi piastun, tj. Makowiecki, ograniczył się do przysyłania stosownego pisma⁸⁷. Ponieważ jednak część długów ojcowskich nie została uregulowana, a niedoświadczony młody dziedzic nie mógł sobie z nimi poradzić, odstąpił z powrotem dobra narewskie dawnemu opiekunowi. Umowę opie-

⁸⁵ ПГАДА, f. 389, inw. 1, nr 349, cz. 1, k. 17–18v.

⁸⁶ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 46, k.169–172v. Świadcowali: Krzysztof Buchowiecki marszałek grodzieński, Kazimierz Nieciszewski, Aleksander Massalski, Aleksander Karol Młodzianowski i Aleksander Adam Buchowiecki.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 167–168v.

wającą na 7 500 zł podpisano 8 marca tegoż roku w Grodnie, a już 10 tegoż miesiąca parafowano ją w grodzie grodzieńskim. Faktycznie transakcja ta sprowadzała się do zwrotu tej części Narewki, którą marszałek nabył od Kazimierza Floriana Karpią, podstolica podlaskiego, a brata podkomorzego. Jak pamiętamy, w jej skład wchodziły wsie Mikłaszewo i Grodzisk łącznie z tamtejszą karczmą. Z tej transakcji młody Karp wyłączył drugą ćwiartkę z dawnej karpiowskiej połowy tych dóbr, czyli ten areał, który wcześniej odziedziczył jego ojciec. Był to dwór i wieś Siemianówka z gruntami rozciągającymi się wzdłuż rzeki Narwi⁸⁸. Porozumienie zawarto pod zaręką 10 000 zł z ewentualną ewikcją na Żłobowszczyźnie⁸⁹. 12 marca 1664 r. w grodzie grodzieńskim Bazyli Brzozowski, generał JKM powiatu grodzieńskiego w asyście Jana i Krzysztofa Jankowskich oraz Nikodema Eysymąta złożył w tej sprawie zeznanie intromisyjne⁹⁰. Z kolei 3 maja tegoż roku w Repli Stanisław Władysław, chcąc uregulować pozostałe długi ojcowskie, odstąpił innemu bratu stryjecznemu, tj. Władysławowi⁹¹ i Joannie z Olędzkiej⁹² Karpiom, ziemianom JKM powiatu grodzieńskiego, odłączoną od Repli wieś Nowosady. Dodatkowo do transakcji opiewającej na 3 000 zł dołożył dworek w Grodnie wraz z przynależnym do niego gruntem Nikonowszczyzna. Trzeba zaznaczyć, że nabywcy mieli dużo wcześniej zapisane jakieś sumy na Repli, a donatorką była ich babka Zofia z Lewickich *primo voto* Jerzyna Scypionowa del Campo, *secundo voto* Stanisławowa Wilkanowska, kasztelanowa wyszogrodzka⁹³. Poza tym grodzieński dworek cedowany przez Lewicką Władysławowi Stanisławowiczowi Karpiowi nie stanowił własności marszałka Karpią, a był przez niego jedynie użytkowany. Sprawa ta prawdopodobnie jednak nie była tak oczywista, skoro doszło do kilku rozpraw sądowych. Utrata Narewki, Nowosad i dworku w Grodnie uszczupliła marszałkowicowi dawny zasób, ale za to ratowała pozostałą część Repli. Należy

⁸⁸ AAB, ADN, f. 2, d. 8; NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 48, k. 91–94v. Pieczętarami byli: Tomasz Wołłowicz podsędek grodzieński, Mikołaj Jurowski, stolnik wołkowyski i Jan Roszczewski, komornik grodzieński. Dnia 13 stycznia 1671 r. zapis z ksiąg grodzkich grodzieńskich do akt ziemskich grodzieńskich w imieniu Józefa Eliasza Karpią przeniósł Maciej Skurat.

⁸⁹ Intromisji dokonał Bazyli Brzozowski, generał JKM powiatu grodzieńskiego w asyście Jana i Krzysztofa Jankowskich oraz Nikodema Eysymonta.

⁹⁰ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 48, k. 103–104v.

⁹¹ Syn Stanisława a brat stryjeczny Stefana Józefa Karpią, marszałka wołkowyskiego.

⁹² Sędzianka ziemna wołkowyska.

⁹³ LVIA, SA, f. 1282, nr 9416, k. 1–4. Świadcami transakcji byli: Jerzy Scypion del Campo, Kazimierz Kopec i Krzysztof Olędzki. Potwierdził ją także Kazimierz Okuniewski, generał JKM powiatu wołkowyskiego. Dokument aktykowano 7 czerwca 1670 r. w ziemstwie wołkowyskim.

też wspomnieć, że po ojcu odziedziczył on jeszcze wieś Rusany. Była to jednak własność czysto formalna, bo dużo wcześniej sam marszałek zastawił ją za 1 500 zł Wojciechowi Kazimierzowi i Annie z Eysymontów Kozielskim, dziedzicom Olchowej⁹⁴ pow. grodzieński. Niestety, młody dziedzic stale potrzebując świeżego dopływu pieniędzy, 22 czerwca 1666 r. w Olchowej powiększył dług ojcowski o dalsze 500 zł i tym samym w praktyce pozbawił się możliwości szybkiego odzyskania tej majątności. Zgodnie z umową wykupu zastawu w kwocie 2 000 zł miał nastąpić 2 lutego 1667 r.⁹⁵ Ponieważ faktycznie nigdy do spłaty zastawników nie doszło, należy odnotować kolejne zużycie jego zasobu. Na dodatek 24 czerwca 1666 r. w Grodnie wydzierżawił on Siemianówkę Wojciechowi i Magdalenie Przychodzkim. Tego dnia sporządzono inwentarz majątku i dokonano intromisji. Pięcioletnia dzierżawa miała zakończyć się 24 czerwca 1671 r.⁹⁶ W tym miejscu warto wspomnieć, jak wyglądała wówczas tamtejsza siedziba dworska. Dom był nader skromny. W jego skład wchodziły dwie stare izby z alkierzem, sienią i boczną komorą. Obok dworku posadowione były mocno podupadłe zabudowania gospodarcze, a w tym „dwa świrny”, jeden przy „bramie wjazdnej”, drugi pomiędzy budynkiem mieszkalnym, a jednoizbowym budynkiem stojącym przy bramie. Ten ostatni służył zapewne za mieszkanie dla odźwiernego. Naprzeciwko dworu stały dwie chaty rudników⁹⁷, niewielka „karczma dla wygody rudnickiej” oraz kuźnia. W Siemianówce mieszkało wtedy dziesięć rodzin włościańskich, z których każda uprawiała po pół włóki ziemi⁹⁸.

Wiemy, że Stanisław Władysław z siostrami Anną Izabelą i Zofią, a także szwagrem Michałem Eustachym Wołłowiczem, podstolim oszmiańskim 4 kwietnia 1667 r. w Warszawie dalej toczył spór sądowy z Mikołajem Naruszewiczem, podstolim połockim. Karpiowie wspólnie replikowali na przegraną rozprawę z 15 marca 1662 r. Niewątpliwie dla całej trójki był to niezmiernie ważny proces, bo decydował o ich przyszłości ekonomicz-

⁹⁴ Prawdopodobnie dawna własność Iwana Karpia, starosty nowodworskiego.

⁹⁵ NIAB, f. 1752, inw. 1, nr 1, k. 292v–295. Wymienieni w dokumencie sygnatariusze: Kazimierz Hieronim Kobylański z Wielkiego Kobylina, Jerzy Kozieł (brak podpisu) oraz Konstanty Eysymont, generał JKM powiatu wołkowyskiego. Do akt ziemskich wołkowyskich 4 czerwca 1709 r. podał Dominik Jewłaszewicz.

⁹⁶ AAB, ADN, f. 2, d. 1–7.

⁹⁷ Osoby zajmujące się wydobywaniem kruszców, torfu, itp.

⁹⁸ D. Michaluk, *op. cit.*, s. 38–39. Oprócz tego zachowały się także inwentarze majątkowe Narewki z lat 1668, 1703 i 1724. W pierwszym jako posesjonata (sic!) wymieniono Józefa [Eliasa] Karpia, a w ostatnim spowinowaconego z Karpiami Samuela Łazowego. Vide: NIAB, f. 1711, inw. 1, nr 25, k. 389-v; f. 1761, inw. 1, nr 4, k. 228–229; D. Michaluk, *op. cit.*, s. 40.

nej. A ta była już wtedy bardzo nadwątlona. Sytuację pogorszyła przegrana w kwocie 28 000 zł. Dopiero 9 lutego 1668 r. w Warszawie udało się im skasować zasądzony wskaz, choć tylko i wyłącznie ze względu na absencję procesową Naruszewicza⁹⁹.

Następnie 5 maja 1668 r. młody Karp przyjął od Przychodzkich 200 talarów i 400 zł pod roczny zastaw Siemianówki¹⁰⁰. Tym samym zadłużenie majątku wzrosło o kolejne 2 500 zł. Przychodzkich intromitowano 8 lipca 1668 r.¹⁰¹ Natomiast w międzyczasie, tj. 23 czerwca tegoż roku miał on sprawę w sądzie Głównego Trybunału WKL z Krzysztofem Olędzkiem, podkomorzym wołkowyskim. Powodem procesu był dług 90 zł zaciągnięty u Olędzkiego jeszcze 8 marca 1667 r. 20 kwietnia 1668 r. w grodzie wołkowyskim została zarejestrowana pilność generalska w tej sprawie, a pozew dłużnikowi wręczył w Repli Wielkiej Karpiońskiej 20 maja 1668 r. Andrzej Stanisław Szyszmanowicz, generał JKM wołkowyski. Ostatecznie na mocy wyroku trybunalskiego na Karpiu, który nie stawiał się na rozprawę, ciążyła suma 110 zł¹⁰². Zapewne młody dziedzic (ok. 26 lat) nie zdążył już jej spłacić.

Stanisław Władysław Karp, marszałkowic wołkowyski zmarł na krótko przed 1 marca 1669 r. W tym właśnie dniu w Siemianówce odbyła się wizja lokalna po najeździe Michała Eustachego Wołłowicza. Wyrzucenie zastawników Przychodzkich stało się przyczyną długotrwałego sporu sądowego¹⁰³. Wiemy, że w 1671 r. Wołłowicz nie zwrócił należnego im zastawu¹⁰⁴.

O rozmiarach dóbr niegdyś dzierzonych przez Karpiów po części zaświadcza zapis podający, iż wiele lat później, tj. 29 lipca 1690 r. siostrzeniec marszałkowica Karpią Jerzy Wołłowicz, podkomorzyc słonimski opłacił z Repli podatek z 12 dymów oraz dodatkowych dwóch, tj. z tamtejszej karczmy i młyna¹⁰⁵. Najpewniej był to łączny areał dóbr Repla w skład którego wchodziły dawne grunty karpiońskie stanowiących Replę Wielką Karpiońską, jak i część Scypionów del Campo.

Najstarsza córka Anna Izabella Karpiówna urodziła się ok. 1641 r. Tak jak widzieliśmy wcześniej po śmierci ojca, ale dopiero od 1659 r. razem z bratem i młodszą Zofią wychowywała się w majątku prawnego opiekuna Jó-

⁹⁹ ПГАДА, f. 389, inw. 1, nr 355, cz. 9, k. 408-v.

¹⁰⁰ AAB, ADN, f. 2, d. 9.

¹⁰¹ *Ibidem*, f. 2, d. 10, 11, 12.

¹⁰² LVIA, SA 281, k. 1865–1866v.

¹⁰³ AAB, ADN, f. 2, d. 14, 15, 17.

¹⁰⁴ *Ibidem*, f. 2, d. 20. Zaświadczył o tym Mikołaj Stanecki, generał powiatu grodzieńskiego.

¹⁰⁵ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego: województwo nowogrodzkie 1690 r.*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2002, s. 204.

zefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej. Najwcześniej z rodzeństwa wyszła spod jego kurateli. Przed 15 stycznia 1664 r. była już żoną Michała Eustachego Wołłowicza h. Bogoria, późniejszego podstolego oszmiańskiego¹⁰⁶. Niewątpliwie dla osieroconej marszałkówny była to znacząca parantela. Pan młody pochodził ze starej, bardzo rozkrzewionej i wpływowej rodziny szlacheckiej WKL. Z kolei Anna Izabela, chociaż równa stanem mężowi, nie należała do zbyt majątnych partii. W posagu wniosła mu jedynie Raszew w powiecie grodzieńskim i to w formie zastawu. O uroczystościach ślubnych wiemy, że były „należycie przygotowane” i opłacone przez opiekuna¹⁰⁷. Dlaczego Wołłowicz dopiero w 1665 r. formalnie potwierdził zapisy dla żony, nie wiemy. Owe uwierzytelnienie obejmowało wszystkie wniesione przez nią dobra¹⁰⁸. Niestety nie wymieniono ich z nazwy i dlatego pewność mamy jedynie do Raszewa. W następstwie intronizacji Wołłowicza w te majątności¹⁰⁹. Po rychłym zgonie szwagra podstoli oszmiański 1 marca 1669 r. najechał Siemianówkę i wyrzucił z niej zastawników Przychodzkich. W konsekwencji 4 tegoż miesiąca odbyła się tam wizja lokalna oszacowująca skutki najazdu¹¹⁰. Napaść ta stała się zarzewiem zacieklego sporu sądowego między nimi. Co prawda 12 kwietnia 1669 r. w Żłobowszczyźnie Przychodzki skwitował Wołłowicza z odbioru zastawu z Siemianówki¹¹¹, ale ponieważ zrobił to pod przymusem¹¹², to faktycznie sprawa ich rozliczeń trwała jeszcze do 1671 r. Dodatkowego zamieszania przysporzył sam Przychodzki, bo na *rokach* w 1671 nie przekazał Mikołajowi Staneckiemu, generałowi JKM powiatu grodzieńskiego skwitowania zastawu¹¹³. Powyższego potwierdzenia Wołłowicz domagał się jeszcze w 1669 r.¹¹⁴ W owym czasie zmarła jego żona i sprawa sukcesji zaczęła się poważnie komplikować. W tym też roku oskarżył on Przychodzkiego o bezprawne przetrzymywanie blankietów dłużnych ongiś wystawionych przez marszałkowica

¹⁰⁶ Syn Hieronima. Jako podstoli odnotowany 12 lutego 1669 r. Na podkomorzego słonimskiego awansował 16 II 1676 r. Zmarł w 1689 r. Vide: *Urzednicy Wielkiego Ksiestwa Litewskiego. Spisy*, t. I: *Województwo wileńskie, XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz et al., Warszawa 2004, s. 272, 751.

¹⁰⁷ NIAB, f. 1755, inw.1, nr 46, k. 170.

¹⁰⁸ AAB, ADN, f. 2., d. 6; oraz bez sygnatury.

¹⁰⁹ *Ibidem*, f. 1, d. 6.

¹¹⁰ AAB, ADN, f. 2, d. 14, 15, 17; D. Michaluk, *op. cit.*, s. 71.

¹¹¹ *Ibidem*, f. 2, d. 18.

¹¹² Bliższe szczegóły podaje D. Michaluk, *op. cit.*, s. 71.

¹¹³ AAB, ADN, f. 2, d. 20.

¹¹⁴ *Ibidem*, f. 2, d. 19.

Karpia¹¹⁵. 12 stycznia 1671 r. sąd ziemski grodzieński z powodu rozbieżności stanowisk pomiędzy gremium przekazał sprawę do rozpatrzenia przez Główny Trybunał WKL¹¹⁶. Trzeba nadmienić, że tego samego dnia odbył się też proces Michała Eustachego Wołłowicza, podstolego oszmiańskiego z Józefem Eliaszem i Elżbietą Cecylią z Sapiehów Karpiami, podkomorzymi bielskimi. Tym razem spór dotyczył starych dóbr karpiowskich Nowy Dwór pow. grodzieński¹¹⁷. Jakieś prawa do nich miał także zmarły Karp¹¹⁸. Wołłowicz uparcie twierdził, że prerogatywy na tę majątność zostały bezpodstawnie wymuszone przez podkomorzonych od młodocianego i nieznanego prawa szwagra. Ponadto wskazał, iż po jego bezpotomnej śmierci cała scheda marszałkowiców powinna przypadać siostronom jako najbliższym spadkobierczyniom. Uzasadniał też, że po zmarłej podstolinie Wołłowiczowej naturalnym sukcesorem został jedynak Jerzy Wołłowicz i to właśnie jemu należy się połowa spadku. W prowadzeniu tej prostej linii dowodowej na rozprawie w Grodnie Wołłowiczów bardzo aktywnie wspomógł plenipotent Krzysztof Czyżewski. Jednak w wyniku przekonującej riposty Macieja Skurata reprezentującego Józefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej sąd odłożył rozstrzygnięcie do 17 tegoż miesiąca¹¹⁹. Natomiast 20 tegoż miesiąca na Wołłowicza protest gremialnie wnieśli pozostali stryjeczni bracia zmarłego marszałkowica¹²⁰. Stało się tak, ponieważ jeszcze przed 11 września 1670 r. Michał Eustachy Wołłowicz, podstoli oszmiański ożenił się z Zofią Joanną Massalską¹²¹ i bezpardonowo dążył do przejęcia całej spuścizny marszałkowskiej gałęzi Karpiów. Należy przyznać, że w dużej mierze udało mu się to właśnie 11 września 1670 r. W tym dniu spłacił kwotą 20 000 zł ostatnią żyjącą z rodzeństwa szwagierkę Zofię z Karpiów Narzymską, podstolinę ciechanowską. Dzięki temu automatycznie uzyskał prawo do intromisji w sporne dobra¹²². Były to: Repla (łącznie z kolacją tamtejszego kościoła), Żłobowszczyzna z folwarkiem Trzeciaki, Raszew i Siemianówka z Grodzi-

¹¹⁵ *Ibidem*, f. 2, d. 23.

¹¹⁶ *Ibidem*, f. 2, d. 25.

¹¹⁷ Iwan Karp przejął starostwo nowodworskie 15 stycznia 1568 r. Vide: ПГАДА, f. 389, inw. 1, nr 48, k. 188v–191; M. Lubawskij, *Litovsko-russkij sejm*, Moskwa 1900, s. 788; S. Karp, *Iwan Karp...*, s. 485.

¹¹⁸ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 50, k. 48–49v.

¹¹⁹ *Ibidem*. Pozew wręczył w Brzostowicy Małej generał Mikołaj Kuleszewski.

¹²⁰ Chociaż w 1671 r. jeden z nich skwitował Wołłowicza. Vide: AAB, ADN, f. 2, d. 28, 29.

¹²¹ *Ibidem*, f. 2, d. 16.

¹²² *Ibidem*, f. 1, d. 7.

skiem¹²³. Trzeba jednak zaznaczyć, że obszar przejętej ówczesnie Repli stanowił wyłącznie jej część zwaną *Wielką Karpiowską*. Warto też pamiętać, że nieco wcześniej ziemię tę trzymali w zastawie Narzymscy i tylko pozostałą resztą dysponowali Wołłowiczowie¹²⁴. Dodatkowo z nieznanych nam przyczyn na niewielkim kawałku tej majątności gospodarowali też Eysymontowie¹²⁵.

Do porozumienia podkomorzych Karpiów z Wołłowiczem doszło 13 maja 1671 r. w Grodnie. Następnego dnia przed sądem grodzkim przyznali oni zapis kasacyjny dla Wołłowicza. Na jego mocy i pod zaręką 11 000 zł zostały umorzone ich wszelkie pretensje o schedę po marszałkowicu wołkowyskim¹²⁶. Natomiast Narzymscy wycofali roszczenia dopiero 12 czerwca 1673 r. na „rokach ziemskich” w Słonimie¹²⁷.

W związku z przejściem dawnych dóbr marszałka Karpia Wołłowicz miał 1 czerwca tegoż roku w sądzie ziemskim grodzieńskim proces z powództwa Jana Jerzego Wetnera, faktora księcia brandenburskiego. Przy czym skarżący pozwał także Zofię z Karpiów Narzymską, podstolinę ciechanowską jako ostatnią żyjącą i bezpośrednią sukcesorkę. Sprawa dotyczyła zadawnionego długu, który marszałek Karp zaciągnął u mieszczan królewieckich Kaspra Maruna i Henryka Wetnera. 6 stycznia 1653 r. pożyczili mu 2 990 zł i do tej pory nie otrzymali zwrotu. Ponieważ ze strony Wołłowicza, jak i Narzymskiej na rozprawie nikt się nie pojawił, Wetner sprawę wygrał otrzymując dodatkowy wskaz na Żłobowszczyźnie w wysokości 3 220 zł i 10 gr.¹²⁸

Michał Eustachy Wołłowicz, podstoli oszmiański przejmując dawne majątki marszałka Karpia, został równocześnie zobligowany do uregulowania wszystkich należności wobec jego kredytorów. Trzeba pamiętać, że przedwcześnie zmarły marszałkowic też mocno zadłużył ojcowską schedę. Poza tym należy wspomnieć, że powiększając zasięg dóbr Raszew Wołłowicz do-

¹²³ *Ibidem*, f. 2, d. 16.

¹²⁴ Nieznana z imienia jedynaczka Matjasza Scypiona del Campo poślubiła Wołłowicza. W posagu wniosła Olekszyce i część Repli. Vide: K. Niesiecki, *op. cit.*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 301; t. IX, Lipsk 1842, s. 422.

¹²⁵ Dysponowali nim jeszcze 29 lipca 1690 r. Tego dnia Jakub Eysymont opłacił podatek z jednego dymu w Repli. Vide: *Metryka Litewska. Rejestry...*, s. 205.

¹²⁶ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 48, k. 622–623v. Ze strony Karpiów świadkowali: Konstanty Baranowicz podstoli lidzki, Władysław Syruc, Stanisław Kazimierz Grobicki. 9 października 1673 r. do ksiąg ziemskich grodzieńskich aktykował sługa Wołłowicza Dominik Sopoćko. Vide: AAB, ADN, f. 2, d. 29.

¹²⁷ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 48, k. 620–622.

¹²⁸ Majętność tę dzierżył wówczas Wołłowicz i tam właśnie otrzymał pozew od generała Mikołaja Kuszelewskiego. Warto też zaznaczyć, że na procesie występował znany już nam Krzysztof Czyżewski. Vide: NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 51, k. 175–176v.

kupił folwark Ptakowszczyzna pow. grodzieński. Jak widać bardzo aktywnie rozwijał się gospodarczo, ale wszystkie te dokonywane w stosunkowo krótkim czasie transakcje finansowe wymagały sporych środków. Wsparcie uzyskał 23 czerwca 1674 r. od drugiej małżonki Zofii Joanny z Massalskich. Ogółem było to 30 000 zł. Z tym, że wcześniej wziął od niej 10 000 zł gotowiwny, a następnie w tymże roku kolejne 20 000 zł na list zastawny. Tę ostatnią sumę zabezpieczył żonie na Żłobowszczyźnie i folwarku Trzeciaki¹²⁹. Ponadto 15 czerwca 1676 r. Wołowicz spłacił Władysława i Joannę z Olędzkich Karpiów z praw do wszystkich dóbr po zmarłym marszałkowicu, bracie stryjecznym¹³⁰. Widać, że Wołowicz był bardzo obrotnym szlachcicem. Równoległe do działań na polu gospodarczym realizował swoje ambicje urzędniczo-polityczne. Już w 1678 r. tytułował się podkomorzym słonimskim. Zmarł w 1689 r. Druga żona Zofia Joanna z Massalskich 24 lipca 1690 r. w grodzie słonimskim zeznała abiuraty z zastawnej Żłobowszczyzny obejmującej folwark Trzeciaki i Sułowszczyznę dymów 19, z zastawnego Raszewa oraz folwarku Ptakowszczyzna dymów 9, za Narewkę (Lewków) z folwarkiem Łuka dymów 15, z zastawnej Narewki z dworem Siemianówka dymów 31¹³¹. Wszystkie wymienione majątkości leżały w pow. grodzieńskim, a Zofię Joannę Wołowiczową wzmiankowano jeszcze 5 listopada 1693 r. na procesie w grodzie słonimskim¹³². Należy też zaznaczyć, że bój sądowy o Replę obejmującą 14 dymów, karczmę i młyn toczył się aż do 7 września 1696 r. Wcześniej trzymali oni także ½ dymu w karpiowskiej majątkości Dukrów woj. nowogródzkie¹³³. W owym czasie pretensje majątkowe zgłosił także kolejny brat stryjeczny zmarłego rodzeństwa Krzysztof Karp, podczaszy wołkowyski. Między innymi sprawa dotyczyła zajazdu Repli z 7 sierpnia 1691 r. Jego organizatorem i prowodyrem był Teodor Leon Karp, podstoli podlaski i rotmistrz JKM¹³⁴. W realizacji tego zbrojnego napadu wspomagał go wydatnie szwagier Piotr Rudomina-Dusiacki, starosta raduński. Później jednak także i między nimi doszło do konfliktu.

¹²⁹ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 51, k. 175–178v. Aktykował do akt ziemskich grodzieńskich 7 października 1676 r.

¹³⁰ AAB, ADN, f. 2, d. 32.

¹³¹ LVIA, f. 391, Ap. 9, nr 2782, s. 348v.

¹³² *Ibidem*; Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps., sygn. BN IV 8332 (XIX w.), Materiały genealogiczne dotyczące rodzin Dowojnów, Krupskich, Szemetów, Wiażewiczów i Wołowiczów, s. 101.

¹³³ *Metryka Litewska. Rejestry...*, s. 139.

¹³⁴ Syn Józefa Eliasza i Elżbiety (Halszki) Cecylii z Sapiehów Karpiów, podkomorzego ziemi bielskiej. Żonaty z Konstancją z Rudominów Dusiackich, marszałkówną brasławską *primo voto* Kazimierzową Kierłową.

Najmłodsza z rodzeństwa Zofia przysła na świat ok. 1646 r. Również ona wychowywała się u brata stryjecznego Józefa Eliasza Karpia, podkomorzego ziemi bielskiej. Wiemy, że 15 stycznia 1664 r. pozostawała jeszcze w stanie panieńskim¹³⁵. Niedługo po 4 kwietnia 1667 r. poślubiła Jana Narzymskiego h. Dołęga dziedzica Niedzborza i Białut w odległej ziemi ciechanowskiej. Należy wspomnieć, że pan młody pochodził ze starej, bardzo rozrodzonej i wpływowej rodziny województwa płockiego. Był synem Mikołaja¹³⁶ i Barbary Wesslówny, krajczanki koronnej Narzymskich. Dla niego był to już drugi ożenek¹³⁷. 11 września 1670 r. w Bielsku ustąpili oni na rzecz Michała Eustachego i Zofii Joanny z Massalskich Wołłowiczów, podstolich oszmiańskich praw do połowy majątku po młodo zmarłych Karpiach. Zrzeczenie wyceniono na sumę 20 000 zł, a obejmowało ono dobra Replę pow. wołkowyski wraz z prawami kolatorskimi do tamtejszego kościoła, Żłobowszczyznę z folwarkiem Trzeciaki, gruntami sułowskimi i kiedrowskimi, Raszew, Narewkę, a także odłączoną od niej Siemianówkę pow. grodzieński. Powyższą umowę potwierdzili 12 czerwca 1673 r. w Słonimie¹³⁸. Jak widzieliśmy nieco wcześniej, bo 1 czerwca 1671 r. w sądzie ziemskim grodzieńskim Zofia z Karpiów Narzymska, podstolina ciechanowska wspólnie ze szwagrem Michałem Eustachym Wołłowiczem, podstolim oszmiańskim procesowała się z obywatelami Królewca, Janem Henrykiem Wetnerem, faktorem księcia brandenburskiego i Kasprem Marunem. Chodziło o stary ojcowski dług 2 990 zł zaciągnięty 6 stycznia 1653 r. Ponieważ sprawa była całkowicie klarowna, zapadł wyrok przynaglający spadkobierców marszałka do jak najszybszego zapłacenia tej zaległości. Całość obciążenia wyniosła już wówczas 3 220 zł i 10 gr, a zapisano je na Żłobowszczyźnie¹³⁹. Warto nadmienić, że w tym czasie kariera ambitnego Narzymskiego nabierała rozpędu. Początkowo pełnił on urząd stolnika zakroczymskiego, a w 1669 r. z województwa płockiego był elektorem Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W 1674 r. już

¹³⁵ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 46, k. 169v.

¹³⁶ Kasztelaniec raciąski, rotmistrz królewski, elektor z woj. płockiego w latach 1648, 1669 i 1674. Ponadto chorąży (1668) a następnie podkomorzy płocki (1678), poseł na sejm w 1668 r. i deputat do Trybunału koronnego. Vide: S. Uruski *et al.*, t. XII, Warszawa 1915, s. 44.

¹³⁷ Pierwszą żoną była Marianna Cieciszowska.

¹³⁸ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 48, k. 620–622. Pieczętarzami byli: Mikołaj Jakub Narzymski, chorąży płocki i dworzanin pokojowy JKM oraz Stanisław Dominik Porębski i Felicjan Massalski. Przenos wypisu z 12 VI 1673 r. aktykował do akt ziemskich grodzieńskich 7 i 9 października 1673 r. Dominik Sopoćko, sługa podstolego Wołłowicza.

¹³⁹ NIAB, f. 1755, inw. 1, nr 51, k. 175–176v.

jako podstoli ciechanowski¹⁴⁰, podpisał elekcję Jana III Sobieskiego¹⁴¹. Osiągnął on również zaszczytną kasztelanę warszawską. Ustąpił z niej w 1698 r., będąc starostą bobrownickim. Po śmierci Zofii z Karpiów, marszałkówniej wołkowyskiej, która pozostawała przy życiu 12 czerwca 1673 r., miał jeszcze trzecią żonę Annę Katarzynę Golczównę córkę Bartłomieja, marszałka brandenburskiego, wdowę po Fabianie von Brandt. Jan Narzymski zmarł w 1698 r. Niewątpliwie był postacią nietuzinkową, zasługującą na odrębne opracowanie. Ze swoich trzech małżeństw pozostawił synów: Adama¹⁴², Jakuba¹⁴³, Mikołaja, Stanisława i Władysława¹⁴⁴. Dwaj ostatni byli zrodzeni z Zofii Karpiówniej. W 1702 r. na mocy działów rodzinnych odziedziczyli oni majątność Piekiełko i młyn Zimnochy. Władysław Narzymski pozostawił córkę Annę¹⁴⁵. Prawdopodobnie zmarł przed 1708 r., bo starszy Stanisław w imieniu swoim i bratanicy Anny w tymże roku zrzekł się na rzecz Daniela Wyhowskiego, koniuszego WKL, praw do dóbr macierzystych. Było to związane ze sławetną batalią spadkową po zgonie bezdzietnego Jerzego Wołłowicza, podkomorzycy słonimskiego. Wiemy też, że w 1765 r. wnuk Zofii Karpiówniej, a syn Stanisława, Grzegorz Narzymski, cześnik owrucki¹⁴⁶ zrezygnował z wszelkich pretensji do Siemionówki pow. grodzieński¹⁴⁷.

Z obowiązku trzeba też wspomnieć, iż wraz ze śmiercią Jerzego Wołłowicza, podkomorzycy słonimskiego, jedynego syna Anny Izabeli z Karpiów Wołłowiczowej na dobre rozgorzał spór o dawną spuściznę karpiofską (Repla i Żłobowszczyzna). Podkomorzyc zmarł tuż przed 5 kwietnia 1691 r.

¹⁴⁰ Wiemy, że w czasie sprawowania urzędu podstolego zobowiązał się zapłacić po 300 zł Walentemu Grzybowskiemu i Franciszkowi Bilińskiemu. Niestety, nie znamy powodów ani dat tych wypłat. Obecnie są one niemożliwe do ustalenia ze względu na chaotyczne zbiorcze opracowanie kart razem z pozostałymi zebranymi fragmentami innych w zdecydowanej większości niedatowanych akt grodzkich ciechanowskich. Vide: AGAD, Księgi Ciechanowskie grodzkie wieczyste nr 87, k. 5; nr 92 1/2, k. 54v.

¹⁴¹ K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, Lipsk 1841, s. 527.

¹⁴² Zrodzony z Marianny Cieciszowskiej, późniejszy dziedzic Uniszek Gumowskich.

¹⁴³ Jego matką tak jak i Ewy Rozali Narzymskiej była Anna Katarzyna Go(u)lczówna. Z kolei on pozostał przy Białutach i Dźwirynie. W tym ostatnim funkcjonował młyn.

¹⁴⁴ S. Uruski *et al.*, t. XII, Warszawa 1915, s. 44.

¹⁴⁵ AAB, ADN, *Expozycja wieczników m[ająt]no[ści] Repli, Raszewa, Żłobowszczyzny, Narewki, Siemionówki od 1632 usque ad praesens*, nr 18: *Expozycja wieczników części 2giej Majętności Narewki Siemionówki od roku 1632 do roku 1786. Genealogia Karpiów.*

¹⁴⁶ W pracy *Urzednicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XIV–XVIII wieku, Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, [w:] *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, Spisy*, red. A. Gašiorowski, t. III, Ziemia Ruska, Kórnik 2002, z. 4, s. 79 zakwestionowano legalność jego urzędu wyznaczając jednocześnie datę zgonu przed 30 listopada 1789 r.

¹⁴⁷ D. Michałuk, *op. cit.*, s. 77.

nie pozostawiając potomstwa i testamentu. Pozostała jednak żona Katarzyna z Chaleckich, podkomorzanka rzeczycka *primo voto* Jerzyna Wołłowiczowa, podkomorzycowa słonimska późniejsza (1722) Piotrowa Rudominowa Dusiacka, starościna raduńska¹⁴⁸. Dało to świetny pretekst przedstawicielom każdej z zainteresowanych stron do upomnienia się o pozostawioną schedę. W rozgrywce tej prym wiodło zwłaszcza nowe pokolenie rodziny Karpiów, a w tym głównie synowie Józefa Eliasza i Elżbiety (Halszki) Cecylii z Sapiehów Karpiów, podkomorzycy ziemi bielskiej. Prowodyrem awantury był Teodor Leon, podstoli podlaski i rotmistrz JKM. Z dokumentów wiemy, że od wczesnych lat młodzieńczych skory był do rozwiązań siłowych i ła-two sięgał do szabli. Uczestnik wielu zajazdów i pojedynków, a przy tym wierny żołnierz Rzeczypospolitej. Najechał on Replę już 5 kwietnia 1691 r. Niedługo później zajazdu dokonał także jego brat Krzysztof Ubald, podkomorzycy ziemi bielskiej. Ponownie obaj płądrowali dobra zmarłego jeszcze 25 i 30 tegoż miesiąca, a następnie 7 sierpnia 1691 r. Doskonale zaświadcza to o dużej zasobności pozostawionego majątku. Tak rozgorzał ich¹⁴⁹ długoletni i zaciekły konflikt zbrojno-sądowy ze stroną wołłowiczowską¹⁵⁰. Ostatecznie jednak przy spornych majątkach z małym wyjątkiem utrzymali się Wołłowiczowie¹⁵¹.

Dwupokoleniowa gałąź rodziny Karpiów na Repli i Żłobowszczyźnie wygasła tuż przed 1 marca 1669 r. wraz ze śmiercią młodego Stanisława Władysława Karpia, marszałkowica wołkowyskiego (ok. 26 lat). Co prawda

¹⁴⁸ Syn Krzysztofa wojewodzica mińskiego i marszałka brasławskiego oraz Elżbiety Dołmat Isajkowskiej, chorążanki WKL. Jego pierwszą żoną była Łucja Świechowska, sędzianka ziemska oszmiańska.

¹⁴⁹ Obu wsparła najbliższa męska część rodziny. Byli to: Chryzostom i Antoni Stanisław, podkomorzycowie ziemi bielskiej, Krzysztof, podczaszy wołkowyski oraz Józef Szczęsny późniejszy podczaszy podlaski, Krzysztof, Michał i Jan, podstolicowie podlascy, Karpiowie. Jak widać razem z prowodyrami ich frakcja liczyła 9 osób biorąc pod uwagę tylko krewnych po mieczu.

¹⁵⁰ Należeli do niej: Aleksander i Katarzyna z Wołłowiczów Uni[e]chowscy, sędziowie ziemscy mińscy, Jan i Joanna z Wołłowiczów Massalscy, marszałkowie grodzieńscy oraz Katarzyna Chalecka, podkomorzanka rzeczycka *primo voto* Jerzyna Wołłowiczowa, podkomorzycowa słonimska *secundo voto* Piotrowa Rudominowa Dusiacka, starościna raduńska. Warto podkreślić, że opiekunami Chaleckiej byli Jan, wojewoda wileński i hetman wielki WKL oraz Jerzy, stolnik WKL, Sapiehowie, a także Kazimierz Chalecki, starosta mozyrski. Poza tym smaczku dodaje fakt, że Piotr sen. Rudomina Dusiacki, starosta raduński był wujem Karpiów, podstoliców podlaskich i bliskim powinowatym Piotra jun. Rudominy Dusiackiego, także późniejszego starosty raduńskiego.

¹⁵¹ Historię owego zatargu, obfitującego również w krwawe utarczki zbrojne, autor dokładnie przedstawia w pracy: *Karpiowie herbu własnego. Dzieje linii podlasko-białoruskiej*, Warszawa 2014, mps.

jego siostry pozostały przy życiu nieco dłużej, ale ciągłość dzierżenia tych dóbr przez męskich potomków rodziny została definitywnie zamknięta. Należy pamiętać, że Karpiowie władali częścią Repli już w połowie XVI w., a gospodarował w niej Iwan Karp, starosta nowodworski. Z kolei pewnym pierwszym posesjonatem Żłobowszczyzny z rodziny był jego syn Józef, marszałek wołkowyski. Trzeba też podkreślić, że jeszcze w pierwszych latach XVII w. oba majątki były ze sobą ściśle skorelowane, a Żłobowszczyzna administracyjnie traktowana była nawet jak jeden z folwarków Repli.

Reasumując, wspomniane dobra były dzierżone przez co najmniej cztery pokolenia omawianej rodziny, tj. przez około 80–90 lat. Należy też dodać, że spośród wszystkich majątności będących w posiadaniu tej szybko wygasłej odnogi, pozostałym żyjącym członkom rodziny udało się finalnie przechwycić jedynie Narewkę (Grodzisk, Mikłaszewo), której jedną czwartą, jak pamiętamy odzyskał 8 i 10 marca 1664 r. Józef Eliasz Karp, podkomorzy ziemi bielskiej. Ponieważ później widzimy w jego rękach także Siemionówkę, należy sądzić, że było to wszystko, co udało mu się wyprocesować od pozostałych spadkobierców Jerzego Wołłowicza, podkomorzycy słonimskiego. Dzięki aktywnej postawie ponownie złączył on w całość dawny areał narewski Karpiów, tj. Puszcę Ciemną Narewską¹⁵².

Należy też zaznaczyć, że brak ksiąg grodzkich i ziemskich wołkowyskich z opisywanego okresu znacznie utrudnił zgłębianie losów tej rodziny.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku

Archiwum dóbr Narewka

- Expozycja wieczników m[a]j[ę]t[no]ści Repli, Raszewa, Żłobowszczyzny, Narewki, Siemionówki od 1632 usque ad praesens, nr 18: Expozycja wieczników części 2giey Majętności Narewki Siemionówki od roku 1632 do roku 1786. Genealogia Karpiów.
- fond 1; f. 2 oraz bez sygnatury.

¹⁵² Dnia 10 stycznia 1696 r. w Kościeniewiczach Konstancja Karpiówna, podkomorzycówna ziemi bielskiej zapisała tę majątność mężowi Aleksandrowi Rusieckiemu, kasztelanowowi mińskiemu. Trzeba zaznaczyć, że po jej śmierci i przebytych procesach z kasztelanowem rodzina Karpiów ponownie przejęła dobra narewskie. Można uznać, iż władztwo Karpiów nad Narewką ostatecznie skończyło się wraz ze śmiercią Jana Karpia, wojskiego grodzieńskiego, która nastąpiła między 6 i 10 kwietnia 1737 r.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Radziwiłłów

- AR II suplement, nr 543; AR V, nr 6472

Księgi Ciechanowskie grodzkie wieczyste

- nr 87; nr 92 1/2.

Nabytki Oddział III

- Archiwum Roskie, prawno-majątkowe, nr 781

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów

- nr 115

Zbiory Zygmunta Glogera

- nr 15, 16

Biblioteka Instytutu Historycznego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

- Metryka Litewska 130, sygn. 410

Biblioteka Narodowa w Warszawie

- rkps. BN IV 8332 (XIX w.), Materiały genealogiczne dotyczące rodzin Dowojnow, Krupskich, Szemetów, Wiażewiczów i Wołowiczów

Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas (Vilnius)

- SA nr 1, 43, 188, 252, 253, 266, 281, 292
- f. 1282, nr 9416
- f. 391, Ap. 9, nr 2782 J. P. Dworzecki-Bohdanowicz, *Herbarz szlachty litewskiej*, rkps.

Nacional'nyj Istoričeskij Arhiv' Belarusi (Nacyânalny Histaryčny Archiu Belarusi, Мінск)

- fondy 1705, 1708, 1752, 1755, 1711, 1761

Российский Государственный Архив Древних Актов, Москва

- fond 389

Vilniaus Universiteto Biblioteka

- fond 4/A-113, nr 7664

Źródła drukowane

Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, t. II: Okresy panowania królów elekcyjnych XVI–XVII wiek, oprac., H. Lulewicz, Warszawa 2009.

Akty izdavaemye Vilenskoû Kommissieû dlâ razbora drevnih aktov, t. 34: Akty odnosâšiesâ ko vremeni vojny za Malorossiû (1654–1667), Vilna 1909.

*In primo optatissimo; illotrissimi ac reverendissimi patris et domini, D. Stanislai Kiszka, Dei gratia, Episcopi Samogitiae, in suum episcopatum aduentu; gratulationes a studiosa jventute gymnasij Chodkieviciani, Crosen. Societatis Jesv oblatae. Anno D. MCXVIII. (1618). Vilnae in Typographeo Academico. w 4ce, kart nlb.21, [w:] K. Estreicher, *Bibliografia Polska XV–XVIII wieku*, Kraków 1903, t. XIX.*

Metryka Litewska. Księga wpisów nr 131, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2001.

- Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego: województwo nowogrodzkie 1690 r.*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2002.
- Radziwiłł A. S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. II (1637–1646), oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Rejestr przysięgowy szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego 1655 r.*, [w:] *Monumenta historica res gestas Europae orientalis illustrantia. Fontes XV–XVII saec.*, t. IV, red. H. Grala, oprac. E. E. Łykw, M. Kulecki, Moskwa–Warszawa 1999.
- Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. II, Petersburg 1891.
- Šventasis Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos bei jai priklausančių provincijų giminių ir herbu vardynas = Sacer nomenclator familiarum et stemmatum Magni Ducatus Lituaniae et provinciarum ad eum pertinentium / Albertas Kojalavičius-Vijūkas ; iš lotynų kalbos vertė [sudarė ir pratarinę parašė] Sigitas Narbutas; [komentarų parašė, šaltinių ir literatūros sąrašą parengė Sigitas Narbutas ir Edmundas Rimša]*, Vilnius 2015.

Opracowania

- Album studentów Akademii Zamojskiej 1595–1781*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994.
- Błaszczak G., *Herbarz szlachty żmudzkiej*, t. IV, Warszawa 2015, t. VI, Warszawa 2016.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900; t. V, Warszawa 1902; t. VI, Warszawa 1903; t. XII, Warszawa 1908; t. XIV, Warszawa 1911.
- Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1582–1696. Spis*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2007.
- Dunin-Borkowski J., Dunin-Wąsowicz M., *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, 1, 1908/9.
- Hedemann O., *Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej (w okresie do 1798 r.)*, Warszawa 1939.
- Karp S., *Dymitr Karp (ok. 1560–1621), podwojewodzi wileński. Nota biograficzna*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2013, nr 4.
- Karp S., *Iwan Karp (ok. 1535–1591), starosta nowodworski i jego rodzina. Z dziejów szlachty pogranicza polsko-litewskiego w XVI w.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2015, nr 3.
- Karp S., *Jan Karp (1604–1644), podstoli podlaski, życie i działalność*, „Studia Podlaskie” 2013, nr 21.
- Karp S., *Józef Karp (ok. 1567–1637), marszałek wołkowyski – rys biograficzny*, „Studia Podlaskie” 2016, nr 24.
- Karp S., *Karpiowie herbu własnego. Dzieje linii podlasko-białoruskiej*, Warszawa 2014, mps.
- Karp S., *Los szesnastowiecznego egzulanta briańskiego na przykładzie Karpia Jesypowicza (ur. ok. 1480 – zm. przed 10 X 1547)*, „Studia Podlaskie” 2015, nr 23.
- Karp S., *Pogrom dworu szlacheckiego w połowie XVII w. na przykładzie Dunajczyc w województwie nowogrodzkim*, „Przegląd Wschodni”, 12, 2013, z. 48.

- Karp S., *Uwagi do dziejów Makowieckich h. Pomian dziedziców Wysokiego (Mazowieckiego) w pierwszej poł. XVII w.*, „*Studia Łomżyńskie*” 2018, nr 28.
- Konopczyński W., Lepszy K., *Akta Ugody kiejdańskiej w 1655 r.*, Wilno 1935.
- Lubawskij M., *Litowsko-russkij sejm*, Moskwa 1900.
- Meyszutowicz A., *Karpiowie herbu własnego*, Wilno 1906.
- Michaluk D., *Dobra i miasteczko Narewka na tle dziejów regionu (do końca XIX wieku)*, Białystok–Narewka 1997.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. II, Lipsk 1839; t. IV, Lipsk 1841; t. VIII, Lipsk 1841; t. IX, Lipsk 1842.
- Wesela, *chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001.
- Wijuk Kojalowicz W., *Herbarz rycerstwa W.X. Litewskiego tak zwany Compendium*, Kraków 1897.
- Wijuk Kojalowicz W., *Herbarz Szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego zwany Nomenclator*, Kraków 1905.
- Wisner H., *Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku*, „*Przegląd Historyczny*”, 66, 1975, nr 1.
- Uruski S. et al., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. II, Warszawa 1905; t. IV, Warszawa 1907; t. IX Warszawa 1912; t. XII, Warszawa 1915.
- Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku, Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz et al., [w:] *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. VIII, Podlasie, Kórnik 1994.
- Urzednicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XIV–XVIII wieku, Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, [w:] *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. III, Ziemie Ruskie, Kórnik 2002, z. 4.
- Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. I, *Województwo wileńskie, XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz et al., Warszawa 2004.
- Złota księga szlachty polskiej*, oprac. T. Żychliński, t. XXIX, Poznań 1906.

The branch of the Karp family on the property of Repla and Żłobowszczyzna in the 17th century. A genealogy and property study

Summary

The objective of the article is to present the Karp family, who inherited the Repla and Żłobowszczyzna assets of the Wolkowysk land in the 17th century. The founder of this branch, Stefan Jozef Karp, the marshal of the Wolkowysk County, died shortly before September 7, 1657. He was about 51 years old. He was buried in the church in Repla, where he had founded a necropolis for his relatives. He was the representative of the fourth generation of the family in the Wolkowysk County, but the first born already in the Catholic faith. Former student of the Zamosc Academy, royal

courtier, elector of King Wladyslaw IV, supporter of King John II Casimir and the Chodkiewicz family, tax-collector of Wolkowysk land and for over 10 years the highest official of this County. This two-generation branch of the Karp family expired just before March 1, 1669, with the death of young Stanislaw Wladyslaw Karp (app. 26), the son of the marshal of the Wolkowysk County.

Sławomir Karp – mgr ekonomii, heraldyk, niezwiązany z żadnym ośrodkiem naukowym. Zainteresowania badawcze: genealogia i heraldyka kresowych rodzin Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

e-mail: skarp63@hotmail.com

AGNIESZKA MICHALCZUK

ORCID: 0000-0003-3791-4335

FRANCUZI W XVII-WIECZNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

DOI: 10.15290/sp.2019.27.03

Abstrakt. XVII wiek był okresem, w którym nastąpił wzrost zainteresowania Francuzów Rzeczypospolitą. Jednym z powodów było przybycie nad Wisłę Ludwiki Marii Gonzagi. Stosunki Polaków z przybyszami układały się w sposób zmienny. Dopóki zadowalali się niskimi urzędami i nie interesowali sprawami politycznymi, byli mile widziani w kraju. Gdy zaczęli ingerować w politykę, spadała na nich fala krytyki. Dotyczyło to również królowej. Niemniej jednak, francuscy podróżnicy w swoich relacjach rzadko opisywali przypadki agresji ze strony Polaków. Wręcz przeciwnie, pisali raczej o życzliwości i gościnności gospodarzy.

Słowa kluczowe: Francja, Rzeczypospolita, wiek XVII, stosunki polsko-francuskie, cudzoziemcy w Polsce, szlachta

Abstract. The 17th century was a period when the French became more interested in the Polish-Lithuanian Commonwealth. One of the reasons was Marie Louise Gonzaga's arrival in Poland. The relations between the Poles and the newcomers were changeable. As long as they were satisfied with low offices and were not interested in political affairs, they were welcomed in the country. When they began to intervene in politics, they met a wave of criticism. This also referred to the queen. Nevertheless, French travellers seldom described in his accounts examples of aggression on the part of the Poles. On the contrary, they wrote about the hosts' kindness and hospitality.

Key words: France, the Polish-Lithuanian Commonwealth, the 17th century, Polish-French relations, foreigners in Poland, nobility

Siedemnastowieczna Rzeczypospolita była częstym kierunkiem obieranym przez podróżników z różnych zakątków Europy. Wśród nich liczną grupę stanowili Francuzi, którzy w owym czasie szczególnie chętnie przyjeżdżali do Polski. Ważnym momentem w dziejach stosunków polsko-francuskich była elekcja Henryka Walezego (1551–1589) i jego krótkie i niefortunne panowanie w Rzeczypospolitej¹. Zdecydowane ożywienie kontaktów polsko-

¹ S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, Wrocław 1985; M. Serwański, *Henryk III Walezy w Polsce: stosunki polsko-francuskie w latach 1566–1576*, Kraków, 1976.

-francuskich nastąpiło jednak dopiero w drugiej połowie XVII w. Asumptem do tego było przybycie do Polski w 1646 r. Ludwiki Marii Gonzagi (1611–1667) i jej długoletnie rządy u boku dwóch mężów: Władysława IV (1595–1648), a później jego następcy Jana II Kazimierza (1609–1692)².

Jean Le Laboureur (1623–1675)³, członek dworu francuskiego i towarzysz podróży marszałkowej de Guébriant (1614–1659)⁴, żony Jeana-Baptisty Budes de Guébriant (1602–1643)⁵, która wraz z orszakiem Ludwiki Marii Gonzagi przybyła do Polski, w swojej relacji z podróży z niekłamany zachwytem opisywał wjazd królowej do kraju męża i towarzyszący temu przepych ceremonii. Wspominał uroczyste powitanie królowej w Gdańsku, a następnie w Łęborku, gdzie na jej cześć wydano wystawną ucztę⁶. Na ćwierć mili przed Warszawą królowa została powitana przez księcia Karola Ferdynanda Wazę⁷, brata królewskiego i Andrzeja Gembickiego⁸ biskupa łuckiego, który wygłosił przemowę powitalną w imieniu państwa, w specjalnie z tej okazji wybudowanym namiocie wyścielonym perskimi dywanami. Ceremonię tę zakończyła salwa z sześćdziesięciu dwóch dział⁹.

W Warszawie na Ludwikę Marię czekał poczet złożony ze stu pięćdziesięciu mieszczańskich dzieci ubranych według francuskiej mody w podbity żółtym niebieski atlas. Nic jednak, jak zapewnił autor, nie mogło się równać z pięknem husarii i wspaniałością trzystu szlachciców, którzy na koniach ubranych w drogie kamienie i czaple pióra poprzedzali karetę królowej¹⁰.

2 Z. Libiszowska, *Żona dwóch Wazów*, Warszawa 1963.

3 *Le Laboureur Jean*, [w:] *Nouvelle Biographie Generale depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours, avec les renseignements bibliographiques et l'indication des sources à consulter* [dalej: NBG], t. XXX, Paris 1859, s. 528.

4 Renée Crespin du Bec (1614–1659), żona Jeana-Baptisty Budes de Guébriant, marszałka Francji.

5 A. M. R. A. de Noailles, *Le Maréchal de Guébriant (1602 à 1643)*, Paris 1913.

6 J. Le Laboureur, *Relation du voyage de la royne de Pologne, et du retour de madame la marechalle de Guebriant, Ambassadrice extraordinaire et Sur-Intendant, de sa conduite par la Hongrie, l'Autriche, la Styrie, la Carinthie, le Frioul et Italie. Avec un discours historique de Toutes Villes et Estat, par où elle a passé. Et un traite particulier du royaume De Pologne, de son Gouvernement Ancien et Moderne, de ses Provinces et de ses Princes, avec plusieurs tables Genealogiques de Souverains. Dédié a son altesse, madame la princesse Doüairiere de Condé*, Paris 1647, s. 134.

7 Karol Ferdynand Waza (1613–1655), syn Zygmunta III Wazy i Konstancji Habsburżanki, król polski, biskup wrocławski, biskup płocki, książę nyski, książę opolsko-raciborski, książę pułtuski, opat czerwiński, mogiński i tyński, pan na Żywcu.

8 Andrzej Gembicki (1594–1654), biskup pomocniczy gnieźnieński w latach 1628–1638, biskup diecezjalny łucki w latach 1638–1654.

9 J. Le Laboureur, *op. cit.*, s. 187.

10 *Ibidem*.

W ślad za królową do Polski przybyły setki jej rodaków, ciekawych nowej ojczyzny księżniczki mantuańskiej; jedni przyjeżdżali z racji powierzonych im misji dyplomatycznych, inni w poszukiwaniu zarobku. Wśród nowo przybyłych Francuzów, prócz dyplomatów byli dowódcy wojskowi, rzemieślnicy, kupcy, bankierzy, którzy szukali łatwej drogi do pomnożenia swego majątku¹¹.

Do rozluźnienia stosunków polsko-francuskich doszło dopiero w okresie panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1640–1673)¹², który uznawany był za zwolennika Habsburgów i w pierwszych latach panowania Jana III Sobieskiego (1629–1696)¹³. Następne lata rządów Jana III to ponowny zwrot ku Francji. Stało się to za sprawą jego żony, kolejnej Francuzki na polskim tronie, Marii Kazimiery d'Arquien (1641–1716)¹⁴.

Rzeczypospolita przyciągała Francuzów z wielu powodów. Rozwój kontaktów dyplomatycznych w dużej mierze związany było z polityką Paryża i jego rywalizacją z dworem wiedeńskim o wpływy w Europie i pozyskaniem Rzeczypospolitej jako stronnika w tej rywalizacji¹⁵. Istotne znaczenie miały wojny, które przez cały XVII w. przetaczały się przez jej tereny, poza tym bezkrólewia i wolne elekcje¹⁶. Innym czynnikiem mobilizującym była zwyczajna ciekawość dalekiego, „północnego” jak czasem nazywano Polskę kraju, zupełnie dotąd nieznanego.

Ważną rolę we francuskich planach podróźniczych odegrał aspekt gospodarczy. Rzeczypospolita wabiła nowymi perspektywami, jakie otwierały się przed krajanami królowej, a możliwość awansu społecznego i urzędzenia się przy dworze były bardzo kuszące. Powodem opuszczenia rodzinnego kraju mogły być też względy religijne, bo we Francji po kilkudziesięciu latach względnego spokoju, zaczęły znów nastawać trudne czasy dla hugenotów (wojna hugenocka 1629 r.). Dla niektórych z nich Rzeczypospolita była tylko przystankiem w ich dalekich podróżach, ale byli też tacy, którzy

¹¹ Według Bożeny Fabiani w Warszawie, w różnych okresach panowania Ludwiki Marii Gonzagi, było około ośmiuset lub tysiąc osób tylko związanych z dworem. Por.: B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976, s. 69.

¹² Por.: A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Kraków 2007.

¹³ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1982.

¹⁴ M. Komarzyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983.

¹⁵ M. Serwański, *Médiation diplomatique française en Pologne au XVIIème siècle*, [w:] *Le rayonnement française en Europe centrale du XVIIème siècle à nos jours*, red. O. Chaline et al., Pessac 2009, s. 21; *idem*, *Henryk III Walezy...*

¹⁶ T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczypospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław 1993, s. 14.

zadomowili się tu na dobre. Przymuszczalnie na stałe pozostawali w Rzeczypospolitej Francuzi nieposiadający żadnych majątków lub tacy, którzy mieli trudności z czerpania dochodów z dóbr pozostawionych w ojczystym kraju.

Francuzi bardzo łatwo i szybko adaptowali się w Warszawie. Umożliwiła im to sama Ludwika Maria, sprowadzając z Francji księży misjonarzy, których zadaniem miało być otaczanie opieką duchową Francuzów zamieszkałych w Warszawie. Na Krakowskim Przedmieściu stanął kościół pod wezwaniem Św. Krzyża, którego budowę hojnie wsparli sami Francuzi i który stał się centralnym domem księży. Krakowskie Przedmieście zresztą było miejscem najliczniej przez nich zasiedlonym. Wkrótce liczba Francuzów w Warszawie wynosiła już około 1000¹⁷, podczas gdy ogólną liczbę mieszkańców stolicy w drugiej połowie XVII w. szacowano na 13 tys.¹⁸

Szczególną grupę stanowili dworzanie królowej Ludwiki Marii, bo jak się okazuje dwór warszawski wkrótce po przybyciu królowej, został opanowany przez jej rodaków. Na 211 dworzan zatrudnionych w latach 1646–1667, 103 było narodowości francuskiej, w tym jej część żeńska zwana fraucymerem lub białym dworem wynosiła w różnych latach do 40 osób¹⁹. Jak podaje w swojej relacji z podróży do Polski tajemniczy Francuz, podpisujący się inicjałem F. D. S. na 12 dam dworu królowej Marii Kazimieri, 11 było Francuzkami²⁰.

Początkowo stosunki Polaków z nowo przybyłymi Francuzami były poprawne, bynajmniej nie traktowano ich nad Wisłą jako obcych. Francuzi bywali częstymi gośćmi w domach mieszczan warszawskich i dworach szlacheckich. Dworzanie Ludwiki Marii również zostali przyjęci życzliwie. Związywały się nie tylko polsko-francuskie przyjaźnie, ale i małżeństwa. Znane są przypadki ślubów francuskich dam dworu Marii Kazimieri z polskimi magnatami i wystawnych przyjęć weselnych, za które król zapłacił z własnej kiesy. Ślub dwórki królowej z niewymienionym z nazwiska wojewodą oraz wystawne przyjęcie weselne opisał m.in. tajemniczy duchowny, o którym wspomniano wcześniej²¹. Dążenia pary królewskiej do kojarzenia polsko-francuskich małżeństw nie były bezinteresowne. Miały one na celu stworzenie profrancuskiego stronnictwa popierającego projekty królewskich reform.

¹⁷ B. Fabiani, *op. cit.*, s. 69.

¹⁸ J. Wegner, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1665–1657*, Wrocław 1957, s. 149.

¹⁹ B. Fabiani, *op. cit.*, s. 9.

²⁰ F.D.S., *Relation d'un voyage de Pologne, fait dans les années 1688 et 1689*, Paris 1858, s. 59.

²¹ *Ibidem*, s. 95. Por.: K. Targosz, *Relacja księdza F.D.S. o Polsce czasów Jana III Sobieskiego, (próba rozszyfrowania autorstwa)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 42, 1997, nr 3–4, s. 31–61.

W większości przypadków Francuzi opisując swój pobyt w Rzeczypospolitej wypowiadali się o jej mieszkańcach i ich stosunku do cudzoziemców dobrze. Polacy według nich byli otwarci, a jednocześnie dumni. Pragnęli, by im okazywać szacunek, a gdy traktuje się ich honorowo, potrafią odwdzięczyć się tym samym²². Przy czym należy zaznaczyć, że przybysze pisząc „Polak”, zawsze mieli na myśli szlachcica. Najtrafniej oddaje to zdanie zapisane przez jednego z Francuzów: „Gdy mówimy o Polakach, mamy na myśli szlachcic”²³.

Bardzo dobre świadectwo Polakom wystawił wydawca J.-G. Jolli: „wydają się – pisał – dosyć cywilizowani, okazują dużą pompatyczność w dyskusjach, w gestach i w ceremoniach”²⁴. „Poza tym są gościnni: gdy obcokrajowcy podróżując przejeżdżają obok ich domów, zapraszają ich by odpoczęli i się czegoś napili, przyjmując ich najlepiej jak mogą”²⁵. Nierzadko magnaci nawet utrzymywali obcokrajowców, póki ci nie znaleźli płatnego zajęcia²⁶. Gaspard De Tende (1618–1697)²⁷ podał przykład kanclerza Krzysztofa Paca (1621–1684)²⁸, który ofiarował pewnemu cudzoziemcowi konie i pieniądze, nie żądając za to nic w zamian²⁹.

Jak się wydaje, swoista sielanka w stosunkach polsko-francuskich trwała dopóty, dopóki Francuzi zadawalali się niskimi urzędami i nie zajmowali się sprawami politycznymi Rzeczypospolitej. Francuski skarbnik królowej Marii Ludwiki, de Tende w swojej *Relacji historycznej o Polsce* zapisał, że cudzoziemcy bez względu na to z jak szlacheckich rodów pochodzili i jakich chwalebnych czynów dokonali w Rzeczypospolitej, na wysokie urzędy nie mogą

22 J.-G. Jolli, *Histoire de Pologne et du Grand-Duché de Lithuanie. Depuis la fondation de la Monarchie jusques à present. Ou l'on voit une relation fidele de ce qui s'est passe à la derniere election*, Amsterdam 1698, s. 26; J. de Payen, *Les voyages de monsieur Payen ou sont contenues les description d'Angleterre, de Flandre, de Brabant, d'Holande, de Dennemarc, de Suede, de Pologne, d'Allemagne, et d'Italie ou l'on voit les mœurs des nations, leurs maximes et leur politique, la monnoye, la religion, le gouvernement i les intérêts de chaque Pays*, Paris 1663, s. 129.

23 «Quand nous parlons ici des Polonais, nous n'entendons parler que de la noblesse» (J.-G. Jolli, *op. cit.*, s. 26).

24 «... se montrent assez civils: ils sont paraître beaucoup de pompe dans leur discours, dans leur gestes et dans leur cérémonies» (*Ibidem*).

25 «... quand les étrangers voyagent et passent près de leurs maisons, ils les invitent à se reposer et à boire et leur font le meilleur accueil qu'il leur est possible» (*Ibidem*).

26 *Ibidem*.

27 Tende Gaspard de, [w:] NBG, t. XLIV, Paris 1865, szp. 982.

28 Krzysztof Zygmunt Pac h. Gozdawa (1621–1684) – kanclerz wielki litewski, jeden z dwóch głównych doradców króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, T. Wasilewski, *Pac Krzysztof Zygmunt*, [w:] PSB, t. XXIV, s. 710–717.

29 G. de Tende, *Relacja historyczna o Polsce*, tłum. T. Falkowski, Warszawa 2013, s. 244.

liczyć, ani w administracji, ani w wojsku. Dalej pisał, że: „Polacy nie mogliby ścierpieć, gdyby jakiś obcy [...] był głównodowodzącym ich armii”³⁰. W tym względzie sytuację prawną nie tylko Francuzów, ale też innych obco-krajowców regulowała ustawa sejmowa z 1573 r., w której czytamy: „Urzędy koronne obojga narodów [...] ludziom statecznym, godnym i zasłużonym obojga narodów, a nie obcym, gdybykolwiek wakowały, będziem dawać”³¹. Cudzoziemcom, w tym Francuzom, nie wolno było również posiadać nieruchomości na własność czy tytułem zastawu. Istniały ponadto ograniczenia prawne w zakresie spadku i wywożenia za granicę majątku nabytego w Rzeczypospolitej³².

Konstytucja sejmu 1669 r. przyniosła cudzoziemcom kolejne ograniczenia. Odtąd wśród dworzan królewskich nie mogło być więcej niż sześciu cudzoziemców, nie mogli też oni ingerować w sprawy państwowe. Podobne ograniczenia konstytucja nałożyła na dwór królowej³³.

Jedynym sposobem na uzyskanie przez cudzoziemca pełni praw w Rzeczypospolitej było otrzymanie przez niego indygenatu. Wśród Francuzów obdarowanych polskim szlacheństwem można wymienić nazwiska trzech znanych osób. Pierwszym z nich był Pierre de Noyers (1608–1693) – sekretarz i doradca królowej Ludwika Marii, który otrzymał indygenat na sejmie w sierpniu 1658 r.³⁴ Kolejnym był François Paulin Dalerac (1626–1689)³⁵, kawaler de Beaujeu, który jednak czując się przede wszystkim poddanym Ludwika XIV, nie złożył przysięgi na wierność Rzeczypospolitej³⁶. Ostatnim godnym wymienienia jest Philippe le Masson, w Polsce znany jako Dupont, autor pamiętników o życiu Jana III Sobieskiego, wieloletni żołnierz pod rozkazami króla³⁷. Dalerac o otrzymaniu polskiego szlacheństwa przez cudzoziemca pisał, że jest to zaszczyt i nagroda za oddane Rzeczypospolitej usługi. Z drugiej jednak strony każdy kandydat do indygenatu musiał udowodnić, że posiada szlacheństwo w swojej ojczyźnie. Było to tym ważniejsze, że od tej chwili miał posiadać przywileje równe polskiej

³⁰ *Ibidem*, s. 149.

³¹ Konstytucja z dnia 20 maja 1573 r., *Volumina Legum*, t. II, Petersburg 1859, s. 152, & 9.

³² B. Fabiani, *op. cit.*, s. 42.

³³ *Volumina Legum*, t. V, s. 12.

³⁴ B. Fabiani, *op. cit.*, s. 42.

³⁵ *Dalerac*, [w:] NBC, t. XII, Paris 1855, szp. 808.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ D. Milewski, *Wstęp*, [w:] P. Dupont, *Pamiętnik historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, tłum. B. Spieralska, Warszawa 2011, s. 9.

szlachcie³⁸. Dupont natomiast pisał, że dyplomu indygenatu nie da się zdobyć ani za pieniądze, ani dzięki urzędom, a jedynie przez zbrojną służbę Rzeczypospolitej³⁹. Szlachta polska niechętnie jednak wyrażała zgodę na przyznawanie indygenatów. Chciwie broniła swoich praw i własności.

Sytuacja Francuzów w Rzeczypospolitej uległa pogorszeniu, gdy zamówili się w niej na dobre i zaczęli ingerować w sprawy kraju. Polacy zwrócili się wówczas przeciwko królowej i jej krajanom. Z czasem zostało znienawidzone wszystko, co francuskie i co z Francją się kojarzyło. Niechęć ta objawiała się na dwóch płaszczyznach: politycznej i obyczajowej. Jak się wydaje, królowa przysporzyła sobie szczególnie wielu wrogów, gdy podjęła próby reform państwa, mających na celu wzmocnienie władzy królewskiej i pozycji senatu. Rozmiłowana w wolnościach szlachta polska uznała to za próbę zaprowadzenia absolutyzmu w kraju. Poza tym wszelkie inicjatywy wychodzące z dworu i królowej Ludwiki Marii, cudzoziemki, a na dodatek kobiety, z góry musiały być skazane na niepowodzenie.

Do pewnego stopnia zmieniło się to w czasie „potopu”. Patriotyzm i troska królowej o los Rzeczypospolitej złagodziły jej wizerunek w oczach Polaków, a nawet przysporzyły zwolenników. Imponowała im jej odwaga – królowa wielokrotnie narażała swoje życie przebywając na pierwszej linii frontu, hojność – wydawała własne pieniądze na potrzeby wojska oraz determinacja w dążeniu do pozyskania pomocy wśród władców innych państw⁴⁰.

Do tego dołożyć można zmianę stosunku królowej do jej ojczystego kraju. Rozgoryczona postawą Francji, jawnie sprzyjającej Szwecji pisała do swojej przyjaciółki madame de Choisy: „wydaje mi się, że to jest inny naród” (22 XI 1656)⁴¹, zaś do posła polskiego w Wiedniu, Bogusława Leszczyńskiego o wiele dosadniej: „Zamiłowanie do narodu nie panuje nade mną. Gdyby Francuzi mi pomogli, kochałabym ich, ale gdy są przyjaciółmi Szwedów, jestem ich wrogiem” (27 IV 1657)⁴². Zasadniczo królowa miała wśród polskiej szlachty opinię kobiety inteligentnej i uczciwej, a jednocześnie upartej, która do obranego celu dąży za wszelką cenę.

³⁸ F. P. Dalerac, *Pamiętniki do czasów Jana III. Pamiętniki kawalera de Beaujeu*, tyt. oryg. *Memoires du Chevalier de Beaujeu contenant ses divers voyages, tant en Pologne, en Allemagne, qu'en Hongrie, avec de Relations particulieres des d'Affaires de ces Pays-là, depuis l'années MDCLXXIX*, przeł. A. Kraushar, Kraków 1883, s. 201–202.

³⁹ P. Dupont, *op. cit.*, s. 231.

⁴⁰ W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. III, Poznań 1859, s. 109–110.

⁴¹ K. Targosz, *Uczony dwór Marii Ludwiki Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Warszawa 2015, s. 216–217.

⁴² *Ibidem*, s. 217.

Stosunek szlachty polskiej do królowej ponownie zmieniły jej plany m.in. dotyczące elekcji *vivente rege*. Monarchini chciała, by na tronie polskim zasiadł Henryk Juliusz de Burbon książę d'Enghien (1643–1709), małżonką zaś przyszłego króla miała zostać jej siostrzenica – palatynówna Anna Henrietta Julia Bawarska (1648–1723). Projekty te na nowo rozbudziły niechęć Polaków do królowej. Wespazjan Kochowski pisał: „Gdy wymyśliła elekcję za życia króla Kazimierza [...] wszystkie Polaków do siebie naklonione pasje oddaliła”⁴³. Jerzy Lubomirski określił działania królowej jako „nie wedle geniuszu polskiego”, dalej pisał, że „piekielna *elekcyjej* materia rozpleniła francuskie koncepty i bezecne sztuki”⁴⁴.

Wkrótce niechęć do królowej przerodziła się wręcz w nienawiść. Często obwiniać Ludwikę Marię o wszelkie niepowodzenia Rzeczypospolitej, oskarżano o napaść na wolność kraju i o wywołanie wojny domowej (rokosz Lubomirskiego 1665 r.), a także o wyniszczenie gospodarcze⁴⁵.

Nie zakończyło się to wraz ze śmiercią królowej. Gdy zmarła, nie szczędzono gorzkich słów o niej. Joachim Jerlicz tak pisał o Ludwice Marii:

Pani Karolicha (Królowa Marya Ludwika) która bardzo złego narobiła w Polsce licha, przez którą jak siła złego stało wypisać trudno, która jako niedźwiedzia za nos królem wodziła, pieniądze stare dobre wyprowadziła (...). Taką pamiątkę po żywocie swoim zostawiła w Warszawie i życia swego niezbożnego dokonała plugawie umarła⁴⁶.

Po śmierci królowej nienawiść do Francuzów wzrosła jeszcze bardziej. Polacy niezadowoleni byli z tego, że przybyło ich tak wielu. Jan Chryzostom Pasek pisał, że w pałacu „rzadko obaczyć było czuprynę, tylko łby jako pudła [francuskie peruki – A. M.] największe aż jasność okien zasłoniły”⁴⁷ oraz to, że cieszyli się uznaniem dworu. Pasek skarżył się, że „wolność im w Warszawie wielka, powaga wielka [...] do pokoju *wniść* Francuzowi zawsze wolno, a Polak u drzwi musi i pół dnia stać”⁴⁸.

Polaków drażnił fakt zaanektowania przez Francuzów niemal każdej dziedziny życia społecznego kraju, mierzyła pewność siebie i buta przybyszów. W tej kwestii zdanie Polaków podzielała sama królowa Ludwika Maria. W liście do Mazzariniego w ten oto sposób pisała o swoich krajanach:

⁴³ W. Kochowski, *op. cit.*, s. 110.

⁴⁴ K. Targosz, *Uczony dwór...*, s. 290.

⁴⁵ J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza*, t. II, Warszawa 1853, s. 116.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Warszawa 1984, s. 158.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 157.

„mówię o tych, których ze sobą przywiozłam: uchodzi to u nich za rzecz najdrożniejszą w świecie, jeśli nie są panami wszędzie”⁴⁹.

Znane są przypadki napaści na Francuzów i pobić, można przypomnieć tu przykry incydent, gdy grupa artystów francuskich została podczas spektaklu ostrzelana przez szlachtę z łuków. Wśród rokoszan krążyła z tej okazji przyspiewka:

*Bij Francuzów, bij, wzięwszy dobry kij.
Wal Francuzów, wal, wbijaj ich na pal.
Siecz Francuzów, siecz, naostrzywszy miecz.
Tnij Francuzów tnij, niech ich będzie mniej*⁵⁰.

Kazimierz Sarnecki w swoim pamiętniku wielokrotnie pisał o niemiłych zdarzeniach z udziałem cudzoziemców. Sam również nie był przychylny Francuzom. Opisał między innymi przypadek jednego z nich, towarzyszącego pewnej pani Wesołowiczowej, żonie urzędnika Wielkiego Marszałka Koronnego. Ów Francuz został wywleczony z karety i obity kijami. Sarnecki napisał, że nauczyło to przybysza skromności, „której *we Francyjej* podobno nauczyć się nie umiał”⁵¹.

Innym razem polski pamiętnikarz wspomniał o samobójczej śmierci Francuza Hosana, który w 1693 r. powiesił się w jednej z komnat warszawskiego zamku. Sarnecki przy tym zwrócił uwagę na brak szacunku dla zmarłego. Królowa Maria Kazimiera rozkazała bowiem wartownikom czuwać nad ciałem, które przez dwa dni nie zdjęte, wisiało na linie, „Hyclik go potem za miasto wywłókł jak psa”⁵². Dalsza opowieść Sarneckiego o owym wisielcu jest jedynie wymysłem lub zasłyszaną przez niego plotką. Autor pamiętnika pisał, jakoby Francuz był już po śmierci dwukrotnie widziany wśród żywych, raz miał pytać wartowników o swoją odzież, innym razem miał być widziany ze sznurem na szyi, w pobliżu Wisły na obrzeżach Warszawy⁵³.

Niemniej jednak, w ponad czterdziestu zachowanych francuskich relacjach z podróży do Rzeczypospolitej nie znajdziemy ani jednego tak przykrego incydentu. Jedynie Jean François Regnard (1655–1709)⁵⁴, francuski poeta i podróżnik przyznał, że był uczestnikiem pewnego nieprzyjemnego

⁴⁹ B. Fabiani, *op. cit.*, s. 90.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 90.

⁵¹ K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz 1691–1695*, Wrocław 1958, s. 155.

⁵² *Ibidem*, s. 24.

⁵³ *Ibidem*, 31–32.

⁵⁴ *Regnard Jean Francois*, [w:] NBG, t. XLI, Paris 1862, szp. 542.

zdarzenia podczas podróży z Jaworowa do Krakowa⁵⁵. W okolicy Jarosławia Regnard i jego towarzysze zostali napadnięci przez trzech rabusiów. Wszystko jednak skończyło się dobrze, gdyż złodzieje pierzchli na widok wyciągniętych przez podróżnych pistoletów. Dalszą drogę podróżnicy odbyli już pieszo, trzymając broń gotową do użycia⁵⁶. Nie wydaje się jednak, że incydent ten miał podłoże polityczne i odbył się z udziałem polskiej szlachty. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że była to zwykła próba rabunku.

Oprócz polityki uprawianej przez przybyszów z Francji, uwierała Polaków ich obyczajowość tak różna od rodzimej. Model życia, sposób zachowania, a przede wszystkim „skandaliczny” ubiór, okazały się nie do przyjęcia przez tradycjonalistów. Fakt ten był tym ważniejszy, że francuski strój, zwłaszcza kobiecy, stawał się nad Wisłą coraz bardziej modny i powszechny. Młode magnatki odwiedzające dwór stopniowo przestawały nosić zapięte pod samą szyję suknie i idąc za przykładem pań z fraucymeru królowej odkrywały dekolt, pokazując niejednokrotnie nawet szczyt piersi. Gaspard de Tende również zauważył zmieniające się trendy w ubiorach Polek:

Jeśli chodzi o wysoko urodzone kobiety, to prawie wszystkie ubierają się i czeszą na modłę francuską, zwłaszcza te, które przebywają na dworze [...]. Uwielbiają piękne stroje i tkaniny będące w modzie, koronki, muszki, wstążki, czepce, rękawiczki, piękne buty i w ogóle wszystko, co przywozi im się z Francji i sprzedaje bardzo drogo⁵⁷.

Jak wspomniano, nie wszystkim jednak w Rzeczypospolitej przypadła do gustu moda rodem z Francji. Zgorszeni tradycjoniści bili na alarm i nie szczędzili słów krytyki. Wojewoda poznański Krzysztof Opaliński, który w imieniu Władysława IV zawierał w Paryżu ślub „per procura” z Ludwiką Marią donosił bratu w liście z 1646 r., że królowa otoczyła jego żonę, Teresę z Czarnkowskich troskliwą opieką i zaraz dodawał z wyraźną ulgą, że: „Wystroiła mi ją *tyż cale* po francusku *krom tego*, że cycków nie pokazuje, choć *to à la modissimum*”⁵⁸.

⁵⁵ W innym miejscu zapisał, że było to po opuszczeniu Zatoru i Oświęcimia, tuż przed granicą. Por.: J. F. Regnard, *Œuvres de M. Regnard. Nouvelle édition*, t. I, II, Paris 1750, s. 256.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 246.

⁵⁷ G. de Tende, *op. cit.*, s. 246.

⁵⁸ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, 1641–1653*, red. i wstęp R. Pollak, oprac. M. Pełczyński, A. Sajakowski, Wrocław 1957, s. 319.

Wacław Potocki, znany moralista urażony do żywego przez entuzjastki mody paryskiej pisał:

całe wstyd straciły panny i matrony,
Gdy na ponętę żądy wdowy i mężatki
Ukazują i piersi, i nagie łopatki⁵⁹.

Mało tego. Jako zwolennik dawnych obyczajów Potocki ubolewał nad tym, że mężatki zrzucały czepki, panny zdejmowały wianki z głów i nosiły ufryzowane włosy i co nie do pomysłenia, coraz trudniej było odróżnić je od siebie. Poza tym poeta grzmiał na panny, które na modłę francuską upiększały się przy pomocy różnych pudrów i pomad⁶⁰.

Z Francji rzeczywiście szybko przysłała do Rzeczypospolitej moda na korzystanie z kosmetyków. Najczęściej używana była barwiczka, zwana później różem, która miała dodawać policzkom rumieńców. Poza tym do malowania twarzy używano bielidła, w celu podkreślenia kontrastu. Z czasem błądźliwość twarzy stała się synonimem elegancji, a nawet oznaką wyższości. Pudru używano również do peruk i to zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. Znane też było malowanie węglem na czarno brwi oraz włosów, a kredą zębów⁶¹. Choć zwyczaj używania kosmetyków w Rzeczypospolitej zaistniał, to nigdy się nie przyjął szerzej i praktycznie nie wyszedł poza kręgi dworskie.

Pikanterii stosunkom polsko-francuskim dodawał fakt istnienia opinii o Francuzkach jako kobietach swobodnych w kontaktach z mężczyznami. Fraucymer królowej Ludwiki Marii nazywano siedliskiem nieobyczajności. Śmiała moda, francuska literatura, w której rozczytywały się polskie szlachcianki oraz wszelaka kultura idąca z Francji, spowodowały, że Polki poczuły się pewne siebie i stawały się coraz bardziej samodzielne, a to w wielu przypadkach bynajmniej nie było w smak męskiej części szlachty.

Poza tym szlachta twierdziła, jakoby droga do wysokich urzędów i godności państwowych wiodła przez sypialnie dam dworu królowej. Niejednokrotnie nie było to całkiem bez racji. Małżeństwo z Francuzką przynosiło polskiemu szlachcicowi zaszczyty, pieniądze oraz protekcję pary królewskiej. Z drugiej strony posądzano królową o tworzenie przez owe małżeństwa swego stronnictwa politycznego. Wystarczy wspomnieć zawarte przy wsparciu królowej małżeństwo Claire-Isabelle-Eugénie de Mailly-Lascarais, powinowatej Marii Ludwiki, przez osiem lat stojącej na czele fraucymeru, z chorążym

⁵⁹ W. Potocki, *Ogród fraszek*, t. 2, Lwów 1907, s. 174–175.

⁶⁰ B. Fabiani, *op. cit.*, s. 90.

⁶¹ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1994, s. 439.

wielkim litewskim Krzysztofem Pacem, późniejszym kanclerzem⁶². Przy okazji tego ślubu ponownie ożyła niechęć Polaków do Francuzów. Otóż w Niedzielę Męki Pańskiej chorąży Pac urządził na cześć swojej wybranki na dworze pokaz akrobatów, co wywołało ogólne oburzenie⁶³. Niechęć do Paca i jego francuskiej małżonki musiała być rzeczywiście duża, skoro w testamencie oddawał ją „w opiekę, obronę i *protekcją* parze królewskiej, pokornie prosząc, aby jako cudzoziemską nikomu ukrzywdzić i *opprimere* (ucisnąć – A. M.) po śmierci mojej nie dał”⁶⁴.

Niezależnie od wszystkich negatywnych opinii o stosunkach szlachty polskiej do francuskich przybyszów, o których była mowa wyżej, należy stwierdzić, że relacje między oboma narodami przez cały XVII w. były poprawne. Mimo panującej opinii o celowym izolowaniu Francuzów od życia Rzeczypospolitej, nie jest możliwa ocena, na ile było to działanie zainicjowane przez polską szlachtę, a na ile przez samych przybyszów. Z całą pewnością jednak w tym przypadku nie można mówić o jakimkolwiek ostracyzmie.

Bibliografia

Źródła

- De Tende G., *Relacja historyczna o Polsce*, tłum. T. Falkowski, Warszawa 2013.
- F.D.S., *Relation d'un voyage de Pologne, fait dans les années 1688 et 1689*, Paris, 1858.
- Jerlicz J., *Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza*, t. II, Warszawa 1853.
- Kochowski W., *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. III, Poznań 1859.
- Laboureur J. Le, *Relation du voyage de la royne de Pologne, et du retour de madame la marechalle de Guebriant, Ambassadrice extraordinaire et Sur-Intendant, de sa conduite par la Hongrie, l'Autriche, la Styrie, la Carinthie, le Frioul et Italie. Avec un discours historique de Toutes Villes et Estat, par où elle a passé. Et un traite particulier du royaume De Pologne, de son Gouvernement Ancien et Moderne, de ses Provinces et de ses Princes, avec plusieurs tables Genealogiques de Souverains. Dédié a son altesse, madame la princesse Douairiere de Condé*, Paris 1647.
- Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, 1641–1653*, red. i wstęp R. Pollak, oprac. M. Pełczyński, A. Sajkowski, Wrocław 1957.
- Nouvelle Biographie Generale depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours, avec les renseignements bibliographiques et l'indication des sources à consulter*, t. I–XLVI, Paris 1852–1866.

⁶² K. Targosz, *Uczony dwór...*, s. 458.

⁶³ *Ibidem*, s. 458–459.

⁶⁴ B. Fabiani, *op. cit.*, s. 43.

- Pasek J. Ch., *Pamiętniki*, Warszawa 1984.
Potocki W., *Ogród fraszek*, t. 2, Lwów 1907.
Regnard J. F., *Œuvres de M. Regnard. Nouvelle édition*, t. I, II, Paris 1750.
Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz 1691–1695*, Wrocław 1958.
Volumina Legum, t. II, V, Petersburg 1859.

Opracowania

- Bystroń J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1994.
Chynczewska-Hennel T., *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław 1993.
Fabiani B., *Warszawski dwór Ludwika Marii*, Warszawa 1976.
Grzybowski S., *Henryk Walezy*, Wrocław 1985.
Komaszyński M., *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983.
Libiszowska Z., *Żona dwóch Wazów*, Warszawa 1963.
Magdziarz W.S., *Ludwik XIV*, Wrocław 1991.
Milewski D., *Wstęp*, [w:] P. Dupont, *Pamiętnik Historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, tłum. B. Spieralska, Warszawa 2011.
Noailles A. M. R. A. de, *Le Maréchal de Guébriant (1602 à 1643)*, Paris 1913.
Przyboś A., *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Kraków 2007.
Serwański M., *Henryk III Walezy w Polsce: stosunki polsko-francuskie w latach 1566–1576*, Kraków 1976.
Targosz K., *Relacja księdza F.D.S. o Polsce czasów Jana III Sobieskiego, (próba rozszyfrowania autorstwa)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 42, 1997, nr 3–4.
Targosz K., *Uczony dwór Marii Ludwika Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Warszawa 2015.
Wegner J., *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1665–1657*, Wrocław 1957.
Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1982.

The French in the 17th-century Polish-Lithuanian Commonwealth

Summary

In the 17th-century Commonwealth a growth in the number of travellers from France. One of a key reasons was the arrival of Marie Louise Gonzaga, the later wife of two Vasas, in Poland in 1646.

The purposes of trips were various, usually diplomatic and economic. Initially, the French were welcomed by the nobility; not only did friendships started by also marriages were concluded. The vast majority of the French describing their sojourns in the Commonwealth spoke well about

its inhabitants and their attitude towards foreigners. The Poles were described as proud and courageous, and simultaneously hospitable and tolerant people.

With time considerable changes emerged. When the French began intervening in the Commonwealth's affairs, the attitude towards them changed dramatically. This also referred to the queen. Beside the policy made by the French, the Polish nobility were disgusted by their morals. The Poles condemned their lifestyle, manners and, first and foremost, their "scandalous" outfit. Nevertheless, it is important to state that despite certain incidents, the relations between the two peoples were correct throughout the 17th century.

Agnieszka Michalczuk – doktorantka na Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych UwB

e-mail: agamichalczuk@vp.pl

OLIMPIA SKIETERSKA

ORCID: 0000-0003-4753-9081

**POSTĘPOWANIE SĄDOWE
W ANGIELSKICH PROCESACH KARNYCH
WSZCZYNANYCH O MORDERSTWO W LATACH 1750–1770
NA PODSTAWIE *OLD BAILEY PROCEEDINGS***

DOI: 10.15290/sp.2019.27.04

Abstrakt. Artykuł ten jest przyczynkowym studium dotyczącym przebiegu angielskiego procesu karnego przed sądem Old Bailey. Autorka analizuje przypadki morderstw w latach 1750–1770 i na tej podstawie dokonuje przedstawienia wszystkich etapów rozprawy w oparciu o przykłady źródłowe.

Słowa kluczowe: Old Bailey Proceedings, morderstwo, XVIII wieczy Londyn, angielski proces karny, prawo angielskie, Kryminalny Sąd Old Bailey

Abstract. The article is a tentative study referring to the process of the English criminal trial before the Old Baily court of law. The author analyzes cases of murders in the period 1750–1770 and on this basis she presents all the stages of the hearing with the support of source examples.

Key words: Old Bailey Proceedings, murder, 18th-century London, English criminal trial, English law, Old Bailey Criminal Court

Zakres chronologiczny artykułu obejmuje dwadzieścia lat poczynając od 1750 r. W tym okresie odbyły się 163 posiedzenia Centralnego Sądu Kryminalnego Anglii i Walii, zwanego także Old Bailey. Zważywszy na charakter źródła, będzie to konkretny przedział między pierwszym posiedzeniem sądu 17 stycznia 1750, aż do 18 października 1769 r. Pominięte zostają rozprawy z 6 grudnia 1769 r., ponieważ nie było na nich przypadków związanych z morderstwem. Następna sprawa tego typu miała miejsce 21 lutego 1770 r. i ze względu na ustalone ramy chronologiczne, nie będzie brana pod uwagę¹.

¹ Była to rozprawa w której oskarżonymi byli: Matthew Kennedy, Patrick Kennedy, Michael McMohan i John Evans; Old Bailey Proceedings Online, *Trial of Matthew Kennedy Patrick Kennedy Michael McMohan John Evans*, February 1770, (numer referencyjny rozprawy: t17700221-44), s. 23–36, (dostęp internetowy – www.oldbaileyonline.org [dostęp dnia 26.11.2019]). Dalej w pracy zapis źródła według wzoru: OBP, *Trial of Matthew Kennedy Patrick Kennedy Michael McMohan John Evans*, February 1770, (t17700221-44), s. 23–36.

Głównym źródłem wykorzystanym w artykule są *Old Bailey Proceedings*, czyli stenograficzne zapiski z rozpraw Old Bailey. Wydawane były one w formie periodyku wychodzącego od 1678 do 1913 r.

Do 1834 r. sąd Old Bailey obradował osiem razy w roku. Później, kiedy jurysdykcja Centralnego Sądu Kryminalnego poszerzyła się o sąsiadujące hrabstwa, liczba ta zwiększyła się do 12 posiedzeń rocznie. *Proceedings* w pierwszych latach swojego istnienia wydawane były po każdym posiedzeniu sądu Old Bailey. Łącznie pomiędzy rokiem 1674 a 1834 w Old Bailey zostało rozpatrzonych ponad sto tysięcy spraw kryminalnych, które zachowały się na ponad sześćdziesięciu tysiącach stron². W 2003 r. wszystkie 1219 zachowane *Proceedings* wydawane w okresie 1674–1834 zostały zdigitalizowane przez dwa ośrodki naukowe: Humanities Research Institute, University of Sheffield i Higher Education Digitisation Service, University of Hertfordshire. Dostęp do baz danych jest otwarty dla każdego badacza³.

Postępowanie sądowe w angielskich procesach karnych składa się zasadniczo z pięciu części: postępowania przygotowawczego, aktu oskarżenia, postępowania dowodowego – przesłuchania świadków, obrony oskarżonego oraz ogłoszenia wyroku. W dalszej części artykułu wszystkie etapy zostaną szerzej omówione z podaniem przykładów ze źródła⁴.

Wszczęcie każdego procesu sądowego poprzedzało wniesienie skargi. W angielskim prawie karnym wyróżniano trzy rodzaje skarg: obywatelską (inaczej popularną lub ludową), publiczną oraz sądową. Pierwszą z nich można było wnieść o każdy rodzaj przestępstwa, a prawo do tego mieli wszyscy obywatele, nawet w przypadkach, w których sam pokrzywdzony nie chciał wszczęcia postępowania. Drugi rodzaj skarg obywatelskich dotyczył spraw prywatnych, najczęściej wnoszonych przez samych pokrzywdzonych lub ich krewnych, dotyczył poważnych zbrodni, takich jak: morderstwo, rabunek, podpalenie czy kradzież. Ten rodzaj postępowania zniesiono dopiero na początku XIX w. Wtedy też wykształciła się faktyczna skarga publiczna, którą najczęściej wносиła policja.

² R. B. Shoemaker, *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice In Eighteenth-Century London*, „Journal of British Studies”, 47, 2008, nr 3, s. 23.

³ Strona <http://www.oldbaileyonline.org> zawiera wszystkie zachowane edycje *Proceedings*, poza tymi, w których została odnotowana pojedyncza rozprawa. Por.: R. B. Shoemaker, *The Old Bailey proceedings online*, „Assignment”, 20, 2003, nr 4, s. 23–25.

⁴ Wszystkie tłumaczenia źródłowe zawarte w tekście są mojego autorstwa. Przy tym zachowana została składnia i znaczenie dosłowne przytoczonych wypowiedzi.

Skarga sądowa miała charakter dochodzenia koronera. W przypadku odnalezienia martwej osoby powoływał on ławę przysięgłych, która z kolei ustalała czy zaszło przestępstwo i wskazywała osobę lub osoby podejrzane. Na tej podstawie koroner wydawał nakaz aresztowania⁵. W *Old Bailey Proceedings* przy rozprawach wszczętych na podstawie wniesienia skargi sądowej znajdziemy adnotację w akcie oskarżenia (Indictment): „Stanął on [oskarżony] przed sądem w wyniku śledztwa koronera”⁶.

Warto podkreślić, iż w latach 1750–1770 na 218 rozpraw było takich przypadków aż 151, czyli stanowiły one zdecydowaną większość w tym okresie.

Wniesienie przez kogoś skargi wiązało się z możliwością aresztowania i przetrzymywania osoby niewinnej. Od XIII w. podejmowano próby zapobiegania wynikającym z tego tytułu nadużyciom. Dużym krokiem w tym kierunku było wydanie Wielkiej Karty Wolności (1215), gdyż zapewniała ona podejrzanemu ochronę, tak aby bez prawomocnego wyroku nie można było go ukarać⁷. Po roku 1628 zakazano przetrzymywania w areszcie ludzi bez wyroku właściwego sądu, a trzynastcie lat później oskarżony miał już prawo do zażądania od sądu podania zasadności uwięzienia⁸. Prawdziwym przełomem w tej materii był jednak *Habeas Corpus Act* wprowadzony w 1679 r. przez Karola II (1630–1685), który zapewniał nietykalność osobistą oraz chronił obywateli przed samowolnym uwięzieniem⁹. Co więcej, umożliwiał on odpowiadanie przed sądem z tak zwanej „wolnej stopy”. Oznaczało to, iż osoba zatrzymana w areszcie pod zarzutem popełnienia zbrodni mogła z niego wyjść do czasu rozprawy pod warunkiem wpłacenia wyznaczonej przez sąd kaucji pieniężnej¹⁰. Zdarzało się jednak, iż pobyt w areszcie mógł doprowadzić do uniewinnienia oskarżonego. Tak było w przypadku sprawy Roberta Ogle’a z 3 czerwca 1756 r. Ten Anglik stanął przed sądem pod zarzutem zabicia Francisa Martina 10 kwietnia tegoż roku. Istotny jest tutaj czas, jaki upłynął pomiędzy popełnieniem zbrodni a rozprawą, gdyż prawdopodobnie podejrzany spędził go w areszcie. Na wstępie rozprawy odczytano następujące orzeczenie:

⁵ O rodzajach i formach wniesienia skargi: S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, t. 1, Kraków 1997, s. 478–479; J. M. Beattie, *Crime and the Courts In England 1660–1800*, Princeton 1986, s. 331–333.

⁶ „He stood likewise charged on the coroner’s inquisition/coroner’s inquest”. Por.: OBP, *Trial of James Bannan*, September 1769, (t17690906-52), s. 29.

⁷ A. Dziadzio, *Historia powszechna prawa*, Warszawa 2008, s. 166–167.

⁸ S. Płaza, *op. cit.*, s. 478.

⁹ *Ibidem*, s. 196.

¹⁰ A. Dziadzio, *op. cit.*, s. 171.

Jego pojawienie się w Sali sądowej ujawniło, iż nie był on w pełni władz umysłowych. Następnie dowody [świadkowie] zostały zaprzysiężone przed ławą z okręgu Middlesex do zweryfikowania, czy był czy nie był on przy zdrowych zmysłach i czy jest zdolny do postawienia w tej sprawie przed sądem¹¹.

Kluczowe okazały się w tym przypadku zeznania pracownika więzienia, który opisywał pobyt Ogle'a w areszcie:

Arlington. Przyjmuję, iż był on człowiekiem pozbawionym zdrowych zmysłów przez większą część czasu. Bardzo dziwnie się zachowuje. (*I take him to have been a man out of his senses chief part of the time. He has very odd actions*)¹².

Robert Ogle został uniewinniony decyzją ławy, ponieważ podczas zdania nie był w pełni władz umysłowych¹³. Przypadek ten jest tym bardziej ciekawy, iż pozwala badać stosunek prawa do chorób psychicznych i świadomości ówczesnego społeczeństwa na ten temat¹⁴.

Rozprawa sądowa w Old Bailey odbywała się ustnie i jawnie nie tylko wobec stron procesowych, ale też publiczności. Prowadzona była kontradyktoryjnie, co oznaczało, iż dowody przedstawiały same strony, nie sąd. Zwyczaj rozpoczynała się od odczytania oskarżonemu aktu oskarżenia (*Indictment*). Był on głównym dokumentem wieńczącym fazę przygotowawczą postępowania sądowego. Akt oskarżenia redagowała osoba „na urzędzie” i był on przedstawiany Wielkiej Ławie do akceptacji bądź odrzucenia, a więc do umorzenia postępowania lub nadania mu dalszego toku. Akt redagowano wedle ścisłego, hermetycznego wzorca. Najpierw pojawiał się wstęp (*Venue*), którego zadaniem było podkreślenie, iż oskarżenie jest wiarygodne, gdyż zaaprobowali go mieszkańcy danej okolicy. Po wstępie pojawiało się sformalizowane oświadczenie (*Statement*) z opisem wszystkiego, o co oskarżano sprawcę. Na końcu umieszczano podsumowanie (*Conclusion*)¹⁵.

¹¹ „His appearance at the bar seeming to discover he was not right in his senses, the following evidences were sworn, for the Middlesex jury to determine whether he was, or was not of sound mind and memory, fit to take his trial”: OBP, *Trial of Robert Ogle*, June 1756, (t17560603-29), s. 37.

¹² OBP, *Trial of Robert Ogle*, June 1756, (t17560603-29), s. 37–38.

¹³ „The jury found him not of sound mind and memory. Non Compos Mentis”: OBP, *Trial of Robert Ogle*, June 1756, (t17560603-29), s. 38.

¹⁴ Wydana została cała książka poświęcona problematyce oceny szaleństwa w angielskim sądownictwie. Autor analizuje między innymi przypadki spraw z *Old Bailey Proceedings* od roku 1760 do 1843. Zob.: J. P. Eigen, *Witnessing Insanity: Madness and Mad-Doctors in the English Court*, Yale 1995.

¹⁵ O redakcji aktu oskarżenia zob.: K. Baran, *Strony procesowe przed angielskimi sądami karnymi doby Tudorów i wczesnych Stuartów*, Kraków 1994, s. 60–62.

W przypadku *Proceedings* będziemy mieli do czynienia z oświadczeniem z pominięciem wstępu. W większości przypadków były to adnotacje bardzo krótkie, ograniczające się do numeru rozprawy, imienia i nazwiska podejrzanego/-ej, czasem także ich stanu cywilnego, daty zbrodni o jaką był on/ona oskarżony/-a, imienia i nazwiska ofiary oraz w przypadkach wniesienia skargi sądowej, zapisu o sposobie wszczęcia skargi. W latach 1750–1770 warta uwagi jest rozprawa, w której główna oskarżona w sprawie o dzieciobójstwo nie była wymieniana z imienia ani nazwiska, za to w źródle figurowała zwyczajnie jako „więzień”¹⁶.

Przed nazwiskiem w akcie oskarżenia będzie się pojawiać litera M (Middlesex) lub L (City of London), która oznaczała dzielnicę Londynu, z której pochodziła sprawa. Teren City na początku XVIII w. powierzchnią nie przekraczał ćwierci całego Londynu. I choć zamieszkiwała go jedynie szоста część populacji całej metropolii, był najważniejszą częścią miasta. Od 1550 r. City miało 26 okręgów, a każdym z nich zarządzał jeden członek sądu Court of Aldermen. Z kolei w omawianym okresie teren Middlesex obejmował część Londynu znajdującą się na północ od Tamizy, wokół okręgu City i częściowo także Westminster. W źródle można zauważyć, iż znacznie więcej jest spraw z okręgu Middlesex niż z innych części Londynu. Najmniejszą jednostką podziału terytorium były parafie. Zdarzało się, iż w źródle świadkowie podkreślali swoją przynależność do tej samej parafii co ofiara lub oskarżony. Oznaczenie regionu, z którego pochodziła sprawa, decydowało o składzie ławy. Była ona bowiem wybierana właśnie z regionu, w którym miało miejsce przestępstwo¹⁷. Takie oznaczenie jednak występuje w źródle dopiero od grudniowego posiedzenia sądu w roku 1750¹⁸.

Co ciekawe, w źródle w roku 1752 na sesji z 18 lutego miały miejsce cztery rozprawy, które dotyczyły zbrodni popełnionych w kolonii amerykańskiej. Pierwsza z nich dotyczyła morderstwa Kenneth Hossack dnia 24 grudnia 1750 r. Głównym podejrzanym w sprawie był kapitan James Lowrey, a zbrodnia miała miejsce na statku zwanym „The Molly”, który wypłynął z portu na Jamajce 28 października tegoż roku¹⁹. Druga sprawa

¹⁶ OBP, *Trial of*, February 1754, (t17540227-51), s. 32–33.

¹⁷ Strona pierwsza źródła *The Old Bailey Proceedings* z posiedzenia grudniowego 1750 r. Wymieniony jest tutaj skład ławy z okręgu Middlesex oraz City of London a także przytoczone są trzy pierwsze rozprawy sesji. Por.: OBP, December 1750, (17501205), s. 2.

¹⁸ A dokładniej od rozprawy Henry’ego Stroud’a z 5 grudnia 1750 r. Por.: OBP, *Trial of Henry Stroud*, December 1750, (t17501205-60), s. 30–31.

¹⁹ OBP, *Trial of James Lowrey*, February 1752, s. 2–15, (t17520218-1).

dotyczyła śmierci Abigail Stebbings. Jej ciało znaleziono w rzece zwanej York lub Hudson, niedaleko miasta York w Ameryce Północnej. Oskarżonym w tej sprawie był porucznik John How ze statku o nazwie „The Greyhound”²⁰. Trzecia sprawa miała miejsce na statku przycumowanym w porcie Leghorn-mould. Podczas nieobecności kapitana – Williama Gregorya, najwyższy rangą oficer William Carey wdał się w bojkę z ofiarą, Adamem Pilcherem. Było to 26 kwietnia 1751 r. W jej wyniku Plicher otrzymał ranę postrzałową w klatkę piersiową, która była bezpośrednią przyczyną jego śmierci²¹. Ostatnia sprawa miała miejsce na pełnym morzu („on the high seas”) w odległości 15 mil od miasta Kelsey w prowincji York. Według zeznań świadka, rybak o imieniu William Ballard uderzył swojego ucznia Jonesa Dawlinga, w wyniku czego chłopak zmarł w przeciągu kolejnych dwunastu godzin²². Spośród tych czterech spraw tylko pierwszy oskarżony został uznany za winnego zbrodni i otrzymał karę śmierci. Wszystkie cztery sprawy miały na koniec adnotację informującą, iż podlegały jurysdykcji admiralicji Anglii („within the Jurisdiction of the Admiralty of England”). Przykładowy prosty akt oskarżenia w *Old Bailey Proceedings* wyglądał tak: „77. (M.) Robert Middleditch, został postawiony w stan oskarżenia o morderstwo Evana Stockbournea, 4 czerwca. Był on oskarżony w wyniku śledztwa koronera”²³.

Zdarzały się także przykłady bardzo złożonych i poetycko redagowanych aktów oskarżenia. Charakter opisu zależał głównie od stenografa, który spisywał rozprawy. Najdłuższy z nich w przedziale lat 1750–1770 pojawił się w przypadku rozprawy Laurence’a Balfe’a i Edwarda Quirka z 12 stycznia 1769 r. Zawierał on, oprócz standardowych formuł i szczegółowego opisu zbrodni, również takie informacje jak cena narzędzia zbrodni i w której ręce było ono trzymane: „za pomocą rzezonego kija, o wartości jednego pensa, który wcześniej wymieniona osoba dzierżyła wtedy w swojej prawej ręce”²⁴. Przykładowy złożony akt oskarżenia:

²⁰ OBP, *Trial of John How*, February 1752, s. 15, (t17520218-2).

²¹ OBP, *Trial of William Carey*, February 1752, s. 15–18, (t17520218-3).

²² OBP, *Trial of William Ballard*, February 1752, s. 18–20, (t17520218-4).

²³ „77. (M.) Robert Middleditch, was indicted for the murder of Evan Stockbourne, Jan. 4. He stood also charged on the coroner’s inquest for murder”. Por.: OBP, *Trial of Robert Middleditch*, January 1752, (t17520116-1), s. 2–4.

²⁴ „...with a certain stick, of the value of one penny, which the said person in his right-hand then and there had and held”. Por.: OBP, *Trial of LAURENCE BALFE Edward Quirk, late of the same place, labourer, otherwise called Edward Kirk, late of the same place, labourer, otherwise called Edward M’Quirk*, January 1769, (t17690112-22), s. 22–42.

426. (M.) Richard Sowle został postawiony w stan oskarżenia za to, iż nie mając Boga w sercu, lecz będąc pod wpływem podżegań diabła, na Georg'a Paschala uczynił zamach i że on, wcześniej wymieniony Richard, obnażonym mieczem, który trzymał w swojej prawej ręce, uderzył i dźgnął [ofiara], zadając mu ranę śmiertelną w prawą stronę brzucha mierzącą sobie pół cala długości i sześć cali głębokości, dnia 6 maja. Tenże [ofiara] obumierał, aż do 8 tegoż miesiąca i tego dnia zmarł. Tak przeto wyżej wymieniony [oskarżony] zabił lub zamordował rzeczonoego George'a. Stał on przed sądem oskarżony w wyniku śledztwa koronera za zabójstwo²⁵.

Dodatkowo podczas spraw, w których podejrzany był innej narodowości, pojawia się specjalna adnotacja, ponieważ miał on prawo do zaprzysiężonego tłumacza oraz ławy składającej się w połowie z obywateli obcego pochodzenia:

96. (M.) James Brezeau (a), został postawiony w stan oskarżenia za umyślne morderstwo Daniela Cuttinga. Był on oskarżony w wyniku śledztwa koronera za rzone morderstwo, 15 grudnia.

(a) Więzień, będąc Francuzem i nie rozumiejąc języka angielskiego, dostał pozwolenie na skorzystanie z tłumacza i na bycie sądzonym przez ławę składającą się w połowie z obcokrajowców na swoje własne życzenie²⁶.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oskarżony mógł zgłosić zarzuty formalne wobec oskarżenia i w takim wypadku, jeżeli sąd uznał je za słuszne, rozprawa była przerywana, a akt oskarżenia odrzucany. Jeżeli tak się nie stało i rozprawa toczyła się dalej, podejrzany (oskarżony) musiał złożyć oświadczenie o swojej winie lub niewinności. Dlatego też na początku rozprawy, jak dalej się przekonamy, po odczytaniu aktu oskarżenia, urzędnik sądowy (*Clerk of the Court*) wzywał oskarżonego do złożenia zeznania „winny” lub „niewinny”²⁷.

²⁵ „426. (M.) Richard Sowle was indicted for that he, not having the fear of God before his eyes, but being moved by the instigation of the devil, on George Paschal did make an assault, and he, the said Richard, with a drawn sword, which he held in his right hand, did strike and stab, giving him on the right side of his belly one mortal wound length half an inch, depth six inches, on the 6th of May, he languished till the 8th, and then died : That he then said George did kill or murder. He likewise stood charged upon the coroner's inquest with manslaughter”. Por.: OBP, *Trial of Richard Sowle*, July 1751, (t17510703-18), s. 12.

²⁶ „96. (M.) James Brezeau (a), was indicted for the willful murder of Daniel Cutting. He also stood charged on the Coroner's Inquest for the said murder, Dec 15. (a) The prisoner being a Frenchman, and not understanding English, he was allowed an interpreter, and tried by a jury of half foreigners, at his own request”. Por.: OBP, *Trial of James Brezeau*, January 1752, (t17520116-16), s. 16.

²⁷ S. Płaza, *op. cit.*, s. 479.

Warto wspomnieć, iż do XX w. w prawie angielskim istniało takie zjawisko jak *Confessio Est Regina Probationum* (w języku angielskim *Confessionis the Queen of Evidence*). Oznaczało to, iż jeżeli oskarżony przyzna się do winy, jest to ostateczny dowód w sprawie i nie ma potrzeby prowadzenia dalszej rozprawy²⁸. Pomiędzy rokiem 1750 i 1770 było kilka takich spraw m.in. oskarżenie Ann Walson z 19 lutego 1752 r. lub Williama Cannyenta z 15 września 1756 r. W przypadku sprawy Ann Walson treść *Proceedings* zawiera co następuje:

152. Ann Walson została postawiona w stan oskarżenia za morderstwo Ann Ellard, panny, popełnione kawałkiem sznura, który został obwiązany wokół jej szyi, przy pomocy którego została ona uduszona. Do czynu tego oskarżona przyznała się mówiąc: winna²⁹.

Była to najprostsza i najczęstsza forma zapisu sprawy, w której oskarżony przyznawał się do winy. Po tym dopisywany był tylko wyrok oraz ewentualnie adnotacja dotycząca egzekucji. W przypadku Williama Cannyenta treść oskarżenia wyglądała następująco:

338. William Cannyent został oskarżony o umyślne zamordowanie swojej żony Dorothy, za to, że zbrodniczo, niegodziwie i działając z uprzednim złym zamiarem, mając parę nożyczek, wykonanych z żelaza i stali, o wartości jednego pensa, które miał i trzymał w prawej ręce, napadł i dźgnął wspomnianą Dorothy, zadając jej jedną śmiertelną ranę szyi, blisko jej lewego ucha, o szerokości jednego cala i głębokości trzech i pół cali, w wyniku tejże rany ta natychmiast umarła. Stał on [oskarżony] w sądzie oskarżony w wyniku śledztwa koronera o wspomniane zabójstwo 20 lipca. Do czynu którego oskarżony przyznał się mówiąc: winny. Śmierć³⁰.

²⁸ K. Baran, *Ewolucja postępowania dowodowego w angielskim procesie karnym. Między średniowieczem a nowożytnością*, [w:] *Prawne aspekty podróży i turystyki – Historia i współczesność. Prace poświęcone pamięci Profesora Janusza Sondla*, red. P. Cybula, Kraków 2019, s. 105.

²⁹ „152. Ann Walson, was indicted for the murder of Ann Ellard, spinster, by fastening a piece of lift about her neck, whereby she was strangled. To which she pleaded Guilty”. Por.: OBP, *Trial of Ann Walson*, February 1752, (t17520219-19), s. 14.

³⁰ „338. William Cannyent was indicted for the willful murder of Dorothy his wife; for that he feloniously, wickedly, and of malice afore thought, with a certain pair of scissors, made of iron and steel, value one penny, which he had and held in his right hand, her, the said Dorothy, did assault, stick and stab, giving her one mortal wound on her neck, near her left ear, breadth one inch, and depth three inches and half, of which wound she did instantly die. He stood charged likewise on the coroner’s inquest for the said murder, July 20. To which he pleaded guilty. Death”. Por.: OBP, *Trial of William Cannyent*, September 1756, (t17560915-15), s. 6.

W przypadku kiedy oskarżony odmawiał udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące jego winy, mógł zostać do nich zmuszony za pomocą tak zwanej „mocnej kary”, którą stosowano od 1275 aż do 1772 r.³¹ Była to tortura, która przewidywała dla oskarżonego zamknięcie nago w kamiennej celi plecami do posadzki, pozbawienie go pożywienia i wody, przywiązanie jego członków do przeciwległych ścian pomieszczenia tak aby naciągnąć ciało do granic możliwości oraz przygniecenie go ciężarem (żelazem), aż do momentu przyznania się przezeń do winy lub śmierci³². Choć praktyka ta nie była częstym zjawiskiem, to przykład jej użycia odnaleźć możemy również w *Old Bailey Proceedings*³³.

Po 1772 r. milczenie oskarżonego uznawano za przyznanie się do winy. Praktyka ta zmieniła się dopiero w roku 1827. Od tego momentu oskarżony miał prawo zachować milczenie, co traktowano jako nieprzyznanie się do winy, a to z kolei prowadziło do uruchomienia postępowania dowodowego³⁴.

Następny etap rozprawy związany był z postępowaniem dowodowym z udziałem ławy przysięgłych. Głównymi środkami dowodowymi były zeznania świadków, których powoływał przede wszystkim oskarżyciel. Oskarżony mógł powołać świadków dla swojej obrony dopiero od drugiej połowy XVI w., jednakże należy podkreślić, iż nie była to popularna praktyka³⁵. Przesłuchanie odbywało się pod przysięgą. Bardzo często jako pierwszy występował oskarżyciel – ofiara zbrodni, który przedstawiał swoją historię przed sądem. Następni byli świadkowie, którzy mogli złożyć zeznanie³⁶ lub byli przesłuchiwani na sali sądowej. Nieco odrębnym zjawiskiem był tak zwany dowód ze słyszenia – *hearsay evidence*. Oznaczało to, iż świadek nie ma bezpośredniej wiedzy o tym, co zeznaje. Na przykład mogło to być coś, co zostało mu powiedziane przez kogoś innego. W takich wypadkach będziemy mieć do czynienia z zeznaniem: „Osoba X powiedziała mi, iż Osobnik Y (podej-

³¹ J. M. Beattie, *op. cit.*, s. 337.

³² O „mocnej karze”: Strona tytułowa *Życie i Śmierć Gryffina Flooda* przedstawiająca na okładce „mocną karę”. Por.: K. MacMillan, *Stories of True Crime in Tudor and Stuart England*, New York 2015, s. 120.

³³ Dokładny opis zastosowania „mocnej kary” znajduje się w sprawie Williama Spiggota i Thomasa Phillipsa z 1721 r. Por.: OBP, *Trial of William Spigget alias Spiggot Thomas Phillips alias Cross William Heater*, January 1721, (t17210113-43), s. 7–8.

³⁴ S. Płaza, *op. cit.*, s. 479.

³⁵ O postępowaniu dowodowym: K. Baran, *Strony...*, s. 79–104, S. Płaza, *op. cit.*, s. 479–480.

³⁶ Przykładowe zeznanie: Pan Bryan zeznał, iż razem z Panem Merrit poszli przeszukać mieszkanie Spiggota, gdzie znalazł perukę, która została przedstawiona w sądzie. („Mr. Bryan deposed, that he went with Mr. Merrit to Search Spiggot’s Lodgings, and there found the Wig which was produced in Court”). Por.: OBP, *Trial of William Spigget alias Spiggot Thomas Phillips alias Cross William Heater*, January 1721, (t17210113-43), s. 8.

rzany) jest w mieście”³⁷. Takie zeznanie nastęczało wiele problemów, gdyż nie mogło ono zostać poddane procedurze *cross-examination*, czyli badaniu mającemu na celu sprawdzenie zeznania poprzez zadawanie świadkowi sugestywnych pytań przez stronę przeciwną³⁸.

Pytania skierowane do świadków zadawali: oskarżyciel, ofiara zbrodni, oskarżony, lub jego obrońca³⁹. Oczywiście w tym miejscu należy dodać, iż w XVIII w., obrońcy oskarżonych wciąż rzadko byli obecni przy procesach karnych, co zmieniło się dopiero w wieku XIX. W 1788 r. na 580 rozpraw odnotowano 72 oskarżonych, którzy posiadali obrońców⁴⁰. Świadców przesłuchiwali także sędziowie, choć zazwyczaj ich bezpośrednie wypowiedzi były pomijane lub streszczane w tekście *Proceedings*. Rola sędziów była bardzo ważna, gdyż to oni przeprowadzali przesłuchanie (*examination*), poddając je także czasem procedurze *cross-examination*⁴¹. Zdarzało się, iż w trakcie przesłuchiwania świadków sędziowie interweniowali, zadając im dodatkowe pytania. Tam gdzie były odnotowywane interwencje sędziów, w źródle wpisywano formułę „The Court”. Pod tym względem szczególnie ciekawe było przesłuchanie świadka Jamesa Darbyshire:

Q. Czy opuściłeś wtedy areszt? [*Did you then quit the prison?*]

Darbyshire. Tak. Kiedy opuściłem więzienie udałem się w kierunku miasta. Pod koniec muru zebrali się ludzie, którzy krzyżąc obwieszczali popełnienie morderstwa. Było to trochę przed pierwszą. [*I did; when I came out of the prison I was going into the city, and at the end of the wall there were people crying out, there was a murder committed; this was a little before one o'clock*]

Court. Skoro zdarzyło się to przed pierwszą godziną, nie miało to związku ze śmiercią Redburna. Jak widzisz zarzuty wobec Pana Gillama są związane z jego przedmiotowym udziałem w śmierci Redburna. [*This being before one o'clock, it has no relation to the death of Redburn. You see the accusation against Mr. Gillam is for being instrumental in the death of Redburn*]

Darbyshire. Wysoki sądzie, mam zamiar powiedzieć wszystko o zachowaniu Pana Gillama, od początku do końca. [*My Lord, I am going to tell you the whole of Mr. Gillam's behaviour from first to last*]

Council for prosecution. Ogranicz się do zachowania Pana Gillama. (*Keep yourself to the behaviour of Mr. Gillam*)⁴²

³⁷ J. M. Beattie, *op. cit.*, s. 364.

³⁸ K. Baran, *Ewolucja postępowania...*, s. 110.

³⁹ Jako przykład zadawania pytań przez oskarżonego warto przytoczyć sprawę gdzie oskarżony, Thomas Jones dwukrotnie prosił o zadanie pytania świadkowi. Por.: OBP, *Trial of Thomas Jones, otherwise Harper*, February 1750, (t17500228-16), s. 3.

⁴⁰ J. M. Beattie, *op. cit.*, s. 360.

⁴¹ *Ibidem*, s. 342.

⁴² OBP, *Trial of Samuel Gillam*, July 1768, (t17680706-58), s. 52–61.

Jak widać, sąd nie tylko zwrócił uwagę, iż zeznanie świadka nie ma nic wspólnego ze śmiercią ofiary ale także, iż sierżant Gillam nie był głównym sprawcą morderstwa. Zatem sędziowie jeszcze w 1768 r. dbali o interesy oskarżonego, tak jakby zrobili to jego obrońcy.

Znaczącą kwestią jest także ostrzeżenie przeciw krzywoprzysięstwu. W przypadku, kiedy świadek zezna nieprawdę przed sądem i z tego powodu zostanie skazany niewinny człowiek, ów świadek będzie oskarżony o morderstwo. Taki przypadek odnotowuje się w roku 1756 przy okazji rozprawy Stephena Macdaniela, Johna Berry'ego i Mary Jones⁴³.

256, 257, 258. (M.) Stephen Macdaniel, John Berry i Mary Jones, wdowa, zostali oskarżeni o umyślne morderstwo Joshuy Kiddena, poprzez umyślnie spowodowanie jego niesprawiedliwego zatrzymania, fałszywego oskarżenia, osądzenia, skazania i stracenia, dobrze wiedząc, iż jest niewinny zarzucanego mu czynu z zamiarem podzielenia między sobą nagrody⁴⁴.

W przypadku procesów, w których świadkami byli nieletni, zanim ich zaprzysiężono, zadawano im serię pytań mających na celu ustalenie niezależności ich wypowiedzi. Tak było na rozprawie Mabell Hughes z 10 września 1755 roku. Pierwszym świadkiem był trzynastoletni John Travilian, któremu na wstępie zadano następujące pytania:

John Travilian. Skończyłem 13 lat w kwietniu. [*I was 13 years of age last April*]
 Q. Wiesz co się z tobą stanie jeżeli skłamię pod przysięgą? [*Do you know what will become of you if you tell a lie upon your oath?*]
 Travilian. Jeżeli skłamię pod przysięgą d-ł [diabeł] mnie weźmie. [*If I tell a lie upon oath, the d-l will have me*]
 Q. Czy ktokolwiek kazał ci tak powiedzieć? [*Did anybody bid you say so?*]
 Travilian. Nie, nikt. [*No, nobody*]
 Q. Czy ktokolwiek nakłonił cię do opowiedzenia tej historii? [*Has anybody set you on to tell a story?*]
 Travilian. Nie. [został zaprzysiężony.] [*No. [He is sworn]*]⁴⁵.

Nie jest to odosobniony przypadek sprawdzenia, czy świadek jest świadomy kary za krzywoprzysięstwo, gdyż w rozprawie z 1767 r. Jamesa Brown-

⁴³ Wszyscy troje w wyniku tego procesu zostali skazani na karę śmierci.

⁴⁴ „256, 257, 258. (M.) Stephen Macdaniel, John Berry, and Mary Jones widow were indicted for the wilful murder of Joshua Kiddenin maliciously causing him to be unjustly apprehended, falsely accused, tried, convicted, and executed, well knowing him to be innocent of the fact laid: to his charge, with an intent to share, to themselves the reward”. Por.: OBP, *Trial of Stephen Macdaniel John Berry Mary Jones*, June 1756, (t17560603-16), s. 14.

⁴⁵ OBP, *Trial of Mabell Hughes*, September 1755, (t17550910-41), s. 36-42.

rigga, jego żony Elizabeth oraz ich syna Johna przesłuchiwana w tej sprawie szesnastoletnia Mary Mitchel na pytanie: „Czy jesteś świadoma natury przysięgi?” [*Do you know the nature of an oath?*], odpowiedziała: „Tak jestem. Mogę wyrecytować mój katechizm” [*I do, I can say my catechism*]⁴⁶. To ostatnie stwierdzenie odnosi się do zasad wiary i świadomości kary za składanie fałszywych zeznań wobec bliźniego.

Jeżeli na rozprawie nie zjawił się żaden świadek w celu złożenia zeznań, była ona zawieszana, a w tekście *Proceedings* odnajdujemy formułę: „Żadna osoba nie zjawiła się aby złożyć zeznanie” [*No person appearing to give evidence*]⁴⁷ lub „Skoro żaden świadek się nie pojawił, on (oskarżony) został uwolniony od zarzutów” [*No witnesses appearing he was acquitted*]⁴⁸.

Zeznania świadków są niezwykle ważnym elementem *Proceedings*, głównie dlatego, iż w nich znajduje się najwięcej informacji dotyczących życia codziennego londyńczyków. Każdy świadek na początku miał obowiązek przedstawienia ławnikom i sędziom swojej osoby. W źródle odnajduje się informacje o ich zawodach, płci, wieku, stosunkach z oskarżonym lub ofiarą etc. W charakterze świadków występowali ludzie z różnych klas społecznych. Znajdziemy wśród nich księgarzy, pracowników fizycznych, rybaków, właścicieli pubów i kawiarni, gentlemanów, szwaczki, sprzątaczkę, a także nierzadko osoby ze służb mundurowych. Dla przykładu w procesie sierżanta Samuela Gillama z 6 czerwca 1768 r. jeden ze świadków tak oto się przedstawił: „James Darbyshire. Jestem sprzedawcą książek i żyję w parafii św. Jerzego na Hanover-square”⁴⁹.

Na podstawie zeznań możemy także wnioskować o relacjach i związkach świadków z oskarżonym lub ofiary z poszczególnymi osobami, o ich mentalności, wykształceniu i warunkach, w jakich żyli. Pomiędzy rokiem 1750 a 1770 szczególnie ciekawe są dwie sprawy, które obrazowały zawile stosunki partnerskie mieszkańców Londynu. Z pierwszej z nich (w procesie Jamesa Fielda z 17 grudnia 1766 r.) dowiadujemy się, iż oskarżony żył z kobietą bez ślubu, choć mówił o niej jak o swojej żonie. Co więcej, nie zdawał sobie sprawy, iż jest ona w ciąży. Nie znał też ani rodziny ani przeszłości kobiety. Sam zresztą miał piątkę swoich dzieci, choć nie wymieniana jest

⁴⁶ OBP, *Trial of James Brownrigg Elizabeth his wife John their son*, September 1767, (t17670909-1), s. 2–19.

⁴⁷ OBP, *Trial of John Juster John Juster*, May 1751, (t17510523-44), s. 33.

⁴⁸ OBP, *Trial of William Moris*, July 1750, (t17500711-64), s. 38.

⁴⁹ „James Darbyshire. I am a bookseller, and live in the parish of St. George’s, Hanover-square”. Por.: OBP, *Trial of Samuel Gillam*, July 1768, (t17680706-58), s. 57.

w źródle ich matka⁵⁰. Drugim przykładem jest rozprawa Andrew Hallgeela z 15 lipca 1767 r. W niej sugerowano, iż gospodyni ofiary (sześćdziesięcioletniego Williama Cartwrighta), mogła mieć z nim romans, co tłumaczyłoby zemstę jej męża Andrew Hallgeela⁵¹. Ponieważ zazdrość jest niezwykle potężnym motywem zbrodni, takie przypadki często pojawiają się przy okazji różnych rozpraw związanych z przemocą w rodzinie. W ostatnich latach powstało kilka prac historycznych na ten temat z wykorzystaniem *Proceeding*⁵².

Ciekawe są także w zeznaniach adnotacje dotyczące niepełnosprawności świadków, jak w przypadku rozprawy Thomasa Bradleya z 18 stycznia 1765 r., w której zaznaczono, iż Rowland Westead był niewidomy⁵³.

Spośród 218 spraw o morderstwo odnotowanych w badanym okresie, kilka z nich zasługuje na szczególną uwagę ze względu na użycie w nich dowodów rzeczowych. Choć nie miały one dużego znaczenia w samej sprawie, stanowi to pierwszy krok do formowania się pewnej charakterystycznej praktyki dochodzenia szerzej rozwiniętej w XIX w. Chodzi tutaj głównie o sprawy: Francisca Gormana i Henryego Johnsona z 29 kwietnia 1767 r. oraz Johna M'Cloud'a z 19 października 1768 r.⁵⁴ W przypadku pierwszego procesu świadek Mary Barrat zeznała, iż w sobotę znalazła pistolet schowany pod ławką, na której siedzieli obaj podejrzani w dniu (była to środa), w którym ich ujęto. W celu uwiarygodnienia jej słów dowód przedstawiono w sądzie⁵⁵. Jak widać, dowód rzeczowy spełnia tutaj tylko funkcję potwierdzenia czyjegoś zeznania. Inaczej jest podczas drugiego przywołanego procesu, gdzie na miejscu zbrodni znaleziono przedmioty należące do przestępców. Były to płaszcz z metalowymi guzikami, kilka peruk, nóż, kapelusz i fragmenty czarnej jedwabnej chustki. Wszystkie te rzeczy zostały przedstawione w sądzie jako główne dowody w sprawie o morderstwo w wyniku napaści rabunkowej. Dodatkowo obciążające było zeznanie świadka Thomasa Johnsona, który potwierdził, iż płaszcz i jedna z peruk (czarna) przedstawione w sądzie należą do oskarżonego. Fakt ten potwier-

⁵⁰ OBP, *Trial of James Field*, December 1766, (t17661217-54), s. 45–47.

⁵¹ OBP, *Trial of Andrew Hallgeel*, July 1767, (t17670715-24), s. 17–22.

⁵² Szczególnie warta przytoczenia jest praca: D. Turner, *Popular Marriage and the Law: Tales of Bigamy at the Eighteenth-Century Old Bailey*, „London Journal”, 30, 2005, z. 1, s. 6–21.

⁵³ OBP, *Trial of Thomas Bradley*, September 1765, (t17650918-54), s. 35–36.

⁵⁴ Spraw tego typu było więcej, jak choćby sprawa Edwarda Clarka z 25 kwietnia 1750 r., Josepha Baretti 18 października 1769 r. czy też Williama Robertsa z 9 lipca 1760 r. Jednak dowody rzeczowe spełniały w nich taką samą funkcję jak w przypadku pierwszego przykładu podanego w tekście, dlatego też pomijam te przypadki.

⁵⁵ OBP, *Trial of Francis Gorman Henry Johnson*, April 1767, (t17670429-51), s. 28–30.

dzili również inni, przez co John M'Cloud został uznany winnym morderstwa Johna Stoddarta⁵⁶.

Wreszcie na koniec rozprawy, przed lub po odczytaniu wyroku, sam podejrzany miał prawo do zabrania głosu w swojej obronie. Tłumaczył się z popełnionego przestępstwa lub przedstawiał swoją wersję wydarzeń. Warto przedstawić tu dwa znamienne przypadki. Pierwszy z nich dotyczył sprawy Josepha Millsa z 17 lipca 1754 r. Ofiarą był Samuel Room, który był rzekomo najlepszym przyjacielem Millsa. Dnia 22 kwietnia ofiara przyszła do oskarżonego około godziny 9, nie więcej niż piętnaście minut później Room otrzymał cios nożem w brzuch, co było później przyczyną jego śmierci. Joseph Mills otrzymał karę śmierci, zanim jednak ją ogłoszono, mógł on przemówić w swojej obronie:

Obrona Więźnia

Denat i ja zawsze byliśmy sobie tak bliscy jak dwaj bracia, i takimi pozostaliśmy do ostatniej chwili. Wywiązała się między nami walka (moja żona nie wyraziła zgody na nasze wspólne picie) i butelka wypadła z mojej ręki, i upadliśmy obaj, jak doszło do powstania rany nie wiem. Jadłem trochę chleba i sera i miałem nóż w ręce, ale nie wiedziałem, że był zraniony aż do chwili, gdy ludzie weszli do pokoju⁵⁷.

Oskarżony utrzymywał, iż całe zdarzenie było niefortunnym wypadkiem, pomimo iż wcześniejsze zeznania świadków temu przeczą. W takich przypadkach obrona nie miała większego wpływu na ogłoszony wyrok.

Drugim przykładem będzie tutaj wcześniej wymieniona rozprawa Williama Canniyenta z 15 września 1756 r. Canniyent nie tylko przyznał się do winy, ale również wygłosił przed sądem pełne żalu przemówienie, które poprzedzone jest wyjaśnieniem sądu: „Kiedy otrzymał on wyrok śmierci, będąc przytłoczonym żalem i łzami i nie będąc w stanie mówić za wiele, dostarczył on sądowi zapiskę, która została odczytana w celu objaśnienia jego motywu”⁵⁸. Oto treść owego przemówienia:

⁵⁶ OBP, *Trial of John M'Cloud*, October 1768, (t17681019-43), s. 27–29.

⁵⁷ „Prisoner's Defence. The deceased and I were always as intimate as two brothers, and so continued to the very last. There was a struggling between us, (my wife not consenting to our drinking-together) and a bottle fell down out of my hand, and we fell both together, how the wound came I don't know. I was eating a bit of bread and cheese, and had a knife in my hand, but did not know he was wounded till after the people came up into the room”. Por.: OBP, *Trial of Joseph Mills*, July 1754, (t17540717-34), s. 29.

⁵⁸ „When he received sentence of death, being overwhelmed with grief and tears, and not able to speak much, he delivered into court a paper, which was read to this purport”. Por.: OBP, *Trial of William Canniyent William Canniyent*, September 1756, (t17560915-15), s. 6.

Wysoki Sądzie, jestem nieszczęśliwym twórcą tej najokropniejszej i niezrównanej zbrodni, o którą jestem oskarżony i choć nie mam o co prosić jak tylko o łaskę Boga dla mojej biednej duszy, nie sprawię już temu szanownemu sądowi więcej problemów. Jednak jako pokutnik świadomy mojej wstrętnej winy, gorliwie błagam o modlitwy wszystkich dobrych chrześcijan, żeby Bóg przez swoje nieskończone miłosierdzie i poprzez wstawiennictwo naszego błogosławionego Wybawcy i Odkupiciela Jezusa Chrystusa, osuszył tę zmazę przelania niewinnej krwi. Jako iż motywy które pchnęły mnie do popełnienia tego niegodziwego czynu nie pojawią się tu, gdyż teraz uznaję całą winę, aby w pełni usatysfakcjonować publiczność, dostarczyłem spisany własnoręcznie pełen przebieg tej smutnej i fatalnej sprawy od początku, aż do jej ostatecznego końca. Będzie to opublikowane przez Pana Walkera, wydawcę, dzień po tym jak nie będzie mnie już na tym ulotnym świecie, w nadziei, iż będzie to przestroga dla innych, aby unikać kroków, które doprowadziły mnie do tego czynu, i żywię tylko nadzieję, iż Bóg w jego nieskończonej łasce zlituje się nade mną⁵⁹.

W przeciwieństwie do poprzedniego wystąpienia oskarżonego, to nie miało charakteru obrony, lecz raczej spowiedzi przed publicznością i sądem, bardziej przypomina *Last Dying Speech*, niż część rozprawy.

Zazwyczaj obronie podejrzanego towarzyszą także tak zwane dobre opinie znajomych, przyjaciół, rodziny i współpracowników. Oskarżony często powoływał świadków swego dobrego charakteru. Najlepiej widoczne jest to w przypadku Williama Roberta, którego proces odbył się 9 lipca 1760 r. Na sam koniec rozprawy obrońca Roberta powołał aż trzydziestu czterech świadków, którzy znali go od dwóch do dwudziestu lat. Wszyscy zaświadczyli, iż był on człowiekiem dobrym z natury, pokojowym, nieszkodliwym, bez skłonności do zaciekłości, kłótni lub okrucieństwa, ale gotowym do budowania mostów międzyludzkich, gdzie było to w jego mocy⁶⁰. Nie był to jed-

⁵⁹ „My Lord, I am the unhappy perpetrator of that most horrid and unparallel'd crime of which I stand charged; and as I have nothing to sue for but the mercy of God to my poor soul, I will give this honourable court no farther trouble: But as a penitent, sensible of my horrid guilt, I earnestly beg the prayers of all good christians; that God through his infinite mercy, and through the intercession of our blessed Saviour and Redeemer Jesus Christ, may blot out this stain of shedding innocent blood; and as the motives which induced me to do the wicked act will not appear here, as I do now acknowledge my guilt, in order that the publick may be fully satisfied of the same, I have delivered under my own hand writing, a just and full account of the whole progress of that sad and fatal transaction, from the beginning to its final and fatal end: To be published by Mrs. Walker the publisher, the morning after I am no more in this transitory world: In hopes the same will be a warning to all others, to avoid the steps that led me to it; and God of his infinite mercy I hope will have mercy on me". Por.: *ibidem*.

⁶⁰ „who all depos'd him to be a good natured, peaceable, inoffensive man, not inclinable to passion, quarrelling, or cruelty, but ready to make up breaches where in his power". Por.: OBP, *Trial of William Roberts*, July 1760, (t17600709-21), s. 34.

nak koniec jego obrony, gdyż po tym obrońca zwrócił się do Wysokiego Sądu słowami: „Mamy, jak sądzę, jeszcze stu świadków mogących zaświadczyć o jego charakterze, których można powołać, jeżeli istnieje taka potrzeba”⁶¹, na co sąd odpowiedział: „Charakter żadnego człowieka nie był nigdy lepiej ustalony”⁶². Pomimo jednak tak licznych dobrych opinii dotyczących charakteru Roberts skazany został za zabójstwo w obronie własnej na karę napiętnowania. Pomiędzy 1750 a 1770 r. jest również jedna rozprawa, w której oskarżony z powodu braku świadków powołuje się na sąd i jego opinię o sobie słowami: „Nie mam żadnych przyjaciół, którzy mogliby wstawić się za mną, zatem pozostawiam tę rolę wam Panowie: Bóg Wszechmogący oczyści z winy niewinnych”⁶³.

Po tej części ławnicy udawali się na naradę lub gromadzili się w jednym kącie sali w celu ustalenia werdyktu. Zazwyczaj dojście do konkluzji zabierało niewiele czasu, co może sugerować dominację jednego z ławników (prawdopodobnie najbardziej doświadczonego). Ława mogła wybierać pomiędzy werdyktami: niewinny, winny lub tak zwany „częściowy werdykt” (*partial verdict*). W przypadku tego ostatniego oskarżeni byli winni tylko części zarzucanych im czynów lub w innych przypadkach oskarżani o lżejsze przestępstwo niż to, o które wniesiono zarzuty. Jednak w przedziale lat 1750–1770 nie pojawił się ani jeden częściowy werdykt. Do wczesnych lat XIX w. popularną praktyką było przyprowadzanie w grupie wszystkich skazanych pod koniec obrad sesji przed sąd, aby publicznie odczytać wymierzone im w wyrokach kary. Ci, którzy otrzymali karę śmierci, dostawali szansę zwrócenia się do Wysokiego Sądu przed ostatecznym odczytem. Takie przypadki rzadko jednak odnotowywano w *Proceedings*. Po ogłoszeniu wyroków pojawiały się jeszcze dodatkowe adnotacje w źródle, które zbierały informacje dotyczące sposobów egzekwowania kar.

Podsumowując niniejsze rozważania, warto odnotować, iż według znawców tematu angielski proces karny był zarówno skomplikowany, jak i niejednorodny. Ponadto rozwijał się w sposób odrębny od procedur karnych europejskich krajów kontynentalnych⁶⁴. Już od pierwszych form angielskiego trybunału, tzn. od *County Court*, *The Hundred Court* oraz *The Manor Court* rozprawy odbywały się na wolnym powietrzu i były otwarte dla publicz-

⁶¹ „We have, I believe, 100 witnesses more to character if needful to call them”. Por.: *ibidem*.

⁶² „No man’s character was ever better established”. Por.: *ibidem*.

⁶³ „I have no friend to plead for me, I leave it to your lordship to plead for me: God Almighty will clear the Innocent”. Por.: OBP, *Trial of William Bradford*, April 1754, (t17540424-59), s. 37.

⁶⁴ S. Płaza, *op. cit.*, s. 477.

ności⁶⁵. Ta cecha pozostała stałym elementem angielskiego procesu karnego, przede wszystkim dlatego, iż otwarty udział obywateli w egzekwowaniu praw miał na nich psychologiczny wpływ. Po pierwsze dawało to możliwość obserwowania poczynań sądu, co z kolei miało przynosić poczucie bezpieczeństwa ze strony prawa oraz pełniło funkcję integrującą społeczność⁶⁶. Zaletą wykorzystanego w artykule źródła jest fakt, iż było ono spisywane na bieżąco z każdego posiedzenia sądu i wydawane do publicznej wiadomości. Zatem ludzie nie tylko mieli dostęp do wydarzeń na sali sądowej, ale mogli później także o tym przeczytać w wydawanym regularnie periodyku. Wymuszało to wiarygodność i wierność oryginalnym zdarzeniom. Z perspektywy tego artykułu można ocenić źródło, które doskonale relacjonowało w głównej części wszystko to, co działo się podczas rozprawy, natomiast w adnotacjach dostarczało także informacji o różnych czynnościach dodatkowych poprzedzających lub wieńczących rozprawę.

Bibliografia

Źródło

The Proceedings of the King's Commision of the Peace and Oyer and Terminer, and Gaol-Delivery of Newgate, held for the City of London and the Country of Middlesex, at Justice-Hall, In the Old Bailey, (dostęp internetowy – www.oldbaileyonline.org [dostęp dnia 26.11.2019]). Rozprawy dotyczące morderstw od 17 stycznia 1750 do 18 października 1769 r. Łącznie 213 spraw od pierwszego numeru referencyjnego: t17500117-18 do ostatniego t17691018-45, dodatkowo w artykule zacytowano sprawę z 1721 r.:

Trial of William Spigget alias Spiggot Thomas Phillips alias Cross William Heater, January 1721, (t17210113-43)

Opracowania

Baran K., *Ewolucja postępowania dowodowego w angielskim procesie karnym. Między średniowieczem a nowożytnością*, [w:] *Prawne aspekty podróży i turystyki – Historia i współczesność. Prace poświęcone pamięci Profesora Janusza Sondla*, red. P. Cybula, Kraków 2019.

Baran K., *Strony procesowe przed angielskimi sądami karnymi doby Tudorów i wczesnych Stuartów*, Kraków 1994.

⁶⁵ J. P. Dawson, *A History of Lay Judges*, New Jersey 1999, s. 178.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 182.

- Beattie J. M., *Crime and the Courts In England 1660–1800*, Oxford 1986.
- Dawson J. P., *A History of Lay Judges*, Cambridge 1999.
- Dziadzio A., *Historia powszechna prawa*, Warszawa 2008.
- Eigen J. P., *Witnessing Insanity: Madness and Mad-Doctors in the English Court*, New Haven and London 1995.
- MacMillan K., *Stories of True Crime in Tudor and Stuart England*, London and New York 2015.
- Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, t. 1, Kraków 1997.
- Shoemaker R. B., *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice In Eighteenth-Century London*, „Journal of British Studies”, 47, 2008, nr 3.
- Shoemaker R. B., *The Old Bailey proceedings online*, „Assigantion”, 20, 2003, nr 4.
- Turner D., *Popular Marriage and the Law: Tales of Bigamy at the Eighteenth-Century Old Bailey*, „London Journal”, 30, 2005, z. 1.

Legal procedure in English criminal trials for murder in the period 1750–1770 on the basis of *Old Bailey Proceedings*

Summary

The article presents succinctly the process of a typical lawsuit before the English court Old Bailey on the basis of the source Old Bailey Proceedings. Basically, the court proceedings in English criminal lawsuits in the period under scrutiny consisted of five parts: preliminary proceedings, indictment, evidence proceedings, defense of the accused, and pronouncement of the sentence. The legal cases under scrutiny concern the cases of murders in the period between 1750–1770. The period selected for the studies is not incidental since they are the years when a change, both in society's mentality and in approach to human rights could be observed. Even the source itself is so interesting as it is situated at the interface of the official court documentation and a common law-quality press of those days. Thanks to it we are able to precisely scrutinize each stage of the trial with examples from particular hearings, thereby revealing nuances typical of the 18th-century London.

Olimpia Skieterska – mgr historii, obecnie pracuje w Muzeum w Tykocinie – Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku
e-mail: olimpias99@gmail.com

MARTA WRÓBEL

ORCID: 0000-0002-3705-3558

EPIDEMIA CHOLERY W 1893 ROKU W BIAŁYMSTOKU W ŚWIETLE RAPORTU LEKARZA MIEJSKIEGO MIKOŁAJA GŁOWACKIEGO

DOI: 10.15290/sp.2019.27.05

Abstrakt. Celem artykułu jest omówienie uwarunkowań i przebiegu epidemii cholery w Białymstoku w 1893 r., oraz powziętych przez władze miejskie i sanitarne środków przeciwocholerycznych i opieki medycznej, na podstawie raportu, sporządzonego na potrzeby władz gubernialnych przez białostockiego lekarza miejskiego Mikołaja Głowackiego.

Słowa kluczowe: epidemia, cholera, opieka zdrowotna i sanitarna, Białystok, XIX w.

Abstract. The aim of the article is to discuss the circumstances and the course of the epidemics of cholera in Białystok in 1893, the anti-cholera precautions taken by the town and sanitary authorities, as well as medical care, on the basis of the report prepared for the needs of Governorate authorities by Białystok town physician, Mikołaj Głowacki.

Key words: epidemics, cholera, medical and sanitary care, Białystok, 19th century

Pojawienie się cholery w Białymstoku ma zagadkowy charakter. 1892 – rok wszechobecnego rozprzestrzeniania się cholery azjatyckiej w całym Imperium Rosyjskim, okazał się szczęśliwym dla miasta. Białystok, mimo swego dość dużego znaczenia jako ośrodek handlowy i przemysłowy oraz jako węzeł kolejowy na liniach Odessa – Petersburg i Warszawa – Petersburg, w 1892 r. przetrwał, chociaż cholera była nie tylko w guberniach sąsiadujących z grodzieńską [...], ale nawet w granicach samej guberni, w powiatach brzeskim i słonimskim. W obecnym 1893 r. cholera pojawiła się, kiedy była najmniej oczekiwana, gdy najbliższym jej ogniskiem była gubernia podolska, a w sąsiednich guberniach nic nie było o niej słyhać¹.

Problematyka dziewiętnastowiecznych epidemii cholery na ziemiach północno-wschodniej Polski była poruszana w literaturze historycznej w róż-

¹ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (dalej: NAHB), f. 9, op. 1, d. 1934, k. 16–16v. Wszystkie tłumaczenia z języka rosyjskiego pochodzą od autorki.

nych aspektach², ciągle brakuje jednak opracowania o charakterze sumarycznym³, które dotyczyłoby obszaru guberni grodzieńskiej Cesarstwa Rosyjskiego⁴, w tym jej zachodnich powiatów – białostockiego, bielskiego i sokólskiego (w latach 1807–1842 stanowiących wyodrębniony obwód białostocki). Podjęcie tego zagadnienia umożliwia ciągle niedostatecznie wykorzystana, a bogata i stosunkowo dostępna baza źródłowa znajdująca się w archiwach polskich i zagranicznych⁵. Niniejszy artykuł, stanowiący przyczynek do tematu epidemii cholery w Białymstoku w 1893 r., służy omówieniu tła jej rozwoju, czyli warunków sanitarnych miasta w ostatniej dekadzie XIX w. oraz charakterystyce przebiegu epidemii na podstawie raportu białostockiego lekarza miejskiego Mikołaja Głowackiego.

Autorem sprawozdania był lekarz miejski (*gorodskij vrač*) Mikołaj Iwanowicz Głowacki (*Glovackij*). Ukończył studia na Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim, po czym od 1888 r. był zatrudniony w Wydziale Lekarskim Zarządu Guberni Grodzieńskiej, gdzie odpowiadał za udzielanie pomocy medycznej ludności wiejskiej (*vrač dlâ komandirovok po sel'skoj medicinskoj časti*). W latach 1891–1897 pełnił obowiązki białostockiego lekarza miej-

² Zob. m.in.: E. Bernacki, *Epidemia cholery w powiecie białostockim w 1831 r.*, „Białostoczczyzna” 1996, z. 3, s. 28–33; J. Szumski, *Epidemia cholery w 1831 r. w dobrach zabłudowskich*, Zabłudów 1996; W. Jemielity, *Cholera w XIX wieku w Łomżyńskim*, „Studia Łomżyńskie”, 9, 1998, s. 7–20; A. Mioduszevska, *Postawy prokreacyjne mieszkańców miast Podlasia w okresie epidemii w latach 1830–1831*, [w:] *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków*, red. K. Mikulski et al., Toruń 2011, s. 149–160; M. Piszczatowska, *Knyszyńskie krzyże typu karawaka*, „Studia Podlaskie”, 19, 2011, s. 169–179; M. Ostaszewski, *Pamięć o epidemii cholery z 1893 roku we wsi Bagnówka pod Białymstokiem*, „Studia Podlaskie”, 23, 2015, s. 119–138; M. Wróbel, *Cholera na Białostoczczyźnie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. i krzyże ją upamiętniające*, [w:] *Małe Miasta. Codzienność*, red. M. Zemło, Białystok–Głogów Małopolski–Supraśl 2019, s. 331–354.

³ Por.: M. P. Czapliński, *Epidemie cholery w rejencji opolskiej w latach 1831–1894*, Rybnik 2012.

⁴ Problematykę epidemii cholery w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i suwalskiej w latach 1831–1921 podjął w rozprawie doktorskiej: V. Siudikas, *Choleros epidemijos Lietuvoje 1831–1921 metais*, Kowno 1998. O cholery w 1848 r. na terenie guberni grodzieńskiej, jako części Kraju Północno-Zachodniego zob.: I. Janicka, *Uwarunkowania i przebieg epidemii cholery w guberni mohylewskiej w 1848 roku*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 40, 2018, s. 215–243.

⁵ Wskazać tu należy m.in. zespoły archiwalne powiatowych komitetów ochrony przed cholera z lat 1831–1833 (z. nr 349, 350, 440) w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku (dalej: APB); fondy 2 (Гродненское губернское правление Министерства внутренних дел (МВД), г. Гродно, 1802–1917), 9 (Врачебное отделение Гродненского губернского правления МВД, г. Гродно, 1824–1917) i 320 (Канцелярия правителя Белостокской области МВД, г. Белосток, 1809–1842) w zasobie НАНБ; ponadto akta właściwych departamentów i komisji ministerialnych (zob. I. Janicka, *Uwarunkowania...*, s. 218).

skiego⁶, do których należało, m.in. nadzorowanie stanu sanitarnego i środków przeciwepidemicznych w mieście, ale też zajęcia o charakterze sądowo-lekarskim (np. sekcje zwłok i ekspertyzy kryminalistyczne)⁷. Nie znamy jego losów po 1898 r. Być może zmarł albo zrezygnował z kariery urzędniczej i podjął praktykę lekarską poza gubernią grodzieńską, gdyż od tego roku nie występował już w oficjalnych wykazach gubernialnych⁸. Jego zaangażowanie na rzecz poprawy warunków sanitarnych w Białymstoku doceniali współcześni. We wrześniu 1893 r. Franciszek Gliński, białostocki korespondent tygodnika „Kraj”⁹, pisząc o podjętych w mieście środkach przeciw cholerze komentował: „mówiąc nawiasem, głównie obowiązani za to jesteśmy miejskiemu lekarzowi p. G. i organom policyjnym, lecz nie sławetnej komisji sanitarnej, poprzestającej na co sobotnim przelewaniu z pustego w próżne”¹⁰.

Przez pryzmat raportu można postrzegać Głowackiego jako wykształconego lekarza, obeznanego w zalecanych ówczesznie przepisach zapobiegania i leczenia cholery¹¹, ale także niestroniącego od prywatnych spostrzeżeń co do skuteczności podejmowanych działań. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. na podstawie badań naukowych i doświadczeń z dotychczasowych epidemii znano etiologię cholery i jej przebieg. W ówczesnej medycynie ugruntowało się już odkrycie Roberta Kocha z 1883 r. Wiedzano, że cholerę powoduje bakteria (przecinkowiec cholery), która wywołuje ostre zakażenie przewodu pokarmowego, przebiegające z charakterystyczną biegunką, wymiotami, bólem i wzdęciem brzucha. Doprowadzały one do skrajnego wycieńczenia organizmu, objawiającego się kurczami mięśni, wyostreniem

⁶ *Адресъ календарь (отдѣль II)*, [w:] *Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1891 годъ*, Grodno 1890, s. 24, 239; *Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1892 годъ*, Grodno 1891, s. 236; *Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1893 годъ*, Grodno 1892, s. 75; *Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1897 годъ*, Grodno 1896, s. 86.

⁷ N. G. Frejberg, *Врачебно-санитарное законодательство въ Россіи*, wyd. 3, Sankt Petersburg 1913, s. 52–55, 58–60.

⁸ Lekarze wykształceni na uniwersytetach na koszt państwa, po uzyskaniu dyplomu byli zobowiązani przez 10 lat pracować jako lekarze powiatowi lub miejscy (*Сводъ учреждений и уставовъ врачей по гражданской части*, [w:] *Сводъ законовъ Россійской имперіи*, t. XIII, cz. 3, Sankt Petersburg 1857, s. 100).

⁹ W. Wróbel, *Od aptekarza do bibliotekarza. Nowa biografia Franciszka Glińskiego (17 XI 1850 – 22 XI 1926)*, „Rocznik Białostocki”, 19, 2014, s. 147–151.

¹⁰ F. Gliński, *Listy z prowincji. Białystok, 18 września*, „Kraj” 1893, nr 39, s. 17.

¹¹ Szeroko na temat prawodawstwa, środków przeciwepidemicznych i innych zagadnień związanych z epidemiami chorób zakaźnych w Rosji, według stanu prawnego na 1913 r., ale z odwołaniami do wcześniejszych przepisów zob.: N. G. Frejberg, *Врачебно-санитарное...*, s. 538–683, w tym odrębny rozdział poświęcony cholerze i dżumie na s. 577–683.

rysów twarzy, zapadnięciem oczu i zmarszczeniem skóry, a w konsekwencji – do śmierci pacjenta. Znana i upowszechniana była też wiedza o sposobie zarażenia, czyli spożyciu bakterii ze skażoną wodą, żywnością lub przeniesieniu do ust po kontakcie z wydzielinami (głównie kałem) chorych. Kierując się zasadą, że lepiej zapobiegać niż leczyć, główne zalecenia lekarskie dotyczyły prowadzenia higienicznego trybu życia, odpowiedniej diety, a po wybuchu epidemii utrzymywania reżimu sanitarnego (dezynfekcja, izolacja chorych i in.)¹².

W opracowanych na szczeblu ministerialnym strategiach przeciwdziałania chorobie można było wydzielić: 1) środki zapobiegające jej pojawieniu się (popularyzacja informacji, gruntowane oczyszczanie wody, rzeźni, kloak, rynsztoków itp., otwieranie cmentarzy tzw. polnych); 2) środki przeciwdziałające, wprowadzane z chwilą wybuchu epidemii (zwiększenie liczebności służb medycznych, pomocy policyjno-lekarskiej, przygotowanie odpowiedniej ilości lekarstw, szpitali, organizacja pochówków cholerycznych i dezynfekcji); 3) środki ochronne stosowane w trakcie epidemii (rozdawanie i przygotowywanie żywności i czystej wody biednym i głodnym); 4) statystykę, czyli organizację szybkiego informowania o pojawieniu się choroby, przebiegu epidemii, liczebności ofiar itd.¹³

Raport zatytułowany *Èpidemiâ aziatskoj holery v"gorodě Bëlostokë v" Grodenskoj gubernii*, datowany na 5 marca 1894 r.¹⁴, był odzwierciedleniem powyższej taktyki w walce z cholera. Został sporządzony w języku rosyjskim na prawie 50 kartach¹⁵. Składał się z kilku wyodrębnionych części, w tym analizy medycznej i statystycznej przebiegu epidemii w Białymstoku (k. 16–40), omówienia opieki lekarskiej i zastosowanych środków zapobiegawczych (k. 40–48) oraz charakterystyki panujących w mieście warunków higienicznych, zwłaszcza w fabrykach i zakładach (k. 49–61). Niektóre z po-

¹² J. Tchórznicki, *Przewodnik dla służby zdrowia (tak zwanych „sanitarzy”) pracującej podczas epidemii cholery*, Warszawa 1893, *passim*. Podobne zalecenia występowały w licznych wydawanych w tym okresie popularnonaukowych książkach i broszurach (np. w Bibliotece Cyfrowej POLONA można wyszukać kilkadziesiąt tego rodzaju „katechizmów cholerycznych” tylko z lat 1880–1900). Zob. też: M. Urbanik, *Sposoby leczenia cholery na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Symposium na temat „Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne”. Teksty referatów*, red. A. Śródka, (dalej: *Epidemie w Polsce*), Kraków 2005, s. 323.

¹³ J. T[chórznicki], *W przededniu cholery*, „Kraj” 1892, nr 29, s. 3–5; F. G. Clemow, *The cholera epidemic of 1892 in the Russian Empire*, London 1893, s. 103–111. Por.: J. Legieć, *Działania władz rosyjskich w związku z epidemią cholery w Królestwie Polskim w latach 1892–1894 (na przykładzie guberni kieleckiej)*, [w:] *Epidemie w Polsce*, s. 237–250.

¹⁴ Wszystkie daty w tekście podane według kalendarza juliańskiego.

¹⁵ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 16–62.

danych w raporcie informacji, w zestawieniu z podobnymi sprawozdaniami za 1893 r. z innych miast i powiatów guberni grodzieńskiej, zostały później opublikowane w dziale statystycznym gubernialnej *Pamâtnoj kniżki*, w części poświęconej chorobom zakaźnym¹⁶.

Chociaż omawiane źródło ma charakter urzędowego sprawozdania z przebiegu epidemii, powstałego na potrzeby gubernialnego Wydziału Lekarskiego, otrzymujemy w nim także ciekawą relację o stanie sanitarnym Białegostoku i jego mieszkańców, widzianą z perspektywy współczesnego im, kompetentnego obserwatora. Do zadań Głowackiego, jako lekarza miejskiego, należało bowiem nadzorowanie stanu sanitarnego miasta i wprowadzanych środków przeciwepidemicznych. Wiązało się to z działalnością w miejskiej komisji sanitarnej oraz gromadzeniem informacji z zakresu warunków zabudowy, organizacji przestrzeni użyteczności publicznej (place targowe, ulice), szeroko pojętej gospodarki komunalnej (zaopatrywanie w wodę, utylizacja odpadów, cmentarnictwo itp.), a także sytuacji sanitarnej fabryk i zakładów¹⁷. Zawarte w źródle dane o powyższych zagadnieniach, wynikające z własnych spostrzeżeń Głowackiego oraz raportów służb policyjnych i lekarskich, należy ocenić jako wiarygodne, tym bardziej, że potwierdzają je inne przekazy archiwalne i prasowe z przełomu XIX i XX w.¹⁸ Podobnie na wiarygodność zasługują informacje związane z opieką lekarską i profilaktyką przeciwocholeryczną w mieście.

Więcej wątpliwości powinny natomiast budzić dane statystyczne, dotyczące przebiegu epidemii oraz sposób ich interpretacji przez autora raportu. W literaturze zwraca się uwagę na nierzetelność, niekompletność i niedokładność urzędowych opracowań statystycznych z terenu zaboru rosyjskiego, uzależnionych w dużej mierze od zaangażowania sporządzających je przedstawicieli środowiska medycznego¹⁹. Dane z pierwszych epidemii cholery, dotyczące wieku, płci, wyznania czy stanu społecznego chorych są fragmentaryczne i nie pozwalają na rzetelne wnioskowanie. W dziewiętnastowiecznej dysertacji doktorskiej Grigorija Archangielskiego (1874), omawiającej epidemię cholery z lat 1823–1872 w europejskiej części Rosji, pisano, że podane

¹⁶ *Сведения о состоянии Гродненской губ. за 1893 годъ (отдѣль IV)*, [w:] *Памятная книжка Гродненской Губернии на 1895 годъ*, Grodno 1894, s. 32–36.

¹⁷ Por. E. Więckowska, *Opieka lekarsko-zdrowotna i sanitarna w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Medycyna Nowożytna”, 14, 2007, z. 1–2, s. 57.

¹⁸ Zob. literatura cytowana przy poszczególnych zagadnieniach.

¹⁹ Z. Jastrzębowski, *Polska statystyka medyczna a badania nad zdrowotnością społeczeństwa polskiego w XIX w.*, „Medycyna Nowożytna”, 3, 1996, z. 1–2, s. 119, 123, 125. Por.: K. Latawiec, *Epidemia cholery w Lublinie w 1892 r.*, [w:] *Epidemie w Polsce*, s. 230–232.

liczby chorych i zmarłych oraz śmiertelność mają charakter szacunkowy i są nawet w 75% niedokładne²⁰.

W 1887 r. Departament Medyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie o zbieraniu przez policję i lekarzy danych na temat śmiertelności od chorób zakaźnych na podległym terenie, przekazywanych w formie comiesięcznych raportów do właściwego zarządu gubernialnego. Po dwóch latach okazało się, że gromadzone statystyki były niekompletne i zafałszowane, ponieważ ludność, mimo takiego obowiązku, często informowała policję o chorobie z opóźnieniem albo wcale. W związku z tym w 1890 r. na większości obszaru Cesarstwa Rosyjskiego wprowadzono system rejestracji śmiertelności od chorób zakaźnych, oparty na księgach metrykalnych zgonów poszczególnych wyznań i religii²¹. Nie dotyczył on wprawdzie występujących okresowo cholery i dżumy, ale jego wprowadzenie wskazywało na rosnące zainteresowanie władz otrzymywaniem wiarygodnych statystyk.

Głowacki otrzymywał informacje o liczbie chorych z dwóch źródeł: z raportów składanych przez personel medyczny na podstawie kart pacjentów (*po kartočnoj sisteme*) oraz ustnych i pisemnych sprawozdań policyjnych²². Na ich podstawie musiał przesyłać do władz gubernialnych cotygodniowe (od niedzieli do soboty wieczorem) sprawozdania o liczbie zachorowań, a w przypadku zaostżenia epidemii – dodatkowe raporty²³. Był więc zainteresowany otrzymywaniem regularnych informacji, które w jego ocenie były zbierane dokładnie i terminowo²⁴. W kilku miejscach swego sprawozdania wspominał jednak o oporach i zwlekaniu mieszkańców z poinformowaniem policji i służb medycznych o wystąpieniu cholery albo o przypadkach w ogóle nie zgłaszanych. Równocześnie, jak postulował warszawski lekarz Józef Tchórznicki „idzie o to, ażeby osoby, zajmujące się pomocą chorym,

²⁰ I. Janicka, *Uwarunkowania...*, s. 217–218.

²¹ Wydziały lekarskie rozprawdzały w parafiach i okręgach blankiety (*registracionnye kartočki*), w których (do 10. każdego miesiąca) należało odnotować śmiertelność z powodu chorób zakaźnych na przynależnym obszarze za miniony miesiąc. Następnie za pośrednictwem miejscowej policji były one przekazywane właściwym powiatowym lub miejskim lekarzom, którzy na ich podstawie formułowali raporty do władz gubernialnych. Sprawozdania miejskie i powiatowe służyły przygotowywaniu programów przeciwdziałania chorobom zakaźnym i tworzeniu rocznych statystyk na szczeblu gubernialnym i ministerialnym. *Kartočki* dotyczyły 14 „powszednich” chorób zakaźnych (N. G. Frejberg, *Врачебно-санитарное...*, s. 354).

²² NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 46v.

²³ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1942, k. 371–379, 381, 382a; N. G. Frejberg, *Врачебно-санитарное...*, s. 663.

²⁴ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 46v.

wolne były od zajmowania się składaniem terminowych doniesień o stanie i postępach epidemii. Wśród gorączkowej akcji ratunkowej nie mają one stanowczo czasu na układanie tych danych, które zazwyczaj są też wielce niedokładne”²⁵. Nie wiemy, na ile raporty obsługi lekarsko-felczerskiej w Białymstoku obciążały podobne trudności, ale z pewnością kluczowymi kwestiami była współpraca chorych i skrupulatność osób opracowujących statystyki. Na korzyść ich wiarygodności przemawia fakt, że dotyczyły tylko obszaru miasta, a skala epidemii z 1893 r. była mniejsza od wcześniejszych.

W raporcie nie ustrzeżono się także drobnych błędów. Zaistniały w tabelach, gdzie widoczne są luki i omyłki w obliczeniach (uzupełniono je w nawiasach kwadratowych), liczby są niekiedy zaokrąglone do drugiego miejsca po przecinku, niekiedy nie. Przeinaczenia dotyczą też brzmienia niektórych nazwisk (np. *Złotorycki* zamiast *Złotorzecki*), także w pominiętym w niniejszym artykule obszernym zestawieniu wyszczególniającym liczbę chorych w pojedynczych domach, gdzie podawano nazwiska właścicieli nieruchomości. Błędy powstawały zapewne na etapie przygotowywania czystopisu dokumentu lub były efektem niedokładnych zapisów w raportach lekarskich lub policyjnych.

Omawiane sprawozdanie dotyczyło miasta Białystok w jego ówczesnych granicach administracyjnych. Głowacki powoływał się w nim na plan perspektywiczny z 1880 r., zgodnie z którym powierzchnia miasta wynosiła 575 dziesięcin²⁶ (ok. 633 ha), w tym ok. 4 dziesięcin niezabudowanych²⁷. W kolejnym dziesięcioleciu dokonywano jednak korekt granic miejskich (w 1887 i 1890 r.)²⁸, w związku z tym dane przedstawione w raporcie można odnieść do obszaru miasta, znanego z pracy M[ojsieja?] Miłakowskiego z 1897 r. Białystok miał wówczas powierzchnię 800 dziesięcin (880 ha), z wyłączeniem należącego do miasta lasu Zwierzyniec (136 dziesięcin). Przebiegało w nim 56 ulic i 28 przylegających do nich zaułków²⁹. Według danych policyjnych w 1893 r. mieszkało w nim 16 150 chrześcijan, 51 642 żydów i 32 muzułmanów, łącznie 67 824 osoby, spośród nich większość (42 984 osoby) stanowili mężczyźni. W 1893 r. urodziło się 822, a zmarło 489 chrześcijan; odpowiednio urodziło się 1011, a zmarło 645 żydów. Poda-

²⁵ J. T[chórznicki], *W przededniu...*, s. 5.

²⁶ 1 dziesięcina skarbowa – 1,1 ha.

²⁷ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 50v.

²⁸ M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795–1939*, Białystok 2018, s. 133–142.

²⁹ M. G. Miłakowski, *Очеркъ Белостока въ историческомъ, этнографическомъ и бытовомъ отношеніяхъ съ приложениями*, Kijów 1897, s. 65–66.

jąc powyższe dane Głowacki zastrzegając, że nie zostały zebrane na podstawie powszechnego spisu ludności, więc mogą nie być w pełni wiarygodne³⁰.

U schyłku XIX w. stan sanitarny miasta, które w ciągu kilku dekad rozrosło się z prowincjonalnego miasteczka w potężny ośrodek przemysłowo-handlowy, pozostawiał wiele do życzenia³¹. Rzeka Biała dzieliła Białystok na 2 prawie równe części: mniej zaludnioną, zamieszkaną głównie przez chrześcijan oraz gęsto zaludnioną część żydowską. W górnej części rzeki „dawno temu” znajdowała się zaporą, spiętrzająca wodę do młyna, w wyniku której w mieście powstał staw³² o powierzchni 8 750 sążni kwadratowych³³. Główny nurt rzeki był słaby. Latem lustro stawu obniżało się o połowę, a część rzeki poniżej zbiornika wysychała, stając się wąską strugą wypełnioną szkodliwą wodą. Dno i brzegi stawu i rzeki pokrywał czarny muł, którego warstwa miała średnio grubość większą niż pół arszyna³⁴. Oba akweny służyły jako miejsca spustu ulicznych i fabrycznych ścieków. „Do rzeki Białej – pisał Głowacki – jest spuszcanych tak wiele ścieków, że daleko za miastem jest ona kotłinią wypełnioną półpłynną masą o brudnym szarym kolorze, z której unosi się ten sam nieprzyjemny zapach, co w mieście”³⁵.

W ocenie Głowackiego zabudowa miejska, licząca wówczas ponad 3 tys. budynków, była gęsta i chaotyczna, zwłaszcza w centralnej części Białegostoku, zamieszkałej przez ludność żydowską. Ulice i zaułki były wąskie i krzywe, często pozbawione podwórz, na których nierzadko zalegały stosy śmieci i nawozu. Nie licząc małego ogrodu miejskiego i obszernego, lecz

³⁰ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 49v. W 1894 r. opublikowano nieco inne wartości: 14 416 chrześcijan, 49 586 żydów i 32 muzułmanów, łącznie 64 034 mieszkańców. Urodziło się 744 chrześcijan i 988 żydów, zmarło 439 chrześcijan i 694 żydów (*Сведения о состоянии...*, s. 10–14).

³¹ Na temat stanu sanitarnego i gospodarki komunalnej Białegostoku w omawianym okresie syntetycznie m.in.: A. Lechowski, *Białystok w latach 1864–1939*, [w:] *Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012, s. 283–296; M. Dolistowska, *Architektura i budownictwo publiczne społeczności żydowskiej w Białymstoku*, [w:] *Białystok – Mayn Heym*, red. D. Boćkowski, Białystok 2014, s. 79–82; W. Wróbel, *Wodociągi i kanalizacja Białegostoku od czasów najdawniejszych do 2015 roku*, Białystok 2015, s. 19–22; M. Dolistowska, *W poszukiwaniu...*, s. 132–146.

³² Mowa o wielkim stawie, ukształtowanym przez hetmana Jana Klemensa Branickiego (1689–1771), jako jeden z elementów podnoszących efektywność białostockiego założenia dworskiego przy wjeździe do Białegostoku traktem warszawskim. Osuszono go ze względów sanitarnych dopiero w końcu lat dziewięćdziesiątych XIX w. (A. Oleńska, *Jan Klemens Branicki „Sarmata nowoczesny”. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011, s. 217–220; W. Wróbel, *Świętojańska. Historia jednej ulicy*, Białystok 2018, s. 303–313).

³³ Ponad 4 ha (1 sążeń kwadratowy – 4,6 m²).

³⁴ 1 arszyn – 0,71 m.

³⁵ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 49v–50v.

położonego na obrzeżach miasta ogrodu przy Instytucie Panien Szlacheckich, w Białymstoku brakowało większych otwartych przestrzeni, umożliwiających wymianę zanieczyszczonego powietrza. Mniej zaludnioną część miasta, przylegającą do Zwierzyńca, uznawano za zdrowszą. Ulice, z wyjątkiem nieutwardzanych dróg na miejskich peryferiach, były źle wybrukowane, tylko na głównych ułożono wąskie chodniki oraz zrobiono rynsztoki, do których zlewno ścieki z domów i podwórz. Rynsztoki czyszczono jedynie na ważniejszych ulicach, reszta była zdana na „siły natury”, dlatego w okresach bezdeszczowych wypełniały je różne odpadki, łącznie z ludzkimi ekskrementami³⁶.

W ówczesnym mieście funkcjonowały 3 niewielkie, niedostatecznie wybrukowane targowiska³⁷, sprzątane raz w tygodniu przez aresztantów z miejscowego więzienia. Nieco częściej porządkowano rynek w centrum miasta. Na bazarach nie było też publicznych toalet, dlatego wszystkie śmierdziały moczem i innymi nieczystościami³⁸.

Przedmiot zainteresowania lekarza miejskiego stanowiła również białostocka rzeźnia. Zbudowana na skraju miasta³⁹, w latach dziewięćdziesiątych XIX w. znajdowała się już w zaludnionej okolicy. Była zrujnowana, silnie zanieczyszczona i pozbawiona koniecznej ilości wody. Dzierżawcy rzeźni, częściowo z braku specjalnych pomieszczeń, ale też chcąc uniknąć zwiększonych kosztów za wywóz odpadów, nie pozwalali na oczyszczanie wnętrza ubitych zwierząt na miejscu, przez co odbywało się ono w mieście na podwórzach, w szopach, a nawet w budynkach mieszkalnych. Poza rzeźnią odbywał się też ubój świń i ptactwa oraz suszenie skór. Rzeźnia nie dysponowała odpowiednio zabezpieczonymi pojemnikami do gromadzenia krwi i ścieków. Mimo obowiązku oczyszczania dołów z nieczystościami dwa razy w tygodniu, w praktyce robiono to tylko raz. Odpady transportowano na pola, gdzie często przez długi czas leżały na otwartej przestrzeni. Ubój ptaków dla ludności żydowskiej odbywał się w rzeźni przy ul. Zielonej (ob. Zamenhofa). Zbudowano ją na brzegu rzeki Białej i wszystkie ścieki podziemną

³⁶ *Ibidem*, k. 50v–51v.

³⁷ Były to tzw. Świński Rynek (potem Stary Rynek) na Bojarach, Rybny Rynek przy ul. Piwnej oraz targowisko na Piaskach, późniejszy Sienny Rynek (M. Dolistowska, *W poszukiwaniu...*, s. 140–141).

³⁸ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 51v–52.

³⁹ Funkcjonowała już przed 1863 r. na przedłużeniu ul. Fabrycznej w kierunku północnym, aż do budowy i uruchomienia nowego obiektu w 1914 r. przy szosie do Warszawy na uroczysku Parszyno (W. Wróbel, *Budowa rzeźni miejskiej w Białymstoku w latach 1911–1914 według projektu firmy „Windschild & Langelott” oraz jej funkcjonowanie do 1919 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 18, 2012, s. 98–99).

rurą spuszczano do rzeki. „Czystość tej rzeźni – podsumowywał Głowacki – jest jeszcze gorsza niż rzeźni bydła. Jednak z powodu cholery i energicznej działalności kontrolerów sanitarnych w bieżącym roku [1893 – M.W.] porządek w obu rzeźniach był większy niż zwykle”⁴⁰.

Głowacki nie miał żadnych zastrzeżeń co do stanu miejskich cmentarzy. W 1893 r. wszystkie cztery (katolicki, prawosławny, ewangelicki i żydowski) były nowe⁴¹, zadbane i ulokowane poza obszarem zabudowanym.

Inaczej miała się sprawa z dwiema łaźniami miejskimi, prowadzonymi przez chrześcijan, mieszczącymi się w ciasnych, słabo oświetlonych i wentylowanych budynkach. Zaopatrywano je w wodę niskiej jakości, z położonych w sąsiedztwie stawów. W 1892 r. położono rury i próbowano podłączyć łaźnię do sieci wodociągowej, ale ze względu na koszty (opłata wynosiła 10 kopiejek za 100 wiader wody) szybko z tego zrezygnowano. W konsekwencji Głowacki pisał, że „częstą nagrodą za skorzystanie z kąpeli są przeziębienia i różne wysypki”. Zużyta woda z łaźni, w zależności od lokalizacji, odprowadzana była albo kanałem do rzeki Białej, albo na sąsiednie ogrody i pola. „Jest tylko jeden zakład kąpielowy; zarówno pod względem urządzenia, jak i utrzymania w pełni zadowalającym stanie”⁴². Ponadto w Białymstoku działało 5 mykw żydowskich, przy niektórych z nich łaźnie, pod względem urządzenia i utrzymania oceniane przez Głowackiego jako obrzydliwe (*v'' otoratitel'nom vide*) i żadne środki, a nawet najsurowsze kary nie były w stanie poprawić ich higieny. Brudna woda z mykw raz w tygodniu lub raz na dwa tygodnie była odprowadzana do miejskich rynsztoków, na ulice i podwórza⁴³.

⁴⁰ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 52–53.

⁴¹ W 1885 r. rozpoczęto pochówki na nowym cmentarzu ewangelickim na Wygodzie (B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *Cmentarz ewangelicki w Białymstoku przy ul. Wasilkowskiej*, [Białystok] 2008, s. 21–23), w 1887 r. – na nekropolii rzymskokatolickiej przy szosie do Supraśla (W. Wróbel, *Cmentarze parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku w XVI–XIX wieku*, [w:] J. Kotyńska-Stetkiewicz et al., *Cmentarz Farny w Białymstoku*, Białystok 2017, s. 74) i prawosławnej przy szosie do Grodna (P. Chomik, *Kaplica pw. św. Marii Magdaleny w Białymstoku*, [w:] M. Karczewska et al., *Cmentarz wielowyznaniowy na wzgórzu św. Marii Magdaleny w Białymstoku. Historia miejsca*, Białystok–Poznań 2012, s. 30), a w 1890 r. – na kirkucie przy ul. Wschodniej (T. Wiśniewski, *Cmentarze żydowskie w Białymstoku*, „Studia Podlaskie”, 2, 1989, s. 386).

⁴² NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 53–53v. W Białymstoku działały wówczas łaźnie Starosielskiego przy ul. Pocztowej (ob. Jurowieckiej) oraz Szumskiego przy ul. Staroszosowej (ob. św. Rocha). Zakład kąpielowy prowadziła przy ul. Pocztowej rodzina Bokge (W. Wróbel, *Przed wojną. Historia białostocka*, [w:] Helena Bohle Szacka. *Lilka. Mosty / Die Brücken*, red. M. Różyc, Białystok 2017, s. 411–416).

⁴³ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 54.

Dużym problemem sanitarnym Białegostoku były latryny, zwłaszcza funkcjonujące w ubogiej i przeludnionej żydowskiej części miasta. Zwykle urządzone jako małe klitki, często bez dachu i drzwi, ustawione nad płytkim wykopem lub urwiskiem, w wielu wypadkach były pozbawione jam do zbierania ścieków i niemożliwe do oczyszczenia. Nieczystości wywożono i rozrzucano na polach wokół miasta⁴⁴, podczas orki zasypywano je ziemią, ale w innych okresach roku leżały w hałdach i rozkładały się „tak, że na dwie mile od miasta podróżnik nie może przejść bez trzymania chusteczki przy nosie”.

W skład taboru asenizacyjnego wchodziło 10 hermetycznych i 25 zwykłych beczek, w większości należących do osób prywatnych. Oczyszczanie odbywało się nocą – hermetyczne beczki napełniano pompami, pozostałe wiadrami i czerpakami.

Te ostatnie, niczym nie przykryte, wydzielają silny smród i często wylewają zawartość na ulice. Oprócz złego wyposażenia i niechlujnej konserwacji (beczki nigdy nie są myte i dezynfekowane), tabor ma zbyt małą liczbę beczek, aby zaspokoić wszystkie potrzeby [...]; tabor powinno się potroić. Z powodu niewystarczającego taboru, cena za wywóz nieczystości jest wysoka (latem cena za beczkę sięga 2 rubli). Ze względu na wysoki koszt i małą liczbę beczek ubodzy mieszkańcy podczas epidemii, kiedy zostali zmuszeni do czyszczenia latryn, w nocy wrzucali ekskrementy do ulicznych rynsztoków lub ukrywali w szopach i domach, przykrywając słomą i innymi przedmiotami⁴⁵.

Dostęp do wody częściowo zapewniał ówczesnym białostoczanom wodociąg⁴⁶, uruchomiony 15 stycznia 1892 r., a częściowo studnie i stawy. Według statystyk w 1893 r. woda wodociągowa została doprowadzona do 231 prywatnych domów, 9 fabryk i zakładów, 2 łaźni, 4 mykw, żydowskiego przytułku, Instytutu Panien Szlacheckich oraz do 2 dworców kolejowych. Zużycie wody w domach prywatnych nie przekraczało 18 tys. wiader. Głównym powodem jej małej popularności, mimo zadowalającej jakości, potwierdzonej badaniami gubernialnego Wydziału Lekarskiego, była wysoka cena. „Osoby i domy prywatne płacą za 100 wiader 50 kopiejek, przewoźnicy wody 40 kopiejek, fabryki i łaźnie 10 kopiejek [...]”. W mieście znajdowało się 8 budek wodociągowych, ponadto woda była sprzedawana w 14 prywatnych domach. Z chwilą uruchomienia wodociągu zakazano sprzedaży wody

⁴⁴ Zob.: M. Wróbel, *Cholera na Białostocczyźnie...*, s. 328.

⁴⁵ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 54–55v.

⁴⁶ Więcej na ten temat: W. Wróbel, *Wodociągi i kanalizacja...*, *passim*; *idem*, „На тэтую нашу ахілесаву пятую мы нікакім чынам наступіць не ўмеём...”. Пра невядомыя клопаты бакол будаўніцтва водопровода ў Беластоку ў 1879–1890 гг., „Arche” 2017, z. 2, s. 244–262.

studziennej, pozwalając tylko na prywatny jej użytek. Studnie w mieście z powodu wąskich podwórzy często sytuowano blisko budynków mieszkalnych, rynien, latryn i szamb, poza tym były zbyt płytkie i słabo utrzymane⁴⁷.

Osobny rozdział raportu Głowacki poświęcił sytuacji sanitarnej fabryk i zakładów białostockich oraz kilku tysięcy ich pracowników. Większość robotników pracowała w ciemnych, ciasnych i źle wentylowanych pomieszczeniach, w oparach powietrza zanieczyszczonego kurzem, olejem maszynowym, związkami mydła, amoniaku czy klejów. W oddziałach tkackich fabryk na osobę przypadało nie więcej niż 1–2,5 sążnia sześciennego powietrza. Stosunkowo najlepsze warunki pracy (i płacy) panowały w fabrykach jedwabiu i aksamitu, najgorzej sytuacja sanitarna prezentowała się w fabrykach tytoniowych:

Jest w nich taka masa pyłu tytoniowego, że nieprzywykli ludzie nie są w stanie pozostać w fabryce dłużej niż kilka minut. Nie ma w nich urządzeń wentylacyjnych. W fabrykach tytoniowych pracuje więcej kobiet i dzieci [...]. Widok robotników fabryk tytoniowych jest żalospny. Niektóre fabryki używają silników parowych na naftę, która używana jest tylko wśród najbiedniejszej ludności. Z powodu niepełnego spalania, na terenie fabryki powstaje żrący odór krezotolu, wywołujący bóle głowy i drapanie w gardle.

Zabudowania fabryczne były rzadko porządkowane, co przyczyniało się do powstawania na posesjach całych gór rozmaitych, psujących się odpadów, wpływających nie tylko na zdrowie robotników, ale i sąsiadującej z zakładami ludności. Chłopi zabierali stałe odpady przemysłowe do nawożenia pól, ale tylko w konkretnych okresach roku. Jeszcze rzadziej oczyszczano fabryczne latryny, przy czym mocz zbierano do osobnych zbiorników i w miarę kumulacji w niektórych zakładach przekazywano go do oddziału apretury, gdzie używano go zamiast preparatów amoniakalnych. W ostatecznym rozrachunku większość robotników nie zarabiała wiele, a z uwagi na wysokie koszty wynajmowanych mieszkań i inne potrzeby, żyła biednie, w znużeniu i wyczerpaniu, które sprzyjały podatności na choroby (nie tylko zakaźne). Wśród pracowników fabryk i zakładów dominowały katary i inne zaburzenia dróg oddechowych i przewodu pokarmowego, gruźlica, dur brzuszny i kiła⁴⁸.

⁴⁷ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 55v–57.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 57v–60v. Por.: I. Chorosz, *Podróż po przemysłowej strefie osiedlenia (Szkice podróźnicze technika)*. *Polski przemysł włókienniczy. Żydowskie wytwórnie i żydowscy robotnicy*, oprac. A. Markowski, tłum. J. Szumski, Warszawa 2019, s. 42, 92–94.

Z perspektywy opisanego stanu sanitarnego Białegostoku w latach dziewięćdziesiątych XIX w. pojawienie się cholery było raczej kwestią czasu, niż zagadkowym zbiegiem okoliczności⁴⁹. Wybuchu epidemii spodziewano się zresztą już w 1892 r. i podjęto szereg przygotowań⁵⁰, które kontynuowano w następnym roku. Na posiedzeniu Zarządu Miasta z 30 czerwca 1892 r. podzielono je na 8 kwartałów i wyznaczono około 50 osób odpowiedzialnych za kontrolę czystości ulic, podwórz, domów prywatnych, hoteli, restauracji i domów gościnnych, monitorujących sprzedaż artykułów spożywczych, przygotowywanie posiłków na targowiskach i w sklepach oraz kontrolujących warunki higieniczne w fabrykach i zakładach⁵¹. Działalność kontrolerów regulowała specjalna instrukcja, opracowana i zatwierdzona 30 sierpnia 1892 r. przez białostocką komisję sanitarną⁵².

W 1892 r. Zarząd Miejski zakupił na swój koszt 2 kolejne hermetyczne beczki asenizacyjne o pojemności 80 wiader⁵³, a także na wniosek komisji sanitarnej wynajął murowany, dwupiętrowy budynek przytułku żydowskiego przy ul. Kupieckiej (ob. Malmeda), aby można tam było zorganizować barak choleryczny, przygotowany na 20 pacjentów. Utworzono konwój dezynfekcyjny, który polewał ulice i rynsztoki mlekiem wapiennym, zwłaszcza w biedniejszych dzielnicach i na placach targowych. W tym samym roku miasto urządziło na potrzeby fumigacji 2 niewielkie komory parowe, jedną zainstalowaną w szpitalu okręgowym, a drugą dla żołnierzy w lazarecie Je-katerynosławskiego Pułku Dragonów⁵⁴.

Na posiedzeniu Rady Miasta w dniu 12 maja 1893 r. wybrano nowy skład komisji sanitarnej, do której oprócz przedstawicieli Zarządu Miasta, policji i lekarza miejskiego, weszli także poważani obywatele miasta, rekrutujący się głównie spośród właścicieli nieruchomości, kupców i fabrykantów, urzędników i przedstawicieli środowiska medycznego⁵⁵.

⁴⁹ Podobnie, jako zaskakujące, oceniono pojawienie się epidemii cholery w 1892 r. w Lublinie (K. Latawiec, *Epidemia cholery...*, s. 220).

⁵⁰ M. Wróbel, *Cholera na Białostocczyźnie...*, s. 327–330.

⁵¹ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 44.

⁵² NAHB, f. 9, op. 1, d. 1942, k. 55–57.

⁵³ 1 wiadro – 12,3 litra.

⁵⁴ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 44–44v. Ocenic to można jako osiągnięcie, jeśli porównać z Wilnem, stolicą guberni, którego radni nad urządzeniem komory dezynfekcyjnej w mieście debatowali jeszcze we wrześniu 1893 r. (A. R. Z., *Korespondencja z prowincji. Wilno, 19 września*, „Kraj” 1893, nr 39, s. 16).

⁵⁵ Byli to według poszczególnych okręgów sanitarnych: 1) notariusz Konstantyn Letczenko, właściciel nieruchomości Paweł Szumski, kupiec Abram Blumenfeld; 2) aptekarz Władysław Mościcki, adwokat Stanisław Wiśniewski, właściciel nieruchomości Józef Budryk;

Pierwszy przypadek cholery w Białymstoku odnotowano 10 lipca 1893 r. Zmarłym w drugim dniu choroby był kilkuletni żydowski chłopiec z biednej rodziny, syn tynkarza, Paltiel Lew⁵⁶. Służbom medycznym nie udało się ustalić źródła infekcji. Z najbardziej wiarygodnych relacji, zebranych wśród mieszkańców, zanotowano, że w końcu czerwca lub na początku lipca w domu gminy żydowskiej przy ul. 1. Sółdackiej (ob. część Legionowej), służącym jako tymczasowe schronienie dla emigrantów i ubogich robotników żydowskich, zatrzymała się rodzina z Kamieńca Podolskiego⁵⁷, w której dzieci cierpiały na biegunkę. Przed wyjazdem sprzedali na bazarze kilka starych rzeczy, które mogły być zarzewiem epidemii. Inna relacja głosiła, że infekcja rozprzestrzeniła się za pośrednictwem kupców szmat, ale Głowacki uważał ją za mniej prawdopodobną, gdyż w 1892 r. handel szmatami w Białymstoku nie był mniejszy niż w roku cholerycznym⁵⁸. Natomiast około 7 lipca objawy chorobowe pojawiły się w domu Porowskiego przy ul. Starobojarskiej. Mieszkająca w nim rodzina Złotorzeckich, ojciec robotnik, matka praczka oraz dwójka małych dzieci, poczawszy od kobiety zapadli na cholereę. Chorobę zgłoszono służbom policyjnym dopiero 14 lipca, dlatego nie uznano jej za pierwszy przypadek cholery. W momencie zgłoszenia wszyscy byli w ciężkim stanie, a jedno z dzieci zmarło, podobnie jak pozostali człon-

3) lekarz Jegor Walter, dentysta Abram Josem, właściciel nieruchomości Jan Kitszel; 4) naczelnik kantoru pocztowo-telegraficznego Afanazy Lyzow, kupiec Icko Barasz, właściciel nieruchomości Piotr Starosielski; 5) zarządzający oddziałem Banku Państwowego Iwan Tupica, sekretarz zjazdu Sądów Pokoju Iwan Reszetniew – przewodniczący komisji, właściciel nieruchomości Franciszek Malinowski; 6) właściciele nieruchomości Wiktor Kitszel i Feliks Rybakowicz, kupiec Sender Miedownik; 7) właściciel nieruchomości Tomasz Malinowski, fabrykant Paweł Frisz, kupiec Szepszel Grodzki; 8) syn kupiecki Abram Wołkowyski, prowizor Ogiński i właściciel nieruchomości Engelbert Hampel (NAHB, f. 9, op. 1, d. 1942, k. 179–179v).

⁵⁶ W akcie zgonu chłopca zanotowano, że miał 6 lat (według raportu 11), jako przyczynę śmierci podano nie cholereę, ale ostrą biegunkę (APB, Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bożniczego w Białymstoku, sygn. 152, s. 38).

⁵⁷ Cholera nie wygasła na Podolu nawet podczas zimy na przełomie 1892/1893 r. (P.R., *Listy z prowincji. Kamieniec Podolski. 2 stycznia*, „Kraj” 1893, nr 2, s. 11).

⁵⁸ Handel starymi szmatami, które przetwarzano w fabrykach włókienniczych, był źródłem dochodu wielu osób w Białymstoku, ale jednocześnie kontakt z brudnymi lub niedokładnie zdezynfekowanymi rzeczami niósł ryzyko zarażenia się różnymi chorobami. Z tego powodu handel szmatami był objęty nadzorem sanitarnym i uregulowany prawnie. Przepisy z 1888 r. (niekoniecznie stosowane, skoro mimo zakazu wiele punktów skupu i obróbki szmat mieściło się w centrum miasta) zostały zaostrzone w 1893 i 1894 r. Podczas epidemii chorób zakaźnych handel szmatami był zakazany (N. G. Frejberg, *Врачебно-санитарное...*, s. 510–514, 542).

kowie rodziny w następnych dniach⁵⁹. Epidemia wygasła po 4 miesiącach, na początku listopada 1893 r.⁶⁰

Głowacki wydzielił w przebiegu epidemii trzy okresy: początek i rozwój trwający około miesiąca (do 18 sierpnia), podobnej długości okres osłabienia choroby (do 23 września) oraz wygasanie epidemii, trwające około półtora miesiąca (do 2 listopada). W pierwszym okresie zachorowało 490 osób, a zmarło 131, co dawało śmiertelność na poziomie 26,7%; w drugim okresie zachorowały 193 osoby (zmarło 61, śmiertelność 31,6%); w trzecim odpowiednio 58 osób – 28 osób – 48,2%. Przez cały okres epidemii służby medyczne odnotowały 741 przypadków choroby i 220 zgonów, przy średniej śmiertelności 29,7%⁶¹.

Analizując statystyki, Głowacki zwracał uwagę na wzrost odsetka śmiertelności w okresie wygasania epidemii, co było sprzeczne ze znanymi prawidłami przebiegu epidemii cholery, w których odsetek śmiertelności pod koniec był zawsze niższy niż na początku⁶². Objaśniał tę sprzeczność faktem, że w lipcu i sierpniu w tym samym czasie, kiedy wybuchła cholera, dochodziło do wielu zaburzeń żołądkowo-jelitowych, niekiedy o gwałtownym przebiegu. Z powodu niemożności skorzystania za każdym razem z badania bakteriologicznego, były one rejestrowane przez lekarzy jako przypadki cholery. Ciężkie niedyspozycje przewodu pokarmowego, z objawami przypominającymi cholere (zwane „wątpliwymi przypadkami cholery”), stanowiły około 10% ogólnej liczby zarejestrowanych zachorowań epidemicznych. Drugiej przyczyny Głowacki upatrywał w aspektach społecznych tłumacząc, że pod koniec epidemii było więcej zachorowań wśród ludności chrześcijańskiej, która, w przeciwieństwie do ludności żydowskiej, mimo nieodpłatnej pomocy lekarskiej korzystała z niej tylko w ciężkich, często już letalnych przypadkach⁶³.

⁵⁹ Antoni Złotorzecki zmarł 15/17 lipca, a jego żona Franciszka 21 lipca / 1 sierpnia 1893 r. (Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku [dalej: AAB], Kuria Metropolitalna Białostocka – Archiwum Metryczne, b. sygn., *Wypisy z ksiąg metrykalnych pogrzebów parafii dekanatu Białystok za 1893 r. [parafia Białystok]*, k. 279v, 280v.

⁶⁰ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 16v–18v.

⁶¹ *Ibidem*, k. 18v–19v.

⁶² J. Starkman, *Cholera. Jej istota, przyczyny, objawy, szerzenie się, sposoby zapobiegania i leczenie*, Warszawa 1892, s. 15.

⁶³ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 20–22. Podobne spostrzeżenia w pracy K. Wnęka (*Epidemia cholery w Krakowie w 1866 roku. Analiza demograficzna i przestrzenna*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 37, 2015, nr 3, s. 98).

Następnie w raporcie analizowano rozkład zachorowań i zgonów cholerycznych według wyznania i płci⁶⁴ oraz wieku i płci (tab. 1). Na wstępie należy zwrócić uwagę na niewielkie i niedomknięte przedziały wiekowe, zawarte w tab. 1, które wynikały z ówczesnej niedoskonałej praktyki statystycznej na terenie cesarstwa. Według identycznych zakresów (do 5 lat, 5–10, 10–15 itd.) sporządzano np. coroczne sprawozdania o zaludnieniu parafii (przekazywane na użytek cywilnych statystyk gubernialnych), zawierające m.in. tabele ilustrujące liczbę zgonów w danym roku według wieku i płci⁶⁵. Wydaje się, że zestawione w ten sposób dane należałoby odczytywać, że są przedziałami do pewnego wieku, czyli osoba w wieku lat 4 znalazłaby się w przedziale „do 5 lat”, a dziecko pięcioletnie w przedziale „5–10 lat”. Potwierdza to sam Głowacki, pisząc o najwyższej liczbie zachorowań u dzieci w wieku poniżej 15 lat (czyli w przedziałach „do 5 lat”, „5–10 lat”, 10–15 lat”).

Biorąc pod uwagę podaną wcześniej ogólną liczbę mieszkańców Białegostoku, na 1000 osób przypadało średnio 10,9 przypadku cholery⁶⁶. Z informacji zawartych w tabeli Głowacki wnioskował, że największy odsetek zgonów przypadał na osoby w wieku powyżej 40 lat, później wśród dzieci poniżej 15 lat, na trzecim miejscu były osoby w wieku produkcyjnym, a w każdym z przedziałów wiekowych śmiertelność kobiet była wyższa od męskiej⁶⁷. Przewagę liczby zgonów kobiet Głowacki tłumaczył ich ówczesną rolą społeczną: spędzaniem większej ilości czasu w domu, angażowaniem się w opiekę nad chorymi, praniem odzieży i bielizny, a tym samym częstszą stycznością z infekcją⁶⁸.

⁶⁴ Rozkładały się następująco: na 1000 chrześcijan zachorowało 8,4; zmarło 4,0; na 1000 żydów zachorowało 7,9; zmarło 3,0; na 1000 mężczyzn zachorowało 7,9; zmarło 2,2; na 1000 kobiet zachorowało 16,2; zmarło 5,5.

⁶⁵ Uwzględniano w nich dodatkowo dzieci zmarłe poniżej 1 roku życia i rozdzielano na „pięcioletki” osoby pomiędzy 75 a 100 rokiem życia (AAB, Akta Dziekana Białostockiego, b. sygn., *Statystyki dotyczące zaludnienia parafii dekanatu białostockiego za 1894 r.*, k. 2–3, 13, 17–18, 53). W tabeli dotyczącej śmiertelności na cholere według wieku i płci w powiecie białostockim zastosowano podział: do 1 roku, do 5 lat, do 10 lat itd. (NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 64v–65).

⁶⁶ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 22.

⁶⁷ Przyjęte w tabeli kohorty wiekowe są zbyt małe, jeżeli na podstawie danych z tabeli obliczymy je dla większych grup, największy odsetek śmiertelności uzyskamy w grupie osób powyżej 60 roku życia, a następnie wśród dzieci do 10. roku życia, co pokrywałoby się z wynikami analiz innych badaczy (I. Janicka, *Epidemia...*, s. 224).

⁶⁸ Intuicyjne spostrzeżenia tego rodzaju pojawiały się w ówczesnych publikacjach (J. Starkman, *Cholera...*, s. 10), jednak wyniki badań dowodziły, że cholera atakowała w równym stopniu obie płcie (I. Janicka, *Epidemia...*, s. 224), a wskazana przez Głowackiego dysproporcja wynikała z niedoskonałości metod statystycznych.

Brak danych statystycznych o stanie populacji według wieku uniemożliwia wyciągnięcie jakichkolwiek wniosków na temat względnej zapadalności według grup wiekowych, ale nie byłoby wielkim błędem stwierdzić – wnioskuje Głowacki – że najwyższy odsetek zachorowań przypada wśród dzieci w wieku poniżej 15 lat. Zjawiska tego nie można wyjaśnić w żaden inny sposób, poza występowaniem w tym samym czasie co cholera, epidemii zwykłej letniej biegunki dziecięcej⁶⁹.

Tabela 1. Zachorowania, zgony i odsetek śmiertelności według wieku i płci podczas epidemii cholery w Białymstoku w 1893 r.

Wiek	Mężczyźni			Kobiety		
	zachorowało	zmarło	% śmiertelności	zachorowało	zmarło	% śmiertelności
Do 5 lat	69	25	36,2	66	29	40,9 [43,9]
5–10 lat	63	19	30,1	46	16	34,9 [34,8]
10–15 lat	30	5	[16,6]	41	9	21,9
15–20 lat	32	3	9,3	72	9	12,5
20–25 lat	23	8	34,9 [34,8]	31	5	16,1
25–30 lat	34	9	26,4	40	12	30,0
30–35 lat	18	5	27,7	21	6	28,5
35–40 lat	14	2	15,0 [14,3]	32	9	28,1
40–45 lat	10	3	30,0	9	3	33,3
45–50 lat	16	6	37,5	12	6	50,0
50–55 lat	9	5	55,5	7	5	71,4
55–60 lat	8	0	[0]	13	5	38,4
60–65 lat	5	3	60,0	6	3	50,0
65–70 lat	4	3	75,0	6	4	66,6
70–75 lat	1	0	[0]	Jedna chora przywieziona do baraku martwa		
				[1]	[1]	100,0
75–100 lat	2	1	50,0	1	1	100,0

Oprac. M. Głowacki (źródło: NAHB Grodno, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 22–22v).

Zaskakująco, zdaniem autora raportu, rozkładała się liczba chorych i zmarłych według wyznania⁷⁰, gdyż śmiertelność ludności chrześcijańskiej była znacznie wyższa niż żydowskiej, mimo, że w podobnych warunkach społecznych stan sanitarny był lepszy u chrześcijan. Głowacki wyjaśniał jednak, że:

⁶⁹ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 22v–23, 25–25v.

⁷⁰ Chrześcijan zachorowało 137, zmarło 65, śmiertelność 47,4%; żydów zachorowało 604, zmarło 155, śmiertelność 25,6%.

Żyd, ignoruje siebie zdrowym, a chrześcijanin wręcz przeciwnie [...]. Dla chorych ludność żydowska robi wszystko, natomiast chrześcijanie siedzą, oczekują tego, co Bóg daje i idą do lekarza tylko wtedy, gdy najwyraźniej zbliżają się do śmierci, aby, jak mówią, w przypadku zgonu nie mieć problemu z otrzymaniem zezwolenia na pochówek (*pohoronnago bileta*)⁷¹.

Niezależnie od bezpłatnej dystrybucji leków i porad medycznych, chrześcijanie szukali pomocy tylko w groźnych przypadkach, tym samym łagodniejsze zachorowania (podobnie u ludności żydowskiej) w ogóle nie były odnotowywane w statystykach. Zazwyczaj o ognisku cholerycznym wśród chrześcijan dowiadywano się po paru dniach, kiedy w domu leżało kilku chorych z zaburzeniami żołądkowo-jelitowymi, a inne osoby wyzdrowiały już bez żadnego leczenia. Ten stan rzeczy przyczyniał się do powstawania trwałych ognisk epidemii, opóźniał dezynfekcję i zwiększał liczbę ofiar śmiertelnych⁷².

Pierwsze przypadki cholery stwierdzono u mieszkańców Białegostoku. Wśród leczonych pacjentów odnotowano 15 osób pochodzących spoza miasta (ze wsi Pieczurki i Białostoczek oraz z Bielska Podlaskiego, Brańska, Zabłudowa, Gródka, Dąbrowy, Sejn, Suraża i stacji Łapy). Wszyscy zarazili się dopiero po przyjeździe do Białegostoku, skąd choroba rozprzestrzeniła się po powiecie i guberni. „Robotnicy, drobni rzemieślnicy i handlarze, pracownicy fabryk, robotnicy dzienni, słudzy z biednych żydowskich domów, żebracy żyjący z jałmużny, ich żony i dzieci, jedzący czarny chleb z wodą, mieszkający w wilgotnych, ciemnych pokojach z jednym (a często mniej) arsyznem sześciennym powietrza na osobę – to była warstwa ludności miasta, wśród której pojawiła się i panowała cholera”. Z lepiej sytuowanych mieszkańców Białegostoku zachorowało tylko 6 osób⁷³.

Choroba wystąpiła w 353 lokalach mieszkalnych (na łącznie 2718). Około 80 pacjentów w ogóle nie podało swego adresu, część ukrywała go ze strachu przed dezynfekcją, inni byli bezdomni. Liczby chorych w poszczególnych domach Głowacki uważał za mało wiarygodne dane, notując, że najwięcej pacjentów zarejestrowano z domu Grinsztejna przy ul. Szkolnej (11 osób) i Chińskiego przy ul. 2. Sołdackiej (10 osób), a w 216 domach zarejestrowano przynajmniej po 1 chorym⁷⁴. W tab. 2 przedstawiono sporządzoną przez

⁷¹ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 23v.

⁷² *Ibidem*, k. 23–24v.

⁷³ *Ibidem*, k. 26v–27. Por. *Сведения о состоянии...*, s. 32–33. Warto odnotować, że w powiecie białostockim epidemia dotknęła wsie Olmonty, Osowicze, Białostoczek, Dobrzyniewo Duże, Zubole i miasteczko Trzciannie (M. Wróbel, *Cholera na Białostocczyźnie...*, s. 332).

⁷⁴ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 27–34v.

Główną charakterystykę socjotopograficzną i sanitarną poszczególnych ulic Białegostoku w czasie epidemii. Analiza zawartych w niej danych potwierdza, że największy odsetek domów, w których odnotowano przypadki cholery, występował w centralnej, gęsto zabudowanej i zaludnionej części miasta, zamieszkałej przez ubogą społeczność żydowską (obie ul. Sołdackie z zaułkami, ul. Szkolna, Głucha, Sucha, Orłowska i Nadrzeczna). Pod względem liczby zachorowań do wyżej wymienionych dochodziły ulice o długim przebiegu, charakteryzujące się dużą liczbą domów (ul. Zagorodna, Kładbiszczńska, Mikołajewska oraz Słonimska z przyległymi zaułkami). Ostatnia wyróżniała się spośród pozostałych tym, że zamieszkiwała ją głównie uboga ludność chrześcijańska, a na sąsiedniej ul. Starobojarskiej odnotowano jedno z pierwszych ognisk cholery w 1893 r. (rodzina Złotorzeckich).

Tabela 2. Rozprzestrzenienie cholery na poszczególnych ulicach Białegostoku w 1893 r.

Nazwy ulic, zaułków i placów	Liczba wszystkich domów	Liczba domów, w których byli chorzy na cholere	Liczba chorych	Odsetek domów cholerycznych w stosunku do wszystkich domów	Charakterystyka
1	2	3	4	5	6
1. Słonimska z bezimiennymi zaułkami	132	21	31	15,7 [15,9]	Zamieszkała przez chrześcijan: pracowników fabrycznych, rzemieślników i drobnych właścicieli ziemskich. Zachorowania były przez pierwsze trzy miesiące, ale głównie w sierpniu. Nie ma wybrukowanej ulicy, podwórza brudne, domy przeważnie drewniane, małe i zatłoczone.
2. Policyjny Zaułek	5	0	0	0	Ulica mało zamieszkała.
3. Starobojarska	42	4	7	9,5	Mało zasiedlona, ludność chrześcijańska, biedna. Zachorowania były na początku epidemii.
4. Aleksandrowska	116	2	2	1,7	Najlepsza ulica w mieście, domy są lepsze, dużo ogrodów, ludność mieszana i bogatsza. Zachorowania na początku epidemii.
5. Prudska [Stawowa]	60	3	3	5,0	Zachorowania były na początku epidemii wśród pracowników fabryk sukna. Na ulicy 3 fabryki. Ulica nie jest gęsto zaludniona; przylega do rzeki Białej, do której spuszczone są ścieki z fabryk.
6. Czarny Dwór	9	0	0	0	Wiele ogrodów, domy niskie, ale rzadko pobudowane; woda studzienna.

1	2	3	4	5	6
7. Mieszczarna	19	0	0	0	Ulica z jednej strony przylega do ul. Aleksandrowskiej, a z drugiej do stawu, gdzie spuszczone są fabryczne i inne nieczystości. Ludność głównie chrześcijańska. Domy złe.
8. Zaulek Gimnazjalny	5	1	1	20,0	Ludność głównie chrześcijańska, ulica niezamieszkała gęsto. Przylega do rzeki Białej.
9. Instytucza	20	5	10	25,0	Także przylega do rzeki Białej. Ludność to głównie żydowska klasa średnia, ale domy i podwórka w złym stanie. Zachorowania wystąpiły w lipcu, sierpniu i październiku.
10. Nadrzeczna	24	10	16	41,6	Zachorowania występowały głównie na początku epidemii: w lipcu 9, w sierpniu 5 i we wrześniu 2. Ludność jest przeważnie żydowska – biedna. Ulica biegnie wzdłuż rzeki Białej. Są przy niej 3 fabryki. Domy i podwórka złe pod względem sanitarnym.
11. Niemiecka	20	0	0	0	Mieszka bogata ludność, domy są murowane, dobre, zaludnienie nie jest gęste.
12. Zaulek Kościelny	11	0	0	0	Mało zamieszkała, mieszkają chrześcijanie średniej klasy.
13. Plac Bazarny	66	2	2	3,0	Handlowa część miasta, ludność jest przeważnie bogatsza – żydowska. Podwórka są złe, kamienne domy są stosunkowo zadowolające. Zachorowania były w sierpniu.
14. Zielona	65	8	9	12,3	Domy są złe, zaludnienie gęste, żydowskie. Sklepy (ławki) mięsne. Choroby wystąpiły w lipcu i sierpniu, we wrześniu był tylko 1 przypadek.
15. Mikołajewska	166	26	31	15,6	Populacja to głównie Żydzi. Część ulicy jest handlowa; druga część jest słabo wybrukowana, ze słabymi kamiennymi i drewnianymi domami. W części, która biegnie do centrum miasta, mieszkają kupcy żydowscy średniej klasy, a reszta populacji jest biedna. Zachorowania były w lipcu i sierpniu.
16. Żydowska	42	0	0	0	Wszystkie 3 ulice mają podobny charakter, są ciasne, gęsto zabudowane, biedne domy częściowo drewniane, częściowo kamienne. Przeważnie zaludnione przez średniozamożnych żydów, zajmujących się handlem. Na ulicy Brańskiej przypadek choroby miał miejsce w lipcu.
17. Brańska	23	1	1	4,3	
18. Sofijska	21	0	0	0	
19. Pocztowa	68	11	13	16,1	Ulica biegnie wzdłuż rzeki Białej. Jest zamieszkała głównie przez chrześcijan. Istnieją na niej 2 fabryki, łaźnia i zakład kąpielowy; jedna fabryka produkuje prawdziwą wełnę. Na początku ulica jest gęsto zabudowana. Podwórka są złe. Nowe domy są dobre, ale stare, drewniane, zepsute.
20. Policyjna	6	0	0	0	Ulice nie są wybrukowane, zamieszkałe przez chrześcijan, robotników i rzemieślników. Domy drewniane są ubogie, woda studzienna. Studnie są w złym stanie sanitarnym.
21. Strukowska	32	1	1	3,1	

1	2	3	4	5	6
22. Fabryczna	52	6	11	11,4 [11,5]	Powyższe informacje o ulicach Strukowskiej i Policyjnej w równym stopniu dotyczą ulicy Fabrycznej z jej zaułkami – Bojnym i Fabrycznym, tylko na tych ulicach mieszka więcej żydów niż na poprzednich. Zachorowania były: w lipcu 3, reszta w sierpniu.
23. Zaułek Bojny	10	0	0	0	
24. Zaułek Fabryczny	7	0	0	0	
25. 1. Soldacka [1. Żołnierska]	49	20	40	40,8	Wszystkie wskazane ulice noszą podobny charakter. Jest to jedna ze starych części miasta, wszystkie ulice są wąskie, gęsto zabudowane głównie drewnianymi domami. Nie ma większych domów i nie ma ich gdzie budować. W wielu domach nie ma podwórzy, mało jest też latryn i są budowane w bardzo prymitywny sposób tuż obok pomieszczeń mieszkalnych, są źle utrzymane. Gleba jest zanieczyszczona. Populacja to głównie żydzi – najbiedniejsza klasa. Mieszkańcy tego rejonu stanowią największy kontyngent pacjentów ze wszystkimi rodzajami chorób. Cholera w tej części miasta pojawiła się tydzień po odkryciu pierwszych zachorowań i istniała do końca epidemii. W sierpniu mieszkańcy stanowili 2/3 wszystkich pacjentów. Na tych ulicach było wiele źródeł infekcji.
26. 2. Soldacka [2. Żołnierska]	39	20	59	51,2	
27. 1. Zaułek Soldacki [Żołnierski]	11	1	1	9,0	
28. 2. Zaułek Soldacki [Żołnierski]	37	5	7	13,5	
29. 3. Zaułek Soldacki [Żołnierski]	26	6	12	23,0	
30. Zaułek Stolarski	8	2	8	25,0	
31. 4. Zaułek Soldacki [Żołnierski]	20	12	27	60,0	
32. Zwierzyniecka	29	6	6	20,6	Zwierzyniecka, Piwna, Konny Zaułek, Łozowa i Oficerska stanowią obrzeża miasta, przylegające do lasu. Ta część miasta jest nowsza, mniej zabudowana, drewniane domy są małe. Ludność tutaj jest głównie chrześcijańska, ale nie jest bogata. Ulice nie są utwardzone, używa się wody studziennej, studnie nie są głębokie i woda w większości z nich nie jest dobra. Choroby były pojedynczymi przypadkami na przełomie sierpnia i września. Na ul. Zwierzynieckiej było więcej chorób niż na innych, występowały w tej części ulicy, która przylega do ulic Soldackich.
33. Piwna	10	1	1	10,0	
34. Konny Zaułek	11	2	3	18,1	
35. Łozowa	12	1	1	8,3	
36. Oficerska	17	1	1	5,8	
37. Mostowa	37	3	5	8,1	
38. Orłowska	30	13	24	43,3	
39. Szkolna	22	12	30	54,1 [54,5]	
40. Głuchy Zaułek	14	4	6	28,5	
41. Rynkowa	35	6	7	17,1	
42. Głucha	32	15	26	46,9	

1	2	3	4	5	6
43. Szpitalna	24	2	3	8,3	Ulice Szpitalna, Suraska, Kałuska, Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska i Sofijska pod względem sanitarnym nie różnią się od tylko co wspomnianej części miasta, tyle że, z wyjątkiem Suraskiej, są położone nieco wyżej i z tego powodu mają pewną przewagę pod względem zanieczyszczenia gleby. Ścieki z tych ulic spływają łatwo i po stoku wpadają na Suraską, skąd płyną dalej Rynkową, Orłowską i in. Spośród wymienionych ulic najbardziej ucierpiały od cholery Suraska i Kałuska; przypadki choroby występowały na nich głównie na początku epidemii, tj. w lipcu. We wrześniu, na ulicy Suraskiej, były tylko 2 przypadki choroby, a w październiku ani jednego; na Kałuskiej epidemia ustała w sierpniu. Na pozostałych ulicach były pojedyncze przypadki zachorowań.
44. Suraska	56	14	23	25,0	
45. Kałuska	48	6	7	12,5	
46. Wileńska	18	0	0	0	
47. Mińska	23	2	2	8,7	
48. Kowieńska	36	3	4	8,3	
49. Grodzieńska	17	2	2	11,7	
50. Sofijska	5	0	0	0	
51. Kładbiszczńska [Cmentarna]	137	21	27	15,3	
52. Zagorodna [Podmiejska]	200	34	56	17,0	
53. Stolecka	21	1	1	4,7	Ulice Kładbiszczńska i Zagorodna nie są brukowane, podobnie leżące przy nich bezimienne zaułki. Zamieszkane przez biedną ludność, pierwsza – żydowską, a druga mieszaną chrześcijańską i żydowską. Domy są bardzo ubogie, podwórza wąskie lub nie ma ich wcale, gleba zanieczyszczona; mieszkańcy z powodu ubóstwa odstręczający. Cholera na ulicy Kładbiszczńskiej istniała przez prawie wszystkie 4 miesiące, a na Zagorodnej rozpoczęła się w ostatnich dniach lipca; najwięcej zachorowań było we wrześniu i sierpniu. Ulica Stolecka jest zamieszkała przez chrześcijan, niezbyt gęsto.
54. Starszosowa	31	0	0	0	Populacja to głównie chrześcijanie. Warunki sanitarne obu ulic są stosunkowo zadowalające.
55. Nowoszosowa	26	1	1	3,8	
56. Lipowa	60	1	3	1,6	Lipowa jest zamieszkała przez bogatych kupców żydowskich. Warunki sanitarne są dopuszczalne. Na Lipowym Zaułku są gorsze warunki, zamieszkują go średniozamożni kupcy żydowscy. Przypadki cholery były w miejskim szpitalu, po tym, jak zaczęły do niego trafiać przypadki zachorowań z miasta.
57. Lipowy Zaułek	20	1	1	5,0	
58. Polowa	43	3	3	6,9	Polowa i Nowy Świat należą do najnowszych ulic, niewiele zaludnionych, nowo budowane domy są całkiem zadowalające. Zaludniona przez inteligencję żydowską. Na Nowym Świecie wiele zakładów sukiennych, ale nie emitują one szkodliwych substancji.
59. Nowy Świat	79	5	6	6,3	
60. Białostoczański Zaułek	17	0	0	0	Białostoczańska, Kobryński Zaułek, Różańska i obie Kupieckie zasiedlone wyłącznie przez żydów. Domy i podwórza złe. Ludność – mali handlarze, codzienne warunki sanitarne niewystarczające. Przypadki cholery, przez dziwny zbieg okoliczności, były w lipcu do sierpnia tylko na 1. Kupieckiej ulicy, pozostałe ulice zostały oszczędzone.
61. Kobryński Zaułek	13	0	0	0	
62. Różańska	19	0	0	0	

1	2	3	4	5	6
63. Tykocka	24	2	4	8,3	Ulica handlowa, zamieszкана głównie przez średniozamożnych kupców. Dużo złych domów. Epidemia nie była szeroko rozpowszechniona.
64. 1. Kupiecka	77	13	18	16,9	[zob. wyżej]
65. 2. Kupiecka	28	0	0	0	[zob. wyżej]
66. Błotnista	70	16	27	22,8	Błotnista, Sucha, Piaskowa i Bażantarnia z Zaułkami Błotnistym i Piaskowym zamieszkanе głównie przez biednych żydów; warunki sanitarne tej okolicy niezadowalające. Zachorowania przeważały w sierpniu i wrześniu. Było kilka głównych ośrodków infekcji.
67. Sucha	59	22	31	37,3	
68. Pieszcza [Piaskowa]	49	8	9	16,3	
69. Zaulek Pieszcza [Piaskowy]	13	0	0	0	
70. Zaulek Błotnisty	34	9	15	26,4	
71. Bażantarnia	11	0	0	0	

Oprac. M. Głowacki (źródło: NAHB Grodno, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 34v–40).

Leczenie chorych odbywało się w domach albo szpitalach: okręgowym (przy ul. Lipowej) i żydowskim (przy ul. Aleksandrowskiej, ob. Warszawskiej⁷⁵), a od 15 lipca wyłącznie w baraku cholerycznym, urządzonym, jak wspomniano wyżej, w budynku przy ul. Kupieckiej. W sumie z leczenia szpitalnego skorzystało 413 osób (143 zmarły), z domowego 328 osób (77 zmarło)⁷⁶. W domach pozostawali chorzy z łagodnymi postaciami choroby, cięższe przypadki przewożono do placówek medycznych, mimo ryzyka, jakie transport niósł dla pacjenta. Podejmowano je jednak z powodu braku stałego i przeszkolonego personelu, który mógłby opiekować się ciężko chorymi w mieszkaniach, ze względu na ciasnotę domostw, niemożność odizolowania chorych od zdrowych i przeprowadzenia dezynfekcji. W praktyce okazało się, że lokalizacja baraku w centrum miasta umożliwiła szybkie (nie przekraczające 15 minut) dowożenie chorych i tylko raz pacjentka, będąca w stanie agonalnym, zmarła po drodze. Miasto wynajęło na potrzeby transportu chorych 5 pojazdów (karetek) od osób prywatnych. Po przewiezieniu każdego pacjenta prześcieradła lub inne podłożone pod niego przedmioty poddawano dezynfekcji w komorze parowej, która została przenie-

⁷⁵ E. Bernacki, *Rozwój szpitalnictwa (cywilnego) miasta Białegostoku w latach 1769–1975*, [w:] *idem, Ludzie i placówki służby zdrowia w regionie białostockim: rys historyczny, biografie*, Białystok 1998, s. 81–83.

⁷⁶ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 25–25v. Oznaczało to, że śmiertelność pacjentów przebywających w szpitalu była wyższa (36,4%) niż leczonych w domu (23,5%).

siona ze szpitala okręgowego do baraku⁷⁷. Oprócz stałego personelu, którego liczba dochodziła do 22 osób, chorymi w baraku mogli się opiekować krewni, a podczas nocnych dyżurów wolontariusze (2–4 osób dziennie). Barak codziennie wizytowało grono szanowanych obywateli żydowskich, którzy swoim autorytetem skutecznie tłumili w zarodku szkodliwe pogłoski⁷⁸. Spośród wszystkich przypadków cholery, ponad połowa osób (398) przebywała w baraku, spędzając tam średnio 5 dni, przy czym ozdrowieńcy średnio 6,7 dnia, a zmarli – 2,6 dnia⁷⁹.

Wraz z otwarciem baraku, na dziedzińcu przy synagodze na ul. Szkolnej, w miejscu pojawienia się i rozprzestrzenienia cholery (Paltiel Lew był uczniem pobliskiej Talmud-Tory), uruchomiono przychodnię dla ubogich chorych, gdzie stale dyżurowali lekarze i felczerzy oraz bezpłatnie rozdawano leki i środki dezynfekcyjne. Przy ambulatorium działało żydowskie stowarzyszenie ochotników do opieki nad chorymi pozostającymi w domach, składające się głównie z młodych mężczyzn, z różnych warstw społeczności żydowskiej. Oprócz opieki nad chorymi i wstępnej dezynfekcji, do ich obowiązków należało rozpoznawanie nowych przypadków choroby i pomoc w transporcie chorych do baraku. Wolontariusze byli przeszkoleni przez lekarzy ambulatoryjnych. Podczas apogeum epidemii w lipcu i sierpniu, dziennie z pomocy przychodni korzystało nawet 20–40 pacjentów. Nie wszyscy mieli cholere, przychodzono także z innymi dolegliwościami. Na miejscu wytwarzano i rozdawano proste leki, bardziej skomplikowane wydawano z apteki, po okazaniu recepty z przychodni. W Białymstoku powstała też druga przychodnia, ufundowana z datków osób prywatnych (żydów), umiejscowiona na ul. Kupieckiej, ale jej działalność miała mniejszą skalę, ponieważ porady świadczyli tam tylko felczerzy, nie lekarze⁸⁰.

Na początku epidemii personel medyczny miasta składał się z 5 lekarzy państwowych, 19 wolno praktykujących; 2 felczerów szpitalnych, 11 wolno praktykujących; 14 akuszerki i 8 cyrulików. W czasie jej trwania przyjęto 14 dodatkowych lekarzy: do zarządzania barakiem, konwojem dezynfekcyjnym, do wizyt domowych i nocnych, a także całodobowych dyżurów w przychodni. Do pomocy lekarzom zatrudniono 10 nowych felczerów, pracujących

⁷⁷ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 25–26v, 46v–47.

⁷⁸ W skrajnych przypadkach wybuchy paniki podczas epidemii groziły zamieszkami ulicznymi, zabijaniem lekarzy i felczerów czy paleniem szpitali. Zob.: *Epidemja. Zaburzenia w Astrachaniu. Zaburzenia w Saratowie*, „Kraj” 1892, nr 28, s. 11).

⁷⁹ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 41–43v.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 41v–42v.

w baraku i ambulatorium, przy konwoju dezynfekcyjnym oraz towarzyszących w dyżurach nocnych⁸¹.

Ówczesna znajomość etiologii cholery i położenie nacisku na zapobieganie chorobie przez podnoszenie poziomu sanitarnego miasta i higieny życia jego mieszkańców⁸², miały swoje odzwierciedlenie w działalności komisji sanitarnej i Zarządu Miejskiego. Aby ograniczyć rozprzestrzenianie epidemii, kontynuowano prace przy oczyszczaniu Białegostoku, w tym zwłaszcza obszaru zwanego dziedzińcem Szkolnym i ulic Sołdackich z zaułkami (ob. w części miasta między ul. Suraską a Legionową). Kontrolerzy sanitarni sprawdzili prawie wszystkie studnie w mieście, po czym ponad 170 zostało zasypanych, podobnie jak liczne jamy ze stojącą szkodliwą wodą. Na wniosek władz miejskich przedsiębiorstwo wodociągowe zorganizowało tymczasowe doprowadzenie wody do prywatnych domów, łącznie ponad półtoręj wiorsty sieci wodociągowej ponad warunki kontraktu⁸³. Dodatkowo wydano mieszkańcom około 1300 wiader wody bezpłatnie; w fabrykach, zakładach i placówkach oświatowych zabroniono używania wody nieprzegotowanej, w zamian rozdawano bezpłatną herbatę lub przegotowaną wodę z miętą. W okresie od 15 lipca do 1 października w mieście działały dwie bezpłatne herbaciarnie, jedna na ul. Szkolnej, a druga na Placu Bazarnym (ob. Rynku Kościuszki), wydające dziennie średnio ponad 640 porcji herbaty. Dnia 24 lipca 1893 r. uruchomiono także dwie tanie jadłodajnie: dla chrześcijan na Placu Bazarnym (była czynna dalej w 1894 r.) i dla żydów w budynku Talmud-Tory przy ul. Szkolnej. W okresie epidemii wydawały średnio blisko 190 obiadów dziennie, chociaż chętniej korzystała z nich ludność chrześcijańska, być może dlatego, że za obiad bez chleba w chrześcijańskiej stołówce płacono 3 kopiejki, a w żydowskiej – kopiejkę więcej. Głowacki postulował zniesienie tej różnicy⁸⁴.

Zorganizowany na koszt miasta konwój dezynfekcyjny liczył 11 osób, w tym nadzorującego lekarza i felczera. Dysponował 4 beczkami o pojemności 60 wiader z zaprzęgiem konnym, a także niezbędnymi wiadrami, miotłami i innymi akcesoriami. Dezynfekcję w domach prywatnych przeprowadzano z pomocą mydła karbolowego i mleka wapiennego (w 57 domach wykonano ją jednorazowo, w innych kilkakrotnie), natomiast pościel i inne używane przez chorych przedmioty dezynfekowano w komorze parowej w baraku.

⁸¹ *Ibidem*, k. 40v–41.

⁸² F. G. Clemow, *The cholera epidemic...*, s. 65–66.

⁸³ Por.: W. Wróbel, *Wodociągi i kanalizacja...*, s. 25–28, 39.

⁸⁴ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 45–46v, 61v.

Pod koniec epidemii, kiedy możliwe już było odizolowanie zdrowych mieszkańców, stosowano dezynfekcję chlorem; w baraku oprócz pary, używano sublimatu (chlorku rtęci), kwasu karbolowego i wygotowywania. Głowacki generalnie uważał dezynfekcję w Białymstoku za mało skuteczną z kilku powodów. Ludzie robili wszystko, żeby jej uniknąć, ukrywając zanieczyszczone rzeczy albo podając fikcyjne adresy i nazwiska w baraku i ambulatoriach. Dużą trudność powodowało przeprowadzanie dezynfekcji w domach, w których pozostawali chorzy (wymagała powtarzania), nie było możliwości odizolowania na kilka dni zdrowych mieszkańców. Jakość środków dezynfekujących (np. kwasu karbolowego) była niska i nie zawsze spełniała normy wskazane przepisami, tymczasem ogólne wydatki na dezynfekcję stanowiły jedną z najwyższych pozycji w budżecie przeznaczonym na zwalczanie epidemii (ponad 2 300 rubli)⁸⁵.

W okresie epidemii pochówki ofiar cholerycznych, ale i innych ubogich zmarłych odbywały się na koszt miasta. Zmarli na cholere byli chowani na publicznych cmentarzach w wydzielonych miejscach. Zwłoki chrześcijan owijano w prześcieradła nasączone sublimatem, a groby zasypywano palonym wapnem. Na cmentarzu żydowskim, na potrzeby rytualnego obmycia zmarłych, zbudowano specjalne pomieszczenie z osobnym spustem wody, gdzie ciała dezynfekowano roztworem chlorku rtęci. Zwłoki żydów transportowano na cmentarz w specjalnych skrzyniach, które dezynfekowano sublimatem po każdym przewiezieniu⁸⁶.

Walka z epidemią w Białymstoku w 1893 r. pochłonęła łącznie 18 tys. rubli, w tym największe wydatki Zarząd Miejski poniósł na wynagrodzenie personelu medycznego, wspomniany konwój dezynfekcyjny, wyżywienie chorych, urządzenie baraku i zaopatrzenie w lekarstwa. Miasto zyskało powyższą kwotę w formie bezzwrotnej pożyczki z pozostałości podatku skrzynkowego (tzw. *korobki*), natomiast z własnych środków sfinansowało utrzymanie tanich jadalni (ponad 1,5 tys. rubli)⁸⁷. W podsumowaniu raportu

⁸⁵ *Ibidem*, k. 47–48.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 45v–46. Sprawa transportu ciał zmarłych Żydów nie zawsze była rozwiązana skutecznie. W 1892 r. w Wilnie wzbudzała zaniepokojenie „fatalna skrzynia żydowska, zatłuszczona [!] tysiącami ciał, które codziennie w niej przewożą [...] W czasie epidemii cholerycznej dość spotkać się z takim okropnym wehikułem i połknąć nieco powietrza od niego zalatującego, a najzdrowszy organizm zatrutym zostanie” (A.R.Z., *O przygotowaniach sanitarnych w Wilnie*, „Kraj” 1892, nr 29, s. 15). Por. I. Janicka, *Kwestia pochówku zmarłych na cholere w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 216–219.

⁸⁷ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 47v–48.

Głowacki zwracał jednak uwagę, że podjęte przygotowania przeciwepidemiczne okazały się niedostateczne. Zauważał, że poprawa stanu sanitarnego miasta będzie możliwa dopiero po wprowadzeniu powszechnej kanalizacji. Sugerował zwiększenie taboru asenizacyjnego, a także zakup przez władze miejskie wydzielonego i odpowiednio usytuowanego miejsca na zwożenie nieczystości. Aby woda z wodociągu była dostępniejsza dla mieszkańców, postulował obniżenie jej cen, a także przyspieszenie prac związanych z budową sieci i zwiększenie liczby miejsc, gdzie można by ją kupić (domów prywatnych i budek wodociągowych). Uznawał za potrzebne funkcjonowanie w kolejnych latach, niezależnie od epidemii, tanich jadalni i herbariarni. W oczekiwaniu na ewentualny wybuch zachorowań wiosną, Głowacki wskazywał na potrzebę edukowania społeczeństwa i zapoznawania, zwłaszcza najuboższej ludności, z objawami chorób zakaźnych i sposobami ich zapobiegania⁸⁸.

Epidemia cholery z 1893 r. nie miała skali wcześniejszych, na obszarze guberni grodzieńskiej szczególnie dotkliwych w latach 1831, 1847–1848, 1852–1853, 1855–1856 oraz na przełomie lat 60. i 70. XIX w.⁸⁹ Podczas epidemii z 1848 r. na terytorium Cesarstwa Rosyjskiego odnotowano powyżej 1,5 mln przypadków, w tym około 700 tys. śmiertelnych. W guberni grodzieńskiej zachorowało wówczas prawie 16 tys. ludzi⁹⁰. Głowacki, nie dysponując innymi danymi z minionych lat, przytaczał w raporcie relacje starszych lekarzy, pamiętających w Białymstoku epidemię, podczas której dziennie umierało 40–50 osób; w 1893 r. dzienna liczba zgonów nie przekraczała 8 osób⁹¹. W 1894 r. cholera znów ominęła miasto nad Białą, chociaż na terenie guberni grodzieńskiej zarejestrowano zachorowania w Brześciu, Kobryniu i sąsiednich powiatach. W Białymstoku ponownie oddała ona pole innym chorobom zakaźnym (różnym odmianom tyfusu, czerwonce, szkarlatynie, dyfterytowi, kokluszowi, grypie, zapaleniu płuc i gruźlicy)⁹², które „spośród nas zabierają liczne ofiary i dlatego tylko przestały być strasznymi, żeśmy do nich przywykli”⁹³.

⁸⁸ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 61v–62.

⁸⁹ E. G. Eliaszewicz, M. A. Popow, *Краткая история медицины Беларуси*, Mińsk 2011, s. 24.

⁹⁰ M. Wróbel, *Cholera na Białostocczyźnie...*, s. 325–326.

⁹¹ NAHB, f. 9, op. 1, d. 1934, k. 61v.

⁹² *Сведения о состоянии Гродненской губ. за 1894 годъ (отделъ IV)*, [w:] *Памятная книжка Гродненской Губернии на 1896 годъ*, Grodno 1895, s. 35–36.

⁹³ O. Bujwid, *O zarazku cholery. Treściwe sposoby rozpoznawania, dezynfekcyi i zapobiegania cholery*, wyd. II, Warszawa 1892, s. 4.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku:

Kuria Metropolitalna Białostocka – Archiwum Metryczne, b. sygn., *Wypisy z ksiąg metrykalnych pogrzebów parafii dekanatu Białystok za 1893 r. [parafia Białystok]*

Akta Dziekana Białostockiego, b. sygn., *Statystyki dotyczące zaludnienia parafii dekanatu białostockiego za 1894 r.*

Archiwum Państwowe w Białymstoku:

Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bożniczego w Białymstoku, sygn. 152

Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie:

f. 9

Źródła drukowane

Bujwid O., *O zarazku cholery. Treściwe sposoby rozpoznawania, dezynfekcyi i zapobiegania cholery*, wyd. 2, Warszawa 1892.

Clemow F. G., *The cholera epidemic of 1892 in the Russian Empire*, Londyn 1893.

Frejberg N. G., *Врачебно-санитарное законодательство въ Россіи*, wyd. 3, Sankt Petersburg 1913.

Miśakowski M. G., *Очеркъ Белостока въ историческомъ, этнографическомъ и бытовомъ отношеніяхъ съ приложениями*, Kijów 1897.

Starkman J., *Cholera. Jej istota, przyczyny, objawy, szerzenie się, sposoby zapobiegania i leczenia*, Warszawa 1892.

Tchórznicki J., *Przewodnik dla służby zdrowia (tak zwanych „sanitarzy”) pracującej podczas epidemii cholery*, Warszawa 1893.

Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1891 годъ, Grodno 1890.

Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1892 годъ, Grodno 1891.

Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1893 годъ, Grodno 1892.

Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1895 годъ, Grodno 1894.

Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1896 годъ, Grodno 1895.

Памятная книжка Гродненской Губерніи на 1897 годъ, Grodno 1896.

Сводъ законовъ Россійской имперіи, t. XIII, cz. 3, Sankt Petersburg 1857.

Prasa

„Kraj: tygodnik polityczno-społeczny”, 1892, 1893

Opracowania

Bernacki E., *Epidemia cholery w powiecie białostockim w 1831 r.*, „Białostoczczyzna”, 1996, nr 3.

- Bernacki E., *Rozwój szpitalnictwa (cywilnego) miasta Białegostoku w latach 1769–1975*, [w:] E. Bernacki, *Ludzie i placówki służby zdrowia w regionie białostockim: rys historyczny, biografie*, Białystok 1998.
- Chomik P., *Kaplica pw. św. Marii Magdaleny w Białymstoku*, [w:] M. Karczewska et al., *Cmentarz wielowyznaniowy na wzgórzu św. Marii Magdaleny w Białymstoku. Historia miejsca*, Białystok–Poznań 2012.
- Chorosz I., *Podróż po przemysłowej strefie osiedlenia (Szkice podróżnicze technika). Polski przemysł włókienniczy. Żydowskie wytwórnie i żydowscy robotnicy*, oprac. A. Markowski, tłum. J. Szumski, Warszawa 2019.
- Czapliński M. P., *Epidemie cholery w rejencji opolskiej w latach 1831–1894*, Rybnik 2012.
- Dolistowska M., *Architektura i budownictwo publiczne społeczności żydowskiej w Białymstoku*, [w:] *Białystok – Mayn Heym*, red. D. Boćkowski, Białystok 2014.
- Dolistowska M., *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795–1939*, Białystok 2018.
- Eliaszewicz E. G., Popow M. A., *Краткая история медицины Беларуси*, Mińsk 2011.
- Janicka I., *Kwestia pochówku zmarłych na cholere w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012.
- Janicka I., *Uwarunkowania i przebieg epidemii cholery w guberni mohylewskiej w 1848 roku*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 40, 2018.
- Jastrzębowski Z., *Polska statystyka medyczna a badania nad zdrowotnością społeczeństwa polskiego w XIX w.*, „Medycyna Nowożytna”, 3, z. 1–2, 1996.
- Jemielity W., *Cholera w XIX wieku w Łomżyńskiem*, „Studia Łomżyńskie”, 9, 1998.
- Latawiec K., *Epidemia cholery w Lublinie w 1892 r.*, [w:] *Symposium na temat „Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne”. Teksty referatów*, red. A. Śródka, Kraków 2005.
- Lechowski A., *Białystok w latach 1864–1939*, [w:] *Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012.
- Legieć J., *Działania władz rosyjskich w związku z epidemią cholery w Królestwie Polskim w latach 1892–1894 (na przykładzie guberni kieleckiej)*, [w:] *Symposium na temat „Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne”. Teksty referatów*, red. A. Śródka, Kraków 2005.
- Mioduszevska A., *Postawy prokreacyjne mieszkańców miast Podlasia w okresie epidemii w latach 1830–1831*, [w:] *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków*, red. K. Mikulski et al., Toruń 2011.
- Oleńska A., *Jan Klemens Branicki „Sarmata nowoczesny”. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011.
- Ostaszewski M., *Pamięć o epidemii cholery z 1893 roku we wsi Bagnówka pod Białymstokiem*, „Studia Podlaskie”, 23, 2015.
- Piszczatowska M., *Knyszyńskie krzyże typu karawaka*, „Studia Podlaskie”, 19, 2011.
- Siudikas V., *Choleros epidemijos Lietuvoje 1831–1921 metais*, Kowno 1998.

- Szumski J., *Epidemia cholery w 1831 r. w dobrach zabłudowskich*, Zabłudów 1996.
- Tomecka B., Szczygieł-Rogowska J., *Cmentarz ewangelicki w Białymstoku przy ul. Wasilkowskiej*, [Białystok] 2008.
- Urbanik M., *Sposoby leczenia cholery na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Symposium na temat „Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne”. Teksty referatów*, red. A. Śródka, Kraków 2005.
- Więckowska E., *Opieka lekarsko-zdrowotna i sanitarna w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „*Medycyna Nowożytna*”, 14, 2007, z. 1–2.
- Wiśniewski T., *Cmentarze żydowskie w Białymstoku*, „*Studia Podlaskie*”, 2, 1989.
- Wnęk K., *Epidemia cholery w Krakowie w 1866 roku. Analiza demograficzna i przestrzenna*, „*Przeszłość Demograficzna Polski*”, 37, 2015, nr 3.
- Wróbel M., *Cholera na Białostocczyźnie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. i krzyże ją upamiętniające*, [w:] *Małe Miasta. Codzienność*, red. M. Zemło, Białystok–Głogów Małopolski–Supraśl 2019.
- Wróbel W., „*На тэтую нашу ахілесаву пяту мы нікакім чынам наступіць не ўмеем...*” *Пра невядомыя клопаты бакол будаўніцтва водопровода ў Беластоку ў 1879–1890 гг.*, „*Arche*”, 2017, z. 2.
- Wróbel W., *Budowa rzeźni miejskiej w Białymstoku w latach 1911–1914 według projektu firmy „Windschild & Langelott” oraz jej funkcjonowanie do 1919 r.*, „*Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego*”, 18, 2012.
- Wróbel W., *Cmentarze parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku w XVI–XIX wieku*, [w:] J. Kotyńska-Stetkiewicz et al., *Cmentarz Farny w Białymstoku*, Białystok 2017.
- Wróbel W., *Od aptekarza do bibliotekarza. Nowa biografia Franciszka Glińskiego (17 XI 1850 – 22 XI 1926)*, „*Rocznik Białostocki*”, 19, 2014.
- Wróbel W., *Przed wojną. Historia białostocka*, [w:] Helena Bohle Szacka. *Lilka. Mosty / Die Brücken*, red. M. Różyc, Białystok 2017.
- Wróbel W., *Świętojańska. Historia jednej ulicy*, Białystok 2018.
- Wróbel W., *Wodociągi i kanalizacja Białegostoku od czasów najdawniejszych do 2015 roku*, Białystok 2015.

The epidemics of cholera of 1893 in Białystok in the light of the report of the town physician, Mikołaj Głowacki

Summary

The article discusses the circumstances and the course of the epidemics of cholera in Białystok in 1893, on the basis of a report prepared in 1894 for the needs of the Medical Department of the Management of the Grodno Governorate, by Białystok town physician, Mikołaj Głowacki. The report consisted of several parts, including the medical and statistical analyses of the course of the epidemics, discussing on medical care and preventive

measures applied, as well as the characteristics of the sanitary conditions in the town (among other things, the state and the cleanness of buildings, streets, squares, water supplies, waste disposal, cementaries, as well as the sanitary situation in factories and manufactures). The epidemics of cholera broke out in July and lasted until November 1893. According to statistics, in Białystok of 67 thousand residents, 741 developed the disease, and 220 died. The most cases (604) were noted among the poor Jewish population. The main focus of infections was the densely developed and populated part of the Jewish quarter, in the streets: Sołdacka, Szkolna, Głucha and Sucha.

Marta Wróbel – mgr historii, archiwistka w Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym w Białymstoku. Autorka i współautorka kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych dotyczących historii regionalnej i archiwistyki kościelnej
e-mail: marta-sok@wp.pl

WIESŁAW WRÓBEL

ORCID: 0000-0002-4673-5761

TOWARZYSTWO OTWIERANIA I UTRZYMYWANIA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH W BIAŁYMSTOKU (1907–1915)

DOI: 10.15290/sp.2019.27.06

Abstrakt. Odnalezienie nieznanych materiałów archiwalnych dotyczących założenia Towarzystwa Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku z 1907 r. oraz jego funkcjonowania, a także drukowanej wersji statutu tego Towarzystwa, pozwoliło na ponowne przyjrzenie się zagadnieniu początków bibliotekarstwa publicznego w Białymstoku. Artykuł ten stanowi próbę bardziej szczegółowej rekonstrukcji okoliczności powstania Towarzystwa i jego funkcjonowania przed 1915 r. na podstawie nowych źródeł historycznych.

Słowa kluczowe: historia bibliotek w Polsce, organizacje społeczne w Rosji po 1905 r., Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku

Abstract. Finding unknown archival materials referring to the foundation of the Society for Opening and Maintaining Public Libraries in Białystok of 1907 as well as its functioning, and also the printed version of the status of the Society, allowed us to review the issue of the origins of public libraries in Białystok. The article is an attempt at a more specific reconstruction of the circumstances of the Society's foundation and its functioning before 1915 on the basis of new historical sources.

Key words: history of libraries in Poland, community organizations in Russia after 1905, Society for Opening and Maintaining Public Libraries in Białystok

Chociaż śledzenie dziejów miejscowych bibliotek – w mniej lub bardziej precyzyjny sposób – możemy zacząć już od badań dotyczących XVI i XVII w., to dzieje bibliotekarstwa publicznego w Białymstoku datuje się dopiero od początków XX w. Pierwszą publiczną bibliotekę założyło, prowadziło i utrzymywało Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku, które zainaugurowało swoją działalność pod koniec 1907 r. W lokalnej historiografii nie brakuje opracowań poświęconych dziejom białostockich bibliotek, ze szczególnym uwzględnieniem historii biblioteki publicznej i wspomnianego Towarzystwa. Jednak w tym

przypadku badacze zagadnienia bazowali wyłącznie na garści wtórnych źródeł historycznych¹. W rekonstrukcji dziejów Towarzystwa dawało się więc odczuć istotny brak źródeł archiwalnych, bezpośrednio odnoszących się do powstania i funkcjonowania tej organizacji oraz prowadzonej przez nią biblioteki.

Jakiś czas temu w zbiorach Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie udało się odnaleźć i sprowadzić w formie kserokopii drukowany statut, którego treść rzuciła nowe światło na prawne podstawy funkcjonowania i wewnętrzną strukturę Towarzystwa². Jeszcze więcej informacji dała kwerenda w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Grodnie, gdzie odkryto dokumentację aktową związaną z powstaniem Towarzystwa i jego wczesną działalnością, zawarte w poszycie zatytułowanym „O założeniu Białostockiego Towarzystwa Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych”, posiadającym zakres chronologiczny od 27 listopada 1907 do 6 września 1913 r.³ Archiwalia pozwoliły rozszerzyć wiedzę na temat początków bibliotekarstwa publicznego w Białymstoku i doprecyzować najwcześniejsze jego dzieje. Chociaż nowe materiały pozwalają uzupełnić badania nad dziejami białostockiego bibliotekarstwa, autor ma świadomość, że wiele wątków wciąż wymaga wyjaśnień, możliwych jedynie w oparciu o dalsze poszukiwania archiwalne.

-
- 1 Głównie informacje opisowe z 1913 r. w: *Справочный календарь по г. Белостоку на 1913 год*, Białystok 1913 oraz notatki prasowe z lat 1912–1915, publikowane na łamach miejscowej „Gazety Białostockiej”. Patrz też: H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Białystok 1933, s. 186. Autor tylko krótko wspomniał o Towarzystwie Otwierania i Utrzymywania Bibliotek, odnotowując precyzyjną datę jego legalizacji 8 grudnia 1907 r. O okolicznościach powstania nie wspominają także opracowania omawiające dzieje białostockich bibliotek: Z. Sokół, *Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku*, „Gazeta Białostocka” 10 VII 1964, nr 163, s. 4; *eadem*, *Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII do 1939 r.)*, Białystok 1999, s. 39–40; T. Kruszewska, *Biblioteka Publiczna w Białymstoku przed odzyskaniem niepodległości w 1919 r.*, „Bibliotekarz Podlaski”, 6, 2003, s. 64–84.
 - 2 Kopia tego egzemplarza o sygn. 39802 przechowywana jest w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku i w formie elektronicznej została udostępniona na platformie Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej: <http://pbc.biaman.pl/publication/18540> [dostęp: 11 I 2019].
 - 3 Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (dalej: NAHB), f. 103, op. 1, d. 106, k. 1–56. Wszystkie daty przed 1915 r. w niniejszym opracowaniu są podawane według starego stylu.

1. Stan białostockiego bibliotekarstwa przed 1907 r.

Trudno jest mówić o stanie białostockiego bibliotekarstwa przed 1907 r., gdyż w mieście przez cały XIX w. brakowało biblioteki zgodnej z powszechnie przyjętą jej definicją, tj. instytucji zajmującej się gromadzeniem i przechowywaniem zbiorów oraz ich udostępnianiem ogółowi społeczeństwa⁴. Do początku XX w. w mieście dominowały zarówno zbiory prywatne oraz instytucjonalne, jak i księgozbiory udostępniane przez przedsiębiorstwa zajmujące się handlem książką.

Biblioteki prywatne gromadzone były już przez rodzinę Wiesiołowskich, właścicieli dóbr białostockich w XVI–XVII w. Znany jest egzemplarz kalendarza Stradiusa, zawierający odręczne notatki o charakterze pamiętnikarskim Piotra Wiesiołowskiego (młodszeo, zm. 1621)⁵. Oczywiście największy miejscowy księgozbiór w okresie przedrozbiorowym, liczący ponad 1000 woluminów, zgromadził hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki. Po 1771 r. bibliotekę przejęła i rozwijała wdowa po nim, Izabela z Poniatowskich⁶, ale po jej śmierci w 1808 r. zbiory uległy rozproszeniu. W XIX w. biblioteki prywatne znajdowały się przede wszystkim w rękach zamożnych mieszczan oraz urzędników administracji państwowej, chociaż na ten temat wiemy bardzo niewiele, a zagadnienie to wymaga jeszcze szczegółowych badań źródłowych oraz proveniencyjnych.

Istotną rolę w życiu kulturalno-oświatowym miasta w XIX w. odgrywały księgozbiory instytucjonalne. Do największych wypada zaliczyć biblioteki: Zgromadzenia Księży Misjonarzy, którzy przy białostockiej parafii w latach 1820–1843 prowadzili Seminarium Duchowne⁷, Gimnazjum Białostockiego, powstałego w 1802 r. z przekształcenia istniejącej od 1777 r. szkoły pod-

⁴ *Biblioteka publiczna*, [w:] *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czapnik, Z. Gruszka, Warszawa 2011, s. 40.

⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rps 1793, k. 555, 639, 696, 807, 1059, gdzie zapiski własnoręczne Piotra Wiesiołowskiego na drukowanym kalendarzu Stradiusa. Por.: P. Wiesiołowski, *Zapiski Litwina, sługi i wychowańca Zygmunta Augusta*, „Biblioteka Ossolińskich”, Poczta nowy, 9, 1868, s. 274–280.

⁶ M. Krajewska, *Biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich w Białymstoku*, „Studia Teologiczne”, 7, 1989, s. 201–224; M. Jurkowska, *Biblioteka Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1772–1808) w Białymstoku*, „Bibliotekarz Podlaski”, 28, 2014, s. 58–74.

⁷ M. Olszewski, *Inwentarz biblioteki Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Białymstoku z 1820 roku*, „Studia Teologiczne”, 7, 1989, s. 137–200; T. Kraheł, *Seminarium Duchowne w Białymstoku (1820–1843)*, [w:] *Rola oświaty i szkolnictwa w procesie kształtowania się świadomości narodowej na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, red. W. Śleszyński, Białystok 2007, s. 33–37.

wydziałowej KEN, a następnie zamienionego w 1864 r. w Szkołę Realną w Białymstoku⁸, czy Instytutu Panien Szlacheckich, od 1896 r. noszącego imię cara Mikołaja I. Gromadzeniem i udostępnianiem książek na potrzeby własne zajmowały się także inne państwowe i prywatne placówki szkolne, których szczególnie dużo powstało na przełomie XIX i XX w., m.in. Mikołajewsko-Aleksandrowskie Gimnazjum Żeńskie, Białostocka Szkoła Handlowa, Prywatne Gimnazjum Piotra Aleksandrowa, Prywatne Gimnazjum Żeńskie Aleksandry Szczegłowej, Żeńskie Gimnazjum Żydowskie Zinajdy Chwoles i wiele innych. Nie ma wątpliwości, że każda z tych instytucji posiadała swoje księgozbiory, trudno jednak bez dalszych badań archiwalnych powiedzieć coś więcej o ich liczebności czy polityce gromadzenia.

Duże znaczenie w rozwoju miejscowego czytelnictwa oraz gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów miały różne organizacje i stowarzyszenia, w tym Białostockie Towarzystwo Medyczne (ustanowiono tu posadę bibliotekarza, zajmowaną przez aptekarza Marka Frausztetera), Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Urzędników (stanowisko bibliotekarza piastował w 1913 r. Wolf Kochn) czy Towarzystwo Miłośników Sztuki Dramatycznej „Muza” (na jego potrzeby Franciszek Gliński, późniejszy dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, oddał swój prywatny księgozbiór, który został rozproszony po likwidacji towarzystwa przez władze gubernialne)⁹.

Pierwsza biblioteka publicznie udostępniająca swoje zbiory powstała w Białymstoku w 1804 r., w okresie zaboru pruskiego. Po 1795 r., a zwłaszcza po 1802 r., miasto mocno skorzystało na ulokowaniu w nim władz administracyjnych i sądowniczych departamentu białostockiego prowincji Prusy Nowowschodnie. Rozwijał się handel i rzemiosło, nastąpiło znaczne ożywienie w budownictwie, prowadzono liczne prace urbanistyczno-regulacyjne, w mieście pojawiły się nowe grupy społeczne, w tym przede wszystkim ponad 200 nowych urzędników pruskiego pochodzenia¹⁰. Zapewne to właśnie na ich potrzeby profesor wspomnianego Gimnazjum Białostockiego, Fryderyk Wachtler, uruchomił w 1804 r. „Bibliotekę i Czytelnię Publiczną”, w której „książki w dużym wyborze wypożyczane były odpłatnie codziennie”. Jeszcze w tym samym roku Wachtler sprzedał bibliotekę spółce dwóch urzęd-

⁸ J. Trynkowski, *Gimnazjum. Z dziejów Gimnazjum Białostockiego (1777) 1802–1915*, Białystok 2002.

⁹ *Справочный календарь 1913...*, s. 153, 187; *Biblioteka miejska*, „Dziennik Białostocki” 27 VII 1919, nr 92, s. 4; H. Mościcki, *op. cit.*, s. 185–186.

¹⁰ A. Małek, *Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, 10, 1996, s. 55–62.

ników Kamery Wojny i Domen, Gebhardta¹¹ i Ehrhardta. W lipcu 1804 r. uruchomili ją ponownie w domu przy ul. Wasilkowskiej nr miejski 23, należącym do Lejby Esry, który prowadził tu wyszynk alkoholi¹² (zapewne tam też założył ją Wachtler). Działała codziennie w godzinach 10–15 i 18–20, a w niedziele i święta w godzinach 13–15. Nie mamy żadnych danych o jej księgozbiorze i sposobach działania, ani też o losach po 1807 r.¹³ Wydaje się, że firma Gebhardta i Ehrhardta miała raczej postać firmy handlującej książkami i czerpiącej równolegle zyski z ich wypożyczeń, tym niemniej Wachtlerowi i jego następcom wypada przyznać pierwszeństwo w miejscowym bibliotekarstwie publicznym. Jednak na właściwą bibliotekę publiczną należało poczekać aż do początków XX w.

Do czasu powołania Towarzystwa Otwierania i Utrzymywania Bibliotek w Białymstoku i uruchomienia pierwszej biblioteki publicznej (czytelni i wypożyczalni), lukę w dostępie do książek dla ogółu społeczności zapełniali tu tejsi księgarze, prowadzący oprócz sprzedaży książek także *quasi* biblioteki, których podstawą funkcjonowania było odpłatne wypożyczenie i udostępnianie na miejscu do czytania posiadanych woluminów. Księgarnie w Białymstoku istniały zapewne już w pierwszej połowie XIX w. O bliżej nieznanym punkcie handlu książką przy ul. Wasilkowskiej (ul. Sienkiewicza) czytamy we wspomnieniach Edwarda Chłopickiego, który miasto odwiedził przed 1863 r.¹⁴ Pierwszą księgarnią, znaną z imienia i nazwiska jej właściciela, była firma założona w 1864 r. staraniem Eliasza Tykocińskiego¹⁵, prowadząca sprzedaż książek religijnych i dewocjonaliów żydowskich, nie wiadomo jednak, czy służyła też jako czytelnia i wypożyczalnia. Podwójną rolę księgarni i biblioteki spełniała na pewno założona w 1876 r. księgarnia Józefa vel Jankiela Kagana, syna Pejsacha¹⁶. W 1897 r. przedsiębiorstwo to funkcjonowało

¹¹ W 1798 r. pracownik Głównej Kasy Krajowej na stanowisku kontrolera, w 1799 r. główny rendant (A. Małek, *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich 1796–1807. Monografia zespołu archiwalnego*, Warszawa 2007, s. 142, 146, 147; *Spisy mieszkańców Białegostoku z lat 1799–1853*, oprac. W. Wróbel, W. Szwed, Białystok 2016, spis 1799, nr 647). Przed 1807 r. został właścicielem posesji przy ul. Warszawskiej nr 425, gdzie zbudował murowany dom – dziś ul. Warszawska 36 (tamże, spis 1825 B, nr 29).

¹² *Spisy mieszkańców Białegostoku...*, spis 1799, nr 35; tamże, spis 1810, nr 23.

¹³ Z. Sokół, *Dzieje bibliotek...*, s. 27–28.

¹⁴ E. Chłopicki, *Notatki z różnoczasowych podróży po kraju*, Warszawa 1863, s. 111.

¹⁵ Według danych zawartych we wpisie do Rejestru Handlowego: „Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego” 1 IX 1921, nr 9, s. 7, poz. 906.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Inspekcja Podatkowa Miasta Białegostoku i Powiatu (dalej: IPMBiP), sygn. 11, nr 127. Warto odnotować, że według wpisu

przy ul. Mikołajewskiej, w domu należącym do spadkobierców Lejby Pryłukiera (po 1919 r. ul. Sienkiewicza 4). Oferta handlowa J. Kagana skierowana była głównie do ludności niemieckojęzycznej, stanowiącej pewien odsetek mieszkańców miasta¹⁷. W 1897 r. firma Kagana wymieniana była zarówno wśród magazynów książek, jak i punktów umożliwiających lekturę na miejscu lub wypożyczenie do domu. W 1913 r. Kagan reklamował swe przedsiębiorstwo, jako „magazyn książek i biblioteka do czytania”¹⁸. Również założona w 1882 r. przez Łazara Lipszyca¹⁹ księgarnia, w 1897 r. wymieniana była w gronie siedmiu ówczesnych magazynów i wypożyczalni książek. Jej siedziba mieściła się w domu Zabłudowskiego przy ul. Tykockiej, a po 1919 r. przy ul. Lipowej nr 1. Przedsiębiorstwo Lipszyca ukierunkowane było na sprzedaż literatury żydowskiej, chociaż reklama z 1897 r. informowała zainteresowanych o możliwości nabycia książek niemiecko- i rosyjskojęzycznych ze wszystkich dziedzin nauk²⁰. Kolejną księgarnią była firma otwarta przez Mowszę vel Moszkę Glika, syna Pejsacha, w 1886 r. przy ul. Szpitalnej²¹, tu jednak nie mamy pewności względem jej bibliotecznych funkcji. Podobna sytuacja dotyczy księgarni K. Kapłana, odnotowanej w 1897 r.²² W 1893 r. w kamienicy przy ul. Mikołajewskiej (po 1919 r. ul. Sienkiewicza 5) zainstalowała się nowa księgarnia, której właścicielem był Abel Kaufman, mieszkający po 1919 r. przy ul. Fabrycznej 35²³. W 1913 r. reklamował posiadane „najlepsze podręczniki do nauki buchalterii i adwokatury”, a także szeroki wybór podręczników do nauki języków polskiego, łacińskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i innych²⁴. Wiadomo skądinąd, że Kaufman także prowadził wypożyczalnię posiadanych w sprzedaży publikacji. Świadczą o tym unikatowe katalogi książek i czasopism dostępnych do czytania przy jego

do Rejestru Handlowego, firma Jankiela Kagana została założona już w 1871 r. („Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego” 1 IX 1921, nr 9, s. 6, poz. 882), jednakże w 1926 r. obchodzono jej 50-lecie, dlatego też 1876 r. przyjęto jako najbliższy prawdzie.

¹⁷ Z. Sokół, *Dzieje bibliotek...*, s. 37.

¹⁸ *Справочный календарь 1913...*, s. XXII.

¹⁹ Według danych zawartych we wpisie do Rejestru Handlowego: „Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego” 1 IX 1921, nr 9, s. 7, poz. 901.

²⁰ M. Miłakowski, *Очеркъ Белостока въ историческомъ, этнографическом и бытовомъ отношеніяхъ съ приложениями*, Kijów 1897, s. 143.

²¹ Według danych zawartych we wpisie do Rejestru Handlowego: *Obwieszczenie*, „Dziennik Białostocki” 25 VI 1921, nr 139, s. 3.

²² M. Miłakowski, *op. cit.*, s. 103.

²³ Według danych zawartych we wpisie do Rejestru Handlowego: *Obwieszczenie*, „Dziennik Białostocki” 24 VI 1921, nr 128, s. 3.

²⁴ *Справочный календарь 1913...*, s. XXIV (część końcowa).

magazynie książek, wydane w 1895 i 1900 r. w języku rosyjskim²⁵, co wskazuje, że działalność związana z udostępnianiem publikacji na zewnątrz była jednym z ważniejszych przejawów aktywności zawodowej Kaufmana.

Na tym tle wyróżniała się księgarnia Mojsieja Miłakowskiego. Została założona w pierwszych miesiącach 1896 r., o czym donosił Franciszek Gliński w korespondencji do petersburskiego tygodnika „Kraj”: „posiedliśmy księgarnię polską wraz z czytelnią, założoną przez p. Miłakowskiego. Poparcie nowej instytucji ze strony mieszkańców dowodzi najlepiej o jej użyteczności”²⁶. Wiadomo, że Miłakowski posiadał firmę księgarską także w Druskiennikach, o czym świadczą wydane przez niego pocztówki zaopatrzone w podwójny adres wydawniczy. Miłakowski pracował pod szyldem „Общественная польза” („Społeczna korzyść”). Nawiązywał tym samym do popularnego w kraju wydawnictwa, założonego w Petersburgu w 1860 r. i zajmującego się produkcją książek z różnych zakresów tematycznych, które ze względu na niską cenę i duży nakład przeznaczone były dla ogółu społeczeństwa. Towarzystwo uległo likwidacji w 1895 r., ale książki pod znakiem „Społecznej korzyści” ukazywały się do 1917 r. Firma została zlokalizowana w zbudowanym zaledwie rok wcześniej czteropiętrowym domu Ajzyka Horodyszca przy Placu Bazarnym (po 1919 r. Rynek Kościuszki 3)²⁷. Działalność Miłakowskiego musiała być bardzo intensywna, o czym świadczy przygotowana przez niego oraz wydana w 1897 r. nakładem „Społecznej korzyści” książka *Очеркъ Белостока въ историческомъ, этнографическом и бытовомъ отношеніяхъ съ приложениями* (druk w Kijowie). Asumpt do powstania tego wydawnictwa dał planowany na sierpień 1897 r. przyjazd do Białegostoku cara Mikołaja II. Wydawnictwo zawiera dużo informacji o Białymstoku, ale samo w sobie ma także formę reklamy księgarni i biblioteki Miłakowskiego. Właściciel w kilku miejscach pisał, że „w bibliotece jest wielki wybór książek do czytania w języku rosyjskim, niemieckim, francuskim i innych; przeniekuje się miesięczniki wychodzące w obu stolicach”. W czytelnii użytkownicy mogli przeczytać do 60 tytułów czasopism w 5 językach. Miłakowski podkreślał też umiarkowaną wysokość cen. W innym miejscu zaznaczał, że w czytelnii znajdują się również wydawnictwa dla dzieci i młodzieży, rekomendowane do nauki przez odpowiednie ministerstwo. Firma działała jeszcze

²⁵ Oba przechowywane w Bibliotece Narodowej Rosji w Petersburgu (dalej: BN Petersburg), sygn. 18.274.6.160 oraz 20.76.5.19(1).

²⁶ *Z prowincji*, „Kraj” 3/15 V 1896, nr 18, s. 20.

²⁷ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH), f. 544, op. 1, d. 474, k. 21, gdzie odnotowano rok 1895 jako moment budowy kamienicy.

w 1899 r., gdy ukazał się wydrukowany w Moskwie katalog nowych książek dostępnych w sprzedaży u Miłakowskiego²⁸, ale niedługo po tej dacie uległa likwidacji.

Do 1900 r. w Białymstoku powstały jeszcze dwie księgarnie: Izaaka Indyckiego (róg Placu Bazarnego i ul. Osorgińskiej) oraz Leona (Lwa) Treszczańskiego (ul. Nowy Świat)²⁹. Brakuje szczegółów związanych z ich wczesną działalnością, nie wiadomo więc czy w ich przypadku także możemy mówić o prowadzeniu wypożyczalni posiadanych egzemplarzy. Z początkiem nowego stulecia w miejscowym księgarstwie, a także na polu udostępniania książek czytelnikom, uaktywnili się Polacy. W 1902 r. przy ul. Niemieckiej zaczęła działać księgarnia Marii Iniańskiej pod nazwą „Maria”. Na jej temat nie mamy zbyt wielu danych. Z Iniańską związana była Anna Czapska, która przed 1913 r. przejęła „Marię” i poprowadziła ją początkowo pod starym szyldem, z czasem zamienionym na „Księgarnia Anny Czapskiej, sprzedaż książek i materiałów piśmienniczych”. Michał Goławski w swojej książce o szkolnictwie powszechnym w Białymstoku (Białystok 1934), pisząc o księgarniach w okresie władzy rosyjskiej, odnotował: „istniała również przy ul. Kilińskiego 8 założona przez Marię Iniańską księgarnia i wypożyczalnia młodej entuzjastki Anny Czapskiej”³⁰. Rzeczywiście, od 1913 r. firma działała w domu Słonimskich przy ul. Niemieckiej, który zachował się do dziś przy ul. Kilińskiego 8³¹. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia znajdują się egzemplarze posiadające pieczętkę *Księgarnia / A. Czapskiej / Białystok / ul. Niemiecka № 8*, co potwierdza słowa Goławskiego o prowadzeniu wypożyczalni książek, która – jak można wnosić z użytego na pieczętce adresu – funkcjonowała także w okresie okupacji niemieckiej w latach 1915–1919.

Do 1915 r. powstały jeszcze księgarnie niejakiego Chodorowskiego, Józefa Konona, Albina Brzostowskiego (pod firmą „Księgarnia św. Kazimierza”) i Jadwigi Klimkiewicz. Część z nich prowadziła wypożyczalnie i czytelnie książek, ale była to już raczej działalność marginalna lub skierowana do konkretnego grona odbiorców. Zwłaszcza, że początek XX w. przyniósł wreszcie poważną inicjatywę, która zakończyła się sukcesem w postaci uruchomienia w 1910/1911 r. pierwszej publicznej biblioteki *sensu stricte*. Zanim jednak do tego doszło, potrzebne były trwające kilka lat starania miejscowego

²⁸ BN Petersburg, sygn. 18.146.3.822.

²⁹ Odnotowane jednak po raz pierwszy dopiero w 1913 r.

³⁰ M. Goławski, *Szkolnictwo Powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934, s. 50.

³¹ W. Wróbel, *Kilińskiego. Historia jednej ulicy*, Białystok 2016, s. 71–91.

środowiska inteligenckiego wywodzącego się z różnych grup społecznych, ale zjednoczonego w jednym, wspólnym celu.

2. Powstanie Towarzystwa Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku

21 listopada 1907 r. do gubernatora grodzieńskiego trafiło podanie o rejestrację Towarzystwa Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku (*Общество по открытию и содержанию в г. Белостоке общественных библиотек*), zatwierdzenie statutu organizacji oraz odpowiednią publikację w „Wiadomościach Gubernialnych Grodzieńskich”. Z pisma nie wynika, kto i kiedy wyszedł z inicjatywą powołania Towarzystwa, nie dowiadujemy się też niczego na temat okoliczności pierwszego zebrania organizacyjnego oraz prac nad statutem, stanowiącym warunek *sine qua non* wydania urzędowego pozwolenia na działalność.

Równie trudno powiedzieć czy i jak długo kształtowała się potrzeba otwarcia biblioteki publicznej w Białymstoku. Wydaje się jednak, że jej pojawienie się na początku XX w. musiał poprzedzić jakiś okres formowania się postulatu budowy powszechnej księżnicy. Tym bardziej, że białostocka inicjatywa wpisała się bezpośrednio w szerszy kontekst przemian społeczno-ustrojowych wywołanych rewolucją w 1905 r. i była konsekwencją uchwalonej rok później konstytucji Rosji i następującej po niej ustawy o stowarzyszeniach, która znacznie ułatwiała różnego typu działalność społeczno-kulturalną³². Od 1906 r. możemy obserwować akcję powoływania bibliotek publicznych na terenie zaboru rosyjskiego, która stała się niemal powszechnie występującą praktyką. Przywołać wypadnie księżnice założone po 1906 r. przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie, Towarzystwo Kursów Popularnych im. Adama Asnyka w Kaliszu, Polską Czytelnię Naukową w Suwałkach, Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łomży czy Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Kielcach³³. Stąd można wysnuć wniosek, że – po-

³² Закон 4-го марта 1906 года о союзах и обществах с последующими к нему разъяснениями Правительствующего Сената и Министерства Внутренних дел, Petersburg 1906.

³³ J. Kraczkiewicz, *Biblioteka publiczna w latach 1907–1914*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, Warszawa 1961, s. 528–529; K. Maleczyńska, *Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987, s. 134–143, 154–158; K. Nadratowska, *Dzieje książki i bibliotek w Łomży do 1939 r.*, „Ziemia Łomżyńska”, 4, 1990, s. 144–145; A. Matusiewicz et al., *Historia Suwałk do 1945 roku*, [w:] *Suwałki. Miasto nad Czarną Hańczę*, red. J. Kopciał, Suwałki 2005, s. 253.

dobnie jak w innych większych miastach – tutejsze środowisko intelektualne musiało dążyć od jakiegoś czasu do utworzenia biblioteki publicznej i zdecydowało się na urzeczywistnienie tej idei tuż po wprowadzeniu w życie ustawowej liberalizacji stowarzyszeniowej. Wystawia to im dobre świadectwo zaangażowania w troskę o lokalną społeczność oraz pozwala dopisać białostocką inicjatywę do listy bibliotek publicznych otwartych na terenie Rosji po 1906 r.

W każdym razie przed 21 listopada 1907 r. prace przygotowawcze zostały już zakończone, a ich efektem był projekt statutu Towarzystwa, przesłany do akceptacji gubernatora i do publikacji urzędowej. Nowe informacje na temat początków Towarzystwa przynosi lista osób podpisanych pod petycją. Wynika z niej, że założycielami Towarzystwa, a na pewno jego głównymi, chociaż nie wyłącznymi, organizatorami byli: radca stanu Piotr Aleksandrow, inżynier-technolog Samuel Kalecki oraz doktor chemii Mojsiej Perelsztejn. Warto się przy tym zatrzymać, aby lepiej zrozumieć powód, dla którego to właśnie oni stanęli na czele bibliotecznej inicjatywy.

Aleksandrow do Białegostoku przybył w 1906 r. lub około tego roku. O jego wcześniejszym życiu wiemy tylko tyle, że z wykształcenia był nauczycielem historii. W 1907 r. miał rangę radcy stanu i pracował na tym stanowisku w żeńskim gimnazjum Aleksandrowsko-Mikołajewskim. W tym też roku założył i przez kolejne lata prowadził prywatne męskie gimnazjum przy ul. Słonimskiej (wówczas Gogolewskiej). W 1910 r. był członkiem Grodzieńskiego Komitetu Cerkiewno-Archeologicznego. Miał brata Wasyla, który pełnił rolę sekretarza tegoż gimnazjum oraz żonę Nadieżdę Porfirównę, która była bibliotekarką w tej samej szkole. Później P. Aleksandrow pracował już tylko we własnej placówce. Miała ona cechy prestiżowej szkoły, a sam Aleksandrow musiał być ważną postacią w białostockim życiu pedagogicznym. Szkoła mieściła się we własnym okazałym gmachu stojącym niegdyś na rogu ul. Policyjnej i Gogolewskiej, czyli dzisiejszych ul. Ogrodowej i Słonimskiej (obecnie budynek nie istnieje). Został on zbudowany w 1899 r. (stał na pewno w 1900 r.) przez Arona i Itę Śniadowskich, po czym w 1904 r. został zsekwestrowany przez Wileński Bank Ziemski i przejęty na majątek banku. We wrześniu 1908 r. Aleksandrow, mieszkający wówczas w wynajętym mieszkaniu w domu Gecela Kantorowicza przy ul. Mikołajewskiej, nabył od Wileńskiego Banku Ziemskiego nieruchomość z budynkiem za kwotę 35 tys. rubli. Szkoła musiała cieszyć się powodzeniem, skoro Aleksandrow był w stanie utrzymać budynek i jednocześnie zatrudnić profesjonalną kadrę nauczycielską. Pracowali w niej księża: katolicki, ewangelicki, prawosławny oraz dwaj rabini, można więc wnioskować, że szkoła miała charakter otwarty. Uczono

m.in. matematyki, przyrodoznawstwa, geografii, prawa, oraz języków rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, czystopisania i rysowania. Zatrudniony był też lekarz Iwan Uljanow³⁴.

Samuel Kalecki w momencie przystąpienia do organizacji Towarzystwa był zarządcą dużej placówki edukacyjnej w postaci Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej ufundowanej przez W. Wysockiego przy Talmud-Torze (ul. Lipowa 41)³⁵. Urodził się w 1874 r.³⁶ w rodzinie bogatego kupca i propagatora edukacji żydowskiej, Judela Kaleckiego i Sory z Zelmansów. Posiadali oni liczne nieruchomości w Białymstoku, w tym główną posesję przy ul. Lipowej (dziś ul. Lipowa 19). Nie wiemy nic o jego edukacji poza faktem, że używał tytułu inżyniera-technologa. W 1897 r. Kalecki wziął ślub z Eugenią Butkowską (córką Efraima Gerszona)³⁷. Podobnie jak ojciec, zaangażowany był w działalność pedagogiczną. W 1913 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Białostockiego Towarzystwa Pedagogicznego, a oprócz zarządu szkoły rzemieślniczej piastował funkcję sekretarza Żeńskiej Żydowskiej Szkoły Profesjonalnej z oddziałem ogólnym. W domu rodzinnym przy ul. Lipowej mieściła się dwuklasowa żeńska szkoła żydowska Joila Gwirca. Był też Kalecki członkiem zarządu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy na Wypadek Śmierci. W wielu sferach swojej działalności współpracował z trzecim założycielem towarzystwa bibliotecznego – doktorem chemii M. Perelsztejnem, z którym także został w 1906 r. wybrany na delegata wyborczego w pierwszych wyborach do Dumy Państwowej³⁸.

³⁴ *Памятная книжка гродненской губернии на 1907 г.*, Grodno 1907 (dalej: PKGG 1907), s. 133, 135; *Памятная книжка гродненской губернии на 1908 г.*, Grodno 1908 (dalej: PKGG 1908), s. 134, 137, 139; *Памятная книжка гродненской губернии на 1909 г.*, Grodno 1909 (dalej: PKGG 1909), s. 186, 187, 188; *Памятная книжка гродненской губернии на 1910 г.*, Grodno 1910 (dalej: PKGG 1910), s. 122, 141, 147, 164, 200, 202, 203; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1911 г.*, Grodno 1911 (dalej: PKAKGG 1911), s. 147, 206, 209; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1912 г.*, Grodno 1912 (dalej: PKAKGG 1912), s. 217, 219, 220, 243; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1913 г.*, Grodno 1913 (dalej: PKAKGG 1913), s. 148; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1914 г.*, Grodno 1914 (dalej: PKAKGG 1914), s. 156; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1915 г.*, Grodno 1915 (dalej: PKAKGG 1915), s. 136; *Справочный календарь 1913...*, s. 164; APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie (dalej: SNSOG), sygn. 104, k. 139–151; *ibidem*, sygn. 111, k. 400–404; APB, IPMBiP, sygn. 11, nr 2728.

³⁵ *Справочный календарь 1913...*, s. 171.

³⁶ APB, Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bożniczego w Białymstoku (dalej: ASCOBB), sygn. 79, nr 367M.

³⁷ *Ibidem*, sygn. 169, nr 139.

³⁸ F. Gliński, *Białystok. Zwycięstwo Żydów*, „Kuryer Litewski” 17/30 III 1906, s. 2.

Ten ostatni był znanym w Białymstoku właścicielem dużej fabryki wód mineralnych i gazowanych. W 1913 r. Perelsztejn był zastępcą dyrektora i skarbnikiem Żeńskiej Szkoły Żydowskiej Zawodowej z oddziałem ogólnym, zastępcą przewodniczącego zarządu Białostockiego Ambulatorium Fabrycznego, członkiem zarządu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy na Wypadek Śmierci oraz drugim dyrektorem zarządu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego³⁹. Miał swój dom i fabrykę na ul. Ogrodowej 9 (dziś nie istnieje), gdzie mieszkał i pracował przez cały okres międzywojenny⁴⁰. Prywatnie od 1893 r. był żonaty z Zofią Mowszówną Sendak⁴¹, a w 1905 r. urodziła mu się córka Eugenia⁴².

Porównanie życiorysów i działalności trzech wyżej opisanych osób pozwala na ustalenie ich wspólnej cechy – była nią praca w edukacji. Placówki szkolne w Białymstoku, mieście liczącym na początku XX w. blisko 100 tys. mieszkańców, z których według spisu powszechnego z 1897 r. 47,6% było „niegramotnych” (w tym 42% mężczyzn i 59% kobiet)⁴³, miały szczególne znaczenie, stopniowo podnosząc ogólny stan wykształcenia nowych pokoleń białostoczan i stanowiąc dla nich jedną z szans na awans społeczny w dużym mieście. W Białymstoku na początku XX w. funkcjonowało kilkanaście placówek edukacyjnych różnych szczebli, od elementarnych i średnich, na parafialnych i niedzielnych dla dorosłych skończywszy, ale przy braku powszechnego dostępu do książek efekty ich pracy mogły być niepełne, co elity intelektualne musiały doskonale rozumieć. Stąd też oczywista wydaje się chęć organizacji biblioteki, do której dostęp nie obostrzony byłby koniecznością przynależności do konkretnej organizacji czy instytucji gromadzącej i dysponującej własnymi księgozbiorami, albo też opłatami będącymi częścią działalności handlowej księgarzy, ale miałyby charakter swobodny i otwarty dla wszystkich kategorii mieszkańców bez względu na narodowość i język bądź wykształcenie. Realizacji tego celu miała służyć organizacja społeczna, skupiająca osoby zaangażowane w działalność oświatową, której podstawowym zadaniem miało być otwarcie publicznej biblioteki i jej utrzymywanie ku pożytkowi ogółu mieszkańców Białegostoku.

³⁹ *Справочный календарь 1913...*, s. 146, 172, 178, 190, 239.

⁴⁰ APB, SNSOG, sygn. 105, k. 293–301; *ibidem*, sygn. 106, k. 59–67; APB, IPMBiP, sygn. 11, nr 2742.

⁴¹ APB, ASCOBB, sygn. 150, nr 186.

⁴² *Ibidem*, sygn. 215, nr 292F.

⁴³ A. Dobroński, *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914 r.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 143.

Rząd gubernialny grodzieński zarejestrował Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Publicznych Bibliotek w Białymstoku i zatwierdził jego statut 8 grudnia 1907 r. Obwieszczenie publiczne o rejestracji Towarzystwa nastąpiło w setnym numerze „Wiadomości Gubernialnych Grodzieńskich” z 18 grudnia 1907 r.

3. Statut i jego treść

Podstawą działalności Towarzystwa był statut, którego drukowane egzemplarze zachowały się do naszych czasów: są przechowywane zarówno we wspomnianych aktach sprawy, jak i w zbiorach Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich.

Jest to typowy dokument urzędowy, pomija więc kwestie związane z organizacją Towarzystwa i nie przynosi większej ilości danych dotyczących jego powstania czy też składu osobowego. Nie omawia także zasad działania prowadzonej przez Towarzystwo biblioteki. Mimo to, stanowi ważne źródło historyczne, pozwalające na określenie podstawowych ram funkcjonowania Towarzystwa, jego najważniejszych celów, struktury organizacyjnej i personalnej, wysokości opłat itd. W związku z tym konieczne jest przetłumaczenie tego dokumentu z języka rosyjskiego, aby jego treść przybliżyć współczesnemu środowisku bibliotekarskiemu Białegostoku i badaczom przeszłości miasta.

Statut, w formie niewielkiej zszytej książeczki, został wydrukowany w 1907 r. w drukarni Rywki Judes Lewin⁴⁴, funkcjonującej w domu Judela i Lei Kamienieckich przy ówczesnej ul. Mikołajewskiej⁴⁵ (po 1919 r. ul. Sienkiewicza 31). Bez okładki liczy on łącznie 16 stron. Treść statutu podzielona została na 6 rozdziałów (liczby rzymskie) i 40 punktów (liczby arabskie). Na rozdziały składają się: cele i zadania Towarzystwa (I), skład osobowy (II), środki (III), administracja (IV) – Zarząd, Komisja Rewizyjna i Walne Zgromadzenie, sprawozdawczość (V) i zamknięcie Towarzystwa (VI).

Bardzo cenne informacje znalazły się już na pierwszej stronie statutu, gdzie umieszczono adnotację odnoszącą się do faktu wpisania Towarzystwa do specjalnej księgi towarzystw guberni grodzieńskiej na podstawie decy-

⁴⁴ *Вся Россия 1900*, t. 1, [Petersburg] 1900, s. 385.

⁴⁵ APB, Urząd powiatowy białostocki ds. wymiaru podatku przemysłowego, sygn. 3, k. 3. Reklama drukarni R. Lewin opublikowana w *Справочный календарь 1913...*, s. XXIV (końcowa część).

zji Urzędu Gubernialnego Grodzieńskiego z 8 grudnia 1907 r. Natomiast 14 grudnia tego roku treść statutu potwierdzili swoimi podpisami wicegubernator Włodzimierz Stolarow⁴⁶ i urzędnik Konstantyn Boksza⁴⁷. Dane te pozwalają na postawienie hipotezy, że pierwsze zebranie organizacyjne Towarzystwa musiało odbyć się co najmniej w połowie 1907 r., ale oficjalną działalność rozpoczęło ono z dniem akceptacji przez władze gubernialne, czyli 8 grudnia 1907 r.

Celem Towarzystwa, określonym w punkcie 1, było – co oczywiste – otwieranie i utrzymywanie w Białymstoku i powiecie białostockim bibliotek o charakterze publicznym, a poprzez ich działanie umożliwianie społeczeństwu korzystania z książek, czasopism, gazet, wszelkich publikacji z różnych dziedzin nauki, podręczników, przewodników, rękopisów itd. Jak stanowi punkt 2, przedmiot gromadzenia Towarzystwa stanowiły „gazety, czasopisma i inne periodyki, różnego rodzaju książki, rękopisy, dokumenty geograficzne i inne atlasy, różne historyczno-etnograficzne przedmioty, a także inne pomoce naukowe”. W konsekwencji głównym obowiązkiem powołanego w 1907 r. Towarzystwa było przede wszystkim zapewnienie użytkownikom dostępu do książek i innych publikacji, zarówno poprzez udostępnianie na miejscu, jak i możliwość wypożyczenia do domu. Zakładano również, że w bibliotekach funkcjonujących pod nadzorem organizacji możliwe będzie otwieranie dodatkowych „gabinetów naukowych”, zaopatrzonych w odpowiednie pomoce naukowe i umożliwiające prowadzenie badań oraz prezentację ich wyników.

Towarzystwo nie tylko miało dążyć do otwarcia biblioteki w Białymstoku, ale także w miarę możliwości i potrzeb w innych miejscowościach powiatu (punkt 4). W związku z tym, jak zaznaczono w punkcie 8, „działanie niniejszego statutu rozszerza się na miasto Białystok i jego powiat”. Wiadomo, że Towarzystwo uruchomiło czytelnię oraz wypożyczalnię jedynie w Białymstoku, nie posiadamy informacji o innych placówkach utworzonych jego staraniem poza stolicą powiatu.

⁴⁶ Włodzimierz Włodzimierzowicz Stolarow, w 1877 r. ukończył Imperatorską Szkołę Prawniczą w Sankt Petersburgu. Wicegubernator grodzieński w latach 1907–1915. Zmarł w 1915 r. W 1907 r. gubernatorem był Franc Albert Aleksandrowicz Zejn.

⁴⁷ Konstantyn Jakowlewicz Boksza, sekretarz, pomocnik dyrektora kancelarii grodzieńskiego urzędu gubernialnego i urzędnik do specjalnych poruczeń przy gubernatorze oraz sekretarz w oddziale weterynaryjnym Urzędu Gubernialnego Grodzieńskiego w latach 1906–1914. Mieszkał w Grodnie, przy ul. Horodniczańskiej w domu Czechowskiego, od 1914 r. przy ul. Polnej w domu Suchowlańskich.

Zgodnie z punktem 10 w rozdziale II, Towarzystwo przyjmowało w swoje szeregi „osoby każdej płci, bez względu na status, narodowość, wiarę, w nieograniczonej liczbie”, w czym wyrażał się uniwersalny, międzynarodowy i międzywyznaniowy charakter organizacji. Aby zostać członkiem Towarzystwa, należało przedłożyć Zarządowi pisemne podanie, które miało być rozpatrzone przez władze w przeciągu dwóch tygodni (punkt 12). W punkcie 11 rozdziału II przedstawiono podział członków Towarzystwa na trzy kategorie: realnych, honorowych i założycieli. Członkiem realnym byli pełnoletni abonenci, którzy należeli do Towarzystwa nie mniej niż rok. Zostali oni zobowiązani do wnoszenia rocznej opłaty 2 rubli. Najwyższą kategorią członkostwa było członkostwo honorowe – osoby do tego grona wybierało Walne Zgromadzenie spośród działaczy nauki i sztuki oraz osób zasłużonych wobec Towarzystwa. Byli oni zwolnieni z wszelkich opłat. Nieco bardziej enigmatycznie określono sytuację członków założycieli – do tej kategorii zaliczono „osoby sprzyjające zadaniom Towarzystwa”. Członkowie założyciele mieli wpłacać na konto Towarzystwa roczną składkę w wysokości 5 rubli. Wydalenie członka z szeregów Towarzystwa następowało z powodu niepłacenia składek, braku uczestnictwa w pracach organizacji, złamania regulaminu lub obowiązujących praw (punkt 13). Osoby usunięte mogły jednak ponownie ubiegać się o przyjęcie do Towarzystwa.

Rozdział III statutu określa sposób pozyskiwania środków – książek i czasopism oraz aktywów, majątków ruchomych i nieruchomości. Tak więc na konto Towarzystwa wpływały środki ze składek członkowskich, z opłat za dostęp do zasobów biblioteki, z dochodów osiągniętych podczas organizowanych przez Towarzystwo spektakli, koncertów, odczytów, zabaw lub wieczorów tanecznych, dobrowolnych darowizn, zapisów testamentowych i wszelkich innych przypadków, mogących powiększyć majątek Towarzystwa.

Administrację Towarzystwa (rozdział IV) powierzono trzem organom: Zarządowi, Komisji Rewizyjnej i Walnemu Zgromadzeniu.

Zarząd, wybierany na trzyletnią kadencję podczas Walnego Zgromadzenia i mający swoją siedzibę w Białymstoku, składał się z dziewięciu stałych członków, skarbnika i ekonoma oraz pięciu kandydatów, zastępujących członków stałych w razie ich nieobecności lub wydalenia z Towarzystwa. Ponadto w punkcie 16 odnotowano możliwość dokooptowania do Zarządu nowych członków, pod warunkiem, że rocznie zasilą oni konto Towarzystwa sumą nie mniejszą niż 500 rubli. Zastrzeżono jednocześnie możliwość usunięcia członka Zarządu w przypadku jego trzykrotnej, nieusprawiedliwionej nieobecności na posiedzeniach Zarządu (punkt 20).

Na czele Zarządu stał prezes, który na okres roczny wybierał sobie dwóch zastępców. Do jego obowiązków należało zwoływanie posiedzeń Zarządu (nie rzadziej niż raz w miesiącu) i Walnego Zgromadzenia. W trakcie zebrań omawiano kwestie związane z funkcjonowaniem Towarzystwa, a decyzje zapadały zwykłą większością głosów (w przypadku równego rozkładu głosów decydował głos prezesa). Protokoły z posiedzeń odnotowywano w specjalnej księdze. Wszelkie dokumenty wydawane przez Zarząd miały być podpisywane przez prezesa i sekretarza oraz zaopatrzone pieczęcią Towarzystwa. Jedynie dokumenty o wartości większej niż 100 rubli wymagały podpisu prezesa i jednego członka Zarządu.

Zarząd pełnił najważniejszą rolę w funkcjonowaniu Towarzystwa, a jego obszerny zakres obowiązków szczegółowo omawia punkt 25 statutu.

Komisja Rewizyjna pełnić miała rolę organu nadzorczego nad pracami Zarządu oraz działalnością biblioteki prowadzonej przez Towarzystwo. Według punktów 27 i 28, Komisja była wybierana co roku przez Walne Zgromadzenie i składała się z co najmniej 3 osób pochodzących z Towarzystwa oraz ich 3 zastępców. Kontrole miały odbywać się w razie potrzeby, ale nie mniej niż raz w roku. Rezultaty kontroli odnotowywano w protokole i przedkładano Walnemu Zgromadzeniu.

Walne Zgromadzenie powinno odbywać się co roku (lub częściej) i miało być zwoływane przez prezesa Zarządu, bądź na wniosek co najmniej 30 członków Towarzystwa lub Komisji Rewizyjnej. Informacja o dacie i miejscu zgromadzenia miała być rozsyłana członkom z dwutygodniowym wyprzedzeniem oraz przekazywana miejscowej policji. W przypadku niewystarczającej liczby członków obecnych na zebraniu, ustalano ponowny termin spotkania, które było wiążące bez względu na frekwencję. Tematy obrad przedkładano uprzednio Zarządowi, który je zatwierdzał na tydzień przed zgromadzeniem. Zebranie otwierał prezes, a prowadził wybierany każdorazowo inny przewodniczący. Sprawy omawiane na Walnych Zgromadzeniach rozstrzygane były zwykłą większością głosów, chyba, że kwestie te poruszały istotne kwestie związane z zamknięciem Towarzystwa lub zmianą statutu (wówczas rozstrzyga stosunek 2/3). Precyzyjny zakres obowiązków Walnego Zgromadzenia omawiał punkt 35.

Przedostatni rozdział V ustalał zasady sprawozdawczości. Według punktu 36, Towarzystwo prowadziło księgi zawierające listę członków, przychody i wydatki, obroty towarzystwa oraz inne, niezbędne dla funkcjonowania Towarzystwa. Rok sprawozdawczy trwał od 1 stycznia do 31 grudnia, przy czym roczne sprawozdanie sporządzane przez Zarząd musiało być gotowe do 1 marca roku następnego – na dwa tygodnie przed rocznym Walnym

Zgromadzeniem oraz podpisane ręką wszystkich członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Statut zamyka rozdział VI dotyczący zamknięcia Towarzystwa – po likwidacji organizacji wszelkie wolne środki miały być rozdysponowane do innych Towarzystw bądź instytucji o charakterze edukacyjnym.

4. Działalność Towarzystwa w latach 1907–1915

Dokumentacja zawarta we wspomnianych wyżej aktach sprawy dotyczącej Towarzystwa, a przechowywanej w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Grodnie, pozwala rzucić nieco więcej światła na początkowe lata funkcjonowania interesującej nas organizacji w okresie od zatwierdzenia jej statutu do uruchomienia przez nią pierwszej publicznej biblioteki. Dotychczas przyjmowano, że od 1907 r. trwały przygotowania do uruchomienia biblioteki, co nastąpiło ostatecznie w 1910 r. Okazuje się jednak, że sprawa była bardziej skomplikowana.

Nie znamy składu pierwszych władz Towarzystwa, ale z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że znaleźli się w nich trzej założyciele: Aleksandrow, Kalecki i Perelsztejn. Z późniejszych informacji przekazywanych przez białostockiego policmajstra do gubernatora grodzieńskiego wynika, że po oficjalnej rejestracji Towarzystwo nie działało tak sprawnie, jak tego chcieli jego inicjatorzy. Napływ członków był zbyt mały, co powodowało nikły wzrost funduszy na zakup książek. Dlatego policmajster stwierdził, że Towarzystwo w zasadzie nie działało i do 1910 r. nie otworzyło żadnych podległych sobie instytucji. Właściwy początek funkcjonowania Towarzystwa datuje się na przełom 1909 i 1910 r. Pod koniec 1909 r. doszło do wyborów nowego zarządu Towarzystwa, którego pełen skład jest znany. Prezesem został dr Jakub Natanson, jego zastępcą dr Bogdan Ostromięcki, sekretarzem Dawid Druskin, nauczyciel i właściciel gimnazjum, a skarbnikiem Chona Hersz Nowik, właściciel fabryki kapeluszy przy ul. Brzeskiej (dziś ul. Mickiewicza). Członkami Zarządu zostali: agent ubezpieczeń Gawryło Zilbersztram, dyrektor białostockiego oddziału Ryskiego Banku Handlowego Michał Krewer, dyrektor Szkoły Handlowej Eugeniusz Nollen, tkacz Bencjon Lewin, pracownik białostockiego banku handlowego Bolesław Ruszczewski oraz fabrykant Fajwel Szapiro. Zwraca uwagę całkowita wymiana składu władz, w których nie ma już trzech założycieli z 1907 r., ale trudno jest wyrokować – poza hipotezą o niezbyt aktywnej działalności pierwszych władz Towarzystwa – dlaczego do tego doszło⁴⁸.

Nowy zarząd przystąpił do intensywnej agitacji na rzecz popierania Towarzystwa i jego akcji uruchomienia pierwszej biblioteki publicznej w Białymstoku. W styczniu 1910 r. „Białostockaja Gazeta” przedrukowała apel Towarzystwa o wstępowanie w jego szeregi. Informowano o fakcie przyjmowania wszelkich darowizn pieniężnych i przede wszystkim darów książkowych. Zapisów i darowizn można było dokonywać w tymczasowej siedzibie Towarzystwa przy ul. Zielonej w domu Berty Mejłach⁴⁹. Był to dom po 1919 r. przyporządkowany do ul. Zamenhofska 14, a jego właścicielka w okresie międzywojennym była znaną działaczką ruchu esperanckiego, przeznaczając w 1920 r. ten sam budynek na pierwszą siedzibę Białostockiego Towarzystwa Esperantystów⁵⁰. Na początku 1910 r. Towarzystwo liczyło już 120 członków, co stanowiło wystarczającą podstawę, aby przystąpić do finalizowania kwestii uruchomienia długo wyczekiwanej biblioteki.

Moment przełomowy nastąpił jeszcze tego samego roku. To znany fakt, o którym wiedzieliśmy do tej pory głównie za sprawą notatki prasowej zawartej w „Gazecie Białostockiej” z 1913 r., gdzie informowano, że „biblioteka publiczna [...] istnieje w Białymstoku już od 1910 r., mieści się przy ul. Niemieckiej w domu Kempnera. Biblioteka publiczna posiada książki w czterech językach. Przy bibliotece znajduje się czytelnia, w której są rozmaite pisma”⁵¹. Z kolei w wydany na przełomie 1912 i 1913 r. *Podręcznym kalendarzu*, w rozdziale poświęconym różnym danym statystycznym dotyczącym towarzystw odnotowano bardziej precyzyjnie, że czytelnia rozpoczęła działalność 1 lipca 1910 r., a wypożyczalnia 1 lipca 1911 r., i obie funkcjonowały w domu Falka Kempnera przy ul. Niemieckiej, tj. przy ul. Kilińskiego 16.

W świetle odnalezionych dokumentów sprawa nie wydaje się tak oczywista. Okazuje się, że 14 czerwca 1910 r. policmajster doniósł gubernatorowi grodzieńskiemu o fakcie uruchomienia cztery dni wcześniej, tj. 10 czerwca 1910 r., czytelnia w domu Lejby Rozenbluma przy ul. Niemieckiej, tj. przy ul. Kilińskiego 10, którą jednak musiał zamknąć z powodu naruszenia punktu 175 ustawy o cenzurze i drukarstwie. Wydaje się, że Towarzystwo popełniło podstawowy błąd polegający na tym, że chociaż otwarcie i utrzymywanie biblioteki publicznej w Białymstoku było podstawowym celem

⁴⁸ NAHB, f. 103, op. 1, d. 106, k. 32–32v.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 30–30v.

⁵⁰ W. Wróbel, *Nie od razu pomnik zbudowano... W czterdziestą rocznicę odsłonięcia pomnika Ludwika Zamenhofska w Białymstoku*, Białystok 2013, s. 15.

⁵¹ *Biblioteka publiczna*, „Gazeta Białostocka” 3/17 II 1913, nr 7, s. 106.

istnienia organizacji, której funkcjonowanie zostało aprobowane przez gubernatora, to jednak uruchomienie właściwej biblioteki wymagało odrębnej zgody ze strony odpowiednich władz państwowych. Musiał to być poważny cios dla władz Towarzystwa, które dopiero 28 stycznia 1911 r. wystąpiło do gubernatora o zezwolenie na uruchomienie czytelni. Gubernator przyjrzał się sprawie, miał jednak pewne zastrzeżenia – jego obawy dotyczyły przede wszystkim faktu, że przewodniczący Towarzystwa, dr Jakub Natanson, miał być jednocześnie zarządzającym biblioteką. W związku z tym Towarzystwo dokonało nowego wyboru szefa placówki, którym został Abram Szapiro, lekarz okulista. Dopiero wówczas gubernator pozwolił na uruchomienie biblioteki, które nastąpiło 5 lipca 1911 r.⁵² Był to także najprawdopodobniej moment, w którym zmieniono lokalizację biblioteki z domu Rozenbluma na dom Falka Kempnera przy tej samej ulicy oraz jednocześnie uruchomiono czytelnię i wypożyczalnię. Od tej chwili pierwsza miejska biblioteka publiczna w Białymstoku działała nieprzerwanie do 1915 r.

W 1913 r. odnotowano, że placówka była czynna w godzinach od 17.00 do 22.00, co pozwalało korzystać ze zbiorów osobom nie mogącym dotrzeć w ciągu dnia ze względu na pracę. Bibliotekę ulokowano w domu Falka Kempnera przy ul. Niemieckiej (Kilińskiego 16). Tam też mieściła się siedziba Zarządu Towarzystwa⁵³.

Zachowany budynek, tzw. dawna łoża masońska, został wzniesiony w latach 1806–1807, a od 1826 r. należał do kupca Kopela Halperna. Falk Kempner był jego wnukiem, zaś prawa własności do nieruchomości odziedziczył w 1897 r. po matce, Szejnie Małce Kempner z domu Halpern⁵⁴. Kempner był znanym w Białymstoku finansistą i bankierem oraz działaczem kulturalnym i społecznym – należał m.in. do rad nadzorczych białostockich szkół (handlowej, Talmud-Tory), zasiadał w zarządzie Handlowo-Przemysłowego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, od 1912 r. uczestniczył w pracach Towarzystwa Upowszechniania Wiedzy Handlowej (utworzone w 1909 r.). W 1908 r. zaczął pełnić funkcję zastępcy prezesa Towarzystwa Dobroczynności „Linax Chejlim”, a jego działalność filantropijna zaznaczyła się także poprzez uczestnictwo w organizacji kuchni polowej dla Żydów⁵⁵. W okresie

⁵² НАНБ, ф. 103, оп. 1, д. 106, к. 32–51.

⁵³ *Справочный календарь...*, s. 61–62, 153.

⁵⁴ Szerzej o dziejach domu i właścicielach: W. Wróbel, *Kilińskiego...*, s. 133–154.

⁵⁵ M. Miłakowski, *op. cit.*, s. 97; *Памятная книжка гродненской губернии на 1902 годъ*, Grodno 1902 (dalej: PKGG 1902), s. 125; *Памятная книжка гродненской губернии на 1904 годъ*,

międzywojennym pracował w kilku bankach i towarzystwach kredytowych, popierał także ruch esperancki (przypuszczalnie znał ten język)⁵⁶. Wszystko to wskazuje, że wybór domu Kempnera nie był przypadkowy. Jednym z kluczowych czynników była z pewnością jego lokalizacja w ścisłym centrum Białegostoku, ale nie możemy wykluczyć, że Kempner osobiście zasugerował możliwość oddania pomieszczeń na parterze swego domu na potrzeby Towarzystwa i biblioteki. Zainteresowania kulturalne i społeczne Kempnera zdają się wskazywać, że nie mógł on pozostać bierny w stosunku do szczytnej i innowacyjnej inicjatywy utworzenia pierwszej biblioteki powszechnej. Przypuszczalnie był też jednym z organizatorów Towarzystwa lub jego członkiem honorowym.

Oficjalne spisy urzędników pracujących w administracji państwowej guberni grodzieńskiej z lat 1907–1915 nie odnotowały składu personalnego Zarządu Towarzystwa. Oprócz dokumentacji odnotowującej zarząd w 1910 r., wspomniany wyżej *Справочный календарь* z 1913 r.⁵⁷ wymienił kolejny skład władz Towarzystwa. Warto przyrzeć się bliżej tym osobom. Z grona tego trudno jest jednak wydzielić postacie, które uczestniczyły w procesie tworzenia i organizacji Towarzystwa w 1907 r. Nie wiadomo też, czy którakolwiek z nich pełniła swoje funkcje od momentu oficjalnej inauguracji jego funkcjonowania.

Na stanowisku prezesa zasiadał w 1913 r. wciąż dr Natanson, mieszkający w domu Judela Krupnickiego przy ul. Niemieckiej (po 1919 r. ul. Kilińskiego 17). Urodził się w 1873 r. Ukończył Uniwersytet w Dorpacie w 1897 r., a od 1907 r. w Białymstoku pracował jako wolno praktykujący lekarz chorób wewnętrznych, początkowo w kamienicy A. Horodiszcza przy ul. Bazarnej (po 1919 r. Rynek Kościuszki 3). Jednocześnie był zatrudniony w prywatnym gimnazjum męskim Aleksandrowa, prowadził też kursy pielęgniarek, współpracował z białostockim oddziałem Czerwonego Krzyża i udzielał konsultacji w miejscowym ambulatorium fabrycznym. W Białymstoku mieszkał do czasu wielkiej ewakuacji miasta, przeprowadzonej przez władze rosyj-

Grodno 1904 (dalej: PKGG 1904), s. 206; *Памятная книжка гродненской губернии на 1906 годъ*, Grodno 1906 (dalej: PKGG 1906), s. 89–90; PKGG 1907, s. 130; PKGG 1908, s. 163; PKGG 1909, s. 206; PKGG 1910, s. 219; PKAKGG 1912, s. 240; PKAKGG 1913, s. 142; PKAKGG 1915, s. 55; *Справочный календарь 1913...*, s. 143, 170. O Kempnerze szerzej: A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik historyczny*, Białystok 2009, s. 92–93; W. Wróbel, *Kilińskiego...*, s. 144–147.

⁵⁶ W. Wróbel, *Nie od razu pomnik zbudowano...*, s. 17–28.

⁵⁷ *Справочный календарь 1913...*, s. 153.

skie w lipcu i sierpniu 1915 r. w obliczu zbliżających się wojsk niemieckich. Najprawdopodobniej wyjechał w głąb Rosji⁵⁸.

Zastępcą prezesa był dr Ostromięcki, mieszkający w Białymstoku od początku XX w. przy ul. Niemieckiej w domu Zabłudowskich (po 1919 r. ul. Kielińskiego 12). Dał się poznać jako aktywny uczestnik życia polskiej inteligencji w mieście, należąc chociażby do Zarządu Towarzystwa Miłośników Sztuki Dramatycznej i Muzyki „Muza”⁵⁹. W latach 1910–1915 pełnił funkcję członka i sekretarza Towarzystwa Dobroczynności. W wyniku wyborów z końca 1912 r. wszedł w skład Rady Miejskiej, a mandat radnego sprawował do czasu wkroczenia wojsk niemieckich do Białegostoku w sierpniu 1915 r. Po odzyskaniu niepodległości wszedł w skład nowych władz samorządowych, pełniąc funkcję ławnika i kierownika Wydziału Zdrowia przy magistracie. Miasto opuścił w kwietniu 1926 r. w celu objęcia posady naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Kielcach. Jego żona, Zofia, pracowała od 1912 r. w białostockim Gimnazjum Realnym (dziś budynek VI Liceum Ogólnokształcącego) i gimnazjum żeńskim jako nauczycielka języka polskiego, aktywnie uczestniczyła też w charytatywnym Towarzystwie „Pań Opiekunek”, zarządzającym białostockim żłobkiem⁶⁰.

Skarbnikiem Towarzystwa w 1913 r. był Abram Tyktin, urodzony w 1866 r. syn Marka, prywatny przedsiębiorca – właściciel otwartej w 1899 r. cegielni w Kozowszczyźnie niedaleko wsi Księżyno koło Białegostoku (miejsce to nadal funkcjonuje jako cegielnia)⁶¹. Firma ta działała przez całe dwudziestolecie międzywojenne⁶². Produkcja najpopularniejszego materiału budowlanego przełomu XIX i XX w. przyniosła Tyktinowi znacznych rozmiarów majątek, a stabilizacja finansowa pozwoliła mu rozwinąć działal-

⁵⁸ NAHB, f. 103, op. 1, d. 106, k. 40–41; PKGG 1908, s. 124, 139; PKGG 1909, s. 175; PKGG 1910, s. 188; PKAKGG 1911, s. 192; PKAKGG 1912, s. 200; PKAKGG 1913, s. 127; PKAKGG 1914, s. 135; PKAKGG 1915, s. 115; *Справочный календарь 1913...*, s. 153, 176–177, 178, 179.

⁵⁹ Towarzystwo zostało zatwierdzone przez władze gubernialne 12 maja 1907 r. Jak pisał w 1933 r. badacz problemu: „Towarzystwu przyświecał znacznie głębszy cel – podtrzymywanie ducha polskiego i uświadamianie narodowe społeczeństwo” (H. Mościcki, *op. cit.*, s. 185–186).

⁶⁰ PKGG 1909, s. 175; PKGG 1910, s. 188, 218, 227; PKAKGG 1911, s. 192, 225; PKAKGG 1913, s. 127, 165; PKAKGG 1914, s. 135, 140, 175; PKAKGG 1916, s. 116, 120, 136, 148. *Ostromięcki udaje się do Kielc na nowe stanowisko*, „Dziennik Białostocki” 20 IV 1926, nr 110, s. 4. O Zofii Ostromięckiej: PKAKGG 1912, s. 217, 219; PKAKGG 1913, s. 146, 148; PKAKGG 1914, s. 155, 156, 176; PKAKGG 1915, s. 134, 136.

⁶¹ A. M. Tyktin, *Наше домостроительство*, [w:] *Справочный календарь 1913...*, s. 100.

⁶² W 1922 r. w Sądzie Okręgowym w Białymstoku zarejestrowano firmę „Cegielnia »Kozowszczyzna« – Abram Tyktin” (ogłoszenie o wpisie do Rejestru Handlowego: *Obwieszczenie*, „Dziennik Białostocki” 10 VI 1922, nr 129, s. 4).

ność kulturalną i oświatową. Już w 1902 r. uczestniczył on w pracach Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom Białostockiej Szkoły Handlowej, a przed 1906 r. wstąpił do Towarzystwa Dobroczynności „Linias-Hacedek”⁶³. Od 1912 r. brał też udział w pracach Białostockiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Mieszkał wówczas przy ul. Niemieckiej w domu Chonona Luksenberga (Kilińskiego 4), zaś w 1913 r. razem z rodziną dzierżawił mieszkanie przy ul. Aleksandrowskiej w domu Andrzeja Romanowicza (do 1915 r.). W ostatnich latach przed I wojną światową Tyktin należał również do miejscowego oddziału Towarzystwa Krzewienia Oświaty Wśród Żydów⁶⁴. W 1913 r. opublikował na łamach wydawnictwa *Справочный календарь* krótki tekst o budownictwie w Białymstoku, omawiając w nim bliższy swym zajęciom temat produkcji materiałów budowlanych⁶⁵. Po 1919 r. nadal zajmował się przede wszystkim prowadzeniem cegielni, wchodząc w spółki m.in. z inż. Józefem Zaczeniukiem (prowadzili razem „Biuro Budowlane Zrzeszonych Cegielni w Białymstoku »Mur«”⁶⁶), nie stronił też od działalności kulturalnej i filantropijnej. Przez większość międzywojnia mieszkał przy ul. Częstochowskiej 8. W międzyczasie pełnił funkcję prezesa białostockiej gminy żydowskiej, należał też do zarządu kilku żydowskich stowarzyszeń kulturalnych. Zginął w 1943 r. w białostockim getcie.

Ekonomiką Towarzystwa zajmował się w 1913 r. dr Mojsiej Dawidowski, lekarz dentysta, pracujący w Białymstoku od 1911 r. i mieszkający w domu Małki Lew przy ul. Kupieckiej (po 1919 r. ul. Kupiecka 5). Żył w mieście jeszcze w 1926 r. W tym roku jego gabinet mieścił się w domu przy ul. Sienkiewicza 51. Zmarł przed 1930 r.⁶⁷

Ostatnim „funkcyjnym” członkiem Zarządu był magister farmacji Lew Kuricki vel Kurycki, pełniący obowiązki sekretarza. Niewiele da się powiedzieć o tej postaci poza tym, że od 1911 r. prowadził przy ul. Mikołajewskiej

⁶³ Bractwo „Linias Hacedek” (tzn. dyżurny przy chorym) założono w 1885 r. Jego głównym zadaniem była opieka nad samotnymi i chorymi Żydami. Siedzibą organizacji była kamienica Baraszów przy ul. Różańskiej 3. Bractwo działało do 1939 r. (T. Wiśniewski, *Bractwo Dobroczynne „Linias Hacedek” w Białymstoku w latach 1885–1939*, „Białostoczczyzna”, 1988, nr 4, s. 14–20).

⁶⁴ PKGG 1902, s. 125; PKGG 1906, s. 100; PKGG 1907, s. 161; PKGG 1910, s. 212; PKAKGG 1912, s. 245.

⁶⁵ A. M. Tyktin, *op. cit.*, s. 98–102.

⁶⁶ Ogłoszenie o wpisie do rejestru handlowego w 1931 r.: *Obwieszczenie*, „Głos Ziemi Białostockiej” 9 V 1931, nr 106, s. 4.

⁶⁷ PKAKGG 1911, s. 193; PKAKGG 1912, s. 200; PKAKGG 1913, s. 127; PKAKGG 1914, s. 135; PKAKGG 1915, s. 115; *Справочный календарь 1913...*, s. 180; *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, rzemiosł i rolnictwa 1926/1927*, Warszawa 1926, s. 878.

w domu Lejby Ewnina własną aptekę. Miał brata Józefa, który pod tym samym adresem (być może razem z Lwem) miał gabinet chemiczno-bakteriologiczny, a po 1919 r. prowadził aptekę brata przy ul. Sienkiewicza 34⁶⁸. Sekretarzował jednocześnie miejscowemu oddziałowi Towarzystwa Krzewienia Oświaty Wśród Żydów (powstałe w 1909 r.). Apteka braci Kuryckich działała nadal w okresie okupacji niemieckiej i po 1919 r.⁶⁹

Do grona stałych członków Zarządu należało w 1913 r. sześć osób. Pierwszą z wymienionych była Antonina Żołątkowska, żona Alfreda, lekarza i działacza społecznego, który do Białegostoku przybył w 1903 r. i tu prowadził swoją praktykę do 1915 r. (zm. w 1919 r.).

Z kolei Wiera Ilin była córką inżyniera-technologa Michała Ałtuchowa, znanego w całej Rosji przedsiębiorcy wodociągowego i budowniczego wodociągów w Białymstoku w latach 1890–1892, oraz żoną inżyniera-architekta Dymitra Ilina. Oboje mieszkali w domu Ernesta Philippa przy ul. Prudskiej (po 1919 r. ul. Świętojańska 13). W tym czasie Wiera była jednocześnie członkinią rady nadzorczej Białostockiego Towarzystwa Sióstr Miłosierdzia „Czerwonego Krzyża”. Razem z nią w radzie nadzorczej „Czerwonego Krzyża” zasiadał jej mąż, Dymitr. On sam natomiast uczestniczył w pracach białostockich szkół prawosławnej i handlowej oraz towarzystw ochotniczej straży ogniowej i rozpowszechniania wiedzy handlowej.

Trzecim z grona stałych członków był znany nam już Samuel Kalecki. Czwartym bankier i doktor matematyki M. Krewer. Przybył on do Białegostoku około 1907 r. w celu objęcia posady zarządcy miejscowego oddziału Ryckiego Banku Handlowego, działającego przy ul. Aleksandrowskiej w domu Markusa Gordona (po 1919 r. ul. Warszawska 19). Oprócz tego zarządzał kantorem Wschodniego Towarzystwa Składów Towarowych, Ubezpieczeń i Transportu Towarów z Wydawaniem Pożyczek, był także członkiem zarządu białostockiej szkoły handlowej i wiceprzewodniczącym zarządu Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej (w którym zasiadał razem z inż. Ilinem)⁷⁰. Nie stronił od filantropii, pracując jako przewodniczący Kuchni Polowej dla Biednych Żydów w Białymstoku razem ze wspomnianym Kempnerem. Wyjechał z miasta w połowie 1915 r.

Przedostatnim członkiem Zarządu był dr Abram Szapiro, lekarz okulista, mieszkający w Białymstoku najpewniej od lat 80. XIX w., a praktykujący na

⁶⁸ Ogłoszenie o wpisie do rejestru handlowego w 1920 r.: *Obwieszczenie*, „Dziennik Białostocki” 2 IV 1920, nr 80, s. 4.

⁶⁹ *Справочный календарь 1913...*, s. V (część początkowa), 155, 245.

⁷⁰ PKGG 1910, s. 219, 223; PKAKGG 1911, s. 226; PKAKGG 1912, s. 211, 213.

co dzień w domu Samuela Rozentala przy ul. Bazarnej (po 1919 r. Rynek Kościuszki). Był jednym z najbardziej aktywnych medyków w dziedzinie okuliśtyki i jednocześnie wielkim altruistą ukierunkowanym na pomoc dzieciom – pracował w żeńskim gimnazjum Mikołajewsko-Aleksandrowskim (dziś budynek Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku przy ul. Mickiewicza), w swoim domu w godzinach 21–22 wieczorem prowadził stały punkt okuliśtyczny, wreszcie przewodniczył Towarzystwu Bezpłatnych Kolonii Dziecięcych w Druskiennikach. Wydaje się, że opuścił Białystok w 1915 r.⁷¹

Na temat ostatniego członka Zarządu – Bencjona Lewina, nie da się niestety powiedzieć zbyt wiele. Możliwe, że był synem lekarza Abrama Lewina.

Nawet pobieżny przegląd postaci wchodzących w skład władz Towarzystwa uzmysławia przede wszystkim uniwersalny charakter organizacji. Zarząd tworzyło wówczas 11 osób, zgodnie z brzmieniem punktu 16 statutu (dziewięciu stałych członków, skarbnik i ekonom). Zdecydowaną przewagę we władzach mieli Żydzi, których łącznie było ośmiu. Polaków było dwoje, a Rosjanka jedna. Pod względem zawodowym osoby tworzące Zarząd dzieliły się według zawodu i wykształcenia na: czterech lekarzy i dentyków (Natanson, Ostromecki, Dawidowski i Szapiro), jednego przedsiębiorcę (Tyktin), jednego inżyniera (Kalecki), jednego matematyka-bankiera (Krewer) oraz jednego farmaceutę (Kuricki). W przypadku trzech pozostałych osób nie mamy pewności, czym zajmowały się na co dzień (Ilna, Żółtowska i Lewin).

W zasadzie wszyscy wywodzili się z bogatych warstw inteligentkich i fabrykanckich, od wielu lat uczestnicząc w życiu kulturalnym, oświatowym czy filantropijnym Białegostoku. Byli to ludzie wykształceni na uniwersytetach i instytutach technicznych, rozumiejący znaczenie czytelnictwa i pozytywistycznej „pracy u podstaw”. Należy przy tym podkreślić, że szczytna idea otwarcia i prowadzenia biblioteki publicznej, dającej możliwość nieograniczonego dostępu do wiedzy, połączyła Żydów, Polaków i Rosjan, bez względu na przekonania polityczne czy religijne. Stan ten odzwierciedla także stosunki społeczne, panujące w „tyglu kultur, wyznań i języków”, jakim był bez wątpienia ówczesny Białystok.

Tym niemniej, niepokoje polityczno-społeczne początków XX w. spowodowały zainteresowanie gubernatora osobami wchodzącymi w skład Towarzystwa. W lutym 1913 r. w tajnym piśmie do naczelnika gubernialnego urzędu żandarmskiego stwierdzano, że obecny skład Towarzystwa, silnie le-

⁷¹ *Справочный календарь 1913...*, s. 158, 178, 180, 195.

wicujący, socjaldemokratyczny, a nawet anarchistyczny, budzi jego obawy. Padła przy tym sugestia, że Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku to w rzeczywistości przykrywką dla tajnej organizacji politycznej. Gubernator stwierdzał, że członkowie zarządu to dawni i aktualni członkowie lewicowych partii, głównie socjaldemokratycznego i antysyjonistycznego Bundu, Partii Konstytucyjno-Demokratycznej, utworzonej w 1905 r. w czasie rewolucji oraz Koła Polskiego reprezentującego interesy Polaków w Dumie państwowej. Wszystkie one miały charakter antyrządowy, liberalny i demokratyczny. Gubernator wymieniał: dr Jakub Natanson – dawniej socjaldemokrata, obecnie członek kadecji, B. Ostromecki reprezentował Polskie Koło, aptekarz Kurycki konstytucyjny demokrata, S. Kalecki socjaldemokrata, B. Lewin – Bund, W. Ilina, skłaniająca się ku socjal-rewolucjonistom (eserowcy) a obecnie ku kadetom, kandydaci na członków: Mojsiej Frankfurt był robotnikiem należącym do miejscowej organizacji anarchistycznej, zaś Byszko Gdański, socjalistą popierającym ruch syjonistyczny, wreszcie D. Druskin należał do Bundu. 3 września 1913 r. po przeprowadzeniu odpowiedniego śledztwa naczelnik żandarmerii donosił, że Natanson, Kalecki i Lewin rzeczywiście działali w Bundzie, natomiast pozostali nie wykazywali żadnej aktywnej działalności politycznej. Co ciekawe, przy tej okazji wymieniał innych, wcześniej nieznanymi członków Towarzystwa. Byli nimi: przysiężny pełnomocnik (adwokat) Lew Gdański, tkacz Majrem Frankfurt, dr M. Dawidowski, Luba Kanel, córka handlarza sukniem Arona Kanela, należąca do socjal-rewolucjonistów, oraz Benjamin Majzel członek miejscowej organizacji Poalej-Syjon. Naczelnik żandarmerii podsumowywał, że mimo wcześniejszej działalności tych osób, współtworzone przez nie Towarzystwo w latach 1908–1913 nie wykazywało żadnej działalności polityczno-partyjnej i pod jego szyldem nie odbywały się spotkania o charakterze politycznym. Dodawał, że Towarzystwo utrzymuje ze swoich środków bibliotekę, która nie posiada żadnych rewolucyjnych i zakazanych publikacji, zaś głównym czytelnikiem jest młodzież szkolna, a nie robotnicy.

Najwięcej szczegółów dotyczących działalności Towarzystwa i podległej mu biblioteki zawarto we wspomnianym już wydawnictwie *Справочный календарь* z 1913 r. Precyzyjny opis sporządzono prawdopodobnie na podstawie sprawozdania Towarzystwa za lata 1911–1912 r.⁷²

⁷² *Справочный календарь 1913...*, s. 61–62.

Według danych zawartych w dokumentacji aktowej Towarzystwa, w 1913 r. składało się ono ze 144 członków, w tej liczbie było 20 członków założycieli⁷³. Natomiast *Sprawocznij kalendar* z tego samego roku podawał, że w Towarzystwie było 167 członków rzeczywistych i 25 członków założycieli. Roczny budżet biblioteki zamykał się wówczas w sumie 4000 rubli. Do 1912 r. do ksiąg inwentarzowych wpisano łącznie 4459 tomów dzieł wydanych w pięciu różnych językach: rosyjskim, polskim, jidysz, hebrajskim, i niemieckim. Wśród nich najwięcej było beletrystyki – 65% i literatury naukowej – 12,9%, resztę księgozbioru stanowiła publicystyka, książki podróżnicze, opisy krajów, wspomnienia itd. Czasopisma i periodyki stanowiły 11% zbiorów biblioteki. Wśród czasopism wymieniono takie czasopisma rosyjskojęzyczne jak: „Речь”, „Россия”, „Русское слово”, „Северо-Западный голос”, „Жизнь для всех”, „Новый Восход”, „Запросы жизни”. Polskojęzyczne tytuły gazet to z kolei: „Kurier Litewski”, „Nowa Gazeta Prawda”, „Przegląd” i „Świt”. W języku jidysz posiadano takie tytuły jak: „Fraind” i „Haint”⁷⁴.

W pierwszym półroczu 1912 r. liczba abonentów korzystających z usług placówki wynosiła 557, a z zasobu skorzystano: 11 366 razy w czytelni i 12 256 razy z wypożyczalni. W 1913 r. bibliotekę obsługiwały dwie bibliotekarki: Maria Wajsenberg i Helena Rząśnicka. Niewiele można powiedzieć na ich temat. Wydaje się, że nieprzypadkowo do pracy w czytelni i wypożyczalni wybrano osoby dwóch różnych wyznań, biorąc pod uwagę wielojęzyczność abonentów placówki i zgromadzony w niej zasób.

Na temat sposobów pozyskiwania środków finansowych (poza pobieranymi w bibliotece od użytkowników opłatami) nie posiadamy szczegółowych informacji źródłowych, poza dwiema wzmiankami odnotowanymi w „Gazecie Białostockiej”. Pierwsza z nich, ze stycznia 1913 r., informuje o fakcie przegłosowania na posiedzeniu Rady Miejskiej decyzji o udzieleniu „bibliotece społecznej” subsydium w wysokości 100 rubli⁷⁵. Z drukowanego budżetu miasta na 1914 r. dowiadujemy się zaś, że pomoc finansowa została utrzymana także w kolejnym roku na podstawie decyzji Rady Miasta z 29 stycznia 1914 r.⁷⁶ Druga, z maja tego roku, dotyczy zorganizowanej przez Towarzystwo zabawy ogrodowej:

⁷³ NAHB, f. 103, op. 1, d. 106, k. 56.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Subsydia*, „Gazeta Białostocka” 20 I/2 II 1913, nr 3, s. 44.

⁷⁶ APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 150, s. 96.

W nadchodzącą środę – pisano w Kronice Miejscowej – dnia 29 maja [1913 r.], Biblioteka Publiczna urządza na swą korzyść zabawę w ogrodzie miejskim. Dochód z zabawy przeznaczony jest na kupno nowych książek w tej liczbie i polskich. W dziale polskim biblioteki publicznej daje się uczuwać brak najnowszej beletrystyki, gdyż nabyte dotąd książki tej treści w ilości 478 tomów (na ogólną liczbę 648 tomów książek polskich), przeważnie zostały już przeczytane przez znaczną ilość korzystających z działu polskiego Biblioteki i czytelnicy (161 osób w przeciągu roku)⁷⁷.

Wydarzenie to potwierdza, że zapisy statutu określające zakres metod zbierania pieniędzy były realizowane przez ówczesny zarząd Towarzystwa.

Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Bibliotek zaprzestało działalności w czasie okupacji niemieckiej w latach 1915–1919, poprzedzonej wielką ewakuacją miasta przez władze rosyjskie w lipcu i sierpniu 1915 r. W tym czasie Białystok opuścili tysiące mieszkańców, a wraz z nimi spora część lokalnej inteligencji, również tej należącej do Towarzystwa, m.in. Szapiro, Krewer, Kuricki i Natanson. Okazuje się jednak, że biblioteka, mieszcząca się w domu przy ul. Kilińskiego 16 nie przestała funkcjonować w okresie wojny i pracowała nadal po przyłączeniu Białegostoku do odrodzonej Rzeczypospolitej w lutym 1919 r. Wydaje się jednak, że działała przez krótki czas. W lutym 1920 r. „Dziennik Białostocki” wspominał – dość nieprzychylnie – o istnieniu i działalności placówki, zaznaczając jednocześnie jej nieokreślony status prawny.

Tzw. biblioteka publiczna – pisano w gazecie – mieszcząca się przy ul. Kilińskiego 3⁷⁸, posiada parę tysięcy tomów książek żydowskich – żargonowych⁷⁹ i hebrajskich – oraz rosyjskich, ma także skromny bardzo dział książek polskich (blisko 600 tomów). Otóż biblioteka ta przed dwoma miesiącami pobierała za abonament książek opłatę w wysokości 1 m 80 f miesięcznie; przed miesiącem opłata wynosiła już 2 marki miesięcznie, a obecnie już 3 marki miesięcznie. Ciekawi jesteśmy, kto ustanawia wysokość opłaty za czytanie książek w bibliotece, która jak nam wiadomo, przed wojną utrzymywana była przez Towarzystwo Biblioteczne. Czy Towarzystwo to istnieje dotychczas?⁸⁰

⁷⁷ Zabawa, „Gazeta Białostocka” 26 V / 8 VI 1913, nr 21, s. 330.

⁷⁸ Jest to błędny adres. Adres ul. Kilińskiego 3 według oficjalnej numeracji domów znajdował się na przeciwnym końcu ulicy – był to pierwszy dom ulokowany przy dziedzińcu pałacu Branickich, należący do Izraela Gotliba, a następnie do rodziny Gurwiczów. Pomyłka wynikała z faktu, że numeracja policyjna domów w Białymstoku była w 1920 r. nadal czymś nowym, zaś autor uznał najpewniej kościół farny za nieruchomość pod adresem Kilińskiego 1. W rzeczywistości dawny dom Falka Kempnera miał adres ul. Kilińskiego 16.

⁷⁹ Tzn. w języku jidysz.

⁸⁰ *Pasek biblioteczny*, „Dziennik Białostocki” 6 II 1920, nr 30, s. 3.

Na pytanie zadane przez autora notatki trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie, gdyż znany materiał źródłowy nie wspomina o istnieniu i dalszych losach tej biblioteki. Wydaje się, że pierwsza w Białymstoku biblioteka publiczna zaprzestała działalności w 1920 r., być może w związku z wydarzeniami wojny polsko-bolszewickiej z lipca i sierpnia tego roku. Bardzo prawdopodobna jest również możliwość likwidacji placówki w obliczu organizacji Miejskiej Biblioteki Publicznej. Niewielki księgozbiór, liczący kilka tysięcy woluminów, włączono zapewne do uruchomionej jeszcze w czasie okupacji niemieckiej biblioteki im. Szołema Alejhema, która funkcjonowała przez cały okres międzywojenny.

ANEKS

Statut Towarzystwa Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku

Białystok
drukarnia R. Ju. Lewin
Rok 1907

Rozporządzeniem Wydziału ds. Towarzystw Urzędu Gubernialnego Grodzieńskiego z dn. 8 grudnia 1907 r. numer 64, wpisano do rejestru towarzystw Guberni Grodzieńskiej pod numerem 24. Grodno, dn. 14 grudnia 1907 r. Pełniący obowiązki grodzieńskiego gubernatora, wicegubernator Stolarow.

Kierownik kancelarii Wydziału,
starszy urzędnik do zadań specjalnych gubernatora
K. Boksza

I. Cele i zadania Towarzystwa

1.

Towarzystwo Otwierania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych w Białymstoku ma na celu: a) otwieranie i utrzymywanie w mieście Białymstoku oraz w jego powiecie publicznych bibliotek, a także udostępnianie mieszkańcom okręgu, objętego zasięgiem działania Towarzystwa, dawanie możliwości czytania książek, czasopism, gazet, a także wszelkich drukowanych publikacji z różnych dziedzin, z zachowaniem obowiązujących w tym celu postano-

wień prawnych; b) gromadzenie i kolekcjonowanie w bibliotekach publikacji naukowych, rękopisów oraz literatury specjalistycznej służącej pomocą badaczom, zajmującym się oddzielnymi dziedzinami naukowymi, oraz stwarzanie możliwości korzystania z niezbędnych podręczników oraz innych pomocy naukowych; c) tworzenie kolekcji wszelkich możliwych drukowanych utworów oraz materiałów o znaczeniu historyczno-etnograficznym, takich jak np. materiały służące do poznawania kraju.

2.

Do osiągnięcia swoich celów Towarzystwo prenumeruje oraz nabywa gazety, czasopisma i inne periodyki, różnego rodzaju książki, rękopisy, dokumenty geograficzne i atlasy, różne przedmioty historyczno-etnograficzne, a także inne pomoce naukowe. Wszystkie wyżej wymienione pozycje biblioteka oddaje do dyspozycji czytelników w celu korzystania z nich na miejscu, jak również z możliwością wypożyczenia do domu.

3.

Towarzystwo ma prawo otwierać przy swoich bibliotekach specjalne gabinety naukowe, zaopatrzone we wszelkiego rodzaju pomoce, służące do przeprowadzania i prezentacji badań naukowych.

4.

Jeśli zajdzie taka potrzeba, Towarzystwo ma prawo, w miejscowościach znajdujących się na terenie powiatu, otwierać oddziały (filie).

5.

W celu zwiększenia swoich środków, Towarzystwo ma prawo organizować publiczne spektakle, koncerty, wykłady, wieczorki oraz inne uroczystości.

6.

Towarzystwo ma prawo udostępniać książki oraz inne publikacje znajdujące się w bibliotece zarówno na miejscu, jak też z możliwością wypożyczenia do domu osobom postronnym za odpowiednią opłatą i na warunkach określonych przez zgromadzenie Zarządu.

7.

Towarzystwo, bezwarunkowo i pod każdym względem, podporządkowuje się obowiązującym i mogącym ukazać się w przyszłości rozporządze-

niom i regulacjom prawnym przeznaczonym dla takowych towarzystw oraz bibliotek.

8.

Niniejszy statut obowiązuje na terenie miasta Białystok oraz na obszarze powiatu białostockiego.

9.

Towarzystwo posiada pieczęć, na której widnieje jego nazwa.

II. Skład osobowy Towarzystwa

10.

Członkami Towarzystwa mogą być osoby obu płci, bez względu na status społeczny, narodowość i wiarę, w nieograniczonej liczbie.

11.

Skład osobowy Towarzystwa dzieli się na członków honorowych, realnych oraz założycieli. Członkowie honorowi wybierani są przez Walne Zgromadzenie spośród osób zajmujących wybitne miejsce na niwie nauki i sztuki, albo zasłużonych dla Towarzystwa w sposób szczególny; realnymi członkami są pełnoletni abonenci, korzystający z biblioteki Towarzystwa nie krócej niż rok oraz osoby aktywnie uczestniczące w pracach Towarzystwa; za członków założycieli uznaje się osoby sympatyzujące z Towarzystwem i popierające jego zadania. Realni członkowie opłacają składki członkowskie w wymiarze 2 rubli rocznie, członkowie-założyciele płacą co roku (z góry) 5 rubli. Członkowie Towarzystwa na własne życzenie, mogą wносить składki w systemie ratalnym: realni opłacają raty w odstępach miesięcznych, założyciele – w odstępach kwartalnych. Członkowie honorowi są zwolnieni z opłat członkowskich.

12.

Osoba wyrażająca chęć zostania członkiem Towarzystwa, przedkłada Zarządowi pisemny wniosek.

Uwaga: W ciągu dwóch tygodni od dnia wpłynięcia wspomnianego w tym paragrafie wniosku, Zarząd orzeka o przyjęciu chętnego bądź o odrzuceniu jego wniosku, z ewentualnym wyjaśnieniem przyczyn decyzji.

13.

Towarzystwo wydala ze swojego grona członków: a) realnych, w konsekwencji niepłacenia abonamentu przez trzy miesiące, założycieli w konsekwencji niepłacenia składek członkowskich przez rok, jednak po wcześniejszym dwukrotnym pisemnym upomnieniu; b) w odniesieniu do których stwierdzono okoliczności, uniemożliwiające im, na mocy obowiązujących praw, pozostawanie w składzie Towarzystwa, oraz c) przez naruszenie niniejszego statutu bądź ogólnie przyjętych zasad i dobrego imienia. W pierwszych dwóch przypadkach wydalenia dokonuje Zarząd, a w ostatnim przypadku Zarząd zwołuje zebranie, które rozpatruje sprawę o wydalenie, w składzie nie mniejszym niż 2/3 liczby członków Towarzystwa.

Uwaga: Członek wydalony za nie uiszczenie składek członkowskich może być przyjęty ponownie, według procedury opisanej w 11. i 12. punkcie statutu.

III. Środki Towarzystwa

14.

Środki Towarzystwa składają się z: a) składek członkowskich, b) opłat nałożonych przez Towarzystwo za organizowane spektakle, koncerty, odczyty, zabawy oraz wieczorki taneczne, c) opłat za czytanie książek, gazet, czasopism oraz innych publikacji oraz za korzystanie z pomocy naukowych będących w posiadaniu Towarzystwa, d) utargu pochodzącego ze sprzedaży starych książek, gazet, katalogów bibliotecznych oraz statutów Towarzystwa, e) dobrowolnej darowizny książek, czasopism oraz darowizn pieniężnych, a także pozostawionych w testamencie oraz f) wpływów przypadkowych.

IV. Administracja Towarzystwa

15.

Administrowaniem Towarzystwa zajmuje się Zarząd, Komisja Rewizyjna i Walne Zgromadzenie.

A) Zarząd

16.

Zarząd składa się z 9 członków stałych, skarbnika oraz ekonoma, a także 5 kandydatów, zastępujących członków głównych w razie ich nieobecności, śmierci bądź choroby, wybieranych na Walnym Zgromadzeniu na okres

trzech lat. W przypadku uzyskania materialnej pomocy od miasta, innych organów miejscowego samorządu, bądź innej instytucji publicznej w wysokości nie mniejszej niż 500 rubli rocznie, w skład Zarządu wchodzi po jednym przedstawicielu z każdej z owych instytucji.

17.

Ze składu Zarządu corocznie występuje, kolejno, 1/3 jego członków; z czego pierwszych dwóch występuje na drodze losowania, a kolejni – według stażu (liczonego od momentu wstąpienia), a na miejsce występujących członków wybierani są nowi członkowie Zarządu.

Uwaga 1: Członkowie, którzy wystąpili z Zarządu mogą być wybrani ponownie.

Uwaga 2: Członkowie Zarządu, sformowanego tuż po utworzeniu Towarzystwa, pozostają w nim bez zmian przez trzy lata.

Uwaga 3: Zarząd ma prawo zapraszać na swoje zebrania innych członków Towarzystwa, nie należących do Zarządu.

18.

Zarząd wybiera na okres jednego roku ze swojego grona przewodniczącego Zarządu, jednego bądź dwóch zastępców oraz sekretarza.

19.

Posiedzenia Zarządu wyznaczane są przez przewodniczącego w miarę potrzeb, ale nie rzadziej niż raz w miesiącu.

20.

Członka Zarządu nieobecnego na trzech kolejnych posiedzeniach, bez przedstawienia ważnego powodu nieobecności, uważa się za wykluczonego ze składu Zarządu. Zostaje on zastąpiony pierwszym z kolei kandydatem.

Uwaga: Usunięci członkowie Zarządu mogą być wybrani ponownie.

21.

Posiedzenia Zarządu uważa się za ważne tylko wtedy, gdy obecni byli na nim przewodniczący lub jego zastępca oraz nie mniej niż 4 członków Zarządu. Sprawy rozstrzygane są za pomocą bezwzględnej większości głosów, a przy równym rozłożeniu głosów przesądzający jest głos przewodniczącego.

22.

Członkowie Zarządu rozdzielają zadania, po wzajemnym uzgodnieniu między sobą, kierując się instrukcją, zatwierdzoną na ogólnym zebraniu.

23.

Zarząd prowadzi księgę, w której protokolowane są wszystkie jego postanowienia, podpisywane przez wszystkich obecnych członków.

Uwaga: Uchwały Zarządu obwieszczane są ustnie wszystkim członkom Towarzystwa, zgodnie z ich wolą.

24.

Wszystkie dokumenty wychodzące są podpisywane przez przewodniczącego Zarządu i zatwierdzane przez sekretarza oraz opatrywane pieczęcią Towarzystwa, z wyjątkiem dokumentów, które pociągają Towarzystwo na koszt wyższe niż 100 rubli, które powinny być podpisane przez przewodniczącego oraz jednego z członków Zarządu, także z odpowiednim poświadczeniem sekretarza.

25.

Do obowiązków Zarządu należą: a) przyjmowanie nowych członków Towarzystwa; b) rozdzielanie obowiązków i prac między jego członków oraz różne jego komisje; c) nadzorowanie i kontrola nad wszelkimi sprawami Towarzystwa oraz przygotowywanie instrukcji do wewnętrznych regulacji, podlegających zatwierdzeniu przez całe zgromadzenie; d) wyznaczanie sekretarza, bibliotekarza oraz innych osób współpracujących z Zarządem, jak również wyznaczanie różnych komisji i sekcji niezbędnych do wykonania prac Towarzystwa; e) przyjmowanie i odwoływanie pracowników Towarzystwa, wyznaczanie im wynagrodzeń oraz nadzorowanie ich pracy; f) monitorowanie przychodów Towarzystwa, integralności majątku, prawidłowego jego wykorzystania dla potrzeb Towarzystwa, a także prawidłowego prowadzenia księgowości; g) dbanie o ładny wystrój biblioteki i jej gabinetów, a także pozyskiwanie niezbędnych środków potrzebnych do rozwoju Towarzystwa; h) przyjmowanie wpływających do Towarzystwa różnych aktywów i majątków; i) dbanie o odpowiednie przestrzeganie niniejszego statutu a także postanowień Walnego Zgromadzenia; j) organizowanie przedstawień, koncertów, wieczorków czytelniczych i tanecznych; k) opracowanie raportu z działalności Towarzystwa za poprzedni rok oraz preliminarza wydatków na rok nadchodzący, które są przedstawione do rozpatrzenia i zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie; l) korespondencja i współpraca z instytucjami rządowymi i prywatnymi, jak również osobami prywatnymi oraz ł) inicjowanie różnych działań i zarządzanie sprawami Towarzystwa we wszystkich sądach oraz innych instytucjach rządowych.

26.

Siedziba Zarządu znajduje się w mieście Białymstoku.

B) Komisja Rewizyjna

27.

W celu sprawdzenia ilości środków pieniężnych, kapitału, mienia i działalności Zarządu, co roku wybierana jest przez Walne Zgromadzenie Komisja Rewizyjna, składająca się z nie mniej niż 3 osób Towarzystwa i tyluż kandydatów-zastępców, w przypadku ich nieobecności, choroby bądź usunięcia członków Komisji.

28.

Komisja Rewizyjna przeprowadza rewizję i kontrolę mienia biblioteki oraz działalności Zarządu w dowolnym czasie, o ile zajdzie taka potrzeba, ale nie rzadziej niż raz w roku i nie później niż na miesiąc przed corocznym Walnym Zgromadzeniem, z rezultatów rewizji i kontroli Komisja sporządza protokół i nanosi adnotacje w odpowiednich księgach Towarzystwa oraz przedstawia wyniki w sprawozdaniu, które Zarząd przedkłada Walnemu Zgromadzeniu, zgodnie z punktem 26. statutu.

C) Walne Zgromadzenie

29.

Walne Zgromadzenie zwoływane jest przez przewodniczącego, jeśli zajdzie taka potrzeba, lub według woli Zarządu, bądź na wniosek nie mniej niż 30-stu członków Towarzystwa, a także Komisji Rewizyjnej, ale nie rzadziej niż raz w roku i nie później niż do pierwszego marca roku następnego, następującego po każdym roku sprawozdawczym.

30.

O dniu Walnego Zgromadzenia członkowie Towarzystwa informowani są co najmniej na dwa tygodnie przed zgromadzeniem pisemnym zawiadomieniem, na którym znajduje się informacja o czasie i miejscu zebrania oraz sprawach na nim poruszanych.

Uwaga 1: Różne propozycje i projekty, podlegające rozpatrzeniu przez Walne Zgromadzenie powinny być przedstawione Zarządowi, co najmniej na tydzień przed Walnym Zgromadzeniem, na którym mają być rozpatrywane.

Uwaga 2: O miejscu i czasie wskazanych w tym paragrafie zebrania Zarząd informuje miejscową policję.

31.

Walne Zgromadzenie otwiera Przewodniczący Zarządu, a prowadzi je przewodniczący, wybierany każdorazowo przez zebranych spośród członków Towarzystwa, nienależący do Zarządu, jego sekcji, komisji lub Komisji Rewizyjnej.

32.

Sprawy rozpatrywane na Walnych Zgromadzeniach rozstrzygane są wyłącznie w obecności minimum $\frac{3}{5}$ liczby członków Towarzystwa, z wyjątkiem spraw dotyczących zamknięcia Towarzystwa, uzupełnienia, zmiany i odwołania przepisów niniejszego statutu, które rozstrzygane są w obecności minimum $\frac{2}{3}$ liczby wszystkich członków Towarzystwa.

33.

Sprawy rozpatrywane na Walnych Zgromadzeniach rozstrzygane są bezwzględną większością głosów, przy równej liczbie głosów przewagę daje głos prowadzącego, w sprawie zamknięcia Towarzystwa, uzupełnienia, zmian i odwołania przepisów niniejszego statutu – większością głosów $\frac{3}{4}$ wszystkich zebranych członków.

34.

Jeżeli Walne Zgromadzenie nie odbyło się z powodu nieobecności odpowiedniej liczby członków, zwoływane jest powtórnie w celu rozpatrzenia tych samych zagadnień, jednak nie później niż dwa tygodnie od pierwszego terminu, i to zebranie uważa się za ważne bez względu na liczbę osób obecnych, o czym zaproszeni członkowie informowani są w wezwaniach.

35.

Do spraw, rozpatrywanych przez Walne Zgromadzenie należą: a) wybór członków Zarządu i ich kandydatów-zastępców, skarbnika, ekonoma, członków honorowych oraz członków Komisji Rewizyjnej; b) zatwierdzenie instrukcji procedur wewnętrznych dla Zarządu, Komisji Rewizyjnej i oddzielnych sekcji oraz komisji Zarządu; c) kontrola działań Zarządu, omówienie i zatwierdzenie rocznych raportów i budżetów zestawianych przez Zarząd; d) uchwalanie decyzji dotyczących zmian, uzupełnień oraz anulowania postanowień niniejszego statutu, o nabywaniu i sprzedaży nieruchomości i o zamknięciu Towarzystwa; e) uchwalanie decyzji o wykluczeniu poszczególnych członków ze składu Towarzystwa; f) uchwalanie oświadczeń Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz członków Towarzystwa, jak również skła-

danych skarg dotyczących decyzji i działań Zarządu i Komisji Rewizyjnej i g) omówienie wszystkich kwestii odnoszących się do kompetencji Zarządu w swoim raporcie.

V. Sprawozdawczość

36.

Towarzystwo prowadzi księgi, w których zapisywane są, w oddzielnych miejscach, listy członków, przychody i wydatki oraz obroty Towarzystwa, a także wszelkie niezbędne do prawidłowego raportowania księgi rachunków pomocniczych.

37.

Roczne sprawozdanie powinno zawierać w sobie ruch kadrowy członków, przychody i wydatki, określenie zysków i strat.

38.

Za rok rozliczeniowy Towarzystwa uważany jest okres od 1 stycznia do 31 grudnia.

39.

Sprawozdanie za poprzedni rok powinno być sporządzone i podpisane przez członków Zarządu oraz sprawdzone i podpisane przez członków Komisji Rewizyjnej, co najmniej na dwa tygodnie przed rocznym Walnym Zgromadzeniem.

VI. O zamknięciu Towarzystwa

40.

W przypadku zaprzestania działalności Towarzystwa wszelkie należące do niego kapitały i własności, które okażą się wolne po jego likwidacji, na Walnym Zgromadzeniu rozdzielone zostają między inne, działające w regionie Towarzystwa bądź instytucje edukacyjno-oświatowe.

Źródło tłumaczenia: *Уставъ общества по открытию и содержанию въ г. Белостоке общественныхъ библиотекъ*, Белостокъ: Типографія Р. Ю. Левинъ, 1907 г., Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, sygn. 39802

Z języka rosyjskiego tłum. Urszula Danilczyk

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Białymstoku

Inspekcja Podatkowa Miasta Białegostoku i Powiatu, sygn. 11

Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bożniczego w Białymstoku, sygn. 79, 150

Urząd powiatowy białostocki ds. wymiaru podatku przemysłowego, sygn. 3

Akta miasta Białegostoku, sygn. 150

Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 104, 105, 106, 111

Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie

f. 103

Zakład Narodowy im. Ossolińskich

rps 1793

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie

f. 544

Biblioteka Narodowa Rosji w Petersburgu

sygn. 18.274.6.160; 20.76.5.19(1); 18.146.3.822

Źródła drukowane

Chłopicki E., *Notatki z różnoczasowych podróży po kraju*, Warszawa 1863.

„Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego” 1 IX 1921, nr 9.

Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, rzemiosł i rolnictwa 1926/1927, Warszawa 1926.

Miłakowski M., *Очеркъ Белостока въ историческомъ, этнографическом и бытовомъ отношеніяхъ съ приложениями*, Kijów 1897.

Памятная книжка гродненской губернии на 1902 годъ, Grodno 1902.

Памятная книжка гродненской губернии на 1904 годъ, Grodno 1904.

Памятная книжка гродненской губернии на 1906 годъ, Grodno 1906.

Памятная книжка гродненской губернии на 1907 г., Grodno 1907.

Памятная книжка гродненской губернии на 1908 г., Grodno 1908.

Памятная книжка гродненской губернии на 1909 г., Grodno 1909.

Памятная книжка гродненской губернии на 1910 г., Grodno 1910.

Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1911 г., Grodno 1911.

Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1912 г., Grodno 1912.

Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1913 г., Grodno 1913.

Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1914 г., Grodno 1914.

Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1915 г., Grodno 1915.

Spisy mieszkańców Białegostoku z lat 1799–1853, oprac. W. Wróbel, W. Szwed, Białystok 2016.

Справочный календарь по г. Белостоку на 1913 год, Białystok 1913.

Tyktin A. M., *Наше домостроительство*, [w:] *Справочный календарь по г. Белостоку на 1913 год*, Białystok 1913.

Вся Россия 1900, t. 1, [Petersburg] 1900.

Закон 4-го марта 1906 года о союзах и обществах с последующими к нему разъяснениями Правительствующего Сената и Министерства Внутренних дел, Petersburg 1906.

Prasa

„Dziennik Białostocki” 1919–1922, 1926

„Gazeta Białostocka” 1913

„Głos Ziemi Białostockiej” 1931

„Kraj” 1896

„Kuryer Litewski” 1906

Opracowania

Biblioteka publiczna, [w:] *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czapnik, Z. Gruszka, Warszawa 2011.

Dobroński A., *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914 r.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985.

Goławski M., *Szkolnictwo Powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934.

Jurkowska M., *Biblioteka Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1772–1808) w Białymstoku*, „Bibliotekarz Podlaski”, 28, 2014.

Kraczkiewicz J., *Biblioteka publiczna w latach 1907–1914*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, Warszawa 1961.

Kraheil T., *Seminarium Duchowne w Białymstoku (1820–1843)*, w: *Rola oświaty i szkolnictwa w procesie kształtowania się świadomości narodowej na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, red. W. Śleszyński, Białystok 2007.

Krajewska M., *Biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich w Białymstoku*, „Studia Teologiczne”, 7, 1989.

Kruszewska T., *Biblioteka Publiczna w Białymstoku przed odzyskaniem niepodległości w 1919 r.*, „Bibliotekarz Podlaski”, 6, 2003.

Lechowski A., *Białystok. Przewodnik historyczny*, Białystok 2009.

Małczyńska K., *Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987.

Małek A., *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich 1796–1807. Monografia zespołu archiwalnego*, Warszawa 2007.

Małek A., *Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, 10, 1996.

Matusiewicz A. et al., *Historia Suwałk do 1945 roku*, [w:] *Suwałki. Miasto nad Czarną Hańczę*, red. J. Kopciał, Suwałki 2005.

Mościcki H., *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Białystok 1933.

- Nadratowska K., *Dzieje książki i bibliotek w Łomży do 1939 r.*, „Ziemia Łomżyńska”, 4, 1990.
- Olszewski M., *Inwentarz biblioteki Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Białymstoku z 1820 roku*, „Studia Teologiczne”, 7, 1989.
- Sokół Z., *Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII do 1939 r.)*, Białystok 1999.
- Sokół Z., *Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku*, „Gazeta Białostocka” 10 VII 1964, nr 163.
- Trynkowski J., *Gimnazjum. Z dziejów Gimnazjum Białostockiego (1777) 1802–1915*, Białystok 2002.
- Wiesiołowski P., *Zapiski Litwina, sługi i wychowańca Zygmunta Augusta*, „Biblioteka Ossolińskich”, Poczci nowy, 9, 1868.
- Wiśniewski T., *Bractwo Dobroczynne „Linus Hacedek” w Białymstoku w latach 1885–1939*, „Białostoczczyzna”, 1988, nr 4.
- Wróbel W., *Kilińskiego. Historia jednej ulicy*, Białystok 2016.
- Wróbel W., *Nie od razu pomnik zbudowano... W czterdziątą rocznicę odsłonięcia pomnika Ludwika Zamenhofs w Białymstoku*, Białystok 2013.

The Society for Opening and Maintaining Public Libraries in Białystok (1907–1915)

Summary

In December 1907 the Grodno Governor approved the statute of the Society for Opening and Maintaining Libraries in Białystok, the aim of which was to start a public library in the town. The initiative was part of a broader context of socio-constitutional transformations triggered by the Revolution of 1905. On June 10, 1910, the first public reading room opened, and four days later the head of the police closed on the grounds of the lack of the Governorate authorities' consent. The reopening of the reading room along with a library did not take place until July 5, 1911. The composition of the Society before 1915 reflected the multicultural character of the town's community. In 1913 the Society included 144 members; the yearly budget was 4,000 rubles, the collection contained 4,459 volumes of works in five languages, 557 registered readers used the reading room 11,366 times and the library 12,256 times. The collection of the Society still existed in 1920. Later on it was most probably included into the resources of the Sholem Aleiheim library.

Wiesław Wróbel – mgr, historyk, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Pracowni Zbiorów Specjalnych i Digitalizacji Biblioteki Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku, którego zainteresowania badawcze dotyczą głównie Białegostoku i Białostoczczyzny.

e-mail: w.wrobel@uwb.edu.pl

ALGIS KASPERAVIČIUS

ORCID: 0000-0001-9091-8728

WYDARZENIA 1918 ROKU I ICH KONSEKWENCJE WE WSPÓŁCZESNYCH LITEWSKICH PODRĘCZNIKACH HISTORII

DOI: 10.15290/sp.2019.27.07

Abstrakt. Po 1990 r. nauczanie historii, zwłaszcza najnowszej, zostało na Litwie zreformowane. Opracowano nowe podręczniki, na początku jako pomoce naukowe. Z czasem pojawiły się prawdziwe podręczniki historii Litwy oraz tak zwane podręczniki zintegrowane.

We wszystkich podręcznikach wydarzenia 1918 r. są przedstawiane jako część dziejów powszechnych, warunkujących utworzenie państwa litewskiego. Zaistniałe warunki zostały pomyślnie wykorzystane przez polityków litewskich. Z podręczników, nie bez wpływu zaleceń dwustronnej polsko-litewskiej komisji ekspertów, wyeliminowano stereotypowy negatywny obraz Polski i Polaków, rozpowszechniony na Litwie w okresie międzywojennym.

Słowa kluczowe: Wielka Wojna, Litwa, podręczniki, historia, 1918 rok

Abstract. After 1990 teaching history, in particular recent, was reformed in Lithuania. New textbooks were developed, first as didactic aids. Over time emerged real textbooks for the history of Lithuania as well as so-called integrated textbooks.

All textbooks present the events of 1918 as part of the world history determining the foundation of the Lithuanian state. The circumstances were successfully used by Lithuanian politicians. The stereotypical negative image of Poland and Poles, widespread in Lithuania in the interwar period, was eliminated from textbooks, not without the influence of the Polish-Lithuanian bilateral expert committee.

Key words: the Great War, Lithuania, textbooks, history, 1918

Wielka Wojna, nazwana później I wojną światową, stworzyła warunki do odzyskania niepodległości przez Polskę i Litwę. Przełomowy stał się rok 1918. O wydarzeniach tego okresu traktuje stosunkowo duża liczba wydawnictw źródłowych, monografii, artykułów naukowych, jak również filmów fabularnych i seriali telewizyjnych. Jednak większość młodzieży nadal czerpie pierwszą systematyczną wiedzę o 1918 r. i jego konsekwencjach z podręczników historii i od nauczycieli.

Na Litwie w związku z powstaniem ruchu *Sąjūdis* i proklamowaniem 11 marca 1990 r. odbudowy niepodległości powstała potrzeba zreformowania szkolnictwa powszechnego. Zwrócono przede wszystkim uwagę na nauczanie historii, a zwłaszcza na podręczniki. Jak wiadomo, w sowieckich szkołach średnich wykładano dzieje powszechne, dzieje Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS), przede wszystkim Rosji, oraz dość powierzchowny kurs historii odpowiednich republik związkowych. Na Litwie taki kurs nazywano historią Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Rzeczywiście w odpowiednich podręcznikach analizowano przeważnie dzieje Litwy XX w., które przedstawiano jednostronnie, często wypaczone i sfałszowane. Wpływ rewolucji 1917 r. w Rosji na sytuację na Litwie wyolbrzymiano, a działalność litewskiego ruchu narodowego i tworzenie niepodległego państwa marginalizowano i fałszowano. Obszerny pierwszy rozdział w jednym podręczniku miał tytuł *Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i ustanowienie władzy radzieckiej na Litwie*¹. Deklaracja 16 lutego 1918 r. była nazywana „aktem niepodległości”, pisanym w cudzysłowie. Naturalnie, że w nowych warunkach potrzebne były zupełnie nowe podręczniki.

Nauczania historii ZSRS zaprzestano już jesienią 1990 r., jednak ze starych podręczników historii powszechnej (starożytności, średniowiecza i historii nowożytnej) korzystano w litewskich szkołach jeszcze kilka lat. Podobne postępowanie z podręcznikami dziejów najnowszych czyli historii współczesnej, a tym bardziej historii Litwy, było niemożliwe. Początkowo zdecydowano się na powtórny edycję w dużym nakładzie syntezy dziejów Litwy wydanej w 1936 r.² oraz podręcznika opracowanego w tymże okresie w kraju i mającego po wojnie kilka wydań na uchodźstwie³.

W szkołach litewskich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych korzystano tylko z podręcznika Vandy Daugirdaitė-Sruogienė, ale książka została stopniowo wycofana. W tamtym okresie był to już przestarzały podręcznik, w którym, między innymi, przedstawienie stosunków litewsko-polskich odzwierciedlało nastroje, jakie panowały na Litwie w czasach międzywojennych.

Mógł dziwić fakt, że w pierwszej kolejności były opracowane i publikowane nie podręczniki historii Litwy, lecz wydawnictwa dotyczące najnowszych dziejów powszechnych. Jeszcze w 1989 r. została przez autora niniejszego artykułu sporządzona pomoc naukowa, w której omawiane były

1 A. Gaigalaitė, R. Žepkaitė, *Lietuvos TSR istorija X–XI klasėms*, Kaunas 1976, s. 5.

2 *Lietuvos istorija*, red. A. Šapoka, Vilnius 1989.

3 V. Daugirdaitė-Sruogienė, *Lietuvos istorija*, Vilnius 1990.

wydarzenia z lat 1918–1945⁴, a w 1990 r. – dzieje świata powojennego, łącznie z okresem załamania się władzy komunistycznej Europie Środkowej i Wschodniej⁵. W latach 1991–1992 te połączone książeczki zostały wydane jako podręcznik pod tytułem *Historia najnowsza* w językach litewskim, rosyjskim i polskim⁶.

O sprawach litewskich było w niej tylko kilka zdań, więcej natomiast o Polsce. W grudniu 1992 r. na drugim spotkaniu polsko-litewskiej dwustronnej komisji ekspertów ds. podręczników historii i geografii w Warszawie Andrzej Leszek Szcześniak przedstawił obszerną recenzję polskiego wydania wspomnianej *Historii najnowszej* – bardzo pozytywnej, z następującym wnioskiem: „Autorowi należą się podziękowania za rzeczowe, obiektywne i z sympatią przedstawione dzieje Polski”⁷. Trzeba jednak przyznać, że we wspomnianym podręczniku interpretacja wydarzeń 1918 r. i pierwszych lat powojennych w Europie oraz niektóre oceny nie różniły się bardzo od ocen, które zawierały sowieckie podręczniki najnowszych dziejów powszechnych. Ten okres w sowieckich podręcznikach był stosunkowo mniej zakłamywany niż historia ZSRS. Znacząca zmiana dotyczyła chronologii – początku dziejów najnowszych. W podręcznikach sowieckich jako znaczący moment otwierający ten okres niezmiennie podawano zagarnięcie władzy przez bolszewików w stolicy Rosji – Petersburgu (Piotrogradzie), co stało się początkiem rewolucji październikowej. We wszystkich współczesnych podręcznikach litewskich powrócono do powszechnie przyjętego na Zachodzie rozgraniczenia między okresami dziejów nowożytnych i najnowszych. Wskazano jako cezurę listopad 1918 r., kiedy została zakończona Wielka (pierwsza) Wojna światowa.

Pierwszy podręcznik historii Litwy, o którym warto wspomnieć, został opracowany przez wykładowcę uniwersytetu w Szawlach (Šiauliai) Arūnasa Gumuliauskasa, obecnie posła na Sejm Republiki Litewskiej⁸. Podręcznik ten nie zawierał jeszcze tekstów źródłowych i ilustracji, nie był więc, nazwijmy to – w pełni przydatny w pracy dydaktycznej. Jednak ta luka pozwoliła na obszerniejsze wypełnienie książki treścią. Obszerne teksty autorskie pozwalały na prezentowanie osobistych poglądów, zwłaszcza odnośnie dziejów najnowszych.

⁴ A. Kasperavičius, *Tarptautiniai santykiai 1918–1945. Antrasis pasaulinis karas*, Kaunas 1990.

⁵ A. Kasperavičius, *Pasaulis po Antrojo pasaulinio karo*, Kaunas 1990.

⁶ A. Kasperavičius, *Naujausųjų laikų istorija. Tarptautiniai santykiai*, Kaunas 1992; *idem*, *Historia najnowsza*, Kaunas 1991, *idem*, *Новеішая історыя*, Kaunas 1992.

⁷ Rękopis w posiadaniu autora artykułu, s. 1.

⁸ A. Gumuliauskas, *Lietuvos istorija nuo 1915 iki 1953 metų*, Kaunas 1993.

Niestety, ogólny trend w szkolnictwie wkrótce pozbawił historyków takich możliwości. Podręczniki stały się obficie ilustrowane, kolorowe, tekst autorski znacząco skurczył się na rzecz ikonografii. Na pierwszy rzut oka sytuacja nie wydawała się groźna. Jednak rozpowszechnienie i uzasadnienie teoretyczne takiego zjawiska wydaje się już niebezpieczne: jest to wręcz zapowiedź zgonu cywilizacji pisma i powrotu do epoki malowideł naściennych w jaskiniach.

Wracając do meritum, trzeba podkreślić, że Gumuliauskas w swoim podręczniku dość wszechstronnie naświetlił okoliczności wybicia się Litwy na niepodległość. Książka ogłoszona drukiem w 1993 r. została niemal natchmiast przetłumaczona jako pomoc naukowa dla polskojęzycznych szkół na Litwie⁹. Autor rzetelnie odnotował, że deklaracja niepodległości Litwy – Akt 16 lutego 1918 r. był ogłoszony po zażartych sporach między członkami Rady Litewskiej (Taryby). Na ich postawę miała też wpływ sporządzona przez litewskich bolszewików w Rosji *Deklaracja o prawie Litwy do samookreślenia*¹⁰. Deklarację niepodległości Litwy Gumuliauskas ocenił emocjonalnie jako bardzo wzniosłą:

Akt 16 lutego obronił Litwę od zamiarów aneksyjnych Polski, nie pozwolił innym krajom wtrącać się do spraw wewnętrznych. Akt niepodległości zmusił rząd niemiecki do uznania statusu Litwy przynajmniej nominalnie. [...] Nawet w tym przypadku, gdyby ten akt pozostał na papierze, byłby ważnym dokumentem historycznym, wyrażającym wolę oraz ducha narodu z tego okresu¹¹.

W podręczniku omówiona została działalność komunistów litewskich i plany Moskwy względem Litwy, jak również krótki epizod istnienia Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Podsumowano ten wątek w następujący sposób: „Tak zwana władza radziecka na Litwie nie była władzą rad, lecz tylko partii bolszewickiej. Jej polityka wewnętrzna nie była zgodna z interesami mieszkańców Litwy”¹². Autor zaznaczył, że w walkach z Armią Czerwoną Litwinom w pewien sposób dopomogli Polacy, których wojska 19 kwietnia 1919 r. zajęły Wilno: „Litwie było teraz łatwiej walczyć z Armią Czerwoną, ale utraciła ona Wilno”¹³. Akcja gen. Lucjana Żeligowskiego

⁹ A. Gumuliauskas, *Historia Litwy od roku 1915 do 1953. Książka szkolna dla klasy X*, Kaunas 1994.

¹⁰ A. Gumuliauskas, *Lietuvos istorija...*, s. 24.

¹¹ A. Gumuliauskas, *Historia Litwy...*, s. 27.

¹² A. Gumuliauskas, *Lietuvos istorija...*, s. 48

¹³ *Ibidem*, s. 59.

przedstawiona została obiektywnie, lecz w rozdziale *Kraj Wileński pod polską władzą* obok rzetelnej informacji o ciężkiej sytuacji gospodarczej i nędzy ludności spotykamy określenia „polska okupacja”, „okupanci”, „reżim okupacyjny”.

Takie pejoratywne sformułowania dotyczące polskiej władzy na Wileńszczyźnie stopniowo znikają jednak ze stron litewskich podręczników. Nie mała była w tym zasługa polsko-litewskiej dwustronnej komisji ekspertów ds. podręczników historii i geografii. Komisja zaleciła autorom i wydawcom podręczników, by unikali pejoratywnych terminów „okupacja polska” i „okupacja litewska”. Wyraz „okupacja”, między innymi, znajdujemy jeszcze w rozdziale *Konfrontacja polityczna i wojskowa Litwy i Polski* z książki Broniusa Makauskasa¹⁴. To obszerne opracowanie, chronologicznie obejmujące okres od czasów prehistorycznych do początków Drugiej Republiki Litewskiej w 1990 roku, doczekało się trzech wydań (w latach 2000, 2002 i 2004), ale książka nie cieszyła dużym zainteresowaniem wśród uczniów i nauczycieli. Główną przyczyną była zbyt wielka, jak na współczesne czasy, objętość w zestawieniu ze zbyt małą liczbą tekstów źródłowych, ale też brak krytycznego namysłu autora dotyczącego niektórych zagadnień z dziejów Litwy.

Bardziej nowoczesny był drugi podręcznik Makauskasa, opracowany wspólnie z nauczycielem historii Juozasem Brazauskasem. W tej pracy wydarzenia 1918 r. zostały omówione już z zachowaniem należytego obiektywizmu, zwłaszcza przy opisywaniu okoliczności ogłoszenia niepodległości i tworzenia litewskiej państwowości. Wyraźnie pokazano, że w końcu 1918 r. litewska *Taryba* i powołany przez nią tymczasowy rząd Litwy nie miały możliwości pozostania w Wilnie: „w drugiej połowie grudnia w Wilnie panował prawdziwy rozgardiasz. Działało aż kilka ośrodków władzy. Ostatniego dnia 1918 r. Niemcy opuścili Wilno”¹⁵. Litewski rząd „przybył do Kowna 2 stycznia 1919 r., w tym czasie w całym kraju organizowali się miejscowi zwolennicy bolszewików, którzy oczekiwali przyjscia rosyjskiej Armii Czerwonej”¹⁶. Zatem – jak można wywnioskować – w końcu 1918 r. sprawa utworzenia niepodległego litewskiego państwa wyglądała, jeżeli nie beznadziejnie, to przynajmniej problematycznie.

¹⁴ B. Makauskas, *Lietuvos istorija*, Kaunas 2000, s. 304–306.

¹⁵ J. Brazauskas, B. Makauskas, *Lietuvos praeities puslapiai 3 knyga. Vadovėlis X klasei*, Kaunas 2004, s. 13.

¹⁶ *Ibidem*, s. 15.

Tradycyjnie we wszystkich współczesnych litewskich podręcznikach znajdujemy informację o działaniach polskich polityków zmierzających do odnowienia unii polsko-litewskiej. W opracowaniach podkreśla się, że polskie władze nie chciały dopuścić do utworzenia niepodległego państwa Litwinów. Jednak autorzy podręczników stopniowo rezygnowali z radykalnej, skrajnie nieprzychylniej oceny przy opisywaniu postępowania Polaków, szczególnie Józefa Piłsudskiego.

W podręczniku autorstwa Evaldasa Bakonisa znajdujemy fragment wypowiedzi prezydenta Litwy Antanasa Smetony. Smetona negował konieczność rewizji systemu wersalskiego i twierdził, że rewizja na pewno będzie oznaczała nową wojnę, jeszcze tragiczniejszą w skutkach niż konflikt z lat 1914–1918. Taka wojna stałaby się końcem kultury narodów i cywilizacji ludzkości. Zatem „niesprawiedliwy pokój jest dobrodziejstwem w porównaniu ze sprawiedliwą wojną”¹⁷. Przytaczana wypowiedź prezydenta Litwy świadczy, że nie uważał on przynależności Wilna do Litwy za większą wartość, aniżeli pokój oparty na systemie wersalskim. A mowa o systemie, który uprawomocnił przynależność dawnej stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego do Polski.

Zajęcie Wilna przez wojska polskie w kwietniu 1919 r. stało się, według Bakonisa, „bardzo istotną pomocą dla wojsk litewskich w walce z Armią Czerwoną”¹⁸. Bezpośrednią zaś pomoc okazywały Litwinom oddziały niemieckie, choć tylko do końca lata 1919 r.¹⁹

W latach międzywojennych dość obszernie pisano w litewskiej prasie wojskowej o udziale formacji niemieckich w walkach z Armią Czerwoną. We współczesnej Litwie temat opisany został w artykule zamieszczonym w nowej encyklopedii litewskiej²⁰. W podręcznikach historii pomoc wojskowych niemieckich nie zawsze jest jednak odnotowana. Na przykład w dwóch podręcznikach wydanych w ostatnim dziesięcioleciu nie znajdujemy żadnej wzmianki o tym zagadnieniu²¹. Natomiast w podręczniku wydawnictwa „Briedis” przytaczana jest nawet liczebność wojsk niemieckich²².

¹⁷ E. Bakonis, *Tėvynėje ir pasaulyje. Istorijos vadovėlis X klasei*, Kaunas 2000, s. 13.

¹⁸ *Ibidem*, s. 21.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ V. Lesčius, *Saksų savanorių daliniai II. Visuotinė lietuvių enciklopedija*, t. XX, Vilnius 2011, s. 669.

²¹ G. Kaselis et al., *Istorijos vadovėlis 12 kl.*, Vilnius 2009, s. 23; M. Tamošaitis, *Istorijos vadovėlis 12 klasei, I dalis*, Vilnius 2012, s. 23.

²² I. Kapleris et al., *Laikas. Istorijos vadovėlis 12 klasei, I dalis*, Vilnius 2011, s. 99.

Nie zawsze też podkreślano w litewskich podręcznikach znaczenie walk polsko-bolszewickich dla procesu umacniania niepodległości Litwy. Jeszcze w pracy wydanej w 2000 r. znajdujemy twierdzenie, że Litwini próbowali odebrać bolszewikom Wilno, jednak nie potrafili tego dokonać. Polacy więc pierwsi zajęli Wilno 21 kwietnia 1919 r.²³ Co się tyczy wydarzeń 1918 r., to zgodnie z rzeczywistością podkreślano, że najważniejszy dla Litwinów był czynnik niemiecki. „Od zwycięstwa czy klęski II Rzeszy w Wielkiej Wojnie zależały losy niepodległości Litwy. Czynnik rosyjski stał się groźny dla utrwalenia państwowości litewskiej w końcu 1918 roku”²⁴.

W szkołach litewskich, podobnie jak w polskich, zaczęto ostatnio korzystać ze zintegrowanych podręczników historii. W jednym podręczniku są przedstawiane dzieje Litwy oraz Europy i całego świata. Równocześnie w szkołach korzysta się z podręczników wyłącznie historii Litwy, które nadal funkcjonują, chociaż są coraz rzadziej wydawane. Natomiast zupełnie zniknął osobny rodzaj podręczników do nowożytnej i współczesnej historii powszechnej. Ostatni oryginalny, ciekawy podręcznik, opracowany został przez młodego wówczas wykładowcę uniwersyteckiego i wydany w 2003 r.²⁵ Historii Litwy poświęcono na łamach tej książki jedynie kilka akapitów.

Pierwszy zintegrowany podręcznik historii najnowszej został wydany w 1998 r., był opracowany przez autora niniejszego artykułu oraz pracownika Ministerstwa Oświaty Litwy Rimantasa Jokimaitisa²⁶. Praca została przetłumaczona na język polski przez Jana Sienkiewicza. Wydanie w 2001 r. przekładu dla polskich szkół średnich na Litwie zostało sfinansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”²⁷.

W związku z powrotem do ogólnie przyjętej chronologii, w podręczniku o wydarzeniach ostatnich miesięcy 1918 r. napisano bardzo lakonicznie. Zaznaczono, że rząd litewski został powołany 11 listopada. Już w październiku 1918 r. odbył się w Wilnie pierwszy zjazd Komunistycznej Partii Litwy, a „Celem tej partii było wprowadzenie na Litwie, za przykładem Rosji, dyktatury proletariatu i przyłączenie jej do Rosji. W kraju partia ta nie miała jednak wielu zwolenników. Swoje cele mogli więc komuniści osiągnąć tylko z pomocą Armii Czerwonej”²⁸.

²³ R. Kamuntavičius et al., *Lietuvos istorija 11–12 klasėms*, Vilnius 2000, s. 354.

²⁴ *Ibidem*, s. 349–351.

²⁵ S. Pivoras, *Modernaus pasaulio istorija (XIX–XX)*, Vilnius 2003.

²⁶ A. Kasperavičius, R. Jokimaitis, *Naujausųjų laikų istorija*, Vilnius 1998.

²⁷ A. Kasperavičius, R. Jokimaitis, *Historia najnowsza*, przeł. J. Sienkiewicz, Vilnius 2001.

²⁸ *Ibidem*, s. 21.

Rola Polski jest omówiona przy prezentowaniu tworzenia litewskiej państwowości w latach 1919–1920. Zrobiono to unikając oskarżeń, a tym bardziej inwektyw wobec Polski i Polaków. Podkreślano, że walka o granice i sprawa przynależności Wilna zdeterminowały trwający prawie cały okres międzywojenny konflikt polsko-litewski. Oddziaływanie na Litwę wpływów polskich i bolszewickiej Rosji były czynnikami wzajemnie na siebie wpływającymi. W pracy zawarto następującą ocenę traktatu pokojowego Litwy z Rosją sowiecką zawartego w Moskwie w lipcu 1920 r.: „Traktat ustanawiał wschodnie granice litewskie. Litwie przyznano duże terytorium, którego mieszkańcy przeważnie nie mówili po litewsku. Bolszewicy przewidywali, że Litwa, chcąc to terytorium utrzymać, zmuszona będzie do konfliktu z Polską i stałej współpracy z Rosją sowiecką”²⁹. Zaznaczono również, że w trakcie wojny polsko-rosyjskiej rząd bolszewików zamierzał po pokonaniu Polski zająć również Litwę³⁰. Wniosek wydaje się oczywisty: opór Polaków, którzy nie dali się pokonać, uratował niepodległość Litwy, lecz w podręczniku nie powiedziano tego wprost, pozostawiając czytelnikowi możliwość interpretacji. Wyraźnego podkreślenia wspomnianego wniosku unikali też autorzy innych podręczników. W wydanym w 2012 r. podręczniku Mindaugasa Tamošaitisa stwierdzono tylko trochę dobitniej, iż w wypadku zwycięstwa nad Polską „bolszewicy zamierzali okupować Litwę. Wtedy zaś traktat między Litwą a sowiecką Rosją straciłby wszelkie znaczenie”³¹.

Przeważnie jednoznaczne są w podręcznikach interpretacje faktu zajęcia przez wojsko polskie Wilna w 1919 r. Na przykład, w podręczniku wydanym jeszcze w 2001 r. znajdujemy taką oto ocenę: „walczącym z Armią Czerwoną Litwinom nieoczekiwane pomogli Polacy, którzy po zajęciu Wilna, nacierali dalej w kierunkach północnym i wschodnim”³².

W kolejnych pracach wspomniano także o działalności pierwszego litewskiego rządu pod kierownictwem premiera Augustinasa Valdemarasa. W jednym z podręczników znajdujemy krótkie ogólnikowe omówienie, które kończy się przesadnie optymistyczną nutą: „Odbudowa państwa i utworzenie litewskiej władzy budziło wśród ludności wiarę w swoje siły i umiejętności, nadzieję na lepsze i wolne życie”. Zupełnie nie wspomniano o działalności bolszewików na Litwie oraz o wyjątkowo ciężkich problemach, z którymi

²⁹ *Ibidem*, s. 22.

³⁰ *Ibidem*, s. 26.

³¹ M. Tamošaitis, *Istorijos vadovėlis, I dalis*, Vilnius 2012, s. 25.

³² A. Gečas *et al.*, *Lietuva ir pasaulis. Istorijos vadovėlis 12 klasei*, Kaunas 2001, s. 189.

była zmuszona zmagać się władza litewska³³. Problemy zaś generował również sam rząd. W niektórych podręcznikach zauważano, że w sprawie tworzenia własnego wojska premier Voldemaras w 1918 r. zajmował dziwaczne, quasi-pacyfistyczne stanowisko, nie spieszył się z formowaniem litewskich sił zbrojnych, ponieważ, jego zdaniem, mała oraz słaba Litwa nikomu nie zagraża, więc jej sąsiedzi nie będą mieli powodów atakowania jej³⁴.

Ostatnio w szkołach średnich Litwy najczęściej, choć nie wyłącznie, wykorzystywane są podręczniki wydawnictwa „Briedis”. Podręczniki te mają piękną szatę graficzną, dużo ilustracji, materiałów źródłowych i stosunkowo mniej tekstu autorskiego. Wydarzenia 1918 r. na Litwie są przedstawiane zgodnie z prawdą historyczną, chociaż określenie ówczesnych komunistów litewskich mianem „kolaborantów” brzmi raczej jak pogłos sporów politycznych na dzisiejszej Litwie, niż obiektywna ocena historyczna.

W jednym z podręczników historii najnowszej podkreślono doniosłość Bitwy Warszawskiej z 1920 r. dla historii Litwy. Rozdział *Niepodległe czy wspólne z Polską państwo* rzetelnie przedstawia i tłumaczy powody i przebieg konfliktu polsko-litewskiego³⁵. Wątpliwość budzi tylko twierdzenie, że w 1928 r. na uroczystościach w Wilnie Józef Piłsudski rozmawiał z uczniami gimnazjum litewskiego po litewsku...

We współczesnych podręcznikach litewskich wydarzenia 1918 r. są prezentowane już jako część dziejów powszechnych, które decydowały o możliwości powstania niepodległego państwa litewskiego. Przypomina się, że niemal do końca 1918 r., mimo nominalnej niepodległości, litewskie państwo pozostawało w istocie zależne od Niemiec. Okupacyjne władze nie zezwalały na tworzenie litewskiej administracji, policji, a tym bardziej wojska, co jest podkreślane w podręcznikach. Było to jedną z przyczyn słabych postępów w budowaniu litewskiej państwowości.

Na sytuację na Litwie oprócz czasowej zależności od Niemiec wpływ miały również stosunki z Rosją bolszewicką i Polską. W niektórych podręcznikach oddziaływanie tego pierwszego państwa ocenia się wyłącznie przez pryzmat wtargnięcia na terytorium kraju Armii Czerwonej. W innych zaś dostrzegane jest popularyzowanie na Litwie idei bolszewickich. Większości ludności litewskiej komunizm był zupełnie obcy, lecz w 1918 r. w obliczu prężnej aktywności jego wyznawców, większość ta pozostawała przeważnie bierna.

³³ J. Brazauskas *et al.*, *Naujuju amžiu istorija*, Vilnius 1998, s. 228.

³⁴ M. Tamošaitis, *op. cit.*, s. 19–20.

³⁵ I. Kapleris *et al.*, *Laikas. Istorijos vadovėlis 10 klasei, I dalis*, Vilnius 2007, s. 48–50.

Natomiast opisywanie spraw związanych z sąsiedztwem z Polską stopniowo stawało się dość obiektywne we wszystkich podręcznikach litewskich już pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. Nieliczne wyjątki wciąż się zdarzały, ale dotyczyły prawie zawsze wykorzystania niewłaściwego, pejoratywnego określenia „polska okupacja”. W ostatnich latach i tego już nie znajdujemy. Jednak należy w tym kontekście rozpatrywać przedstawianie w litewskich podręcznikach zdarzeń z całego okresu lat 1918–1923, ewentualnie nawet całego międzywojnia. Podczas omawiania wyłącznie historii z 1918 r. wpływy i znaczenie Polski często pozostają jedynie zasygnalizowane, bez szerszego omówienia.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Szcześniak A. L., Recenzja treści polskich w litewskim podręczniku *Historia najnowsza* opracowanym przez Algisa Kasperavičiusa, Warszawa 1992 – rękopis (w zbiorach autora).

Opracowania

- Bakonis E., *Tėvynėje ir pasaulyje. Istorijos vadovėlis X klasei*, Kaunas: Šviesa, 2000.
- Brazauskas J., Makauskas B., *Lietuvos praeities puslapiai: vadovėlis 10 klasei. 3 knyga*. Kaunas, Šviesa, 2004.
- Brazauskas J. et al., *Naujųjų amžių istorija. Vadovėlis 9 klasei*, Vilnius, Kronta, 1998.
- Daugirdaitė-Sruogienė V., *Lietuvos istorija*, Vilnius, Vyturys, 1990.
- Gaigalaitė A., Žepkaitė R., *Lietuvos TSR istorija X–XI klasėms*, Kaunas, Šviesa 1976.
- Gečas A. et al., *Lietuva ir pasaulis. Vadovėlis XII klasei*, Kaunas, Šviesa, 2001.
- Gumuliuskas A., *Lietuvos istorija nuo 1915 iki 1953 metų*, Kaunas, Šviesa, 1993.
- Kamuntavičius R. et al., *Lietuvos istorija 11–12 klasėms*, Vilnius, Vaga, 2000.
- Kapleris I. et al., *Laikas. Istorijos vadovėlis 10 klasei*, Vilnius, Briedis 2007.
- Kapleris I. et al., *Laikas. Istorijos vadovėlis 12 klasei*, Vilnius, Briedis, 2009.
- Kaselis et al., *Istorijos vadovėlis 12 klasei*, Vilnius, Baltos lankos, 2009.
- Kasperavičius A., Jokimaitis R., *Historia najnowsza*, Kaunas, Šviesa, 1991.
- Kasperavičius A., Jokimaitis R., *Naujausiųjų laikų istorija*, Vilnius, Kronta, 1998.
- Kasperavičius A., Jokimaitis R., *Historia najnowsza. Podręcznik dla klasy 10*, przeł. J. Sienkiewicz, Vilnius, Kronta, 2001.
- Lietuvos istorija*, red. A. Šapoka, Vilnius, Mokslas, 1989.
- Makauskas B., *Lietuvos istorija*, Kaunas, Šviesa, 2000.

Pivoras S., *Modernaus pasaulio istorija (XIX–XX a.). Vadovėlis 12 klasei*, Vilnius, Versus aureus, 2003.

Tamošaitis M., *Istorijos vadovėlis 12 klasei, I dalis*, Vilnius, Baltos lankos, 2012.

Events of 1918 and their consequences in present day Lithuanian history textbooks

Summary

The end of the Great War became a breakthrough in the history of Lithuania. Young people are provided with systematic knowledge about the period at school. After rebuilding independent Lithuania in 1990, teaching history, in particular recent, was reformed. There occurred a need for new textbooks instead of the withdrawn Soviet ones.

First a didactic aid "Recent History" was published, and the first textbook of the history of Lithuania from 1915 to 1953 was developed by A. Gumuliauskas. The author cast light on the circumstances and factors which determined the origins and the consolidation of the Lithuanian statehood.

Later on, the so-called integrated textbooks were used. The first textbook of that type was published in 1998 and had several editions. Polish-Lithuanian relations in the interwar years are presented there in compliance with the recommendations of the Polish-Lithuanian bilateral expert committee. It seems that the work of the committee contributed to the elimination of the stereotypical negative image and Poland and Poles from the Lithuanian textbooks.

All the Lithuanian textbooks present the events of 1918 as part of the world's history which enabled the Lithuanian state to come to existence.

Algis Kasperavičius – historyk, publicysta, doktor nauk humanistycznych. Ekspert dwustronnej polsko-litewskiej komisji ds. podręczników szkolnych historii i geografii. Zainteresowania badawcze: historia Francji (koniec XVIII – pierwsza połowa XX w.), dzieje Litwy w pierwszej połowie XX w., stosunki litewsko-polskie i litewsko-żydowskie w XX w. Autor wielu artykułów w polskich wydawnictwach zbiorowych. Ostatnia monografia: *Socialiniai pokyčiai Lietuvos valstybėje 1918–1940 metais* (2016).

e-mail: if@if.vu.lt

DIANA MAKSIMIUK

ORCID: 0000-0002-7935-1879

PIERWSZY ROK NIEPODLEGŁOŚCI – ZIEMIA SOKÓLSKA

DOI: 10.15290/sp.2019.27.08

Abstrakt. W listopadzie 1918 r. przyszłość Ziem Wschodnich przedrozbiorowej Rzeczypospolitej stała pod znakiem zapytania. Tak było m.in. z położoną w guberni grodzieńskiej carskiej Rosji Sokólszczyzną, która w czasie I wojny światowej znalazła się pod niemiecką okupacją. Niemcy ustąpili z niej dopiero pod koniec kwietnia 1919 r. i wtedy też zajęły ją polskie oddziały. Rozpoczął się wówczas, w bardzo trudnych warunkach, proces tworzenia na tym obszarze państwowości polskiej.

Słowa kluczowe: Sokółka, niepodległość, administracja, Sejm Ustawodawczy

Abstract. In November 1918, the future of the Eastern Lands of the pre-partition Commonwealth was a question mark. It was a case, for example, of the Sokółka area located in the Grodno Governorate of tsarist Russia, which found itself under the German occupation during World War I. The Germans did not leave it until the end of April 1919, and then it was taken over by Polish troops. It was then that the process of creating the Polish statehood in this area, in very difficult circumstances, commenced.

Key words: Sokółka, independence, administration, the Legislative Sejm

Choć I wojna światowa zakończyła się wiele miesięcy wcześniej, pełną niepodległość Ziemia Sokóleńska odzyskała dopiero 28 kwietnia 1919 r.¹ Tego dnia oddziały niemieckie ostatecznie opuściły Sokółkę. Dzielić radości z miej-

¹ Wtedy też do Sokółki wkroczyły oddziały polskie. Por.: A.Cz. Dobroński, *Wyzwolenie Sokółki i Grodna*, „Magazyn Polski” 2019, nr 5 (160), s. 9. „O stosunku ludności [miejscowej – D.M.] do wojska wymownie świadczy fakt przyjęcia wojsk polskich przejeżdżających do Grodna – czytamy w raporcie Straży Kresowej z powiatu sokólskiego – Przyjęcie to było entuzjastyczne [...]. Tłum ludu wszędzie wychodził na spotkanie ze łzami w oczach i prawdziwym uniesieniem (szczególnie w Sokółce i Kuźnicy)”. *O Niepodległą i Granice. Raporty Straży Kresowej 1919–1920: Ziemi Północno-Wschodnich opisanie*, t. 7, oprac. J. Gierowska-Kałłaur, Warszawa–Pułtusk 2011, s. 418. Por. J.J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego*

scowości, które już w listopadzie 1918 r. były wolne, miasto nie mogło ze względu na swoje położenie. W związku z przeprowadzaną ewakuacją wojsk niemieckich z frontu wschodniego do Prus Niemcy nie mogli pozwolić sobie na oddanie w ręce polskie kluczowych punktów istotnych w realizacji tego przedsięwzięcia, w tym Sokólszczyzny. Pomimo jednak obecności władz niemieckich należy zwrócić uwagę na fakt powstania już wówczas załączków polskiej administracji.

Kiedy w obliczu kończącej się wojny żołnierze niemieccy 11 listopada wyjechali z Sokółki, jej mieszkańcy utworzyli władzę administracyjno-wojskową składającą się z lokalnych członków Polskiej Organizacji Wojskowej na czele z dowórczykami: kpt. Władysławem Borowskim i ppor. Antonim Grasewiczem. „Błyskawicznie zaczęły powstawać komitety, prawie zawsze w oparciu o instytucje kościelne”, które obejmowały władzę w gminach (m.in. Dąbrowa, Suchowola, Korycin²). W pierwszej z wymienionych, która stała się przykładem dla kolejnych, kluczową rolę w tym dziele odegrał proboszcz i dziekan dąbrowski ks. Józef Gaul. Usuniętych z urzędów wójta i sołtysów z czasów okupacji zastąpiono nowymi ludźmi³. Wójtem Dąbrowy został syn miejscowego rolnika, urodzony w 1891 r. we wsi Nierośno, inżynier Nikodem Henryk Hryckiewicz. Dla zapewnienia porządku przystąpił on do tworzenia milicji parafialnej. Nowe warunki okazały się tymczasowe, a okres tymczasowości trwał zaledwie 3 dni.

Niemcy powrócili do Sokółki już 14 listopada. W akcie „zastraszenia i zdyscyplinowania mieszkańców Sokólszczyzny” rozbroili POW i uwięzili kilku jej członków (Borowskiego, Grasewicza, Zygmunta Gichtera, Konstantego Boćkowskiego, Adama Budrewicza), których następnie w trybie dożywotnim skazali na karę śmierci wykonaną natychmiast⁴. Jednak w tym momencie, zdaniem Krzysztofa Bondaryka, Niemcy nie mogli nie li-

w okresie międzywojennym, Białystok 1999, s. 12; D. Biziuk, *Sokółka wczoraj i dziś*, Sokółka 2009, s. 8. Obok tej daty pojawiają się inne (raczej błędne) ewakuacji Niemców: 13 kwietnia (*Niepodległość przyszła do Sokółki pół roku później* <https://isokolka.eu/wiadomosci/3-sokolka/3401-niepodleglosc-przyszla-do-sokolki-pol-roku-pozniej.html>, dostęp: 20 VIII 2019), 30 kwietnia (T. Gajdzis, *Wolność krzyżami znaczona... Sokółka – moje rodzinne miasto 1863–1920–1939*, Białystok 2003, s. 65).

² A następnie we wszystkich gminach powiatu sokólskiego. K. Bondaryk, *Zarys dziejów Sokółki w latach 1918–1947*, Sokółka 1988, s. 6.

³ W. Bujnowski, *Z historią przez powiat sokólski*, Warszawa 2009, s. 77.

⁴ Bondaryk podał, że wyrok został wykonany w sadzie Andrukiewicza przy ul. Kościelnej (K. Bondaryk, *op. cit.*, s. 6), z kolei Czesław Biziuk wspominał, iż do rozstrzelania doszło w sadzie Łyszkiewiczów (Cz. Bizuk, *Epopeja jednego życia rodu Biziuków na ziemi sokólskiej*, Białystok 2017, s. 22).

czyć się ze zmianami jakie dokonały się w trakcie ich trzydniowej nieobecności. Starając się załagodzić sytuację i porozumieć się z lokalną społecznością podjęli pertraktacje z komitetami parafialnymi. 18 grudnia 1918 r. efektem negocjacji było porozumienie o utworzeniu Rady Powiatowej złożonej z przedstawicieli poszczególnych gmin wyłonionych przez komitety parafialne. Zgodnie z wolą Niemców do nowo powstałego organu władzy weszli też Żydzi i Rosjanie⁵. Na czele rady, w ramach której powołano czteroosobowe prezydium, stanął inżynier Marian Baehr z majątku Makowlany. Jego zastępcą został wspomniany Hryckiewicz, odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa (milicję, sądy, więzienie). Inny inżynier, Antoni Krejbich, jako sekretarz miał kierować biurem Rady. Administrowanie lasów państwowych otrzymał leśnik Michał Łozowski, a sprawy aprowizacji powiatu – Albin Moroz. Cała administracja cywilna, z wyjątkiem zarządu kolejną, znalazła się w polskich rękach. Współpracowała ona, w konspiracji przed Niemcami, z rządem odrodzonego państwa polskiego, od którego otrzymała wsparcie finansowe w postaci pożyczki na zaspokojenie potrzeb powiatu.

A potrzeb i problemów, przed rozwiązaniem których stanęła nowa władza, było niemało. W pierwszej odezwie skierowanej do mieszkańców powiatu sokólskiego z 31 grudnia 1918 r. Rada Powiatowa wskazała na ciężkie warunki w jakich jej przyszło pracować i „prosiła całą ludność, by pośpieszyła jej z pomocą”⁶. Szybkiej reakcji wymagała sprawa ochrony mienia, tj. lasów bardzo mocno zniszczonych w okresie I wojny światowej⁷. Wieś ogromnie dotknięta wydarzeniami wojennymi (okupanci niemieccy przejmowali maszyny rolnicze, zmuszali właścicieli gospodarstw do dostarczania zboża) to następny newralgiczny obszar czekający na działanie Rady Powiatowej. Na finansowe wsparcie liczyły sądy, szkoły, szpitale i inne instytucje społeczne. Kolejnymi problemami były brak siły pociągowej (koni) i ludzi do pracy oraz błyskawicznie rozwijająca się przestępczość (bandytyzm, kradzieże, napady rabunkowe). Tutaj zastępca Hryckiewicz podjął szybkie i zdecydowane kroki. Stworzono miejscowe służby w postaci milicji i „sił zbrojnych” odpo-

⁵ Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie, sygn. 313, Obwieszczenie o utworzeniu samorządu w powiecie sokólskim, 7 XII 1918, k. 50; *O Niepodległą i Granice. Raporty...*, s. 416–417; W. Bujnowski, *Z historią...*, s. 78, K. Bondaryk, *op. cit.*, s. 6.

⁶ T. Gajdzis, *op. cit.*, s. 66.

⁷ K. Kiwałowski, *Z powiatu sokólskiego (Korespondencja własna)*, „Dziennik Białostocki” 5 VI 1919; *O Niepodległą i Granice. Raporty...*, s. 93; W. Bujnowski, *Monografia powiatu sokólskiego*, Warszawa 2009, s. 244.

wiedzialne za stan bezpieczeństwa⁸. Rozstrzelano kilku bandytów skazanych na karę śmierci przez uruchomione sądy doraźne. Wymierzano karę chłosty, publicznie na rynku w Sokółce, za mniejsze przestępstwa. W więzieniu sokólskim osadzono ogółem 77 osób⁹.

W międzyczasie wśród lokalnej społeczności zbierano pieniądze na odrodzone Wojsko Polskie¹⁰, przyjmowano i szkolono konspiracyjnie ochotników, a następnie „przerzucano” ich do formujących się polskich oddziałów w Zambrowie, Łapach, Łomży i Ostrowi Mazowieckiej. Ponad 600 osób zasiliło szeregi Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Akcją koordynowali byli żołnierze I Korpusu Polskiego na Wschodzie: por. Nikodem Sulik¹¹, por. Zygmunt Bójnowski i por. Józef Tarasiewicz. Z kolei łącznikami z rządem polskim byli Nikodem Hryckiewicz (z ramienia Rady Powiatowej) i proboszcz z Czarnej Wsi ks. Edward Szapel (z ramienia sokólskiego POW)¹².

W trudnych warunkach okupacyjnych mieszkańcom Sokólszczyzny przyszło żyć do końca kwietnia 1919 r. Nadzieją dla nich była realizacja umowy białostockiej i opuszczenie przez wojska niemieckie Białegostoku w dniu 19 lutego 1919 r. Dzień przed tym wydarzeniem Rada Powiatowa w Sokółce informowała, iż wkrótce „będzie miała możliwość oddania zarządu nad powiatem istotnej władzy podstawowej”¹³. Zapewne nie spodziewała się, że na tę chwilę przyjdzie jeszcze poczekać ponad dwa miesiące. Niemcy bowiem, jak donosiła „Chata Polska”, niechętni byli przekazaniu powiatu w ręce polskie. Nakłaniali nadto Litwinów i Białorusinów, żeby ci wysłali swoje oddziały wojskowe do Sokółki w celu wywołania konfliktu¹⁴. W dniach 28 i 29 kwietnia po opuszczeniu przez Niemców Kuźnicy, Sokółki i Grodna

⁸ W milicji stale pod bronią było 120 ludzi, a około 900 liczyła rezerwa. Por.: K. Bondaryk, *op. cit.*, s. 7.

⁹ O. Baehr, *Początki niepodległości w powiecie sokólskim*, b.m.w, b.d., b.p. (kopia maszynopisu w zbiorach autorki); T. Gajdzis, *op. cit.*, s. 65.

¹⁰ Inżynier Hryckiewicz osobiście przekazał je Pierwszemu Marszałkowi Polski w obecności Ignacego Paderewskiego.

¹¹ K. Filipow, *Kresowy generał – początki wojskowej kariery*, „Dyskusja. Kwartalnik Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku” 1990, nr 2–3, s. 39–42; B. Falkowski, *Nasz generał Nikodem Sulik*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1993, z. 8, s. 18–19; L. Postołowicz, *Jeszcze o generale Suliku*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1994, z. 9, s. 10.

¹² W. Bujnowski, *Z historią...*, s. 78–79.

¹³ Zob. treść odezwy z 18 lutego 1919 r. [w:] T. Gajdzis, *op. cit.*, s. 66.

¹⁴ *Knowania niemieckie*, „Chata Polska” 1919, nr 7, s. 9; *O Niepodległą i Granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, t. 1, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa 1999, s. 72.

przybyły do nich natychmiast oddziały polskie¹⁵. Moment ten w Sokółce tak został opisany przez uczestnika wydarzeń:

Boże! Co za radość, wesele! Cała ludność miasta wyległa na powitanie drogich gości. Okrzyki na cześć wojska, Piłsudskiego, Paderewskiego, Sejmu itp. raz po raz wzbijały się w niebo [...], że oto na tę ziemię znękaną i hańbioną od tyłu lat zeszło światło wolności. I tak kilka godzin spędziła ludność na stacji ciesząc się żołnierzkiem polskim, który im wolność przyniósł, żołnierzkiem, często bardzo biednie odzianym i obutym, ale za to posiadającym bogactwo nad bogactwa: gorącą miłość ojczyzny i pierś bohaterską. Przyjęcie wojsk było tak gorące i serdeczne, że wzruszony generał [Wojciech] Falewicz wysłał o tym depeszę do gen. Szeptyckiego i do samego Naczelnika Państwa¹⁶.

Formalnie więc Sokólszczyzna, tak jak i obszary „Litwy i Białorusi” zajmowane w wyniku „operacji wojsk polskich”, znalazła się w sferze działalności Zarządu Wojskowego Kresów Wschodnich (dalej: Zarząd Wojskowy) powołanego na mocy dekretu Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 r.¹⁷ i kierowanego przez Generalnego Komisarza Cywilnego Ludwika Kolankowskiego. Była to zinstytucjonalizowana forma polskiej administracji cywilnej wprowadzona na tych terenach, za funkcjonowanie których odpowiadał Departament dla Spraw Polskich Ziem Wschodnich MSZ. Podległość Zarządowi Wojskowemu nie trwała jednak długo. Powodem tego były niewątpliwie wydarzenia, które miały miejsce zanim Niemcy ostatecznie opuścili Sokółkę. Zdobycie Wilna w kwietniu 1919 r. i słynna odezwa Józefa Piłsudskiego do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego przełożyły się na kroki, które podjęto w obszarze organizacji i funkcjonowania „administracji cywilnej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej”¹⁸. Pierwszy z nich stanowiło powołanie 15 kwietnia 1919 r. Jerzego Osmołowskiego na urząd Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich¹⁹. Zastąpił on Kolankowskiego (ten formalnie został zwolniony ze stanowiska 5 maja tego roku)²⁰. Kolejnym krokiem

¹⁵ *Niemcy wycofali się z Kuźnicy, Sokółki i Grodna*, „Chata Polska” 1919, nr 8, s. 9.

¹⁶ *Korespondencje*, „Chata Polska” 1919, nr 9, s. 5–6.

¹⁷ Dekret Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 r. ustanawiający zarząd wojskowy na ziemiach Litwy i Białorusi, „Dziennik Urzędowy Generalnego Komisarza Cywilnego” 1919, nr 1, poz. 1.

¹⁸ Reskrypt Naczelnika Państwa z 5 maja 1919 r. zwalniający p. dr. L. Kolankowskiego ze stanowiska Komisarza Generalnego Cywilnego Ziem Wschodnich, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich” (dalej: „DUZCZW”) 1919, nr 3, poz. 13.

¹⁹ Rozkaz Naczelnego Wodza WP z 15 kwietnia 1919 r. mianujący p. Jerzego Osmołowskiego Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich, „DUZCZW” 1919, nr 3, poz. 10.

²⁰ Rozkaz Naczelnego Wodza WP z 12 maja 1919 r. dotyczący organizacji zarządu cywilnego na obszarach wschodnich zajętych przez wojska polskie, „DUZCZW” 1919, nr 3, poz. 15.

było nowe uregulowanie funkcjonowania administracji cywilnej na tym obszarze w postaci Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, co uczynił Piłsudski w rozkazie z 12 maja 1919 r.²¹ Dla Sokółki i powiatu sokólskiego rozkaz ten był bardzo istotny, gdyż w pierwszym jego artykule wyraźnie stwierdzono, że władza Komisarza Generalnego rozciągać się będzie na obszar „działań wojennych i etapy poza wschodnimi granicami b. Królestwa Kongresowego z wyjątkiem powiatów objętych dekretem o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z dnia 28 listopada 1918 r.”, a więc i z wyjątkiem powiatu sokólskiego. Przynależność Sokólszczyzny do niepodległego państwa polskiego została tym sposobem stwierdzona, choć, jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, nie dla wszystkich było to oczywiste. O faktycznym połączeniu nie tylko pod względem administracyjnym, ale i „pod względem budżetowym”, można mówić dopiero od 1 lipca 1919 r. Z dniem tym powiat sokólski wyłączono z właściwości Departamentu dla Spraw Polskich Ziem Wschodnich MSZ.

Zanim jednak do tego doszło, należy zwrócić uwagę na kilka wcześniejszych wydarzeń, także ważnych w dziejach Sokólszczyzny w początkach niepodległości. Wraz z wkroczeniem do Sokółki wojsk polskich przybył do niej ppor. Chodakowski (inspektor w Inspektoracie Werbunkowo-Zaciągowym Dywizji Litewsko-Białoruskiej okręgu białostockiego) w celu utworzenia w mieście ekspozytury inspektoratu. Działała ona przy ul. Grodzieńskiej 16 i w niedługim czasie mogła pochwalić się „ogromnym napływem ochotnika, po kilkudziesięciu dniach”, jak informowano w „Dzienniku Białostockim”²². Towarzyszyło temu wsparcie finansowe oraz materialne (m.in. uruchomiono „pracownię bielizny dla żołnierza” i księgarnię wojskową) ze strony lokalnego społeczeństwa, za które dziękował w maju Komendant Miasta Białegostoku płk Adam Szymanowski²³. Niemały wpływ na taką postawę wydaje się, miały liczne wiece, które organizowano w powiecie. Na jednym z nich (w Sokółce) z inicjatywy Witolda Kucewicza występującego z ramienia inspektoratu, podjęto 5-punktową uchwałę, którą *in extenso* przytaczam za ówczesną prasą:

Zgromadzeni na wiecu uchwalili: 1) Wiec wita Sejm pierwszy ustawodawczy Niepodległej Zjednoczonej Polski, wita Jego zapoczątkowania w dziedzinie reform życia społecznego w odbudowie Ojczyzny starganej wiekami. Życzymy najowocniejszych prac. Żądamy: a) włączenia kresów naszych jako ośrodków

²¹ *Ibidem*.

²² *Wiec w Sokółce*, „Dziennik Białostocki” 10 V 1919.

²³ *Podziękowanie*, „Chata Polska” 1919, nr 11, s. 16.

kultury naszej, Lwowa i Wilna i b) Gdańska, jako od wieków należnego do Polski i, dzięki któremu możemy mieć własny dostęp do morza i wybrzeże morskie. 2) Zgromadzeni członkowie postanawiają i przyrzekają wspierać się wzajemnie, rozciącać jak największą opiekę nad rodzinami wstępujących do Wojska Polskiego, pomagać w odbudowie Ojczyzny i spajaniu jej moralnie materialnie i czynnie. 3) Wiec żąda powołania rekruta na zasadach ogólnych uchwalonych przez Sejm. Jeżeli jest to niemożliwe, zwraca się do Rządu i społeczeństwa Polskiego, by wyłoniło z siebie zarząd dla powołania rekrutów. 4) Ci, którzy będą się uchylali od Wojska Polskiego, lub przeszkadzać w pracach około scalania i odbudowy Ojczyzny, będą ogłaszani w pismach. Żadne zajęcie osobiste lub społeczne, bez uznania ogółu nie zwalnia od służby wojskowej, do tego są upoważnione jedynie władze wojskowo-lekarskie. Tych, którzy się usuwają, uważać nie jako synów tej ziemi, lecz jej lokatorów. 5) Potworzyć komitety parafialne oraz w każdej wsi pod hasłem „pomocy i obrony Ojczyzny”²⁴.

Wsparcie na rzecz państwowości polskiej znalazło swój wyraz także w innych działaniach. W przeciągu niespełna dwóch miesięcy w powiecie sokólskim powołano do życia: 4 kółka rolnicze zrzeszające ponad 800 członków (w Sokółce, Janowie, Korycinie, Różanymstoku), Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, 5 kół młodzieży (w Sokółce, Janowie, Korycinie, Różanymstoku i Nowym Dworze), Domy Ludowe i księgarnię²⁵.

Do czuwania nad bezpieczeństwem w powiecie zaangażowana została (w początkowym okresie) żandarmeria polowa, w mieście zaś policja komunalna²⁶. Oficerem żandarmerii na powiat sokólski, który pokierował powołaną do życia Ekspozyturą Żandarmerii Polowej w Sokółce, był ppor. Stanisław Sitek²⁷. Oprócz niego w składzie dowództwa ekspozytury znaleźli się wówczas: pow[iatowy] wachm. Andrzej Wójcik, żand. Jan Hanerka, star[szy] żoł[nierz] Kazimierz Gruszczyński, szer. Kazimierz Żółciński oraz ordynans Józef Żukowski²⁸. W związku z zajmowaniem miasta przez władze i woj-

²⁴ *Wiec w Sokółce*, „Dziennik Białostocki” 10 V 1919.

²⁵ *Korespondencje*, „Chata Polska” 1919, nr 15, s. 14–15.

²⁶ W związku z wprowadzaniem żandarmerii jako organu bezpieczeństwa w powiatach wszystkie dotychczasowe „policje i milicje powiatowe” rozwiązano lub wcielono do kadr żandarmerii. W miastach utrzymano policje komunalne utworzone na zasadach wynikających z „Szematu Administracji Zarządu Wojskowego Ziem Wschodnich” z 22 lutego 1919 r., które opłacane były z funduszów miejskich. Por.: Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie (dalej: CAW), sygn. I.301.19.15, Pismo Generalnego Komisarza Cywilnego do Generalnej Ekspozytury Żandarmerii Polowej, 17 V 1919, b.p.

²⁷ CAW, sygn. I.301.19.1, Rozkaz nr 121 Dowództwa Żandarmerii Polowej w Warszawie, [sierpień 1919], b.p.

²⁸ Tak (stopnie) w źródle.

sko niemieckie na początku kwietnia 1919 r. nie mógł on jednak rozpocząć pracy w powiecie i czasowo zakwaterował podległy mu oddział w Białymstoku, gdzie czekał na wytyczne Dowództwa Białostockiego Garnizonu. Na ten moment, jak wynika z zachowanego meldunku ppor. Sitka, urządził on dla przydzielonego mu personelu tymczasową szkołę. Przeprowadzane w niej zajęcia i wykłady dotyczyły takiej problematyki jak: musztra formalna, przepisy kancelaryjne, przepisy o drodze służbowej, postępowanie żandarmerii przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do ludności cywilnej i wojskowych, przepisy regulujące żandarmerię polową z instrukcji służbowej, ćwiczenia praktyczne przy przeprowadzeniu dochodzenia, pisanie meldunków i doniesień itp.²⁹

Do samej Sokółki ppor. Sitek najprawdopodobniej przybył po wycofaniu się Niemców. Jako doświadczony żandarm przystąpił do tworzenia sieci posterunków w powiecie. Z początkiem maja działały już one w: Janowie, Suchowoli, Szudziałowie, Odelsku, Dąbrowie, Sidrze, Czarnej Wsi, Kuźnicy, Kundzinie, Korycinie, Zalesiu, Nowym Dworze i Sokolanach³⁰. Część z nich (Dąbrowa, Kuźnica, Nowy Dwór i Zalesie³¹) w połowie tego miesiąca została „ściągnięta” w związku z rozkazem, który ppor. Sitek otrzymał z Dowództwa Twierdzy Grodno. Wówczas też uruchomiono nowe posterunki: w Olszy (pełnił służbę bezpieczeństwa w drugiej części gm. Dąbrowa nieobjętej rejonem twierdzy), w Łosośnie (pełnił służbę bezpieczeństwa w drugiej części gm. Dąbrowa nieobjętej rejonem twierdzy, gm. Zalesie i Kundzin), w Suchyniczach (powołany celem ochrony słupów telefonicznych przed niszczeniem), w Niemczynie (powołany celem wyłapywania koniokradów), w Góranach (powołany w celu „zapobieżenia w prowadzeniu agitacji antyrządowej oraz położenia kresu w wybrykach jakie powtarzały się u tamt[ejszej] ludności w stosunku do zamożniejszych”) i w Sokołdzie (powołany z kolei do „wyłapywania szmuglerzy i zapobieżenia wypadkom jak bandytyzm”)³². Rozszerzył się też skład dowództwa ekspozytury o: żand. Eugeniusza Kopczewskiego, szer. Marcina Wierzbickiego, szer. Rygoberta Biernackiego, szer. Antoniego Gołownię, szer. Heronima Trzcińskiego, szer. Władysława Genjusza, szer. Józefa Januskiewicza, szer. Władysława Kieżela i szer. Michała

²⁹ CAW, sygn. I.301.19.15, Meldunek ppor. Sitka, 3 IV 1919, b.p.

³⁰ CAW, sygn. I.301.19.30, Wykaz posterunków żandarmerii pow. sokólskim, 10 V 1919, b.p.

³¹ Nie działał również posterunek w Kundzinie, choć w dokumencie nie było o nim mowy.

³² CAW, sygn. I.301.19.15, Raport sytuacyjny Dowództwa Ekspozytury Żandarmerii Polowej w Sokółce, 25 V 1919, b.p.

Wróblewskiego³³. Pod koniec maja podjęła ona kroki „w celu objęcia z powrotem władzy wojskowo-policyjnej w stosunku do osób cywilnych” w miejscowościach, z których posterunki uprzednio „ściągnięto”.

Jako organ bezpieczeństwa publicznego żandarmeria polowa w Sokółce podlegała lokalnemu komisarzowi rządowemu (późniejszemu staroście), którym został Marian Baehr i jego zastępcy – Antoniemu Krejbichowi. W sprawach wojskowych z kolei podporządkowana była Dowództwu Powiatu Etapowego w Sokółce, na którego czele stał ppłk Tomasz Tadeusz Józef Giewartowski. Dowództwo to, podległe Dowództwu Okręgu Etapowego Białystok (później Wołkowysk), realizowało wyznaczone zadania związane z zabezpieczaniem obszarów opanowanych przez Wojsko Polskie na wschodzie. Jednym z nich było koordynowanie zbiorów żyta w powiecie sokólskim zasianego jeszcze przez władze niemieckie, a także w majątkach zarządzanych przez właścicieli³⁴, którzy wyrazili zgodę na przekazanie połowy tych zbiorów na rzecz polskiego żołnierza. Sporym problemem, przed którym wówczas stanęły władze cywilne i wojskowe, był dotkliwy brak w powiecie koni, żniwiarek a nawet ludzi³⁵. Oceniając akcję żniwną komisarz Baehr w piśmie do Dowództwa Powiatu Etapowego w Sokółce stwierdzał, że „jest prowadzona i zorganizowana źle i ciągle słyszy się jak o nadużyciach ze strony żołnierzy, tak i o kradzieży zboża przez ludność”. „Żołnierze – dodawał – pomimo nawet dobrych chęci nie są w stanie zorganizować i prowadzić akcji omłotu zboża jak się należy z powodu braku wśród nich ludzi fachowych”. Stąd zwracał uwagę na konieczność pozyskania takich ludzi, by nie narażać skarbu państwa „na poważne i niepotrzebne straty”³⁶. O skali problemu świadczą inne pisma informujące o rabunkowej działalności żołnierzy³⁷ i cywilów oraz o sprawach wobec nich prowadzonych przez żandarmerię polową (później i Policję Państwową Obwodu Sokólskiego) i właściwe

³³ CAW, sygn. I.301.19.30, Wykaz posterunków żandarmerii pow. sokólskim, [II poł. maja 1919], b.p.

³⁴ A takich było 20.

³⁵ CAW, sygn. I.310.3.422, Pismo Intendentury Frontu Litewsko-Białoruskiego do Intendentury Głównego Kwatermistrzostwa, 18 VII 1919, b.p.

³⁶ CAW, sygn. I.310.3.439, Pismo komisarza Baehra do Dowództwa Powiatu Etapowego w Sokółce, 4 IX 1919, k. 37.

³⁷ W maju 1919 r. szczególnie głośno było o nadużyciach jazdy tatarskiej, której żołnierze aresztowali burmistrza Nowego Dworu za niedostarczenie oddziałowi rzeczy, o które wnosił. Zob. CAW, sygn. I.301.19.15, Meldunek Dowództwa Ekspozytury Żandarmerii Polowej w Sokółce, 12 VI 1919, b.p.

sądy³⁸. Przy tym należy dodać, iż służba bezpieczeństwa miała szczególnie dużo pracy, zwłaszcza w początkowym okresie, kiedy to nie działały jeszcze sądy pokoju i nie było powołanego sędziego śledczego³⁹.

Kiedy w powiecie rozpoczął funkcjonowanie wymiar sprawiedliwości, oraz jak wyglądała jego struktura i praktyka, nie udało się autorce ustalić. Wiadomo, że w sierpniu 1919 r. na sędziów pokoju w powiecie sokólskim zostali mianowani przez Ministra Sprawiedliwości: Alfons Marian Malarski, Eugeniusz Szlagier i Erazm Załuskowski, a także pewne jest, że w listopadzie 1919 r. działał Sąd Pokoju Okręgu 2 miasta Sokółki, który należał do właściwości utworzonego z dniem 1 sierpnia tr. Sądu Okręgowego w Białymstoku⁴⁰.

Zaraz też po opuszczeniu przez Niemców powiatu sokólskiego rząd polski zarządził przeprowadzenie i na tym obszarze wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Na mocy ordynacji wyborczej z 28 listopada 1918 r. i ustawy z 10 maja 1919 r. wyznaczono je na 15 czerwca tego roku. W tym celu powołano główną komisję wyborczą w Białymstoku okręgu nr 33 obejmującego powiaty białostocki i sokólski, na czele której stanął jako przewodniczący sędzia Tadeusz Straszewicz. Na listach wyborczych nie zabrakło kandydatów związanych z Sokólszczyzną. Na liście nr 1 (Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego pow. sokólskiego) znaleźli się, wspomniani już, Nikodem Hryckiewicz i ks. Józef Gaul, a także: urodzony w Niemczynie płk Adolf Małyszko, architekt Wacław Kazimierz Tomaszewski, literat Artemiusz Ludomił Czerniewski, wikariusz z Janowa ks. Jan Lewkowicz oraz rolnik z Sidry Wincenty Hołubowski. Z listy nr 5 (Polskiego Komitetu Wyborczego w Białymstoku) wystartowali zaś rolnicy z powiatu sokólskiego: Antoni Bajko z Brzozowego Mostku i Wiktor Szacki z kolonii Połomińskiej⁴¹. Z grona tego mandat poselski uzyskali: Hryckiewicz, Tomaszewski i Małyszko⁴².

³⁸ CAW, sygn. I.310.3.439, Pismo DPE w Sokółce do Żandarmerii Polowej w Sokółce, 4 IX 1919, k. 38; *Ibidem*, Pismo Komendanta Policji Państwowej Obwodu Sokólskiego do Dowództwa Etapu Powiatowego w Sokółce, 30 IX 1919, k. 58; *Ibidem*, 29 IX 1919, k. 71; CAW, sygn. I.310.3.439, Pismo komisarza Baehra do Dowództwa Powiatu Etapowego w Sokółce, 7 X 1919, k. 80; *Ibidem*, 30 IX 1919, k. 95; CAW, sygn. I.310.3.439, Pismo sekretarza Sądu Pokoju Okręgu nr 2 w Sokółce do DPE w Sokółce, 26 XI 1919, k. 219.

³⁹ CAW, sygn. I.301.19.15, Raport sytuacyjny Dowództwa Ekspozytury Żandarmerii Polowej w Sokółce, 25 V 1919, b.p.

⁴⁰ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1919, nr 7 (*Ruch służbowy*); *Sąd okręgowy w Białymstoku*, „Dziennik Białostocki” 22 VII 1919.

⁴¹ *Przed wyborami*, „Dziennik Białostocki” 28 V 1919.

⁴² *O Niepodległą i Granice. Raporty...*, s. 122 i 420.

„Złączenie” ziemi sokólskiej z państwem polskim powodowało wejście w życie dotychczasowych przepisów regulujących różne aspekty jego funkcjonowania, w tym dotyczące administracji rządowej i administracji samorządowej. W dniach 30 czerwca i 1 lipca na odbytym zjeździe gospodarczo-oświatowym w Sokółce, zorganizowanym przez Straż Kresową, uczestnicy spotkania, za pośrednictwem obecnego na nim posła Hryckiewicza, zwrócili się do Sejmu Ustawodawczego z prośbą o wprowadzenie na Sokólszczyźnie samorządu, gdyż brak jego wstrzymywał „normalny gospodarczy rozwój powiatu”⁴³.

W celu „ujednostajnienia administracji” przybył w lipcu do Sokółki, z polecenia ministra spraw wewnętrznych, radca ministerialny Stefanowicz⁴⁴. Naczelne kierownictwo administracją polityczną w powiecie⁴⁵ (po Radzie Powiatu, która w maju zakończyła swą pracę) objął na mocy „Tymczasowych przepisów o organizacji urzędów powiatowych” z 3 lutego 1919 r.⁴⁶ powiatowy komisarz rządowy w osobie Mariana Baehra⁴⁷. Reprezentował on centralną władzę państwową, kierował urzędem powiatowym (komisariatem), wykonywał nadzór nad samorządem miejskim i wiejskim w granicach prawa oraz był zwierzchnikiem urzędów gminnych, powiatowej służby bezpieczeństwa publicznego i podporządkowanych komisariatowi instytucji państwowych⁴⁸. Sytuacja uległa zmianie w sierpniu 1919 r., kiedy to w związku z ustawą tymczasową o organizacji władz administracyjnych II instancji, na mocy której utworzono województwo białostockie, zmieniono przepisy dotyczące funkcjonowania władz w powiecie. Dokonano tego rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 sierpnia 1919 r. tworząc urząd starosty jako władzę administracyjną I instancji⁴⁹. Starosta zastąpił dotychczasowego kierownika

⁴³ *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1919, nr 18, s. 15.

⁴⁴ *Delegaci rządowi*, „Dziennik Białostocki” 2 VII 1919.

⁴⁵ Jak podano w sprawozdaniu z majowego (1919) zjazdu instruktorów Straży Kresowej Okręgu Grodzieńskiego powiat podzielony był na rewiry (po kilka gmin) na czele z naczelnikami, którzy posiadali „bardzo rozległe kompetencje, łącząc z władzą polityczno-administracyjną również władzę sądowniczą”. Por.: *O Niepodległą i Granice. Raporty...*, s. 92–93.

⁴⁶ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” 1919, nr 15, poz. 178.

⁴⁷ Buchalterem w Komisariacie był Kaliński, a naczelnikiem kancelarii powiatowej – Hanke. *W Sokółce*, „Dziennik Białostocki” 24 IX 1919.

⁴⁸ Jako taki kontrasygnował zarządzenia natury ogólnej wydawane przez referentów przydzielonych do władzy powiatowej, a podległych innym ministerstwom, niż ministerstwo spraw wewnętrznych (lekarza powiatowego, lekarza weterynaryjnego, inżyniera drogowego). K.W. Kumaniecki, *Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski*, Kraków 1920, s. 68–69.

⁴⁹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” (dalej: „DPPP”) 1919, nr 72, poz. 426.

administracji powiatowej – komisarza rządowego. Mianowany był przez ministra spraw wewnętrznych i podlegał bezpośrednio wojewodzie. Swoją władzę sprawował przy pomocy urzędu powiatowego – starostwa. Podobnie jak komisarz rządowy był władzą przełożoną zarządów gmin i miast w zakresie administracji państwowej oraz odpowiadał za stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie⁵⁰. Nadto należy dodać, że będąc organem rządu centralnego wchodził jednocześnie w skład organu wykonawczego samorządu powiatowego jako przewodniczący wydziału powiatowego. W Sokółce urząd ten znalazł się w rękach Baehra.

Samorząd na ziemi sokólskiej miał działać jak w całym byłym Królestwie Polskim⁵¹. W sierpniu 1919 r. przyjechał do Sokółki inspektor samorządowy Piotr Piwko w celu jego zorganizowania w powiecie. Odkonano zebranie wójtów i burmistrzów, na którym omówiono nową organizację władz i opracowano nowy podział administracyjny powiatu⁵². Na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 lipca 1919 Minister Spraw Wewnętrznych rozporządził, by w powiecie sokólskim uznane były za miasta: Sokółka, Suchowola, Dąbrowa (z włączeniem wsi Grabowa, Juryzdyka, Jesionówka, Małyszówka, i Osmołowszczyzna, które wydzielono z gminy wiejskiej Dąbrowa) Nowy Dwór (z włączeniem wsi Ogrodniki, którą wydzielono z gminy wiejskiej Nowy Dwór) i Odelsk⁵³. Na te miasta rozciągnęła się moc obowiązująca dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919⁵⁴.

Podstawę samorządu gminnego stanowiły regulacje rosyjskie z 1864 r. ze zmianami wprowadzonymi dekretem z 27 listopada 1918 r. o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego⁵⁵. W ich myśl organami gminy byli wójt, rada gminna oraz zgromadzenie (zebranie) gminne⁵⁶. W powiecie sokólskim funkcjonowało 13 gmin: Czarna Wieś, Dąbrowa, Janów, Korycin, Kuźnica, Nowy Dwór, Odelsk, Sidra, Sokolany, Sokółka, Suchowola, Szudziałowo i Zalesie.

Wybory do rad gminnych i miejskich w powiecie sokólskim w oparciu o wskazane akty prawne odbyły się dopiero późną jesienią 1919 r. W stolicy powiatu – Sokółce – dokonano wyboru 24 radnych do rady miejskiej, która

⁵⁰ A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939: powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 28–29.

⁵¹ *Samorząd gminny na Kresach*, „Chata Polska” 1919, nr 20, s. 5.

⁵² *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1919, nr 23, s. 14.

⁵³ Rozporządzenie z 13 października 1919 r. „Monitor Polski” 22 X 1919, nr 229.

⁵⁴ *Z powiatu sokólskiego*, „Chata Polska” 1919, nr 33, s. 12. „DPPP” 1919, nr 13, poz. 140.

⁵⁵ „DPPP” 1918, nr 18, poz. 48.

⁵⁶ K.W. Kumaniecki, *Ustrój gminy wiejskiej w Polsce*, Kraków 1920, s. 11.

na swoje pierwsze, organizacyjne spotkanie zebrała się 9 grudnia. Przedmiotem obrad uczyniono wówczas kwestię uposażenia burmistrza, jego zastępcy i ławników. Wyboru Magistratu dokonano na kolejnym zebraniu radnych, 15 grudnia. Burmistrzem Sokółki został Józef Bubieniec, który pokonał kontrkandydata Józefa Daszutę i zastąpił dotychczasowego włodarza miasta – Babarykę⁵⁷. Na zastępcę burmistrza wybrano Szlema Mowszę, a na ławników⁵⁸ – Dominika Pietrasza i Jankla Szapira⁵⁹. W styczniu 1920 r. sokółscy radni jednogłośnie postanowili dotychczasowe rosyjskie nazwy ulic zmienić na polskie, aby „w ten sposób usunąć ślady minionej niewoli”⁶⁰.

Po przeprowadzeniu wyborów do rad gminnych i miejskich zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 21 listopada 1919 r.⁶¹ w grudniu odbyły się też wybory do sejmiku powiatu sokólskiego⁶². Inauguracyjne posiedzenie tego organu miało miejsce w dniu 4 lutego 1920 r. w sali sądu II okręgu w Sokółce z udziałem szefa Sekcji Samorządu Gminnego Sienkiewicza i posłów ziemi sokólskiej⁶³. Sejmik składał się z 34 osób i dokonał wyboru Wydziału Powiatowego w Sokółce (Władysław Gieniusz, Józef Ignatowicz, Dominik Krzysztofik, Wincenty Hołubowski, Dominik Markowski, Dominik Pietrasz). Wydział, któremu przewodniczył starosta Baehr, pierwsze swe posiedzenie przeprowadził 5 lutego⁶⁴. W czasie tego spotkania starosta przedstawił kompetencje wydziału w sprawach nadzoru nad samorządem gminnym i udzielił informacji dotyczących bieżących spraw Sokólszczyzny⁶⁵. Sprawami związanymi z właściwą dziedziną życia administracji powiatowej w powiecie zajmowali się urzędnicy podlegli innym ministerstwom (niż ministerstwo spraw wewnętrznych) a wchodzący w skład personelu starostwa (wcześniej komisariatu). Byli to m.in.: inspektor rolny (Wysocki), inspektor odbudowy (Epler), lekarz powiatowy (dr Józef Docha), inspektor szkolny (Józef Nitecki), inspektor skarbowy, referent aprowizacyjny (Moroz), inspek-

⁵⁷ Autorce nie udało się zweryfikować nazwiska. W odnalezionym w archiwum dokumencie z marca 1919 r. jako burmistrz podpisał się niejaki Sawicki. Por.: CAW, sygn. I.331.22.16, Świadectwo Bolesława Garbalińskiego, 3 III 1919, b.p.

⁵⁸ Radni postanowili wówczas, ze względu na trudną sytuację miasta, przedłożyć ministerstwu spraw wewnętrznych prośbę o zmniejszenie liczby ławników z 3 do 2.

⁵⁹ *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 2, s. 15.

⁶⁰ *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 4, s. 14.

⁶¹ Rozporządzenie „w przedmiocie zarządzenia wyborów do Sejmików powiatowych w powiatach: Białostockim, Bielskim i Sokólskim”. „Monitor Polski” 27 XI 1919, nr 259.

⁶² *Wybory do sejmików*, „Dziennik Białostocki” 2 XII 1919.

⁶³ *Z pow. sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 7, s. 13.

⁶⁴ *Z pow. sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 8, s. 13–14.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 14.

tor pracy, inżynier powiatowy (Trzeciak?), powiatowy lekarz weterynaryjny, nadleśniczy⁶⁶. O ich działalności wciąż wiemy niezbyt dużo. Najwięcej informacji posiadamy o oświacie publicznej.

Według kroniki szkolnej w Janowie inspektor Nitecki zorganizował w 1919 r. w powiecie „48 szkół z taką liczbą nauczycieli, obejmując nauką 1450 dzieci”⁶⁷. W listopadzie tego roku sprowadził z województwa lwowskiego około 20 nauczycieli, którzy byli absolwentami seminariów nauczycielskich w Sokalu, Rawie Ruskiej, Stryju i Tarnopolu. Szkołą powszechną w Sokółce kierował od 1 grudnia pochodzący z poznańskiego Jan Szaniawski⁶⁸. Dzieło Niteckiego z początkiem listopada 1919 r. kontynuował Antoni Bielawski. Na terenie Sokólszczyzny działało z początkiem kolejnego roku 55 szkół z 81 nauczycielami i 4055 uczniami⁶⁹. W pamięci mieszkańców Ziemi Sokólskiej, jak podał autor tekstu o wymownym tytule: „Ci wspasniali pedagogzy”, zapisali się tacy nauczyciele jak: Elżbieta Werlówna-Bejowa (Sokółka), Zofia Sokołowska (Kamionka Stara), Stanisław Jakiel (Suchowola), Maria Lewicka (Wierzchlesie i Żuki), Józef Kotarski (Nowy Dwór), Bolesław Batowski (Dąbrowa), Teofil Kozaczyk (Babice), Władysław Belczyk (Stara Rozedranka), Tadeusz Wróbel (Sokółka)⁷⁰. Działalność oświatową podjęli także przybyli w listopadzie 1919 r. do Różanegostoku salezjanie⁷¹.

W nowych warunkach i w myśl nowych uregulowań latem 1919 r. w powiecie sokólskim zaczęto organizować również Policję Państwową, jako jedyną scentralizowaną instytucję bezpieczeństwa⁷². W związku z utworzeniem województwa białostockiego, w skład którego wszedł powiat, Komenda Główna Policji Państwowej 20 sierpnia 1919 r. powołała do życia V białostocki okręg Policji Państwowej. Na jego czele stanął komendant Henryk Jasieński, który swoje czynności służbowe rozpoczął pod koniec września. Podlegali mu komendanci powiatowi. W powiecie sokólskim funkcja komendanta

⁶⁶ K.W. Kumaniecki, *Ustrój państwowych...*, s. 69. Por.: Idem, *Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski: z dodatkiem zawierającym postępowanie administracyjne*, Kraków 1921, s. 70.

⁶⁷ J. Zalewski, *Ci wspasniali pedagogzy*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1992, z. 5, s. 7.

⁶⁸ *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 2, s. 15.

⁶⁹ O stanie szkolnictwa w powiecie i jego rozwoju w kolejnych miesiącach po odzyskaniu niepodległości zob. *O Niepodległą i Granice. Raporty...*, s. 428–438.

⁷⁰ J. Zalewski, *op. cit.*, s. 7.

⁷¹ T. Ciszkowski, *Działalność oświatowa salezjanów w Różanymstoku*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1994, z. 9, s. 3.

⁷² *Reorganizacja policji*, „Dziennik Białostocki” 4 VII 1919. W sierpniu powstała w Sokółce także ochotnicza straż ogniowa, którą pokierował naczelnik Kaczyński. *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1919, nr 24, s. 14.

przypadła Rogozińskiemu⁷³. Zanim jednak podległy mu teren znalazł się w wyłącznej gestii policji państwowej, co stało się 11 września, służbę bezpieczeństwa w powiecie wciąż pełniła żandarmeria polowa, a w samej Sokółce – policja komunalna. Rozpoczęta 7 września likwidacja 14 posterunków żandarmerii trwała 5 dni⁷⁴, a ppor. Sitek wraz ze swoimi ludźmi przeniesiony został na powiat bobrujski i tu miał tworzyć posterunki żandarmerii polowej. Wspominając moment wyjazdu pisał już z Bobrujska:

[...] Komisarz Rządu na powiat Sokółski, urządził pożegnalny wieczór dla całego personelu. Na zabawie byli obecni wszyscy wyżsi urzędnicy Komisariatu oraz przedstawiciele wszystkich instytucji Rządowych oraz goście. Ze strony władz wojskowych był obecny p[od]pułkownik Giewartowski Dowódca Etapu [Powiatowego] wraz z podległymi mu oficerami. Po skończonej zabawie o godzinie 2-ej w nocy cały oddział żandarmerii odprowadzony został przez komisarza B[a]lehra i zastępcę Kom[isarza] p[ana] Krejbicha, D[owó]dcę Etapu p[od]pułk[ownika] Giewartowskiego i innych na dworzec kolejowy, gdzie Komisarz, zastępca jego i D[owó]dca Etapu oraz prezes kółka rolniczego pożegnali Ekspozyturę przemówieniami dziękując za wydatną pracę i uczciwość⁷⁵.

Wszystkie zadania i sprawy dotychczas prowadzone przez żandarmerię polową przejęła Komenda Policji Państwowej Obwodu Sokólskiego⁷⁶.

Po rozwiązaniu Ekspozytury Żandarmerii Polowej w Sokółce nadal istniało Dowództwo Powiatu Etapowego (DPE) podległe Dowództwu Okręgu Etapowego (DOE) w Wołkowysku realizujące swoje zadania na rzecz Wojska Polskiego. Z zachowanej korespondencji między tymi dowództwami wyłania się ciekawy obraz przepływu informacji i chaosu, jaki wówczas panował w kwestii przyłączenia Sokólszczyzny do Polski. DOE Wołkowysk w październiku 1919 r. wyraziło zdziwienie w związku z wiadomością dowódcy DPE Sokółka o „przynależności” powiatu sokólskiego już „od długiego czasu do kraju” i zasięgając zdania w tej sprawie w Dowództwie Frontu Litewsko-Białoruskiego żądało wyjaśnień, a nawet ukarania winnych przekazywania takiej „nieprawdziwej” informacji⁷⁷. W odpowiedzi dowódca DPE Sokółka meldował:

⁷³ *O Niepodległą i Granice. Raporty...*, s. 122.

⁷⁴ Suchowola, Szudziałowo, Odelsk, Dąbrowa, Sidra, Czarna Wieś, Kuźnica, Nowy Dwór, Zalesie, Górzany, Sokolany, Korycin, Niemczyn, Janów. CAW, sygn. I. 301.19.19, Raport sytuacyjny nr 11 za I dekadę września ppor. Sitka, 11 IX 1919, b.p.

⁷⁵ CAW, sygn. I.301.19.19, Raport sytuacyjny nr 1 za II dekadę września ppor. Sitka, 24 IX 1919, b.p.

⁷⁶ CAW, sygn. I.310.3.439, Pismo Komendanta Policji Państwowej Obwodu Sokólskiego do Dowództwa Etapu Powiatowego w Sokółce, 30 IX 1919, k. 58.

⁷⁷ CAW, sygn. I.310.3.304, Pismo DOE Wołkowysk do DPE Sokółka, 21 X 1919, b.p.

[...] powiat sokólski pod względem administracji cywilnej jest przyłączony do Polski na podstawie istniejących faktów: 1) Powiat sokólski wysłał do Sejmu w Warszawie posłów, 2) w powiecie sokólskim ogłoszony i dopełnia się pobór rekrutów roczników: 1900 i 1901, 3) przy piśmie swoim [...] z 4-10-19 r. przedstawiłem zaświadczenie Inspektora Skarbowego na Starostwo (powiat) Sokólskie, w którym wymienia się, że powiat sokólski przyłączony jest do Polski⁷⁸.

Jednocześnie Giewartowski tłumaczył, że będąc w Dowództwie Okręgu Etapowego w Wołkowysku nikomu nie mówił, że nie podlega Dowództwu Frontu lub DOE Wołkowysk, „gdyż byłoby to rzeczą niezgadającą się z rzeczywistością”. „[...] bez przerwy – pisał – spełniałem i spełniam rozkazy DOE Wołkowysk, a tym sposobem podlegam Dowództwu Frontu Lit[ewsko]-B[iałoruskiego]”⁷⁹.

Istnienie powiatu sokólskiego w granicach odrodzonego państwa polskiego w 1919 r. stanowiło fakt, choć jak widać nie wszystkim znany. Początki funkcjonowania w nowej rzeczywistości dla mieszkańców Sokólszczyzny i jej władz nie były łatwe. Podczas otwarcia pierwszego kursu samorządowego w marcu 1920 r. mówił o tym wicestarosta Krejbich. Wskazywał na konieczność rozpoczęcia pracy od podstaw, „ponieważ straszne warunki, jakie wytworzyła niewola, nie pozwoliły nam rozwijać się normalnie. [...] dzisiaj więc – dodawał – musimy pracować usilnie, aby dogonić narody, które nas wyprzedziły na drodze rozwoju kulturalnego i społecznego”⁸⁰. W pracy tej bardzo pomocne okazały się różne organizacje społeczno-polityczne. Istotną rolę odegrała tu kierowana przez Kazimierza Odynieckiego⁸¹ Straż Kresowa powiatu sokólskiego. To m.in. z jej inicjatywy zorganizowano 2 maja 1920 r. w Sokółce obchody rocznicowe Konstytucji 3 Maja. Przy tej okazji mieszkańcy Sokólszczyzny uroczysto świętowali również pierwszą rocznicę wkroczenia wojsk polskich do miasta⁸². Wymownie kończył się więc pierwszy, choć niełatwy, rok niepodległości na Ziemi Sokólskiej. Uplłynął on pod znakiem pracy organizacyjnej życia społeczno-polityczno-gospodarczego powiatu, która została przerwana w lipcu 1920 r. działaniami wojennymi.

⁷⁸ CAW, I.310.3.304, Pismo DPE Sokółka do DOE Wołkowysk, 25 X 1919, b.p.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Z powiatu sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 16, s. 11.

⁸¹ *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1919, nr 20, s. 15. Z początkiem 1920 r. zorganizowana była w wydziały: Oświaty Pozaszkolnej, Porad Zawodowych, Związków Młodzieży i Prasowo-Informacyjny. Por.: *Z pow. Sokólskiego*, „Chata Polska” 1920, nr 1, s. 13.

⁸² *Z pow. Sokólskiego. Obchód 3-go maja*, „Chata Polska” 1920, nr 24, s. 10.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie:

Dowództwo Frontu Litewsko-Białoruskiego

Dowództwo Okręgu Etapowego Wilno

Dowództwo Żandarmerii Polowej Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego

Źródła drukowane

O Niepodległą i Granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921, t. 1, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa 1999.

O Niepodległą i Granice. Raporty Straży Kresowej 1919–1920 Ziem Północno-Wschodnich opisane, t. 7, oprac. J. Gierowska-Kałuża, Warszawa–Pułtusk 2011.

Akty prawne

Dekret Naczelnika Państwa z 27 listopada 1918 r. o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego, „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 48.

Dekret Naczelnika Państwa z 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim, „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 13, poz. 140.

Dekret Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 r. ustanawiający zarząd wojskowy na ziemiach Litwy i Białorusi, „Dziennik Urzędowy Generalnego Komisarza Cywilnego” 1919, nr 1, poz. 1.

Reskrypt Naczelnika Państwa z 5 maja 1919 r. zwalniający p. dr. L. Kolankowskiego ze stanowiska Komisarza Generalnego Cywilnego Ziem Wschodnich, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich” 1919, nr 3, poz. 13.

Rozkaz Naczelnego Wodza WP z 15 kwietnia 1919 r. mianujący p. Jerzego Osmołowskiego Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich” 1919, nr 3, poz. 10.

Rozkaz Naczelnego Wodza WP z 12 maja 1919 r. dotyczący organizacji zarządu cywilnego na obszarach wschodnich zajętych przez wojska polskie, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich” 1919, nr 3, poz. 15.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego, „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 72, poz. 426.

Tymczasowe przepisy o organizacji urzędów powiatowych z 3 lutego 1919 r., „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” 1919, nr 15, poz. 178.

Prasa

„Chata Polska” 1919–1920

„Dziennik Białostocki” 1919

Opracowania

Biziuk Cz., *Epopeja jednego życia rodu Biziuków na ziemi sokólskiej*, Białystok 2017.

Biziuk D., *Sokolka wczoraj i dziś*, Sokółka 2009.

Bondaryk K., *Zarys dziejów Sokółki w latach 1918–1947*, Sokółka 1988.

Bujnowski W., *Monografia powiatu sokólskiego*, Warszawa 2009.

Bujnowski W., *Z historią przez powiat sokólski*, Warszawa 2009.

Ciszkowski T., *Działalność oświatowa salezjanów w Różanymstoku*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1994, z. 9.

Dobroński A.Cz., *Wyzwolenie Sokółki i Grodna*, „Magazyn Polski” 2019, nr 5 (160).

Falkowski B., *Nasz generał Nikodem Sulik*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1993, z. 8.

Filipow K., *Kresowy generał – początki wojskowej kariery*, „Dyskusja. Kwartalnik Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku” 1990, nr 2–3.

Gajdzis T., *Wolność krzyżami znaczone... Sokółka – moje rodzinne miasto 1863–1920–1939*, Białystok 2003.

Kumaniecki K.W., *Ustrój gminy wiejskiej w Polsce*, Kraków 1920.

Kumaniecki K.W., *Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski*, Kraków 1920.

Kumaniecki K.W., *Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski: z dodatkiem zawierającym postępowanie administracyjne*, Kraków 1921.

Milewski J.J., *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999.

Misiuk A., *Policja Państwowa 1919–1939: powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996.

Postołowicz L., *Jeszcze o generale Suliku*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1994, z. 9.

Zalewski J., *Ci wspaniali pedagodzy*, „Sokólski Zeszyt Historyczny” 1992, z. 5.

Inne

Niepodległość przyszła do Sokółki pół roku później, <https://isokolka.eu/wiadomosci/3-sokolka/3401-niepodleglosc-przyszla-do-sokolki-pol-roku-pozniej.html> (dostęp: 20 VIII 2019).

The first year of independence: Sokółka Land

Summary

In November 1918, Poland regained independence. However, it was only the beginning of building the borders of the revived country. The Sokółka area, from 1915 onwards remaining under the German occupation, regained independence as late as April 1919. The article aims at showing the reconstruction of the Polish statehood in the area after the years of partitions, and then the German occupation. The author tried to reconstruct the first year of the independence in the socio-political context in the Sokółka district (powiat), which became part of the Białystok Province (voivodship) created in August 1919. She presented forming the state administration in this area, its local government, local security authorities and law enforcement, as well as education.

Diana Maksimiuk – absolwentka historii (2005) i prawa (2006) Uniwersytetu w Białymstoku; doktor nauk prawnych (2012); laureatka III edycji konkursu Fundacji Aurea Demokracja na najlepszą pracę magisterską dotyczącą parlamentaryzmu staropolskiego; autorka monografii *Rok 1956 w Polsce: sądy, prokuratury, prawo karne* (Białystok 2016); obecnie pracownik Oddziału IPN-KSZpNP w Białymstoku

e-mail: diana.maksimiuk@ipn.gov.pl

MIROSLAW RECZKO

ORCID: 0000-0002-8123-9149

OD PIERWSZEJ DO TRZECIEJ DEPORTACJI SOWIECKIEJ W REJONIE CIECHANOWIECKIM

DOI: 10.15290/sp.2019.27.09

Abstrakt. Artykuł prezentuje sytuację społeczności polskiej i żydowskiej na obszarze rejonu ciechanowieckiego pod okupacją sowiecką w pierwszym półroczu 1940 r. Ramy tego okresu wyznaczają pierwsza i trzecia deportacja na Syberię. Oprócz represyjnych wywózek, w tym czasie odbyły się też wybory do Rad Najwyższych Białorusi i Związku Sowieckiego oraz przymusowe wysiedlenia z pasa granicznego. Ludność, zwłaszcza żydowska, próbowała opuszczać badany rejon w celu uniknięcia opresyjności władz okupacyjnych.

Słowa kluczowe: deportacje, rejon ciechanowiecki, uchodźcy, wysiedlenia

Abstract. The article presents the situation of the Polish and Jewish community in the Ciechanowiec region under the Soviet occupation in the first half of 1940. The framework of the period is determined by the first and the third deportation to Siberia. Beside the repressive deportations, also elections to the Supreme Councils of Belarus and the Soviet Union were held, as well as forced evictions from the border belt. The population, in particular Jewish, tried to leave the area under scrutiny in order to avoid the oppressiveness of the occupational authorities.

Key words: Key words: deportations, Ciechanowiec region, refugees, evictions

Okres okupacji sowieckiej na południowo-zachodnich obszarach Białostoczyzny to temat, który zasadniczo pomijany był przez badaczy, a wspomniany jedynie na marginesie prac dotyczących Łomżyńskiego, do którego teren ten należał tylko częściowo. Głównym powodem takiego stanu rzeczy był brak dostępności źródeł pozwalających na szczegółową analizę sytuacji tego subregionu po wycofaniu się z niego, w końcu września 1939 r., wojsk niemieckich, które jako pierwsze, po rozpoczęciu II wojny światowej, terytorium to opanowały.

W niniejszym artykule uwaga zostanie skoncentrowana na obszarze rejonu ciechanowieckiego, nowego tworu administracyjnego, który władze so-

wieckie powołały na ważnym strategicznie odcinku graniczącym bezpośrednio z okupowanym przez Niemców Generalnym Gubernatorstwem. Dotarcie do nowych, nieznanych wcześniej źródeł żydowskich i białoruskich¹, umożliwiło pogłębioną analizę sytuacji społeczno-politycznej tego terenu, relacji okupantów z miejscowymi społecznościami oraz wzajemnych relacji pomiędzy Polakami a Żydami, czyli głównymi wtedy mieszkańcami opisywanego terenu. Celem podjętych badań jest stwierdzenie, w jaki sposób okupanci sowieccy traktowali społeczności polską i żydowską w rejonie ciechanowieckim w kluczowym dla ich okupacji okresie pierwszej połowy 1940 r.

5 grudnia 1939 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRS powołało na obszarze trzech dotychczasowych województw II Rzeczypospolitej pięć nowych obwodów: baranowicki, białostocki, brzeski, piński i wilejski. Ustalono też wytyczne do dzielenia obwodów na rejony, przyjmując zasadę, że każdy rejon powinien obejmować powierzchnię od 130 do 200 km² i skupiać od 35 do 50 tys. mieszkańców. W obwodzie białostockim powstały trzy rejony miejskie (Białystok, Grodno i Łomża) oraz 23 rejony wiejskie i 334 *siewsiety* (gminy). W całym obwodzie białostockim, który miał powierzchnię 20,9 tys. km², w styczniu 1941 r. mieszkało 1 368 800 osób. W Łomżyńskim oprócz rejonu miejskiego w samej Łomży powstało jeszcze osiem rejonów w Ciechanowcu, Czyżewie, Grajewie, Jedwabnem, Kolnie, Łapach (obejmował Wysokie Mazowieckie), Śniadowie i Zambrowie². Po sąsiedzku powstał też rejon w Brańsku.

Rejon ciechanowiecki był jednym z najmniejszych w całym obwodzie białostockim. W momencie powstania liczył 38 807 mieszkańców, w tym w samym Ciechanowcu – 7170. Później, już prawie w połowie 1940 r., pomimo dwóch zsyłek na Syberię, liczba ta wzrosła oficjalnie do 40 900 osób w tym 33 000 Polaków i 4700 Żydów³. Po trzeciej, żydowskiej zsyłce, władze zanotowały kolejny wzrost liczby mieszkańców do 42 160 osób, przy czym nastąpił znaczny wzrost liczby Polaków – do 38 160 osób, spadek

1 Chodzi przede wszystkim o żydowską Księgę Pamięci Ciechanowca – E. Leoni, *Ciechanowiec–Białystok District; Memorial and Records*, Tel Aviv 1964, w której tłumaczeniu autor niniejszego artykułu uczestniczył, a która wkrótce ukaże się po polsku staraniem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów oraz nieznanie wcześniej polskim badaczom materiały z archiwów białoruskich, a szczególnie niezwykle bogate archiwalia z Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego [dalej: PAOSOG].

2 M. Gnatowski, *Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939–czerwiec 1941). Nowe aspekty i problemy badawcze*, „Studia Łomżyńskie”, 3, 1991, s. 74.

3 D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939–VIII 1944)*, Warszawa 2005, s. 120.

liczby Żydów – do 4000, oraz spadek liczby Niemców – do pięciu osób⁴. W mieście mieszkało ok. 8000 ludzi, niemal dokładnie po połowie Żydów i Polaków. Zajmując obszar o powierzchni 541,6 km², rejon obejmował historyczne pogranicze Podlasia i Mazowsza z Ciechanowcem w swoim geograficznym centrum. Na odcinku 27 km przylegał do nowej granicy państwowej na Bugu, od Grannego na południu, aż do Ołtarzy-Gołaczy za Nurem na północy. Sąsiedował z rejonem czyżewskim od północy, od wschodu – z rejonem brańskim, a od południa – z rejonem siemiatyckim, obwodu brzeskiego. W jego skład wchodził Nur, Boguty, Klukowo, Pobikry, Perlejewo i Granne⁵ z sąsiednimi mniejszymi miejscowościami. Było w nim 13 rad wiejskich i jedna miejska. Wszystkich miejscowości na jego terenie było 205 i 7068 gospodarstw⁶. Aż 1190 gospodarstw rejonu znajdowało się na koloniach, co było najwyższym wynikiem wśród wszystkich ośmiu wiejskich rejonów łomżyńskiego i jednocześnie wielkim wyzwaniem dla nowej władzy.

Rejonowy Wydział NKWD w Ciechanowcu powstał w lutym 1940 r. i od razu przystąpił do organizacji pierwszej wywózki na Syberię. Według źródeł sowieckich pierwsza (10 lutego) z trzech wielkich deportacji pierwszej połowy 1940 r., na całym obszarze wcielonym do ZSRS objęła najwięcej, bo aż prawie 140 000 osób (z których 82% stanowili Polacy). Druga przeprowadzona 13 kwietnia dotyczyła ponad 60 000 ludzi (znowu głównie Polaków). Trzecia zaś, z 29 czerwca, objęła 80 000 ludzi (dotyczyła uchodźców, głównie Żydów, którzy uciekli z części Polski okupowanej przez Niemców)⁷. Trzeba

⁴ Narodowe Archiwum Republiki Białorusi w Mińsku [dalej: NARB], zesp. 4, spr. 21, t. 2069, k. 7.

⁵ N. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012, s. 328.

⁶ M. Gnatowski podając identyczną liczbę mieszkańców i obszar (za *Rajonowaniem zapadnych obłastiej Białoruskiej SSR*, Mińsk 1940, s. 22–54), cytuje nieco inne dane w odniesieniu do liczby miejscowości – 209 oraz liczby gospodarstw – 6669. Por.: M. Gnatowski, *Polacy–Sowieci–Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. I: *Studia*, Łomża 2005, s. 42. Różnica w liczbie miejscowości jest łatwa do wytłumaczenia, bo do dziś na tym terenie jest kilka przysiółków będących sołectwami, przypominających bardziej kilkudomowe kolonie niż wioski czy zaścianki. Trudniej natomiast wytłumaczyć różnicę w liczbie gospodarstw, chyba że chodzi tu o gospodarstwa, które „rozplynęły się” po ewakuacji z pasa granicznego.

⁷ M. Paul, *Neighbours on the Eve of the Holocaust. Polish-Jewish Relations in Soviet-Occupied Eastern Poland, 1939–1941*, Toronto 2013, s. 19. W polskiej historiografii te same liczby, wraz z przekonywującą analizą wcześniejszych zawyżonych danych: D. Boćkowski, *Masowe deportacje polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR w latach 1940–1941: próba weryfikacji danych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2/1, 1996, s. 49.

przyznać, że skrupulatność, z jaką Sowieci podchodzili do dokumentowania deportacji, każe przyjąć te liczby za bliższe prawdzie niż zawyżane wcześniejsze dane szacunkowe podawane przez źródła polskie, zarówno emigracyjne jak i krajowe.

Pierwsza deportacja, eufemistycznie nazywana przez władze sowieckie „przesiedleniem rodzin”, dotyczyła tylko osadników i służby leśnej. Celem działań nowych władz była sowietyzacja i rusyfikacja terenów nazywanych białoruskimi i ukraińskimi. Za „niebezpiecznych kolonizatorów” polskich uznano w pierwszym rządzie osadników, którzy w większości byli weteranami wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.⁸ O drugiej kategorii wrogów nowej władzy pisał Aleksander Chackiewicz:

A wina leśniczych, strażników i innych służb ochrony lasów (byli to głównie Polacy i Białorusini), według organów NKWD polegała na tym, że to właśnie spośród nich miały się rzekomo wywodzić kadry dywersantów, szpiegów i terrorystów, przygotowywanych w przedwojennej Polsce do działania na wypadek wojny z ZSRR⁹.

Jeszcze w grudniu 1939 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRS przyjęła niepublikowaną uchwałę nr 2010-558 dotyczącą deportacji osadników i służby leśnej oraz ich rodzin z zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy. Nakazano przygotować dokładny spis przesiedlanych do 5 stycznia 1940 r. na każdym odcinku (obejmującym 250–300 rodzin) zorganizować trójki operacyjne, na których czele będzie stał zatwierdzony funkcjonariusz NKWD¹⁰.

Cały obszar białoruski objęty deportacją podzielono na 37 odcinków operacyjnych. 12 z nich było w obwodzie białostockim. Powołano 4005 grup operacyjnych, z tego 893 w obwodzie białostockim. Zaplanowano odpowiednią liczbę środków transportu. Miało to być dla obwodu białostockiego 6428 furmanek z tego 1819 – własnych osadników i 4509 – od rolników (19 206 – dla całego obszaru północno-wschodniej Polski). Potrzebne było 470 wagonów towarowych na wąskich torach i tyle samo na szerokich. Do tego potrzebowano osiem wagonów osobowych dla konwojentów, na wąskich torach i tyle samo na szerokich, dla obszaru obwodu białostockiego. Po uprzednim

⁸ M. Gnatowski, *Deportacja osadników i służby leśnej oraz ich rodzin z regionu łomżyńskiego na wschodnie obszary ZSRR w lutym 1940 roku*, „Studia Łomżyńskie”, 7, 1996, s. 51.

⁹ A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństw zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, [w:] *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941*, red. M. Giżejewska i T. Strzembosz, Warszawa 1995, s. 121.

¹⁰ M. Gnatowski, *Deportacja osadników...*, s. 53.

sprawdzeniu stanów osobowych funkcjonariuszy na miejscu, skierowano dodatkowo 2289 pracowników NKWD oraz 6718 żołnierzy i milicjantów ze wschodnich obwodów Białorusi do wykonania tego wyjątkowego zadania. Na miejscu do pracy włączono 4632 osoby z aparatu terenowego NKWD, milicji i aktywu partyjno-sowieckiego¹¹. Samą wywózkę poprzedziła agresywna akcja propagandowa.

Od 5 do 7 lutego 1940 r. przyjeżdżali ze wschodu pracownicy operacyjni NKWD. Grupy operacyjne rozpoczęły działania w nocy z 9 na 10 lutego tuż przed godziną szóstą (czwartą czasu polskiego). Ostateczne wyniki na „Zachodniej Białorusi” były następujące: represjami objęto 9756 rodzin (50 732 osoby) w tym 2271 rodzin (11 697 osób) z obwodu białostockiego. Z tej liczby na Białostocczyźnie do wagonów załadowano 11 516 osób, aresztowano 81 osób, jedną zabito a trzy zmarły w czasie akcji¹². Przesiedleńców ulokowano w osadach specjalnych rozproszonych po całym wschodnim i północnym terytorium ZSRS¹³.

Po deportowanych osadnikach i służbie leśnej pozostała ziemia oraz ruchomy i nieruchomy majątek. W całym obwodzie białostockim pozostało 19 170 ha ziemi (w tym ornej 11 317 ha), 1932 domy, 2584 budynki gospodarcze, 1819 furmanek, 1156 większych sprzętów rolniczych, 1192 konie, 3074 krowy, 3561 owiec i świń. Rejon ciechanowiecki wypada w tych zestawieniach mizernie. Wynika to z faktu, że wywieziono stąd tylko siedem rodzin (najmniej z całego Łomżyńskiego, które i tak było regionem najłagodniej dotkniętym pierwszą wywózką). W rejonie ciechanowieckim po deportowanych rodzinach pozostało więc: pięć krów, cielę, pięć koni, 21 sztuk trzody, jedna owca i 63 sztuki drobiu¹⁴.

Ze względu na specyfikę terenu, w którym praktycznie nie było ani wojskowych ani cywilnych osadników, wspomniane siedem rodzin wywiezionych 10 lutego 1940 r. z rejonu ciechanowieckiego stanowiły wyłącznie rodziny leśników¹⁵. Byli to tylko Polacy i co ważne – całe rodziny, wraz z mężczyznami. Dwie z tych rodzin pochodziły z Pobikier. Mowa tu o dziesięcioosobowej rodzinie Jana Osiniaka, gajowego pracującego dla miejscowego dworu hrabiego Jezierskiego i sześćoosobowej rodzinie Tokarskich. Stani-

¹¹ NARB, zesp. 4, spr. 21, t. 2086, k. 7–8.

¹² *Ibidem*, k. 15.

¹³ I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawoowyj analiz*, t. 2, Kyjiv 1994, s. 139.

¹⁴ Filia Archiwum Obwodowego w Grodnie [dalej: FAOG], zesp. 6195, spr. 1, t. 6, k. 363.

¹⁵ M. Gnatowski, *Radzieckie dokumenty o polskim podziemiu niepodległościowym w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, „Studia Łomżyńskie”, 5, 1995, s. 187–188.

sław Tokarski pracował jako gajowy wyłącznie dla potrzeb Żydów, posiadających, bądź dzierżawiących lasy. Co ciekawe inny tamtejszy gajowy – Perlejewski – nie dostał się na skrupulatnie przecież przygotowywaną listę służby leśnej do „przesiedlenia”¹⁶. Deportacja w trzaskającym mrozie była tylko wstępnym etapem gehenny wywożonych rodzin.

Na przełomie lutego i marca 1940 r. powołano i zatwierdzono najniższe organa sowieckiej władzy w rejonie ciechanowieckim – rady wiejskie czyli tzw. *sielsowiety*. Powołano ich 13 oraz radę miejską czyli tzw. *gorsowiet*. Pierwsze rady na tym terenie najczęściej składały się z trzech członków zarządu: przewodniczącego, sekretarza i zastępcy przewodniczącego oraz czterech członków¹⁷. Tylko w trzech *sielsowietach* (kuczyńskim, drewnowo-gołyńskim i twarogo-lackim) i ciechanowieckim *gorsowiecie* zarządy składały się z dwóch osób. Na 38 członków zarządów Rosjan było dwóch, Białorusinów sześciu, Polaków 30 i ani jednego Żyda. Spośród 53 szeregowych członków rad Polaków było 48 a Żydów pięciu¹⁸. Co ciekawe, spośród wszystkich 91 członków zarządów i szeregowych członków miejscowych *sielsowietów* i *gorsowietu* tylko dwie osoby zostały zwerybowane do współpracy z NKWD. Była to Białorusinka, sekretarz perlejewskiego *sielsowietu* Nadieżda W. Jarczewska i pełniący tę samą funkcję w Zaszkwie Piotr Łaszczuk¹⁹. Świadczy to wymownie o fakcie, że do rad wiejskich wybierano również ludzi przyzwoitych, cieszących się ogólnym szacunkiem, a władza sowiecka wybór ten akceptowała.

W Ciechanowcu, zarówno uciekinierzy z głębi Polski jak i miejscowa młodzież żydowska nie marzyli o niczym innym tylko o ucieczce do Palestyny. Bardzo wielu próbowało ją podjąć, większość paraliżował jednak strach. Weteran kampanii wrześniowej, który walczył zarówno z Niemcami, jak i Sowietami, Szmuel (Munja) Jabłkowski nie miał zamiaru czekać na bieg wydarzeń:

¹⁶ Edward Wodzielak, informacja ustna uzyskana przez autora artykułu 28 marca 2018 r.

¹⁷ Jedynie w Ciechanowcu było aż 7 członków *gorsowietu*: Chaja Kawka (Żydówka), Stefan Lipski, Kacper Kuropatwa, Michał Kapłan, Edward Sawicki, Walerian Stańczuk i Józef Fabisiak. Sekretarzem był napływowy Białorusin – Bronisław Josifowicz Łasiewicz przybyły z rejonu orszańskiego. Por.: PAOSOG, zesp. 6216, spr. 1, t. 21, k. 26, Protokół nr 11 z posiedzenia ciechanowieckiego komitetu rejonowego partii z 4 III 1940.

¹⁸ Ibidem, k. 12–26, Protokoły zatwierdzenia członków i władz *sielsowietów* i *gorsowietu* rejonu ciechanowieckiego z 26 II 1940, 28 II 1940, 3 III 1940 i 4 III 1940.

¹⁹ Por.: Zbiory Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu. Archiwum ciechanowieckiego NKWD, nr inw. C/III/3471, dok. nr 10 i 10v.; PAOSOG, zesp. 6216, spr. 1, t. 21, k. 17, 22.

Powiedziałem mamie, że moim zdaniem trzeba uciekać z miasteczka. Sprzeciwiła się, uzasadniając, że przecież w pierwszej wojnie światowej wielu miejscowych Żydów zbiegło do Rosji ze strachu przed armią cesarza Wilhelma. Powrócili potem w nędzy i bez sił, podczas gdy ci, którzy pozostali w mieście, mieli się całkiem dobrze. Odpowiedziałem matce, że ma rację, ale zapomniała o jednym „drobnym” szczególe: wtedy nie było jeszcze Hitlera...²⁰

Młody Jabłkowski porozumiał się z Chaimem Kamieńkowskim i Joslem Lojferem, że pojadą do Wilna, które jeszcze wtedy znajdowało się w rękach neutralnej Litwy, a stamtąd przedostaną się do Palestyny. Bez przeszkód wszyscy dotarli do Wilna. Tam Jabłkowski zapisał się wraz z Chaną Etkes (późniejszą żoną) na listę w komisji do spraw uchodźców z ramienia Joint-u²¹. Wrócił do Ciechanowca po matkę. Zebrał jeszcze raz grupę przyjaciół i próbował namówić ich na wyjazd. Jego namowom uległo dwoje z nich, Jeszi Tuchman i Szoszana Jarmus. Cała trójka, bez matki Jabłkowskiego, która nie dała się przekonać do wyjazdu, ruszyła do Wilna. Tym razem jednak przekroczenie granicy nie było łatwe. Po wielu nieudanych próbach udało im się wreszcie przechytryć strażników i dotrzeć do Ejszyszek. Stamtąd dotarli do Wilna, później do Trok. W końcu z podrobionym przez kolegę Jabłkowskiego, Michela Słodkiego, listem posła brytyjskiego udało im się uzyskać zgodę na tranzyt i fałszywe wizy tureckie. Przez Moskwę dotarli do Turcji, gdzie spędzili kilka kolejnych miesięcy i wreszcie latem 1941 r. dotarli szczęśliwie do Palestyny²².

Nie wszystkim, którzy przedostali się na Litwę, udało się emigracja do Izraela. Był jednak jeden mieszkaniec Ciechanowca, który znalazł się w całkiem licznej grupie uchodźców do Japonii. Możliwość ucieczki stworzył im wicekonsul tego kraju – Chiune Sugihara, który w okresie od 29 lipca do 4 września 1940 r. wystawił kilka tysięcy japońskich wiz tranzytowych. Japoński dyplomata wykorzystał zamieszanie, jakie powstało na Litwie 15 czerwca 1940 r., po ucieczce ostatniego prezydenta tego kraju – Antanasa Smetony. Tego dnia rozpoczęła się przyspieszona sowietyzacja kraju,

²⁰ E. Leoni, *op. cit.*, s. 584.

²¹ Na liście uchodźców JDC (American-Jewish Joint Distribution Committee w Wilnie czyli popularnego Joint-u) Żydzi z Ciechanowca znaleźli się pod następującymi numerami: 3043. Chaim Kamieńkowski (1913), 3561. Josel Lejfer (1914), 4212. Chaim Okrągły (1911), 6289. Aron Jakub Winkelstejn (1921), 6968. Moszek Lifszyc (1921), 6991. Jeszyja Kanicka (1907), 8211. Chana Etkies (1914), 8212. Rejza Jarmus (1912), 8605. Iszaj Tuchman (1911), 8703. Szloma Wolberg (1919), 8967. Fajga Szapiro (1917), 9049. Barbaniel-ska (1898). Cała lista obejmuje 9064 nazwiska uchodźców żydowskich z Polski i znajduje się na: <http://search.archives.jdc.org>. [dostęp: 27 V 2017].

²² E. Leoni, *op. cit.*, s. 585.

który po kilku tygodniach został uznany za republikę sowiecką. Wbrew instrukcjom z Tokio, Sugihara wraz żoną, wbijali 10-dniowe wizy tranzytowe wszystkim zgłaszającym się do nich Żydom. Dyplomacie udało się też załatwić z sowieckimi władzami przejazd pięciu transportów ludzi koleją transsyberyjską. Tym sposobem do Japonii dotarło około 10 000 Żydów, z których około tysiąca wyjechało zaraz do Ameryki lub Palestyny. Pozostali, wbrew naciskom sojusznicznych Niemców, którzy żądali ich wydania lub zabicia, zostali na cały okres wojny internowani w Szanghaju²³. W ten właśnie sposób, spośród ciechanowieckich uciekinierów z Litwy, w japońskim Kobe wylądował Chaim Okrągły (ur. 1911 r. w Ciechanowcu)²⁴. Okrągły dotarł do Kobe z Kowna 13 lutego 1941 r. Tylko w lutym 1941 r. dostało się tam 806 uchodźców żydowskich, co razem z wcześniejszymi stanowiło wtedy 1493 osoby. W świetle dokumentów, Okrągły ubiegał się o natychmiastową emigrację do USA, jednak bezskutecznie²⁵. Internowany w Szanghaju, tam doczekał końca wojny.

Po ukonstytuowaniu się lokalnych władz administracyjnych przygotowano uzupełniające wybory do Rad Najwyższych BSRS i ZSRS. Początkowo planowano je na luty, ale zapewne ze względu na szeroko zakrojoną akcję deportacyjną przesunięto je, nieprzypadkowo, na pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, 24 marca 1940 r. Wyniki „wyborów” były z góry przesądzone, ale nieprawomyślna aktywność wyborców w rejonie ciechanowieckim została zauważona. Miejscowy sekretarz partii relacjonował na gorąco komitetowi obwodowemu dopiski umieszczane na kartach do głosowania. W lokalu wyborczym w Twarogach-Lackich było ich 17, w Skórcu – 10, w Przybyszynie – 9, w Pobikrach – 4, w tym „Niech żyje Polska” i „Precz komunie”, w Perlejewie – na biuletynach napisano: „Głosujemy na Sikorskiego”, „Precz komunie, niedowiarkom, wrogom polskiego narodu”, „Precz głodna bando” itp.²⁶ Sekretarz komitetu rejonowego partii stwierdził w późniejszym sprawozdaniu, że w parafii Wyszonki Kościelne księża w celu odciążenia ludzi od wyborów wydrukowali swoim parafianom ponumerowane kartki z wezwaniem: „24 marca wszyscy do spowiedzi wielkanocnej”. W Ciechanowcu obywatel Filiński miał odwagę wywiesić w dniu wyborów

²³ Ten mało znany epizod opisuje jedyna książkowa publikacja w języku polskim: H. Levine, *Kim pan jest, panie Sugihara*, przeł. S. Głębiński, Warszawa 2000.

²⁴ Search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/Names%20Databank/Vilna%20Refugees/Vilna_AR33-44_00876_00119.pdf#search [dostęp: 29 V 2017].

²⁵ Search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/Names%20Databank/Japan%20Emigration%20Lists/Set%20II%20Yeshiva/AR33-44_00053_00859.pdf#search [dostęp: 28 V 2017].

²⁶ PAOSOG, zesp. 6216, spr. 1, t. 22, k. 5.

narodową flagę polską, którą zdjęli aktywiści partyjni. Mimo tych niedociągnięć odtrąbiono triumf. Według oficjalnych, niewątpliwie sfałszowanych danych, w rejonie ciechanowieckim w wyborach wzięło udział 24 075 osób, co stanowiło ok. 96% wszystkich uprawnionych. Bez skreśleń zagłosować miało 22 647, czyli 94,07% głosujących przy 1330, tych którzy poskreślali kandydatów²⁷.

Wkrótce po wyborach, zaledwie dwa miesiące po pierwszej masowej wywózce na Syberię, odbyła się druga zorganizowana równie starannie i jak poprzednia, trzymana do ostatniej chwili w tajemnicy. Termin zależał od czasu, którego potrzebowały składy kolejowe, aby dowieźć na miejsce poprzednią grupę „przesiedleńców” i powrócić po kolejną. Już 7 marca 1940 r. Ławrentij Beria wydał, obok innych, rozporządzenie nr 00308 o formowaniu kolejnych „trójek operacyjnych” odpowiedzialnych za zorganizowanie i przebieg akcji²⁸, oraz rozporządzenie nr 892/B o rozpoczęciu przygotowań do deportacji²⁹.

Znowu dokonano spisów rodzin podlegających przesiedleniu. Ich dobytek miał podlegać konfiskacie. Rodzinom miano dać tym razem prawo do zabrania do 100 kg rzeczy na osobę. Takie było jednak tylko założenie. W rzeczywistości rodziny z Ciechanowca dostawały 15–30 minut na dobudzenie wszystkich i zabranie kilku podstawowych rzeczy. Julia Manturo na cztery wywożone osoby zdążyła zawinąć w pościel worek cukru, worek kakao, główkę od maszyny do szycia – która później uratowała im życie – dwa garnitury i letni płaszcz ojca – bo obiecano, że będzie na nich czekał u celu ich podróży³⁰. Opuszczone domy miały przejść na własność lokalnych organów władzy i podlegać ponownemu zasiedleniu. 20 marca Beria wydał rozporządzenie dotyczące rozmieszczenia deportowanej ludności w północnych obwodach Kazachstanu, w którym przewidywano, że przesie-

²⁷ PAOSOG, zesp. 6216, spr. 1, t. 20, k. 12, Sprawozdanie sekretarza komitetu rejonowego KP(b)B I. A. Kordijako o pracy ciechanowieckiego komitetu rejonowego KP(b)B za okres od 24 I do 5 IV 1940 r.

²⁸ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej w Moskwie [dalej: GARF], zesp. 9401, spr. 12, t. 205, k. 1–4.

²⁹ Rozporządzenie NKWD ZSRR nr 892/B z 7 III 1940 r. o wysiedleniu do Kazachstanu członków rodzin znajdujących się w obozach jenieckich i więzieniach zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy byłych oficerów polskiej armii, [w:] *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie, Sbornik dokumentow*, t. 1, Kniga pierwaja, red. S.W. Stiepaszin *et al.*, Moskwa 1995, s. 158–161.

³⁰ Informacje otrzymane 29 kwietnia 2017 r. od prof. Ireny Maryniakowej z d. Manturo, córki Zygmunta, która mając 8 lat była wtedy wywieziona z matką i dwójką młodszego rodzeństwa.

dlony zostanie kontyngent 25 000 rodzin, liczący razem 76–100 000 ludzi³¹. Do deportacji zakwalifikowano rodziny osób przebywających w obozach dla jeńców wojennych i więzieniach, a także rodziny byłych oficerów polskiej armii, żołnierzy kampanii 1920 r., policjantów, pracowników więzień, żandarmerów, zwiadowców, byłych właścicieli ziemskich, fabrykantów, pracowników aparatu administracyjnego, uczestników „kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych”³².

W środku nocy 13 kwietnia 1940 r. wkroczone do wyznaczonych domów i ponownie załadowano do bydłych wagonów tysiące rodzin. Tym razem były to prawie wyłącznie kobiety z dziećmi. Ich mężowie, głowy rodzin, albo siedzieli w obozach czy więzieniach, albo ukrywali się wiedząc o grożącym im aresztowaniu. W tym dniu do Kazachstanu wywieziono w 51 transportach 60 667 osób (według innych źródeł 61 092 osoby³³). Z „Zachodniej Białorusi” deportowano 26 777 osób (8055 rodzin), a z „Zachodniej Ukrainy” ok. 34 000 osób. Było to o połowę mniej niż w lutym. Z rejonu ciechanowieckiego tym razem wywieziono jednak znacznie więcej niż poprzednio, bo aż 102 osoby z 25 rodzin³⁴. Tutaj wywózkę poprzedziło aresztowanie 27 lutego 1940 r. kilkunastu (najprawdopodobniej 11) mężczyzn związanych z władzami przedwojennej Polski. Niektórzy, uprzedzeni przez ludzi życzliwych, często Żydów, ukrywali się. Wśród aresztowanych był Jan Bachurzewski, Zygmunt Manturo, Jan Porzeziński, Kazimierz Dybowski, Teodor Małyso, Aleksander Terlikowski i Bartosiak. Kilka dni siedzieli wszyscy w areszcie w Ciechanowcu. 4 marca 1940 r. wysłano ich do więzienia w Białymstoku. Konwojowani byli przez ówczesnego komendanta milicji w Ciechanowcu – J. M., Polaka, mieszkańca Ciechanowca. Nie pozwolił im na kupno szklanki herbaty na dworcu w Czyżewie, trzymając w depozycie ich pieniądze. Herbatę kupiła wszystkim przypadkowo spotkana Żydówka³⁵.

³¹ Rozporządzenie NKWD ZSRR nr 1042/B dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SSR o przedsięwzięciu kroków w celu rozmieszczenia w północnych obwodach Kazachstanu rodzin represjonowanych polskich oficerów, [w:] *Organy Gosudarstwiennoj...*, s. 165–166.

³² D. Boćkowski, *Deportacje ludności polskiej w głąb ZSRR (1939–1941)*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 1–2, s. 156.

³³ GARF, zesp. 9479, spr. 1, t. 59, k. 25, Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SSR Babkina dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Berii „O opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR i stanie pracy operacyjno-agenturalnej, stan na 15 X 1940 r.”

³⁴ NARB, zesp. 4, spr. 21, t. 2069, k. 10–11.

³⁵ J. A. Kokoszko, *Wspomnienia z zesłania*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, 11, 2015, s. 256.

Z białostockiego więzienia Manturo trafił do Łomży, natomiast Porzeziński został zamknięty w Brześciu, gdzie przebywali aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku³⁶. Przedwojenni policjanci – Feliks Niewiarowski i Bronisław Bachurzewski – ukrywali się, podobnie jak Jan Wojno czy małżeństwo Miliszkieviczów (ojciec Stanisław – uciekł do Warszawy do najstarszej córki, a matka – Bolesława – ukrywała się na wsi). Wasilewski nie wrócił jeszcze z wojny, podobnie jak przedwojenny policjant Sienicki³⁷. Rodziny każdej z tych osób odwieziono pod eskortą do Czyżewa, skąd pociągiem towarowym wywieziono w nieznaną. Tym samym składem jechali też Żydzi z Białegostoku. Żydów ciechanowieckich w tej deportacji jeszcze nie było³⁸.

Z samego miasta wywieziono wtedy do stacji Tajańcza w północnym Kazachstanie co najmniej 15 rodzin. Dalej rozwieziono wszystkich do poszczególnych kolchozów furmankami zaprzężonymi w woły. Emilia Bachurzewska deportowana z córką, była uciekinierką z Warszawy, jej mąż miał w Ciechanowcu mały zakład produkujący narzędzia rolnicze. Druga Bachurzewska – Amelia, osoba niepełnosprawna z usztywnioną nogą, była żoną wspomnianego już Bronisława, ukrywającego się policjanta, który uciekł przy próbie aresztowania przez NKWD. Wywieziono ją z trójką dzieci: Wiktorią, Tadeuszem i Zofią Danutą. Najstarszy jej syn, Józef, został złapany przez Sowietów przy próbie przekroczenia granicy z Niemcami w Małkini, zesłany do Archangielska, zwolniony w końcu 1941 r., trafił w końcu do reszty rodziny w Kazachstanie. Natomiast córka Marianna uniknęła wywózki dzięki temu, że była tego dnia u ciotki w Trzeszczkowie³⁹. Bartosiakowa pojechała z córką i dwoma synami – jej mąż miał sklep z winem i wódką. Babcia Wiktorii Falkowska została wywieziona z dwoma wnukami, których winą był fakt, że ich ojciec – Sienicki – przed wojną był policjantem. Dwoje dzieci Falkowskiej – Waleria i Zygmunt – zdecydowało się jechać także z nimi, mimo, że nie było ich na liście do wywózki. Krajewską wywieziono z córką i dwoma synami. Jej mąż był przed wojną wójtem. Julia Manturo wzięła ze sobą dwie córki i syna. Jej mąż, Zygmunt, który siedział już wtedy w więzieniu w Łomży, był weteranem wojny roku 1920, żołnie-

³⁶ M. Kuberska, „*To było życie...*”. *Wspomnienia z Kazachstanu 1936–1996*, Warszawa 2006, s. 149.

³⁷ J. A. Kokoszko, *op. cit.*, s. 257.

³⁸ Informacje otrzymane 14 kwietnia 2017 r. od prof. Ireny Maryniakowej.

³⁹ Wspomnienia Wiktorii Styżej (Bachurzewskiej) spisane 20 kwietnia 1991 r. – w posiadaniu autora.

rzem 6 Pułku Piechoty Legionów⁴⁰. Od Miliszkiewiczów, których winą było posiadanie około 50 ha ziemi, wobec ukrywania się obojga rodziców, pojechała trójka dzieci – dwie nieletnie córki i 20-letni syn⁴¹. Zofia Niewiarowska wywieziona została z córką i dwoma synami. Jej mąż, Feliks – przedwojenny policjant – ukrywał się. Józefę Porzezińską deportowano z córką i synem. Jej mąż, Jan, siedzący już wtedy w więzieniu w Brześciu, był przed wojną właścicielem sklepu mięsnego, czyli tzw. jatki⁴². Z kolei Rowińska pojechała z córką i synem. Jej mąż był wówczas też w więzieniu. Adela Terlikowska, której mąż Aleksander – przedwojenny zastępca burmistrza osadzony był w brzeskim więzieniu, została deportowana z siedmiorgiem dzieci. Jej siostra, Helena Zambrzycka, która zmarła w drodze do Kazachstanu, została wzięta wraz z synem⁴³. Z kolei Tobolczykowa, której mąż był wcześniej sędzią, wywieziona została z córką i synem. Helena Wasilewska, nauczycielka, której mąż nie wrócił jeszcze z wojny, pojechała sama. Helena Wojno, której mąż Jan ukrywał się po niemieckiej stronie, deportowana została wraz z synem⁴⁴.

Wydarzeniem, które wyrzuciło dotychczasowe życie dużej części mieszkańców rejonu ciechanowieckiego, były wysiedlenia z 800-metrowego pasa granicznego. Zabrano się do tego również w kwietniu 1940 r. Jak skrupulatnie podał pełnomocnik KC KP(b) Białorusi Gołynkin, w całym rejonie przesiedlono 924 gospodarstwa z liczbą osób wynoszącą 4 096, czyli około 10% wszystkich stałych mieszkańców tego obszaru, ale rozebrano tylko 844 domy⁴⁵. Przesiedlenia objęły 17 miejscowości. Z Nura wysiedlono 353 gospodarstwa, z Ołtarzy-Gołaczy – 93, z Granego – 92, z Kossaków – 61, z Murawskich-Nadbużnych – 54 i z Obrytego – 44. Nie rozbie-rano domów murowanych, z których większość pozostała w Nurze⁴⁶. Słu-

⁴⁰ M. Kuberska, *op. cit.*, s. 149.

⁴¹ A. Mosiewicz, *Wojenne losy Henryka Łapiaka i Stanisławy Łapiak z d. Miliszkiewicz z Ciechanowca*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, 5, 2009, s. 217.

⁴² Zofia Niewiarowska, Józefa Porzezińska i Julia Manturo były siostrami. Pozostawiły w Ciechanowcu matkę, która jednej nocy straciła trzy córki, ośmioro wnucząt i musiała zająć się trzema opuszczonymi domami. Informacja uzyskana od Ireny Maryniakowej 30 stycznia 2018 r.

⁴³ Informacje otrzymane od państwa Krystyny i Antoniego Komarów 11 sierpnia 2017 r.

⁴⁴ J. A. Kokoszko, *op. cit.*, s. 257.

⁴⁵ W sąsiednim rejonie czyżewskim przesiedleniu podlegało tylko 466 gospodarstw i aż 263 z nich przesiedlono do *sielsowietu* w Paproci, gdzie po osadnikach niemieckich, którzy zostali zabrani przez cofające się we wrześniu 1939 r. oddziały Wehrmachtu, pozostało 2180 ha ziemi. Zob.: NARB, zesp. 4, spr. 21, t. 2045, k. 30–32.

⁴⁶ W Ołtarzach-Gołaczach, dla przykładu, pozostawiono 3 domy murowane i jeden drewniany, który obsypano od strony Buga ziemią tak, że stanowił doskonały schron. Informacja uzyskana od Mieczysława Zakrzewskiego w dniu 2 kwietnia 2017 r.

żyły one później pogranicznikom. Ustalono, że wśród gospodarstw na tym terenie były 84 „gospodarstwa kułackie”. Na całym tym obszarze nie stwierdzono gospodarstw prowadzonych przez osadników lub Niemców. Wszystkie gospodarstwa należały do etnicznych Polaków, z wyjątkiem części domów żydowskich w Nurze⁴⁷. Ponad 30 drewnianych domów Żydów nurskich, z ich mieszkańcami, przeniesiono do Ciechanowca na niezabudowaną wcześniej część ul. Kuczyńskiej, gdzie ustawiono je w idealnych liniach prostych po obu stronach ulicy, co doskonale widać na lotniczych zdjęciach szpiegowskich wykonywanych przez Niemców w marcu 1941 i maju 1944 r.

Wspomniany już Gołynkin poinformował w swoim raporcie dla mińskiego KC o szeregu nieprawidłowości i problemów. Jego kilkakrotne próby otrzymania pomocy od Grijobedowa, aby uzyskać pozwolenie na osiedlenie części wysiedlonych gospodarstw poza obszarem rejonu ciechanowieckiego, kończyły się zawsze obietnicami. Gołynkin nie był w stanie zapewnić „biedniakom i średniakom” rekompensaty w naturze za grunty utracone w pasie granicznym. „Kułakom” rekompensata nie przysługiwała. Wydzielony pas graniczny obejmował w tym rejonie 2320 ha, w tym ok. 1000–1200 ha ziemi ornej. Drugim, sygnalizowanym problemem była „kułacka samowola”. Przeprowadzka „gospodarstw kułackich” miała odbyć się oddzielnie i pod szczególnym nadzorem. 22 kwietnia, w drugim dniu przesiedleń, okazało się, że gospodarstwa zakwalifikowane jako kułackie – „rozplynęły się”. Nie przeniosły się tam, gdzie im wyznaczono miejsce, a najczęściej ulokowały się tuż za pasem granicznym⁴⁸.

Według danych sowieckich, które wobec dużej dynamiki i mobilności uchodźców na pewno były znacznie zaniżone, na początku 1940 r. na terytorium Białoruskiej SRR przebywało 72 896 uciekinierów, w tym 90,3% Żydów i 5,9% Polaków⁴⁹. W maju 1940 r. kilkadziesiąt tysięcy uchodźców zgłosiło chęć powrotu do Generalnej Guberni. Paradoksem było to, że pod sowieckimi rządami uzyskiwali oni możliwość awansu społecznego i równouprawnienie, a mimo to wybierali terror niemiecki. Władze sowieckie nie dopuściły do odesłania kilkudziesięciu tysięcy, w większości żydowskich, uchodźców na tereny okupowane przez Niemców, a listy chętnych do wyjazdu wykorzystywały wkrótce do kolejnej masowej wywózki.

⁴⁷ NARB, zesp. 4, spr. 21, t. 2045, k. 52–55.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 54.

⁴⁹ A. Chackiewicz, *op. cit.*, s. 132.

W Ciechanowcu także setki Żydów dały się złapać w tę pułapkę. Opisuje to Dwora Blumenkranc, wcześniej mieszkanka Warszawy, która jako jedna z wielu z mężem i maleńkim dzieckiem znalazła schronienie w domu rodzinnym:

W ramach działań oczyszczania miasteczka z „wrogów komunizmu” miały miejsce bezlitosne czyny w stosunku do wielu uchodźców. Sowieci postrzegali uchodźców jako rozgoryczony i niepożądany element, a jednocześnie widzieli w nich siłę, która mogłaby rozwiązać wiele problemów na dalekich rosyjskich stepach.

Władze sowieckie wydały obwieszczenie, że każdy uchodźca ma obowiązek zameldować się i wybrać jedną z trzech możliwości:

- 1) Przyjąć obywatelstwo sowieckie.
- 2) Wrócić do strefy niemieckiej okupacji, skąd przybył.
- 3) Przenieść się na Litwę, która dotychczas była jeszcze niepodległym państwem.

Akcja meldunkowa miała na celu rozpoznanie, kto jest „przyjacielem”, a kto „wrogiem” Związku Radzieckiego. Dwie ostatnie możliwości nie służyły niczemu innemu, jak tylko realizacji głównego celu, czyli zbadania zaufania mieszkańców do sowieckiego reżimu.

Nieszczęśni uchodźcy, będący w rozpaczliwym położeniu, wpadli w przygotowaną dla nich sieć. W swojej wielkiej naiwności uwierzyli, że Rosjanie umożliwią im powrót do domu, albo wyjazd na Litwę. I z tego powodu, a także dlatego, że był im nienawistny komunistyczny reżim, stawili się w większości do zameldowania i wybrali jedną z dwóch ostatnich możliwości⁵⁰.

W zamkniętym posiedzeniu komitetu rejonowego partii w Ciechanowcu, 25 czerwca 1940 r., udział wzięło tylko sześciu szefów najważniejszych organów sowieckiej władzy. Postanowiono zwrócić się do komitetu obwodowego o wsparcie przed Komitetem Centralnym KP(b)B, w sprawie pozostawienia w rejonie dwojga uchodźców, którzy zakwalifikowani byli do mającej nastąpić za kilka dni masowej wywózki. Pierwszym z nich był Polak, Józef Kuchta (ur. 1907), dyrektor szkoły średniej w Nurze. Pochodził z rejonu Mińska Mazowieckiego. Przed wojną po przepracowaniu ośmiu lat w szkole początkowej, został skazany i uwięziony na cztery lata za przynależność do Komunistycznej Partii Polski. Drugą osobą, równie cenną dla miejscowej nomenklatury sowieckiej, była Elena Engelman (ur. 1916) pochodząca z Pułtuska. Była to Żydówka, która miała ukończone dwa fakultety uniwersyteckie i po ucieczce z całą rodziną, zaangażowana została do pracy jako instruktor-metodyk w rejonowym ośrodku edukacji narodowej w Ciechanowcu⁵¹.

⁵⁰ E. Leoni, *op. cit.*, s. 605.

⁵¹ PAOSOG, zesp. 6216, spr. 1, t. 21, k. 69, Protokół nr 8 z zamkniętego posiedzenia ciechanowieckiego komitetu rejonowego KP(b)B z 25 VI 1940 r.

Z dostępnych dokumentów wynika, że prośba komitetu rejonowego została uwzględniona i ową dwójkę uchodźców wyłączono z największej w Ciechanowcu deportacji na Syberię.

Trzecia wywózka rozpoczęła się 29 czerwca 1940 r. W związku z kłopotami z transportem akcja wydłużyła się, tym razem, do prawie tygodnia. Objęto nią głównie uchodźców zza linii demarkacyjnej, odrzuconych przez niemiecką komisję przesiedleńczą. Ogromną większość zesłanych stanowili Żydzi. Według danych NKWD było ich ponad 80%⁵². Historyk Marek Wierzbicki słusznie zauważył, że skoro odsetek uchodźców żydowskich na Zachodniej Białorusi wyniósł ok. 90%, można przypuszczać, że odsetek Żydów deportowanych z tego obszaru mógł sięgnąć również 90%⁵³. Ostatecznie wywieziono wówczas co najmniej 80 652 osoby: 22 879 z Zachodniej Białorusi i 57 774 z Zachodniej Ukrainy⁵⁴, których zesłano do najodleglejszych zakątków ZSRS z wyjątkiem Kazachstanu⁵⁵.

Z rejonu ciechanowieckiego wywieziono wtedy 99 rodzin uciekinierów, liczących razem 312 osób⁵⁶. Jak widać z proporcji liczby rodzin do liczby deportowanych, tym razem przeciętna wywożona rodzina miała tylko nieco ponad 3 członków, a więc nie były to rodziny pełne, raczej ich części rzucone przez los w rejon Ciechanowca. Była to największa wywózka z tego obszaru i nie udało się ustalić, jak dotąd, żadnej typowo miejscowej rodziny, która byłaby nią dotknięta.

Skąd pochodzili żydowscy uciekinierzy, których wywieziono z Ciechanowca? Dotychczas autor odtworzył dane dotyczące 54 z nich (z 15 rodzin). Byli to ludzie pochodzący zza Buga, z miejscowości okupowanych przez Niemców, a zwłaszcza z Sokołowa Podlaskiego, Sadownego, Stoczka, Łochowa, Sterdyni i Warszawy oraz z Ostrowi Mazowieckiej, która choć leży po tej stronie Buga, wówczas pozostawała już w rękach niemieckich. Czy

⁵² Raport naczelnika Oddziału Osiedleń Pracy i Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o liczbie specprzesiedleńców-osadników i uchodźców według ich narodowości w poszczególnych republikach, krajach i obwodach, [w:] I. Biłas, *op. cit.*, s. 200.

⁵³ M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001, s. 314.

⁵⁴ Według danych Wojsk Konwojowych NKWD 57 pociągami przewieziono 76 246 osób (52 617 z Zachodniej Ukrainy oraz 23 629 z Zachodniej Białorusi). Zob.: A. Gurianow, *Cztery deportacje 1940–1941*, „Karta” 1994, nr 12, s. 119.

⁵⁵ D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie”, 16, 2006, s. 122–123.

⁵⁶ NARB, zesp. 4, spr. 21, t. 2069, k. 10, Raport naczelnika ciechanowieckiego RW NKWD młodszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Iwanowa z 15 IX 1940 r.

były wśród deportowanych w czerwcu 1940 r. jakiegokolwiek rodziny polskie? Nie da się wykluczyć, ale jeśli tak, mogli to być tylko uchodźcy, którzy nie wryli się w pamięć lokalnych Polaków. Wśród wywożonych była Dwora Blumenkranc, która zgłosiła chęć wyjazdu na Litwę i z przerażeniem obserwowała wywózkę setek uciekinierów, wśród których się znalazła. Wspominała szok, jaki ogarnął Żydów Ciechanowca w czerwcu 1940 r., po wywiezieniu setek ich współbraci:

Tak upłynęły dwa miesiące w napięciu, w oczekiwaniu i strachu, aż sowietci postanowili wprowadzić w życie swój plan. W noc szabatu aresztowali setki ludzi. Wyciągali ich z łóżek, wsadzali na powozy i furmanki, a następnie zawozili do stacji kolejowej w Czyżewie, gdzie zaganiali wszystkich do czekających tam wagonów i wysyłali w nieznanym kierunku. Stosunek do uchodźców, sposób ich aresztowania, pora przeprowadzenia akcji – to wszystko wzbudzało poważne podejrzenia u tych, którzy pozostali w Ciechanowcu.

Głęboki smutek i troska spowiły miasteczko po tym wydarzeniu. Zewsząd wyczerało opuszczenie i pustka. Wszystkie myśli, pytania i rozmowy dotyczyły losu wypędzonych. Stało się jasne, że w tym transporcie zostali wyekspediowani ci spośród uchodźców, którzy byli niezamężni, zarówno panny jak i kawalerowie, a także ludzie, którzy utracili rodziny lub kontakt z nimi wskutek wojny⁵⁷.

Bliższa analiza kilku głównych wydarzeń, jakie miały miejsce w pierwszej połowie 1940 r. w okupowanym przez Sowieców rejonie ciechanowieckim, doprowadza do wniosku, że ówczesne władze z równą surowością traktowały na badanym obszarze zarówno społeczność polską, jak wspólnotę żydowską. Sowietci nie ufali jednym i drugim. Przesiedlenia objęły z równą bezwzględnością wszystkich. Do rzeczywistej władzy nie dopuszczono nikogo z miejscowych, a pozbawione jakiegokolwiek wpływu na cokolwiek *sielsowiety* obsadzono przedstawicielami obu społeczności proporcjonalnie do ich liczby. Nieznany wcześniej fakt, że w trzech pierwszych deportacjach miejscowej ludności na Wschód, z opisywanego terenu wywieziono około 150 Polaków i ponad 310 Żydów (choć nie wszyscy z nich byli rdzennymi mieszkańcami rejonu), świadczy dobitnie, że nikt tu nie był faworyzowany, a już na pewno nie Żydzi. Wniosek ten pozwala lepiej zrozumieć fakt, że gdy po niemieckim ataku na swego dotychczasowego, sowieckiego sojusznika w czerwcu 1941 r. w wielu miejscowościach regionu dochodziło do krwawych sąsiedzkich samosądów i odwetów dokonywanych przez Polaków na Żydach, w rejonie ciechanowieckim nie doszło do żadnych przejawów wzajemnej agresji czy choćby wrogości.

⁵⁷ E. Leoni, *op. cit.*, s. 605.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej w Moskwie

zesp. 9401

zesp. 9479

Filia Archiwum Obwodowego w Grodnie

zesp. 6195

Narodowe Archiwum Republiki Białorusi w Mińsku

zesp. 4

Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie

zesp. 6216

Zbiory Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu

Archiwum ciechanowieckiego NKWD

Dokumenty publikowane

Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie, Sbornik dokumentow, t. 1, Kniha pierwaja, red. S.W. Stiepaszin *et al.*, Moskwa 1995.

Rajonirowanie zapadnych oblastiej Bielorusskoj SSR, Mińsk 1940.

Relacje i wspomnienia

Kokoszko J. A., *Wspomnienia z zesłania*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, 11, 2015.

Kuberska M., *„To było życie...”*. *Wspomnienia z Kazachstanu 1936–1996*, Warszawa 2006.

Leoni E., *Ciechanowiec–Białystok District; Memorial and Records*, Tel Aviv 1964.

Opracowania

Biłas I., *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoriko-prawowyj analiz*, t. 2, Kyjiv 1994.

Boćkowski D., *Deportacje ludności polskiej w głąb ZSRS (1939–1941)*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 1–2, Warszawa 2011.

Boćkowski D., *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie”, 16, 2006.

Boćkowski D., *Masowe deportacje polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR w latach 1940–1941: próba weryfikacji danych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2/1, 1996.

Boćkowski D., *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939–VIII 1944)*, Warszawa 2005.

- Chackiewicz A., *Aresztowania i deportacje społeczeństw zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, [w:] *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941*, red. M. Giżejewska i T. Strzembosz, Warszawa 1995.
- Gnatowski M., *Deportacja osadników i służby leśnej oraz ich rodzin z regionu łomżyńskiego na wschodnie obszary ZSRR w lutym 1940 roku*, „*Studia Łomżyńskie*”, 7, 1996.
- Gnatowski M., *Polacy–Sowieci–Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. I: *Studia*, Łomża 2005.
- Gnatowski M., *Radzieckie dokumenty o polskim podziemiu niepodległościowym w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, „*Studia Łomżyńskie*”, 5, 1995.
- Gnatowski M., *Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939–czerwiec 1941). Nowe aspekty i problemy badawcze*, „*Studia Łomżyńskie*”, 3, 1991.
- Gurianow A., *Cztery deportacje 1940–1941*, „*Karta*” 1994, nr 12.
- Levine H., *Kim pan jest, panie Sugihara*, przeł. S. Głabiński, Warszawa 2000.
- Mosiewicz A., *Wojenne losy Henryka Łapiaka i Stanisławy Łapiak z d. Miliszkiewicz z Ciechanowca*, „*Ciechanowiecki Rocznik Muzealny*”, 5, 2009.
- Paul M., *Neighbours on the Eve of the Holocaust. Polish-Jewish Relations in Soviet-Occupied Eastern Poland, 1939–1941*, Toronto 2013.
- Tomaszewski N., *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012.
- Wierzbicki M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001.

Strony internetowe

<http://search.archives.jdc.org>

<http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/Names%20Databank/Japan%20Emigration%20Lists/Set%20II%20Yeshiva/AR33-44.00053-00859.pdf#search>

http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/Names%20Databank/Vilna%20Refugees/Vilna_AR33-44_00876_00119.pdf#search

From the first to the third Soviet deportation in the Ciechanowiec region

Summary

In 1940 the Soviet occupational authorities began the first deportation, which included 7 families of woodsmen from the Ciechanowiec region. The next step in strengthening the power was appointing the lowest administration bodies, rural councils, at the turn of March. Afterwards, the rigged elections to the Supreme Councils of Belarus and the USSR were conducted. At the same time, many Jews and Poles tried to hide or find rescue in escape. In April, the second deportation took place, when 102

people from 25 Polish families were taken away. Still in the same month 4,000 people from the border belt were deported in that region. Finally, at the end of June the third deportation was carried out. This time 312 people from 99 families of Jewish refugees coming from the territories occupied by the Germans. The whole half of 1940 was the most oppressive period of the Soviet occupation, in which the Polish community and the Jewish community were treated with similar ruthlessness in the Ciechanowiec region.

Mirosław Reczko – dr historii, pracownik Politechniki Białostockiej. Członek i aktywny współpracownik Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów, autor i wydawca wielu albumów fotograficznych oraz wystąpień, artykułów i książek dotyczących historii XX wieku, tłumacz książek pamięci

e-mail: m.reczko@wp.pl

MARCIN MARKIEWICZ

ORCID: 0000-0003-1643-7082

SYTUACJA MATERIALNO-BYTOWA MIESZKAŃCÓW BIAŁOSTOCCZYZNY W OKRESIE GOMUŁKOWSKIM (1957–1970)

DOI: 10.15290/sp.2019.27.10

Abstrakt. Celem artykułu jest zbadanie warunków materialnych mieszkańców województwa białostockiego w latach 1957–1970 oraz różnic między sytuacją na Białostocczyźnie a ogólnopolskimi wskaźnikami zarobków, wydatków, spożycia, zaopatrzenia i warunków mieszkaniowych – wszystkie kształtowały się na niekorzyść prowincji. Analizie poddano również zachowania i nastroje społeczeństwa regionu w realiach gospodarki niedoboru.

Słowa kluczowe: Białostocczyzna, lata sześćdziesiąte, społeczeństwo, gospodarka, handel, mieszkania

Abstract. The objective of the article is to examine the material conditions of the Białystok Province in the years 1957–1970, as well as the differences between the situation in the Białystok region and national rates of salaries, expenses, consumption, provision and accommodation: they all developed to the disadvantage of the province. The analysis also covers behaviors and attitudes of the community in the region in the reality of deficit economy.

Key words: Białystok region, the sixties, society, economy, trade, apartments

W historiografii PRL okres rządów Władysława Gomułki jako I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (szczególnie dekadę lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku) określa się mianem małej stabilizacji¹. Był to okres autorytarnych rządów partii komunistycznej, która cofnęła lub znacznie ograniczyła koncesje udzielone społeczeństwu w okresie odwilży politycznej 1956 r. Niewątpliwie najtrwalszą zdobyczą tzw. Polskiego Października było odejście od masowego i prewencyjnego terroru, jako metody sprawowania władzy. Polacy odczuli likwidację najbardziej dolegliwych

¹ Określenie zapożyczone z tytułu dramatu Tadeusza Różewicza *Świadkowie albo Nasza mała stabilizacja* wydane w 1962 r.

elementów systemu, a w drugiej połowie lat pięćdziesiątych odczuwalnie poprawiło się ich położenie materialne. Jednak lata sześćdziesiąte to również okres społecznych napięć i lęków spowodowanych przede wszystkim trudną sytuacją materialno-bytową ludności².

Analiza tego problemu na gruncie prowincjonalnej Białostoczczyzny wymagała wykorzystania archiwaliów (partyjnych, administracyjnych oraz wytworzonych przez aparat represji), lokalnej prasy oraz materiałów statystycznych. Szczególnie krytycznie należy traktować ten ostatni typ źródeł, choć uważam, że uznanie ich *en bloc* za niewiarygodne jest nieuprawnione. W omawianym okresie – w przeciwieństwie do lat 1949–1955, gdy badania GUS mocno ograniczono, podporządkowano realizacji planów gospodarczych i stalinowskiej propagandzie – „naciągano” głównie makroekonomiczne wskaźniki gospodarcze, ale już do metod badania rynku wewnętrznego czy budżetów rodzinnych trudno mieć większe zastrzeżenia. Po 1956 r. polska statystyka publiczna oceniana była jako stosunkowo obiektywna i sprawna, szczególnie na tle statystyki uprawianej w innych krajach komunistycznych³. Nie odrzucam też z góry opracowań naukowych dotyczących Polski Ludowej powstałych przed 1989 r. Korzystanie z nich wymaga wprawdzie wzmożonej czujności, jednak wiele prac z zakresu socjologii, gospodarki czy statystyki jest nadal pomocnych w rekonstruowaniu peerelowskiej codzienności.

Stopa życiowa ludności

W latach 1955–1958 średnia płaca realna w gospodarce narodowej wzrosła o 24 proc., a dochody realne ludności wiejskiej o 23,7 proc. Oznaczało to, że stopa życiowa przeciętnego Polaka wzrosła o 20–25 proc. w porównaniu z 1955 r. Sytuacja rynkowa powoli wracała do normy, a żądania podwyżek płac zostały zaspokojone bez większego zakłócania jej równowagi. Nastąpiła poprawa zaopatrzenia, w sklepach pojawiły się artykuły dotychczas w Polsce nieprodukowane, jak pralki, lodówki czy telewizory⁴.

² Szerzej na ten temat zob.: M. Zaremba, *Spółczesność polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”*, [w:] *Oblicza Marca 1968 r.*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 24–51.

³ Por.: B. Łazowska, *Główny Urząd Statystyczny w latach 1945–1989*, [w:] *Historia Polski w liczbach*, t. 4: *Statystyka Polski. Dawniej i dzisiaj*, red. F. Kubiczek, Warszawa 2017, s. 275–298; J. Pocięcha, *Polska statystyka publiczna – od Sejmu Czteroletniego do współczesności*, „Folia Oeconomica Cracoviensia” 2017, t. 58, s. 15–21.

⁴ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski, 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 61–68.

Między 1957 a 1959 r. przeciętne roczne wynagrodzenie w sektorze uspołecznionym w województwie białostockim wzrosło o 19 proc. (do 16 743 zł). W analogicznym okresie przeciętny roczny dochód gospodarstwa rolnego wzrósł o 14,8 proc. (15 739 zł). Wzrost dochodów gospodarstw rolnych w tym czasie wynikał głównie z podniesienia cen skupu płodów rolnych, a także zmniejszenia zakresu i wymiaru dostaw obowiązkowych. Przyrost nominalnych dochodów ludności województwa nie przekładał się jednak na realną poprawę stopy życiowej, ponieważ w omawianym okresie wzrosły ceny wielu wyrobów przemysłowych i rolniczych, a co za tym idzie także koszty utrzymania⁵. Kolejne lata przyniosły zwolnienie tempa całej gospodarki i poważne napięcia rynkowe. Zdaniem ekonomistów, średni roczny wzrost płacy realnej w latach 1959–1970 był praktycznie nieodczuwalny dla społeczeństwa⁶.

Zarobki na Białostocczyźnie były znacznie niższe niż w dużych ośrodkach przemysłowych. Średnie przychody na jednego mieszkańca w relacji do średnich krajowych w 1960 r. kształtowały się na poziomie 69,8 proc., zaś w 1970 r. – 81,8 proc. W 1970 r. przeciętna nominalna płaca miesięczna brutto w województwie białostockim wynosiła 2139 zł i stanowiła 87 proc. średniej krajowej. Zarobki miesięczne powyżej 2 tys. zł otrzymywało w 1960 r. ok. 15,5 proc., natomiast w 1970 r. ok. 49,5 proc. zatrudnionych⁷. W 1973 r. przeprowadzono pierwszy szacunek minimum socjalnego oparty na cenach z lat 1969–1970. Minimum kosztów utrzymania czteroosobowej rodziny oszacowano wówczas na 4210 zł, zaś samotnego młodego pracownika fizycznego na 1515 zł⁸. Według powyższych wskaźników, pod koniec lat sześćdziesiątych nawet połowa ludności nierolniczej województwa żyła poniżej minimum socjalnego. Wydaje się jednak, że sytuacja nie wyglądała aż tak dramatycznie, z uwagi na wiejskie pochodzenie znacznej części ludności miejskiej Białostocczyzny, a co za tym idzie pomoc otrzymywaną z rodzinnych gospodarstw.

W kontekście lokalnej biedy nie dziwi zachowanie mieszkańców powiatu zambrowskiego, którzy w kwietniu 1963 r. uwierzyli plotce, iż rząd Stanów Zjednoczonych prosi Polskę o 6 mln ludzi w wieku poniżej 40 lat, którzy mieliby zagospodarowywać dzikie obszary Alaski. Jak się okazało, chęć

⁵ W. Wiaźel, *Warunki materialno-bytowe ludności*, [w:] *Ludność i jej warunki bytowe*, red. E. Zdrojewski, Białystok 1964, s. 19–22.

⁶ A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski ludowej 1944–1975*, Warszawa 1982, s. 280.

⁷ Z. Kurek, *Pieniężne przychody i wydatki ludności woj. białostockiego w latach 1960–1972*, „Region Białostocki” 1975, t. 3, s. 59–65.

⁸ A. Jezierski, B. Petz, *op. cit.*, s. 280.

opuszczenia rodzinnych stron była silniejsza od strachu przed alaskańską dziczą i do ambasady USA wpłynęło ponad 30 podań niedoszłych pionierów z powiatu zambrowskiego⁹.

Około połowy zarobków Polacy wydawali na żywność, co było charakterystyczne dla krajów słabiej rozwiniętych, udział odzieży w strukturze wydatków wynosił ok. 18 proc.¹⁰ Rozdysponowanie dochodu w województwie białostockim miało nieco inną strukturę od średnich krajowych. Wydatki na artykuły spożywcze stanowiły 42,6 proc., na odzież – 12,8 proc., na utrzymanie domu – 5,5 proc., na higienę i zdrowie – 2 proc. W porównaniu ze wskaźnikami ogólnopolskimi stosunkowo dużą część dochodu przeznaczano na alkohol i wyroby tytoniowe. Udział województwa w globalnej sprzedaży detalicznej w kraju w latach 1961–1971 wzrósł minimalnie z 2,4 do 2,8 proc.¹¹

W pierwszych latach „małej stabilizacji” wzrósł popyt na dobra trwałego użytku (radioodbiorniki, telewizory, lodówki, samochody, motocykle). Wprawdzie większość tych towarów ciągle miała status „luksusowych”, ale – w porównaniu z okresem stalinowskim – znacznie zwiększyła się ich dostępność. W 1955 r. w Białostockiem przypadało 29 radioodbiorników na tysiąc mieszkańców, w 1964 r. już 83 sztuki, stan posiadania telewizorów w tym roku osiągnął wskaźnik 26 sztuk na tysiąc mieszkańców. Wśród środków transportu największą dynamikę miała sprzedaż motocykli, ich liczba na drogach województwa w latach 1957–1968 wzrosła z niespełna 10 tys. do ponad 92 tys. sztuk. Jednoślady (w tym rowery) były popularniejsze na wsi, ponieważ dwukołowe środki transportu – oprócz waloru niższej ceny – lepiej zdawały egzamin przydatności na powiatowych drogach Białostoczczyzny¹².

Marzeniem większości Polaków zaczął być własny samochód. Między 1960 a 1970 r. liczba prywatnych aut w Polsce wzrosła z niespełna 91 tys. do ponad 453 tys. Samochód był dobrem elitarnym (w 1970 r. auto znajdo-

⁹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), sygn. 784, Informacja o nastrojach wśród społeczeństwa powiatu zambrowskiego odnośnie wyjazdu obywateli polskich do Stanów Zjednoczonych, 16 V 1963, k. 116–117.

¹⁰ W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 107.

¹¹ Z. Kurek, *op. cit.*, s. 78; *idem*, *Przychody i wydatki pieniężne ludności w województwie białostockim*, „Region Białostocki” 1973, t. 2, s. 51–52.

¹² L. Kupiec, *Transport i łączność*, [w:] *Ludność i jej warunki bytowe...*, s. 65; E. Bakun, E. Hahn, *Białostoczczyzna w XXV-leciu PRL: rozwój i przemiany społeczno-gospodarcze*, Białystok 1969, s. 49.

wało się w 5 proc. gospodarstw domowych), dostępnym dla wąskiej grupy ludności z większych miast, wykonującej zawody techniczne z wyższym wykształceniem. Decydowała o tym przede wszystkim cena – nowa warszawa w 1961 r. kosztowała prawie sześćoletnie średnie zarobki robotnika, a nowa syrena zarobki czteroletnie. Struktura zaopatrzenia w auta wyraźnie preferowała bogate centrum, które było stać na własny pojazd, w przeciwieństwie do biednych peryferii, do których należała Białostocczyzna. W 1963 r. w Polsce w sprzedaży było prawie 16 tys. nowych samochodów, zaś województwo białostockie otrzymało najmniejszy w kraju przydział 196 sztuk¹³. Niemniej jednak liczba prywatnych aut w województwie w latach 1960–1970 wzrosła ośmiokrotnie z 1261 do 10100. Roczny procentowy przyrost samochodów w Białostockiem i Rzeszowskiem wynosił 19 proc., przy średniej krajowej 14,8 proc., zatem w drugiej połowie lat sześćdziesiątych te rejony motoryzowały się najbardziej, choć w liczbach bezwzględnych było tam o wiele mniej samochodów niż np. w Warszawie, czy województwie katowickim¹⁴.

Popyt na inne produkty trwałego użytku, jak meble czy pozostałe artykuły gospodarstwa domowego (lodówki, pralki, maszyny do szycia), był o wiele mniejszy. Oprócz wysokich cen decydowały o tym względy praktyczne. Ludność wiejska kupowała niewiele przedmiotów, które nie miały związku z produkcyjną funkcją gospodarstw, natomiast w mieście ciasnota mieszkań częstokroć uniemożliwiała umieszczanie tam dodatkowych sprzętów¹⁵.

Mimo stagnacji ogólnej siły nabywczej społeczeństwa, jego nominalne zasoby pieniężne stale rosły. Popyt gotówkowy w całym omawianym okresie wykazywał większy wzrost niż przyrosty wartości masy towarowej na rynku. Władze zwiększały fundusz płac bez zapewnienia odpowiedniego wzrostu produkcji na rynek krajowy, co w konsekwencji powodowało nie wzrost, a spadek stopy życiowej. Innymi słowy obywatele nie mogli wydać swoich pieniędzy w sposób zgodny z potrzebami i ta właśnie dysproporcja między siłą nabywczą społeczeństwa a ilością towarów dostępnych na rynku była powodem wielkich napięć społecznych. W połowie 1959 r., głównie na skutek przekroczeń funduszu płac, w portfelach mieszkańców województwa znajdowało się ponad 85 mln zł, na które nie było pokrycia w towarach na lokalnym rynku. W związku z tym kierownictwo partyjne zaleciło

¹³ H. Wilk, *Między pragmatyzmem a oczekiwaniami. Społeczeństwo, władza i samochody w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2017, s. 197–211.

¹⁴ *Ibidem*, s. 267–269.

¹⁵ W. Wiażel, *op. cit.*, s. 28–29.

Wydziałowi Ekonomicznemu KW PZPR „znalezienie skutecznych środków zaradczych do radykalnej poprawy zasad gospodarowania z tendencją do zahamowania popytu”¹⁶.

Najprostszym sposobem było podniesienie cen. Po przełomie październikowym kontynuowano politykę generalnych podwyżek zmniejszających popyt na konkretne towary, a tym samym mechanicznie przywracających na pewien czas równowagę rynkową¹⁷. W związku ze spiętrzeniem największych od października 1956 r. trudności aprowizacyjnych 18 października 1959 r. przeprowadzono najbardziej radykalną od trzech lat podwyżkę cen mięsa. Dzień przed jej ogłoszeniem w Białymstoku wykupiono cały zapas cukru, wódek oraz mięsa¹⁸. Kiedy dwa miesiące później pojawiła się pogłoska o noworocznej podwyżce cen mebli, z białostockich salonów meblowych zniknęła niemal cały asortyment¹⁹.

Kontrola cen wybranych artykułów spożywczych i przemysłowych dokonana przez Wydział Ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR wykazała, że w latach 1960–1961 towary takie jak: mięso, ziemniaki, motocykle, rowery, pralki, tkaniny bawełniane i jedwabne, obuwie skórzane i gumowe podróżowały średnio o 101–116 proc., z kolei obuwie młodzieżowe i dziecięce, meble, talerze i szklanki podróżowały o 103–107 proc. Podwyżki te zmniejszyły dochody mieszkańców województwa o prawie 12 mln zł²⁰. Osobnym problemem był tzw. utajony wzrost cen, polegający m.in. na wprowadzaniu na rynek tych samych towarów w różnych opakowaniach i pod różnymi nazwami. Wydział handlu białostockiej WRN szacował, że w latach 1960–1961 uszczuplono ten sposób portfele białostockich nabywców o co najmniej 7 mln zł²¹.

W 1963 r. znacznie podniesiono ceny węgla, energii elektrycznej, ogrzewania i gazu. Rekompensatą miało być obniżenie podatku od wynagrodzeń, podwyższenie najniższych płac, rent i emerytur. Podczas jednej z narad aktywu partyjnego w Białymstoku stwierdzono, „że jest to dość smutna wiadomość” obniżająca stopę życiową ludności, ponieważ podwyżka średnio

¹⁶ APB, KW PZPR, sygn. 1644, Informacja o sytuacji płacowej na terenie województwa białostockiego, 31 VIII 1959, k. 63.

¹⁷ M. Jastrząb, *Polityka kształtowania cen dóbr konsumpcyjnych w Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia*, [w:] PRL: *trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 211–235.

¹⁸ APB, KW PZPR, sygn. 777, Informacja o bieżącej pracy KW i KP PZPR, 17 X 1959, k. 104.

¹⁹ *Ibidem*, Informacja nr 1, 17 XII 1959, k. 149.

²⁰ APB, KW PZPR, sygn. 1648, Informacja w sprawie wzrostu cen na artykuły przemysłowe i spożywcze na terenie województwa białostockiego, 6 VI 1962, k. 148–151.

²¹ APB, KW PZPR, sygn. 843, Biuletyn informacyjny nr 4/62, Informacja o przeprowadzeniu kontroli wzrostu cen w województwie białostockim, czerwiec 1962, s. 17.

obciążała każdą rodzinę kwotą 100–150 zł, natomiast obniżka podatku zamykała się w kwocie najwyżej 30 zł²². W 1965 r. znacznie podniesiono czynsze za lokale mieszkalne (prawie o 200 proc.). Rekompensata nastąpiła w formie indywidualnych dopłat do uposażeń, odpowiadającej pełnej różnicy między wysokością nowego czynszu a dotychczasowymi opłatami²³. W 1967 r. na skutek deficytu pasz i podniesienia ich cen chłopi zahamowali rozwój hodowli i pojawiły się poważne napięcia na rynku mięsnym. 24 października tego roku X Plenum KC PZPR zdecydowało o podniesieniu cen mięsa średnio o 16,7 proc. Z drugiej strony obniżano ceny artykułów całkowicie nieprzydatnych przeciętnemu obywatelowi, jak sprzętu rozrywkowego, czy urządzeń precyzyjno-optycznych²⁴. Z punktu widzenia władz, podwyżka odniosła oczekiwany skutek: „Z chwilą podniesienia cen na mięso i przetwory mięsne – zauważono cynicznie w jednym z meldunków – w sklepach znacznie poprawiło się zaopatrzenie, zmniejszyły się kolejki. Można stwierdzić, że w tej chwili bez większych kłopotów można zaopatrzyć się w mięso”²⁵.

Najbardziej brzemienna w skutki społeczne i polityczne była decyzja o „regulacji cen” podjęta przez Radę Ministrów 12 grudnia 1970 r. i ogłoszona następnego dnia w środkach masowego przekazu. Obniżono wówczas ceny mydła, radiodbiorników, pralek, lodówek i niektórych innych artykułów przemysłowych. Wzrosły z kolei ceny 45 grup artykułów, głównie spożywczych. Ceny mięsa podniesiono przeciętnie o 18 proc., mąki – 17 proc., makaronu – 15 proc., ryb – 12 proc., węgla – 10 proc. Podwyższono ceny materiałów budowlanych, włókienniczych i wielu innych. Propaganda przedstawiała podwyżkę jako „regulację”, próbując ukryć jej wpływ na obniżenie stopy życiowej obywateli²⁶. W przeddzień ogłoszenia decyzji o podwyżce cen we wszystkich sklepach i agencjach PKO w województwie białostockim odnotowano wzmożony ruch. Na ulicach pojawiły się napisy o treści antypaństwowej i antybiałoruskiej. Nie było wprawdzie wystąpień ulicznych, jak na Wybrzeżu, ale – co nie zdarzyło się dotychczas – robotnicy przerwali pracę

22 APB, KW PZPR, sygn. 784, Informacja o odbytych naradach w sprawie podwyżki cen na węgiel, gaz i energię elektryczną oraz obniżce podatku od uposażeń pracowniczych, 29 III 1963, k. 75–76.

23 APB, KW PZPR, sygn. 789, Informacja w sprawie prac związanych z podwyżką czynszów i wprowadzenia przejściowego dodatku mieszkaniowego, 13 VIII 1965 r., k. 4.

24 H. Szulce, H. Mruk, *Kształtowanie się cen detalicznych w Polsce Ludowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1984, z. 4, s. 42.

25 APB, Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego (dalej: WK SD), sygn. 169, Meldunek sytuacyjny WK SD za listopad 1967 r., 6 XII 1967 r., k. 141.

26 W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 258.

w kilku zakładach, m.in.: w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku oraz jej filii w Bielsku Podlaskim, a także w białostockich zakładach „Madro”²⁷. Jak się okazało, była to ostatnia podwyżka cen za rządów Władysława Gomułki, a zarazem ostatni gwóźdź do jego politycznej trumny. Przejmujący po nim stery w partii Edward Gierek anulował grudniowe podwyżki cen w marcu 1971 r.

Spółeczeństwo kolejki

Niedobory rozmaitych towarów były stale obecne w krajobrazie PRL, a wynikały z napięć rynkowych charakterystycznych dla niewydolnej, centralnie sterowanej gospodarki. Z tego powodu głównym, codziennym problemem Polaków stało się zaopatrzenie i to w artykuły podstawowe, jak żywność czy odzież. O ilości danego towaru na rynku nie decydował popyt, ale Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, które zaopatrywało poszczególne województwa według ustalonych rozdzielników.

W latach 1956–1959 w województwie białostockim przybyło 887 uspołecznionych placówek handlowych i gastronomicznych, osiągając na koniec tego okresu liczbę 3633. Za ilością nie szła jednak jakość oferowanych usług. Zastrzeżenia władz partyjnych budziła estetyka lokali, niska kultura obsługi, a przede wszystkim częste nadużycia finansowe i marnotrawstwo majątku społecznego²⁸. W latach 1960–1970 uspołeczniony handel detaliczny w Białostockiem zwiększył liczbę placówek z 4882 do 6312 (wzrost o 29,3 proc.). Jednak w tej liczbie były tylko 3882 sklepy (wzrost w ciągu dekady o 12,5 proc.), z tego w miastach 1615 (wzrost o 18 proc.), na wsi zaś – 2267 (wzrost tylko o 8,4 proc.)²⁹. Taka liczba sklepów była o wiele za mała, by zaspokoić potrzeby ludności województwa.

W 1965 r. w stolicy województwa były 234 sklepy spożywcze, najwięcej w śródmieściu (103) i na Bojarach (43), w pozostałych dzielnicach liczba placówek handlowych wahała się od kilku do kilkunastu. Także spośród 180 sklepów przemysłowych najwięcej znajdowało się w centrum miasta (135) oraz w dzielnicy Bojary (26). Z uwagi na wspomnianą wyżej koncentrację handlu w centrum miasta, poszkodowani byli mieszkańcy dziel-

²⁷ APB, WK SD, sygn. 170, Meldunek sytuacyjny WK SD za grudzień 1970, 7 I 1971, k. 168.

²⁸ APB, KW PZPR, sygn. 8, Referat sprawozdawczy Komitetu Wojewódzkiego PZPR na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą w Białymstoku, 20–21 II 1960, s. 27–28.

²⁹ *Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1971*, Białystok 1971, s. 217.

nic peryferyjnych (Fasty, Białostoczek, Wysoki Stoczek, Dojlidy, Starosielce), ponieważ nie mogli się dostatecznie zaopatrzyć w pobliżu swoich miejsc zamieszkania, ponadto sklepy w centrum posiadały lepszy i bogatszy asortyment³⁰. Podobnie rzecz się miała z zakładami usługowymi – na peryferiach miasta próżno było szukać porządnego krawca, szewca, czy fryzjera³¹.

Od początku omawianego okresu sytuacja rynkowa była bardzo trudna, co przekładało się na nastroje ludności. Tzw. regulacja cen, jak eufemistycznie określano podwyżki, spowodowała, że pod koniec maja 1959 r. w całym województwie masowo wykupywano towary pierwszej potrzeby. Narzekano, iż tanieją towary mało użyteczne, drożej natomiast artykuły codziennego użytku³². Zaopatrzenie drastycznie się pogorszyło na początku sierpnia 1959 r., kiedy Ministerstwo Handlu Wewnętrznego obniżyło przydział mięsa dla województwa białostockiego z 780 do 500 ton. Na podobnym poziomie utrzymano zaopatrzenie we wrześniu, w związku z czym mięso błyskawicznie znikало ze sklepów, co nieraz prowadziło nawet do awantur. Kiedy w jeden z tzw. bezmięsnych poniedziałków „rzuciono” wędlinę w białostockich Delikatesach, klientki, które nie zdążyły zakupić upragnionego towaru, wybiły w sklepie okna i zdemolowały kontuar³³. Równie poważne niedobory występowały w zaopatrzeniu w masło, artykuły tłuszczowe (smalec, słonina) oraz ryby, kasze, ryż i makaron³⁴. Sytuacja pogorszyła się jeszcze w 1962 r., gdy fundusz płac zwiększył się o 7,6 proc., a wartość sprzedaży detalicznej o 6,8 proc. oraz w 1963 r., gdy mimo podwyżek cen sprzedaż wzrosła o 5,9 proc., a fundusz płac wzrósł o 8,2 proc. Nastąpiło wówczas wycofywanie wkładów oszczędnościowych z PKO i masowy wykup towarów, rosły ceny targowiskowe, nierytmiczność dostaw, spekulacja i kolejki przed sklepami. W 1964 r. napięcie rynkowe nieco zelżało³⁵.

³⁰ APB, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN) Wydział Handlu, sygn. 491, Informacja o realizacji uchwały KM PZPR w Białymstoku z 1 IV 1965 r. dotyczącej zabezpieczenia miasta Białegostoku w sieć handlową i gastronomiczną oraz planach rozwoju tej sieci w bieżącym paleniu pięcioletnim, [1965], k. 281–291.

³¹ *Plon dyskusji o usługach*, „Gazeta Białostocka”, 22 II 1962.

³² APB, KW PZPR, sygn. 777, Informacja o wypowiedziach i ogólnej atmosferze w związku ze zmianą cen niektórych artykułów przemysłowych i spożywczych oraz osobowej taryfy kolejowej, 3 VI 1959, k. 42–43.

³³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), sygn. 045/566, Sprawozdanie o sytuacji polityczno-społecznej województwa białostockiego i pracy agencjonalnej SB KW MO w Białymstoku za III kwartał 1959 r., 12 X 1959, k. 279.

³⁴ APB, KW PZPR, sygn. 354, Informacja na temat zaopatrzenia województwa w niektóre artykuły spożywcze, 19 IX 1959, k. 232–235.

³⁵ W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 108.

Kolejki po mięso ustawiały się nawet o 4 rano, a i to wcale nie gwarantowało powodzenia w zakupach³⁶. Według badaczy tej problematyki województwa rolnicze (w tym białostockie) miały lepszy asortyment mięsa niż duże ośrodki miejskie, lecz największym popytem nie cieszyły się bynajmniej drogie szynki i schaby, ale najtańsze salcesony, kiszki, pasztetowe itp.³⁷ Popyt na tanie wędliny determinowany był zasobnością portfeli konsumentów, na zakup wyrobów droższych – szczególnie importowanych – mało kogo było stać³⁸.

Nie lepiej wyglądało zaopatrzenie w nabiał i pieczywo. Sklep spożywczy przy ul. Lipowej w Białymstoku otrzymywał 10 kg masła dziennie i kilka litrów śmietany, które znikają ze sklepu już o godzinie 7 rano. Osoby, które przychodziły na zakupy później, musiały odejść z niczym³⁹. W Ełku rozgoryczeni klienci rozbili butelki, kiedy po raz kolejny nie udało się napełnić ich mlekiem⁴⁰. Na niedobory pieczywa, oprócz wadliwego systemu dystrybucji, wpływała niska zdolność produkcyjna województwa w tym zakresie. W 1968 r. działały zaledwie 103 piekarnie uspołecznione i 31 prywatnych, bez których sytuacja wyglądałaby zupełnie dramatycznie. Wyroby piekarnicze były „przerzucane” z terenów „pozornie nadwyżkowych” (gdzie produkcja pieczywa była większa) na wiejskie tereny deficytowe, gdzie piekarń było mniej. Dlatego w Białymstoku, Grajewie, Augustowie, Bielsku Podlaskim czy Sokółce, kosztem asortymentu, wypiekano tylko jeden gatunek chleba na pokrycie niedoborów w innych powiatach⁴¹.

Sytuacja poza Białymstokiem była znacznie trudniejsza, ponieważ „teren” zaopatrywano jeszcze gorzej niż stolicę województwa. Rady narodowe podejmowały nawet uchwały, w których żądano od władz wojewódzkich sprawiedliwego rozdziału artykułów spożywczych i przemysłowych, zazwyczaj jednak nie przynosiło to oczekiwanych skutków. Ponadto w wiejskich geesach raziła ordynarna obsługa, fatalne warunki sanitarne, nieprze-

³⁶ Zob. np. APB, WK SD, sygn. 168, Meldunek sytuacyjny za sierpień 1963 r., 4 IX 1963, k. 74; APB, PWRN, sygn. 224, Protokół nr 38/3/69 z posiedzenia Komisji Zaopatrzenia Ludności, 4 III 1969, k. 355–358.

³⁷ D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń 2004, s. 237–238.

³⁸ APB, WK SD, sygn. 168, Meldunek sytuacyjny za maj 1963 r., 7 VI 1963, k. 53; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny za styczeń 1964 r., 1 II 1964, k. 102.

³⁹ *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny za okres 15 III–30 IV 1963 r., 15 V 1963, k. 47.

⁴⁰ APB, KW PZPR, sygn. 784, Informacja o zaopatrzeniu w podstawowe artykuły rolno-spożywcze na terenie województwa białostockiego, 21 V 1963, k. 122–123.

⁴¹ APB, PWRN, sygn. 224, Informacja o stanie zaopatrzenia rynku w pieczywo i wyroby cukiernicze pionów WZPH, WSS i WZGS, 23 IV 1968, k. 115–117.

ganie godzin handlu oraz „kumoterska” sprzedaż towarów⁴². Krytyczny był okres zimowy, kiedy warunki atmosferyczne niejednokrotnie uniemożliwiały dostarczenie i tak skromnej puli towarów. Na przykład w lutym 1965 r. intensywne opady śniegu i zamiecie całkowicie sparaliżowały komunikację i zaopatrzenie w województwie, a towary dostarczane były przy pomocy zaprzęgów konnych oraz helikopterów⁴³. W styczniu 1970 r. z tych samych powodów prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ogłosiło stan klęski żywiołowej w całym województwie⁴⁴.

Jedynie w okresach wakacyjnych Białystok był gorzej zaopatrzony niż mniejsze miasta regionu. Władze wojewódzkie decydowały się wówczas na dodatkowe dostawy do miejscowości o zwiększonym ruchu turystycznym, jak np. Augustów czy Suwałki, zmniejszając tym samym pulę artykułów spożywczych przewidzianą pierwotnie na rynek białostocki⁴⁵. Oprócz braków, które nazwać można chronicznymi, występowały też niedobory sezonowe, warunkowane zwiększonym popytem. Zimą najczęściej brakowało węgla⁴⁶, w sierpniu artykułów szkolnych i odzieży dziecięcej⁴⁷, jesienią cieplejszego obuwia⁴⁸. Tradycyjnie frustracja kupujących rosła przed świętami, kiedy – oprócz towarów spożywczych – próbowano zaopatrzyć się w większą ilość artykułów przemysłowych, jak maszyny do szycia i urządzenia gospodarstwa domowego (na wsi) oraz pralki, radia, telewizory (w mieście)⁴⁹. Ze względu na deficyty tych towarów świąteczne kolejki wydłużały się w nieskończoność, a złorzeczenia klientów dotyczyły nie tylko zaopatrzenia w Polsce, ale całego systemu RWPG⁵⁰.

Nie tylko ilość towarów w ale też ich jakość budziły poważne zastrzeżenia. Kontrola przeprowadzona przez Państwową Inspekcję Handlową w 1969 r. wykazała, że połowa zbadanych przetworów mięsnych odbiegała od standardów organoleptycznych i chemicznych. Stosunkowo najlepiej wypadły wyroby głównego dostawcy na rynek stolicy województwa (Zakładów Mięsnych w Białymstoku), ale już produkcja masarni podległych Wojewódz-

⁴² M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji: Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok 2019, s. 306.

⁴³ APB, WK SD, sygn. 169, Meldunek sytuacyjny WK SD za luty 1965 r., [1965], k. 8.

⁴⁴ APB, WK SD, sygn. 170, Meldunek sytuacyjny WK SD za styczeń 1970 r., 4 II 1970, k. 107.

⁴⁵ APB, WK SD, sygn. 169, Meldunek sytuacyjny WK SD za lipiec 1967 r., 1 VIII 1967, k. 124.

⁴⁶ APB, WK SD, sygn. 170, Meldunek sytuacyjny WK SD za październik 1969 r., 13 XI 1969, k. 91.

⁴⁷ APB, PWRN, sygn. 221, Informacja z kontroli zaopatrzenia placówek handlowych w artykuły szkolne, [sierpień 1965], k. 81–84.

⁴⁸ APB, WK SD, sygn. 168, Meldunek sytuacyjny za październik 1963 r., 4 IX 1963, k. 83.

⁴⁹ *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny za grudzień 1962 r., 4 I 1963, k. 35.

⁵⁰ *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny za grudzień 1963 r., 2 I 1964, k. 93.

kiemu Związkowi Gminnych Spółdzielni i Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców była daleka od norm jakościowych⁵¹. Dodatkowo w placówkach handlowych brakowało urządzeń chłodniczych, dlatego kierownicy sklepów – nawet jeśli mieli taką możliwość – nie chcieli przyjmować większych partii mięsa w obawie, że się zepsują. Jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych we wszystkich sklepach wiejskich w województwie było zaledwie trzydzieści zamrażarek, nie dziwi zatem fakt, że sprzedawane tam mięso często nie nadawało się do spożycia⁵².

Systemowy niedobór towarów zmuszał ludzi do szukania alternatywnych źródeł zaopatrzenia, to zaś stymulowało rozkwit czarnego rynku, który w znacznym stopniu łagodził skutki niewydolności uspołecznionego handlu⁵³. Stwarzało to możliwości zarobku wszelkim handlarzom i kombinatorom, ale też wiejskim producentom oferującym swoje produkty często z dostawą do domu. W ten sposób tworzyła się nieoficjalna sieć dystrybucji i stałych powiązań dostawca–odbiorca. „Wozy, a w zimie sanki – pisał Wojciech Adamiecki – rozpetzają się buńczucznie rankiem po mieście, stają przed urzędami, blokami mieszkalnymi, sklepami i towar: mięso oraz jarzyny, zostaje pracowicie przeniesiony do domowych spiżarni krewniaków. Wieś rządzi Białymstokiem”⁵⁴. Systematyczność dostaw od rolników była wprawdzie uzależniona od rytmu prac polowych, ale i tak był to podstawowy sposób na uzupełnianie zapasów żywnościowych ludności miejskiej Białostoczczyzny⁵⁵. Na marginesie należy zauważyć, że niewydolny system handlu uspołecznionego przyczyniał się do podsycania antagonizmów między ludnością miejską a wiejską. Chłopi mieli poczucie ekonomicznego uposzczenia względem mieszkańców miast z uwagi na konieczność realizacji dostaw obowiązkowych oraz wysokich podatków, dlatego też podwyżkę cen mięsa w 1959 r. przyjęto na wsi z pewną satysfakcją, pojawiały się nawet głosy: „dobrze mieszcuchom, niech piszczą”⁵⁶. Podwyżki cen w skle-

51 APB, PWRN, sygn. 225, Informacja z oceny organoleptycznej i chemicznej wędlin i wyrobów wędliniarskich, 31 III 1970, k. 125–129.

52 APB, PWRN, sygn. 224, Protokół nr 38/3/69 z posiedzenia Komisji Zaopatrzenia Ludności, 4 III 1969, k. 355–358.

53 Czarny rynek w PRL wyczerpująco opisał: J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.

54 W. Adamiecki, *Początek starej fotografii*, [w:] A. Strońska et al., *Dymisja dla anioła*, Warszawa 1962, s. 239.

55 APB, KW PZPR, sygn. 784, Informacja o zaopatrzeniu w podstawowe artykuły rolno-spożywcze na terenie województwa białostockiego, 21 V 1963, k. 122–123.

56 APB, KW PZPR, sygn. 777, Informacja z przebiegu narad gromadzkich aktywu na terenie województwa białostockiego, 20 X 1959, k. 117.

pach pociągały za sobą drożenie towarów na wolnym rynku, zaś wiejscy producenci nie mieli w tej materii skrupułów. Kiedy np. jesienią 1961 r. podniesiono państwowe ceny ziemniaków, na Rynku Siennym w Białymstoku ich ceny poszybowały z 80 do 135 zł, a mieszkańcy miasta nie kryli oburzenia na chciwych chłopów, choć i tak ci ostatni cały towar sprzedawali na pniu⁵⁷.

Zauważalnym efektem popaździernikowych zmian gospodarczych był dynamiczny rozwój prywatnego handlu i rzemiosła. Do lutego 1957 r. w województwie białostockim wydano około pięciuset zezwoleń na działalność prywatnych sklepów oraz 105 na zakłady gastronomiczne. Drugie tyle podań o wydanie koncesji czekało na rozpatrzenie. Liberalizacja polityki partii w tej dziedzinie była jednak krótkotrwała. Już w połowie 1957 r. powrócono do ograniczania prywatnej inicjatywy w postaci represji podatkowych i koncesyjnych oraz ofensywy antykupieckiej pod pretekstem walki ze spekulacją. Zaczęła się likwidacja prywatnych placówek handlowych, rzemieślnicy zwracali zaś otrzymane wcześniej zezwolenia na działalność⁵⁸.

Pod koniec 1960 r. Wojewódzki Związek Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług skupiał 1250 podmiotów, w tym 400 handlowych oraz 450 prywatnych kiosków. Białostoccy kupcy i rzemieślnicy skarżyli się na wygórowane obciążenia fiskalne i komunalne, cofanie zezwoleń na działalność z błahych powodów, często z pogwałceniem przepisów oraz nacisk administracyjny na przechodzenie do handlu uspołecznionego. W związku z tym obserwowano coraz silniejszą tendencję do likwidowania prywatnych placówek handlowych i usługowych⁵⁹. W połowie 1963 r. w województwie białostockim było zaledwie 210 prywatnych sklepów – najmniej w całym kraju⁶⁰.

Prywatny handel nie zmniejszał istotnie braków na rynku żywnościowym, ponieważ wśród nowo otwieranych placówek prawie nie było sklepów spożywczych. Kupcy mieli świadomość trudności zaopatrzenia w tego rodzaju asortyment i otwierali głównie sklepy galanteryjne. Ale to właśnie w nich można było nabyć towar niestandardowy, wykraczający poza siermiężną ofertę sklepów uspołecznionych. Oprócz produktów krajowych dopuszczonych do handlu prywatnego według specjalnego rozdzielnika, sklepy

⁵⁷ APB, KW PZPR, sygn. 781, Meldunek do KC PZPR, 4 X 1961, k. 72.

⁵⁸ M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 319–321.

⁵⁹ APB, WK SD, sygn. 163, Protokół z posiedzenia Komisji Ekonomicznej WK SD w Białymstoku, 29 XII 1960, k. 22–23.

⁶⁰ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Komisji Ekonomicznej WK SD w Białymstoku, 28 VI 1963, k. 92.

te posiadały w ofercie towary zagraniczne, pozyskiwane od prywatnych dostawców, czyli najczęściej osób otrzymujących paczki z zagranicy. Tym sposobem u „prywaciarza” można było kupić towary nieosiągalne w handlu uspołecznionym i – rzecz jasna – odpowiednio droższe, np.: pastę do butów „Kiwi”, żyletki „Gillette”, atrament „Waterman”, zachodnią odzież i bieliznę czy zabawki⁶¹.

Towary niedostępne w państwowej sieci handlowej były do zdobycia na targowiskach. W Białymstoku takim miejscem był Rynek Sienny, gdzie w dni targowe można było kupić „suknie balowe, majteczki z koronkami, krawaty zagraniczne i krajowe, pantofle używane i wprost z PDT, zegarki, rowery i... wszystko”. Popularny był też rynek w Łomży, gdyż „słynęła na całe województwo z bogatych i ładnych ciuchów”. Sporo mieszkających tam osób miało krewnych za granicą i sprzedaż drobiazgów z paczek była ich dodatkowym źródłem utrzymania⁶². Nie wszystkie towary sprzedawane na targach pochodziły z legalnych źródeł, nie na wszystko też stać było przeciętnego klienta, jednak asortyment dostępny na miejskich targowiskach częściowo rekompensował niedobory towarów luksusowych na rynku⁶³.

Z jednej strony złe zaopatrzenie wynikało z ministerialnego rozdzielnika poszczególnych towarów dla województwa, z drugiej było pochodną wadliwej organizacji i patologii obecnych w uspołecznionym handlu. „Wojewódzkie hurtownie nie mogą obecnie dostarczać odpowiednich towarów, bowiem zajęte są przygotowaniem do sezonu jesiennego. Pracowite hurtownie” – pisał sarkastycznie felietonista „Warmii i Mazur”. Ten sam autor dodawał: „Jesienią będą szykowały się do zaopatrywania nas zimą. Aby zaś można było normalnie czynić zakupy brak nam piątej pory roku”⁶⁴. Podczas jednej z narad prezydium białostockiej WRN w 1957 r. stwierdzono, że „brak sprężystości handlu” wynika z „małej operatywności samych dyrekcji” oraz nieuczciwości kierowników i personelu sklepów. Z wniosków pokontrolnych Państwowej Inspekcji Handlowej wynikało, że w placówkach handlowych na Białostocczyźnie powszechnie fałszowano dokumenty oraz sporządzano fikcyjne bilanse obrotów przy bezkrytycznej postawie zarządów i dyrekcji. Częste były „przecieki” atrakcyjnych towarów z handlu uspołecz-

⁶¹ AIPN Bi, sygn. 047/1170, Zestawienia rachunków na zakupione towary pochodzenia zagranicznego w okresie 1958–1962, b.d., k. 8–10.

⁶² K. Marszałek, *Miasto pod skaczącym jeleniem: przez pryzmat historii*, „Życie Białostockie”, 18 III 1957.

⁶³ *Ciuchy...*, „Życie Białostockie”, 21 V 1957.

⁶⁴ *Migawki białostockie – kiszone ogórki*, „Warmia i Mazury” 1957, nr 26.

nionego do prywatnego, gdzie sprzedawane były po cenach dwu lub trzykrotnie wyższych⁶⁵.

W 1961 r. PIH przeprowadziła 1602 inspekcje placówek handlowych w województwie. W 116 przypadkach stwierdzono oszustwo na wadze, miarze i mocy, sprzedaż towarów złej jakości – 209, podmięnię gatunków i pobieranie wyższych cen – 116, manka i przywłaszczenia – 114, ukrywanie towarów i „kumoterską” sprzedaż – 32⁶⁶. O tym, że dla pracowników handlu pokusa łatwego zarobku była silniejsza niż strach przed ewentualnymi konsekwencjami nieuczciwości świadczą wyniki kontroli przeprowadzonej cztery lata później, kiedy poważne nieprawidłowości wykryto 612 z 1073 skontrolowanych sklepów⁶⁷. Kierownicy i pracownicy placówek handlowych prowadzili swoistą grę z klientami, w której stawką były pieniądze i deficytowe towary. Kazimierz Boliński w felietonie o białostockim życiu codziennym trafnie skonstatował, że ówczesny handel był „niczym innym, jak zabawą dorosłych ludzi w »ciuciubabkę«”⁶⁸.

Problemy mieszkaniowe

W 1957 r. władze partyjne określały sytuację mieszkaniową w Białymstoku jako tragiczną. Wobec braku innych możliwości użytkowano sześćset izb w budynkach, które w każdej chwili mogły się zawalić, i około tysiąc izb w budynkach nienadających się już do remontu. W stolicy województwa brakowało około 20 tys. izb mieszkalnych, które pozwoliłyby zapewnić mieszkańcom wcale nie komfortowe, ale podstawowe warunki egzystencji⁶⁹. W mniejszych miastach województwa sytuacja mieszkaniowa była jeszcze gorsza. Władze powiatowe broniły się przed zarzutami niegospodarności zrzucając winę na „województwo”, które miało traktować po macoszemu

⁶⁵ AIPN Bi, sygn. 047/663/4, Referat wygłoszony na naradzie w PWRN w Białymstoku, 6 V 1957, k. 1.

⁶⁶ APB, KW PZPR, sygn. 842, Biuletyn informacyjny nr 4/61, październik 1961 r., Informacja Wojewódzkiego Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego i Państwowej Inspekcji Handlowej za okres 1 I–30 VI 1961, k. 27.

⁶⁷ APB, PWRN, sygn. 221, Informacja dla Komisji Zaopatrzenia WRN o wynikach kontroli społecznej za okres od powołania w listopadzie 1964 r. do 31 VIII 1965 r., zaopatrzenia placówek handlowych w artykuły szkolne, [sierpień 1965], 22 IX 1965, k. 81–84.

⁶⁸ K. Boliński, *Błędne koło białostockiego handlu*, „Warmia i Mazury” 1957, nr 20.

⁶⁹ APB, KW PZPR, sygn. 47, Protokół nr 11/58 z posiedzenia plenum KW PZPR w Białymstoku, 15 III 1958, k. 167–168.

problemy mieszkaniowe prowincji. Faktycznie, *gros* środków przeznaczonych na budownictwo konsumowała stolica województwa, ale wiele prezydentów miejskich rad narodowych nie potrafiło wykorzystać nawet tych funduszy i kredytów mieszkaniowych, którymi dysponowały⁷⁰. Tylko w latach 1961–1963 nie wybudowano planowanych 3200 izb. Głównymi przyczynami opóźnień były braki podstawowych materiałów budowlanych i wykwalifikowanych kadr, jak również nieterminowe sporządzanie dokumentacji projektowej, kosztorysowej i prawnej⁷¹. W związku z tym oczekiwanie obywateli na własne „M” znacznie się wydłużało. Dodatkowo oburzenie ludności powodowały niejasne zasady podziału niewielkiej przecież puli mieszkań przez rady narodowe i nawet radni stwierdzali, że lokale przyznawane były za łapówki i po „kumotersku”⁷², otrzymywały je również osoby „dobrze widziane” przez władzę⁷³.

W 1960 r. w województwie białostockim było 80 tys. mieszkań w miastach i ponad 171 tys. na wsi, dziesięć lat później w miastach było prawie 108 tys., na wsi zaś niewiele ponad 167 tys. mieszkań, ogólnie liczba mieszkań w województwie wzrosła tylko o 9,3 proc. Tradycyjnym miernikiem sytuacji mieszkaniowej jest liczba osób na jedną izbę. W latach 1960–1970 w miastach wskaźnik ten zmniejszył się z 1,6 do 1,36, z kolei na wsi z 1,79 do 1,43. Powyższe dane nie odbiegały znacząco od średnich krajowych⁷⁴, natomiast o wiele gorzej przedstawiało się wyposażenie mieszkań w województwie białostockim. W 1970 r. instalacja wodociągowa funkcjonowała w 61,1 proc. miejskich mieszkań (13,5 proc. poniżej średniej krajowej), ustęp spłukiwany – 45 proc. (10,6 poniżej średniej krajowej), gaz sieciowy – 23,5 proc. (24,7 proc. poniżej średniej krajowej). Wyposażenie mieszkań wiejskich również wykazywało poważne odchylenia na niekorzyść względem wskaźników ogólnopolskich: instalacja wodociągowa – 4,3 proc. (7,4 proc. poniżej średniej krajowej), ustęp spłukiwany – 2,7 proc. (2,4 poniżej średniej krajowej)⁷⁵. Ogólnie rzecz biorąc co czwarte mieszkanie w województwie korzystało

⁷⁰ Zob.: APB, KW PZPR, sygn. 846, Biuletyn informacyjny nr 1/65 – o niektórych problemach budownictwa mieszkaniowego w województwie białostockim, styczeń 1965, k. 11v–13.

⁷¹ APB, KW PZPR, sygn. 1653, Informacja o niektórych problemach budownictwa mieszkaniowego w województwie białostockim, 13 XI 1964, k. 116.

⁷² Archiwum Państwowe w Suwałkach Oddział w Ełku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ełku, sygn. 4, Protokół z I sesji MRN w Ełku, 28 I 1957, k. 1–9.

⁷³ APB, WK SD, sygn. 168, Meldunek sytuacyjny za styczeń 1963 r., 5 II 1963, k. 38–39.

⁷⁴ R. Sikorski, *Warunki mieszkaniowe ludności wiejskiej województwa białostockiego*, „Region Białostocki” 1973, t. 2, s. 78–81; *Rocznik statystyczny 1971*, Warszawa 1971, s. 436.

⁷⁵ *Rocznik statystyczny 1971*, Warszawa 1971, s. 437.

z instalacji wodociągowej, ustęp splukiwany był w co piątym, a gaz sieciowy w co dziesiątym mieszkaniu⁷⁶.

Nie wszyscy byli też usatysfakcjonowani jakością nowych mieszkań. W całym województwie rozmaite wady konstrukcyjne i niedoróbki występowały w ok. 70 proc. budynków oddawanych do użytku. Najczęściej było to niedopasowanie stolarki, przecieki w instalacjach wodno-kanalizacyjnych, odpadanie tynków, odstawanie posadzek i parkietów, całkowity brak zagospodarowania terenów przyblokowych, zalewanie piwnic, brak ocieplenia, przemarzanie ścian i stropów⁷⁷. Mimo to dla większości lokatorów zamieszkanie w bloku oznaczało radykalną poprawę warunków życia.

Ze względu na długi czas oczekiwania na lokale z zasobu państwowego, którymi dysponowały rady narodowe (tzw. mieszkania kwaterynkowe), coraz większą popularność zdobywała spółdzielczość mieszkaniowa, która rozwinęła się po 1956 r. jako ważna, choć ciągle bardzo wyboista droga Polaków do mieszkania. W 1956 r. w województwie białostockim spółdzielnie mieszkaniowe miały niespełna 200 członków, w 1957 r. – 424, w 1958 r. – 1588, w 1962 r. – 5946⁷⁸. Zatem w ciągu sześciu lat liczba członków spółdzielni mieszkaniowych na Białostocczyźnie wzrosła prawie trzydziestokrotnie. W 1963 r. w województwie działało 31 spółdzielni mieszkaniowych typu lokatorskiego, 4 spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe oraz 10 spółdzielczych zrzeszeń budowy domków jednorodzinnych. W spółdzielczych zasobach mieszkaniowych znajdowało się wówczas 2927 mieszkań⁷⁹.

Gomulowska polityka mieszkaniowa zakładała też – obok spółdzielczego – rozwój budownictwa indywidualnego wspomaganego przez państwo. W związku z tym potrzeby mieszkaniowe próbowano zaspokajać w miarę możliwości we własnym zakresie, choć w dalszym ciągu istniało wiele barier ograniczających budownictwo jednorodzinne⁸⁰. Do 1957 r. w Białostockiem wybudowano jedynie 809 prywatnych izb mieszkalnych, zaciągając na ten cel kredyty bankowe opiewające na sumę niespełna 14 mln zł. Sytuację znacznie zdynamizowała uchwała nr 81 Rady Ministrów z 15 marca

⁷⁶ Obliczenia własne na podstawie: *Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1971*, s. 229, 234.

⁷⁷ APB, KW PZPR, sygn. 1653, Informacja o jakości robót budowlanych na podstawie budownictwa mieszkaniowego na terenie województwa białostockiego, [listopad 1964], k. 123–130.

⁷⁸ D. Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010, s. 233–244.

⁷⁹ APB, KW PZPR, sygn. 1653, Notatka Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Białymstoku, [lipiec 1964], k. 88.

⁸⁰ D. Jarosz, *op. cit.*, s. 226–256.

1957 r. rozciągająca pomoc państwa na budownictwo prywatne ze środków własnych ludności⁸¹. W 1958 r. zanotowano znaczny wzrost kredytów udzielonych na prywatne cele budowlane (55 mln zł), do użytku oddano zaś 2097 prywatnych izb mieszkalnych, a kolejne 3592 czekało w stanie surowym⁸². W latach 1961–1965 nastąpił swoisty *boom* prywatnego budownictwa – oddano do użytku 3232 budynki (13 366 izb)⁸³.

*
* * *

Podsumowując należy stwierdzić, że w okresie gomułkowskim prowincja odczuła poprawę stopy życiowej, głównie poprzez wzrost dochodów ludności, który jednak nie szedł w parze z zaopatrzeniem rynku, co było główną przyczyną niezadowolenia społecznego. Większość parametrów ekonomicznych społeczeństwa Białostoczczyzny znajdowała się poniżej średnich krajowych, a więc i zaspokajanie potrzeb dnia codziennego w Polsce B nastroczało więcej trudności niż w regionach bardziej rozwiniętych gospodarczo. Wydaje się jednak, że niskie zarobki, puste półki w sklepach czy brak własnego mieszkania, choć frustrowały, nie mogły przysłonić zasadniczego faktu – siermiężna gomułkowszczyzna w porównaniu z okresem stalinizmu była przestrzenią względnie przyjazną, umożliwiającą w ograniczonym zakresie realizowanie osobistych planów.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Białymstoku
- Archiwum Państwowe w Białymstoku
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku
Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego
- Archiwum Państwowe w Suwałkach Oddział w Ełku
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ełku

⁸¹ *Budownictwo indywidualne ma swego gospodarza*, „Gazeta Białostocka”, 10 V 1957.

⁸² APB, KW PZPR, sygn. 353, Informacja o realizacji uchwały budownictwa mieszkaniowego za 1958 r. oraz zadania na 1959 r., 8 IV 1959, k. 72–77.

⁸³ APB, KW PZPR, sygn. 847, Biuletyn informacyjny nr 4/66 – Informacja o budownictwie mieszkaniowym ze środków własnych ludności (indywidualne), kwiecień 1966, k. 13–16.

Prasa i wydawnictwa ciągle

„Gazeta Białostocka” 1957

„Warmia i Mazury” 1957

„Życie Białostockie” 1957

Rocznik statystyczny 1971, Warszawa 1971.

Rocznik statystyczny województwa białostockiego 1971, Białystok 1971.

Monografie i artykuły

Adamiecki W., *Początek starej fotografii*, [w:] A. Strońska et al., *Dymisja dla anioła*, Warszawa 1962.

Bakun E., Hahn E., *Białostoczczyzna w XXV-leciu PRL: rozwój i przemiany społeczno-gospodarcze*, Białystok 1969.

Jarosz D., *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.

Jarosz D., Pasztor M., *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń 2004.

Jastrząb M., *Polityka kształtowania cen dóbr konsumpcyjnych w Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia*, [w:] PRL: *trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003.

Jeziński A., Petz B., *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1975*, Warszawa 1982.

Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.

Kurek Z., *Pieniężne przychody i wydatki ludności woj. białostockiego w latach 1960–1972, „Region Białostocki” 1975, t. 3.*

Kurek Z., *Przychody i wydatki pieniężne ludności w województwie białostockim, „Region Białostocki” 1973, t. 2.*

Ludność i jej warunki bytowe, red. E. Zdrojewski, Białystok 1964.

Lazowska B., *Główny Urząd Statystyczny w latach 1945–1989*, [w:] *Historia Polski w liczbach*, t. 4: *Statystyka Polski. Dawniej i dzisiaj*, red. F. Kubiczek, Warszawa 2017.

Markiewicz M., *Odwilż na prowincji: Białostoczczyzna 1956–1960*, Białystok 2019.

Pociecha J., *Polska statystyka publiczna – od Sejmu Czteroletniego do współczesności, „Folia Oeconomica Cracoviensia” 2017, t. 58.*

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski, 1956–1970*, Warszawa 2011.

Sikorski R., *Warunki mieszkaniowe ludności wiejskiej województwa białostockiego, „Region Białostocki” 1973, t. 2.*

Szulce H., Mruk H., *Kształtowanie się cen detalicznych w Polsce Ludowej, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1984, z. 4.*

Wilk H., *Między pragmatyzmem a oczekiwaniami. Społeczeństwo, władza i samochody w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2017.

Zaremba M., *Społeczeństwo polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”, [w:] Oblicza Marca 1968 r.*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

The material and living conditions of the inhabitants of the Białystok region in the period of Gomułka (1957–1970)

Summary

The 1960s were a period of social tensions and fears primarily caused by a difficult material and living conditions. Salaries in the Białystok region were considerably lower than in large industrial centers. At the end of the 1960s, even a half of the non-agricultural population of the Białystok Province lived below the social minimum. The authorities raised remuneration but failed to provide an appropriate growth in production for the national market, which, consequently, resulted not in the growth but a fall in living standards. Society was frustrated by constant price rises and the necessity of queuing. Equally painful were accommodation problems. In 1960–1970 the number of apartments grew by mere 9.3 per cent, and the needs of the Białystok region were much higher. The standard and the furniture of a provincial apartment was considerably below the national average. In spite of that, the “grey Gomułka era” seemed a bearable space, since free from the terror characterizing the Stalin’s period.

Marcin Markiewicz – dr, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym monografii: *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956* (Białystok 2010) oraz *Odwilż na prowincji. Białostoczczyzna 1956–1960* (Białystok 2019).

e-mail: marcin.markiewicz@ipn.gov.pl

II

RECENZJE

ROBERT SUSKI

ORCID: 0000-0001-5227-2743

Artur Wójcik, *Fantazmat wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019, s. 248

DOI: 10.15290/sp.2019.27.11

Stanisławowi Lemowi przypisuje się błędnie zdanie: „Dopóki nie skozystałem z Internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”. Rzeczywiście Internet jest miejscem, w którym można znaleźć zwolenników wszystkich teorii spiskowych, jakie można sobie wyobrazić. Również sympatyków tak dziwnych poglądów, jak ukrywanie kontaktów między rządami a kosmitami, trucią ludzi chemtrails, związki między szczepionkami a autyzmem, niebezpieczeństwa jakie wynikają ze szczepionek, czy rządzenia światem przez reptilian, kosmicznych jaszczurów.

W 2015 r. ekonomista Janusz Bieszk wydał książkę *Słowiańscy królowie Lechii. Polska starożytna*. W tym dziele ów historyczny dyletant rozwijał przed czytelnikami wizję starożytnego imperium Polski nazywanego Wielką Lechią, które jakoby było jedną z największych potęg świata starożytnego i wczesnośredniowiecznego. Co prawda nikt wcześniej nie słyszał o tym tworze państwowym, ale Bieszk znalazł wytłumaczenie: winni byli Niemcy i Kościół katolicki, którzy wymazali z ludzkiej pamięci dzieje dawnej Polski. Oczywiście teza o imperium Lechitów jest kompletnie aberracyjna i sprzeczna z tym, co wiemy o historii ziem polskich na podstawie źródeł archeologicznych i historycznych. Na przekór temu Bieszk znalazł wielu tak naśladowców, jak wyznawców, nazywanych turbolechitami, lub turbo-słowianami.

Początkowo historycy ignorowali istnienie turbolechitów. Ich poglądy są tak bezsensowne, że wydawało się, że polemika z nimi jedynie nobilitowałaby zwolenników irracjonalnych koncepcji. Polemikę z tymi tezami wzięli na siebie najczęściej młodszy badacze. Do takich prac należy dzieło Romana

Żuchowicza¹, oraz recenzowana praca Artura Wójcika. W tym miejscu dodajmy, że ów autor od kilku lat prowadzi bloga *Sigilum Authenticum* poświęconego wskazywaniu błędów, jakie popełniają zwolennicy istnienia Wielkiej Lechii.

Fantazmat Wielkiej Lechii składa się z 8 rozdziałów, które można podzielić na trzy części. Pierwsze trzy rozdziały omawiają wizję dziejów Polski obecną w koncepcjach turbolechitów. W rozdziałach 4–7 autor omawia najważniejsze źródła, na które powołują się zwolennicy istnienia Wielkiej Lechii. Od dzieł średniowiecznych, przez błędnie interpretowane inskrypcje, zabytki ikonograficzne, do ewidentnych fałszerstw, takich jak *Kronika Prokosza*. Ostatni rozdział wskazuje na związki między zwolennikami Wielkiej Lechii a propagandą rosyjską.

Na wstępie trzeba pogratulować młodemu historykowi siły do wadzenia się z zwolennikami tej aberracyjnej hipotezy. Wskazywanie, co jest nie tak w teorii, która od początku do końca opiera się na błędnych interpretacjach jest bowiem bardzo pracochłonne. Autor z dużym zacięciem wskazuje jakie błędy popełniają turbolechici w interpretowaniu takich zabytków jak *Poczet jasnogórski*, czy inskrypcja, która była wystawiona na kolumnie Zygmunta III w Warszawie. Bardzo ciekawe są rozważania dotyczące apokryfu, którym jest *Kronika Prokosza*. To co istotne dla czytelników, którzy nie są zawodowymi historykami, to pokazanie kontekstu, w jakim powstało wspomniane dzieło, kiedy tworzenie podobnych fałszyfikatów było na porządku dziennym, a nawet było istotne w myśli narodowotwórczej (np. rękopis królowodworski i zielonogórski w Czechach). Podobnie polemika Autora z absurdalnym pomysłem Bieszka, że Bolesław Chrobry był w 1000 r. koronowany na cesarza Lechitów jest tak słuszna, jak dobrze napisana.

Czytając recenzowaną książkę chwilami można odczuwać jednak pewien niedosyt. Kiedy Autor omawia absurdalną interpretację Bieszka dotyczącą rzymskiej inskrypcji związanej z przekazaniem kolumbarium przez Ti. Claudiusa Buccio niejakiemu C. Aviliusowi Lescho, warto było ukazać kontekst, przede wszystkim powiedzieć, czym były kolumbaria. W nich grzebano ludzi biedniejszych (rzemieślników, wyzwoleńców, czy niewolników), których nie było stać na okazalszy nagrobek. Jeżeli do kolumbarium trafiały prochy bogatszych osób, to o niskim statusie społecznym (np. wyzwoleńcy). Jest to o tyle istotne, że w swojej fantazji Bieszk widział w tej inskrypcji dowód na przekazanie cesarskiego grobu przez cesarza Tyberiusza lechickiemu

¹ R. Żuchowicz, *Wielka Lechia Źródła i przyczyny popularności teorii pseudonaukowej okiem historyka*, Warszawa 2018.

królowi Awiłło Leszkowi. Oczywiście interpretacja Bieszka jest absurdalna, źle odczytał on inskrypcję, wywiódł z niej nieuzasadnione wnioski, ale warto by jeszcze wskazać kontekst, który mocniej pokazałby absurdalność poglądów Bieszka².

Podobnie wymieniając źródła dotyczące historii średniowiecznej Polski, na które powołują się turbolechici, warto byłoby pokazać jak inne ludy w średniowieczu i epoce nowożytnej tworzyły opowieści o swojej przeszłości. Wincenty Kadłubek czy Marcin Bielski opowiadając o fikcyjnych losach Polaków w antyku i średniowieczu nie byli przecież jedynymi. Właściwie przedstawiciele każdej nacji szukali korzeni swoich państw i ludów w zamierzchłej przeszłości. Być może część zwolenników Wielkiej Lechii przejrzałaby na oczy, zobaczywszy, że o mitycznych nieistniejących przodkach pisali także Anglicy czy Litwini. Zwolennicy tej absurdalnej teorii najwyraźniej nie są świadomi, że wiele nacji tworzyło swoje legendarne dzieje. Ten kontekst byłby ciekawy.

Autorowi czasami zdarzają się też drobne błędy. Tak na przykład na stronie 144 napisał: „Bieszk błędnie skojarzył antyczną tytulaturę *primus inter pares*, która przysługiwała cesarzom rzymskim”. Tymczasem sentencja *primus inter pares* tytulaturą żadną w czasach cesarstwa nie była. To jednak raczej drobne potknięcie, które w żaden sposób nie rzutuje na wartość pracy.

Reasumując, trzeba pochwalić autora za polemikę z poglądami funkcjonującymi wśród amatorów. Jego dzieło jest erudycyjne i społecznie potrzebne. Niestety historia sama się nie obroni, a miłośników teorii spiskowych można odnaleźć sporo. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na zawodowych historykach, którzy muszą polemizować z bzdurami.

Robert Suski – dr hab., profesor Uniwersytetu w Białymstoku
e-mail: r.suski@uwb.edu.pl

² O kolumbariach patrz: J. M. C. Toynbee, *Death and Burial in the Roman World*, Ithaca 1971, s. 113–118; J. Bodel, *From Columbaria to Catacombs: Collective Burial in Pagan and Christian Rome*, [w:] *Commemorating the Dead: Texts and Artifacts in Context*, red. O. P. Brink et al., Berlin 2008, s. 177–242; D. Borbonus, *Columbarium Tombs and Collective Identity in Augustan Rome*, New York 2014.

MICHAŁ KOZŁOWSKI

ORCID: 0000-0002-9372-9292

Rafał Stobiecki, *Klio za Wielką Wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017, s. 382

DOI: 10.15290/sp.2019.27.12

Autorem prezentowanej książki jest historyk historiografii Rafał Stobiecki, wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego. Jest on kontynuatorem znakomitych tradycji, jakie ma owa dyscyplina w tym ośrodku akademickim. Nowa praca Stobieckiego jest kontynuacją jego badań nad historiografią emigracyjną. Podejmuje ona inny ważny wątek niż wydana kilkanaście lat wcześniej *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.* (Poznań 2005)¹. Tym razem łódzki badacz zajął się bowiem losami emigrantów, którzy osiedlili się po II wojnie światowej w Stanach Zjednoczonych, a wśród których znalazło się wielu historyków. W odmiennych warunkach politycznych nie zdecydowali się na powrót do kraju. Doba panowania ideologii komunistycznej na polu dziejopisarstwa przyniosła ten skutek, że wiele ważnych idei zrodzonych na emigracji, skazanych zostało na nieobecność w nauce i świadomości społecznej w kraju.

Recenzowana praca składa się z trzech wyraźnie wyodrębnionych części. Rozdział pierwszy (*Historycy polscy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r. Przeszłość i teraźniejszość*, s. 15–66) jest próbą naszkicowania portretu środowiska polskich historyków w USA. W przypadku tego typu rozpraw niełatwo określić granice chronologiczne narracji. Im większy bowiem zasięg czasowy obserwacji, tym szybciej można ugiąć się pod ciężarem ogromnej liczby materiałów, przekraczającej możliwości percepcyjne pojedynczego badacza.

¹ Recenzje: J. Jasnowski, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie”, 48, 2004/2005, s. 314–315; S. Łukasiewicz, „Przegląd Zachodni”, 63, 2007, nr 1, s. 241–248; T. Radzik, „Dzieje Najnowsze”, 38, 2006, nr 2, s. 227–231; M. Tyrchan, „Przegląd Historyczny”, 97, 2006, z. 4, s. 551–554; T. Wolsza, „Kwartalnik Historyczny”, 113, 2006, nr 1, s. 182–191.

Na kartach książki przewijają się różni badacze. Spora grupa to emigranci, którzy osiedlili się w USA w trakcie lub bezpośrednio po II wojnie światowej. Należy tu wymienić takie osoby jak: Anna Cienciała, Włodzimierz Drzewieniecki, Marian Kamil Dziewanowski, Zygmunt Jerzy Gąsiorowski, Oskar Halecki, Waław Jędrzejewicz, Jan Karski, Manfred Kridl, Jan Kucharczyński, Waław Lednicki, Jerzy Lerski, Stanisław Tadeusz Skrzypek, Wiktor Sukiennicki, Bolesław Szcześniak, Aleksander Turyn². Są też przedstawiciele emigracji marcowej: Leon Tadeusz Błaszczyk³ i Lucjan Dobroszycki. Inna grupa to badacze urodzeni w USA oraz historycy polonijni: Mieczysław Biskupski, Stanislaus A. Blejwas, Tadeusz Gromada, Leo John Haczynski, Mieczysław Haiman, Eugeniusz Kusielewicz, Stefan Piotr Mierzwa, James S. Pula, Thaddeus Radzilowski, Frank Renkiewicz, Alex Storożyński, Józef Wincenty Swastek, Thaddeus Vincent Tuleja czy Karol Wachtl.

Kolejny rozdział (*Struktury organizacyjne polskiej nauki historycznej w Stanach Zjednoczonych*, s. 67–132) przedstawia główne instytucje zajmujące się historią. Zostały opisane: Polski Instytut Naukowy (s. 71–104), Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce⁴ (105–118) oraz Polish-American Historical Association (s. 119–127). W odniesieniu do dziejów tej ostatniej instytucji można było wspomnieć o nagrodach przez nią przyznawanych i ich laureatach (The Oskar Halecki Prize; The Haiman Award; The Swastek Prize; Creative Arts Awards; Skalny Civic Achievement Award). Choć nie można tego traktować jako istotnego zarzutu, ale zabrakło także głębszego omówienia „Niepodległości”, „Polish American Studies” jako głównych periodyków, w których były publikowane rozprawy polskich historyków. Stobiecki mógł też zaprezentować obecność polskich dziejopisów na łamach: „Slavic Review” czy „American Historical Review”.

Ostatni rozdział recenzowanej książki (*Studia przypadków*, s. 133–325) to omówienie działalności sześciorga wybranych, wybitnych historyków: Oskara Haleckiego (1891–1973), Waława Jędrzejewicza (1893–1993), Mariana Kamila Dziewanowskiego (1913–2005), Piotra Wandycza (1923–2017), Anny Cienciały (1929–2014) oraz Tadeusza Gromady (ur. 1929).

² M. Kozłowski, *Emigracyjna twórczość Aleksandra Turyna (1900–1981)*, „Nowy Filomata”, 18, 2014, z. 2, s. 263–271.

³ M. Kozłowski, *Leon Tadeusz Błaszczyk (30 III 1923 – 27 XII 2016)*, „Nowy Filomata”, 21, 2017, nr 2, s. 281–283.

⁴ Obecnie dysponujemy już jego monografią: K. Langowski, *„O honor i szandar, który nas skupia”. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (1943–2013)*, Warszawa 2018.

Pierwsza zaprezentowana postać to Oskar Halecki, trafnie nazwany jednym z ostatnich polskich polihistorów (s. 135–170). Jest on bodaj najczęściej na świecie cytowanym, a jednocześnie najmniej w Polsce znanym historykiem XX stulecia. Trudno powiedzieć, czy opinia ta jest prawdziwa. Wydaje się słuszna w odniesieniu do polskich dziejopisów przebywających po 1945 r. na emigracji.

Halecki należy do najwybitniejszych polskich historyków emigracyjnych, którego niezłomna i antykomunistyczna postawa spowodowała, iż w okresie PRL-u został wyrugowany z panteonu luminarzy nauki polskiej. W Polsce jego dokonania znalazły uznanie dopiero po 1989 r., kiedy zaczęto przywracać pamięć o zasłużonych przedstawicielach uchodźstwa niepodległościowego⁵. Był to historyk o niezwykle rozległych zainteresowaniach badawczych. Na tle polskich historyków-emigrantów wyróżniała go gorąca religijność. Halecki czynił z religii katolickiej wyraz sprzeciwu wobec wizji świata i człowieka propagowanej przez komunizm. Katolicyzm Haleckiego poniekąd działał jednak w USA na jego niekorzyść, bardzo silny był tam wówczas syndrom WASP (*White Anglo-Saxon Protestant*). Z drugiej strony w środowiskach akademickich razić mógł stosunek Haleckiego do Rosji. W *Europe. Limits and divisions* badacz wykluczał ten kraj z Europy, nie uznając nawet czasów Piotra Wielkiego za okres skutecznej europeizacji Rosji.

Po 1945 r. Halecki podjął energiczne działania mające uzmysłwić ogrom niebezpieczeństwa sowieckiego. W jego perspektywie był to nie tylko przejaw antykomunizmu, ale też efekt obawy przed zagrożeniem, jakie ZSRR – sukcesor dawnego imperium rosyjskiego – niósł dla Europy i świata. Prace polskiego historyka były czytane, bo pisał w językach zachodnich, po angielsku, francusku i niemiecku. Starał się on też często występować na międzynarodowych zjazdach i konferencjach oraz publikować w czołowych periodykach naukowych Zachodu – zarówno w pismach historycznych, jak i tych o charakterze opiniotwórczym. Pod tym względem w swoim pokoleniu Halecki właściwie nie ma polskiego odpowiednika.

Wacław Jędrzejewicz określony przez Stobieckiego jako „dziejopis epoki Józefa Piłsudskiego” (s. 171–198) nie był zawodowym historykiem. Współtwórca Polskiej Organizacji Wojskowej, legionista, uczestnik rokowań pokojowych w Rydze, pełnił w II RP funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1934–1935). W 1941 r. przedostał się do Stanów Zjednoczonych. Zdeklarowany piłsudczyk, dzięki znajomości rosyjskiego został profe-

⁵ *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, red. M. Dąbrowska, t. 1–3, Warszawa–Łódź 2012–2014.

sorem rosyjskiego i literatury rosyjskiej w Wellesley College pod Bostonem, obejmując katedrę po znanym pisarzu Vladimirze Nabokowie. Jędrzejewicz nigdy nie zwątpił w polityczny geniusz Piłsudskiego, ani w słuszność jego koncepcji. 4 lipca 1943 r. (nota bene w dniu katastrofy gibraltarskiej) zorganizował ważną placówkę działającą do dziś – Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Inicjatywa Jędrzejewicza spotkała się z przychylną reakcją amerykańskiej Polonii, dla której nazwisko Piłsudskiego było symbolem niepodległości Polski. Cennym dokonaniem jest opracowana przez samego Jędrzejewicza *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*.

Kolejny fragment monografii Stobieckiego został zatytułowany *Marian Kamil Dziewanowski. Dziennikarz, który został historykiem* (s. 199–232). Bohater tego fragmentu recenzowanej książki urodził się w rodzinie ziemiańskiej na Ukrainie. Naukę pobierał w Gimnazjum Księży Pijarów w Rakowicach pod Krakowem i w Liceum Krzemienieckim. Maturę zdał w Gimnazjum Księży Marianów na Bielanach pod Warszawą. Był absolwentem prawa Uniwersytetu Warszawskiego, ukończył też Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Po studiach Dziewanowski pracował w Centrali Prasowej Związku Polaków w Niemczech. W latach 1937–1938 był korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej w Berlinie. W 1939 r. walczył w kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli sowieckiej, z której uciekł. Poprzez Łotwę i Szwecję przedostał się potem do Francji, a od 1940 r. przebywał w Wielkiej Brytanii. Pracował w The Institute of Parachutists and Saboteurs oraz w Rozgłośni Polskiej „Świt”.

Od 1944 r. Dziewanowski przebywał w Waszyngtonie w charakterze pomocnika attaché wojskowego Rządu RP na uchodźstwie do spraw prasy i propagandy. W 1945 r. pozostał na emigracji. Był absolwentem Uniwersytetu Harvarda, gdzie uzyskał doktorat w 1951 r. W 1953 r. został obywatelem USA. Był wykładowcą Boston College (do 1965 r.), Boston University (do 1978 r.) i Uniwersytetu Stanowego Wisconsin w Milwaukee. Trzeba przyznać, że zamieszczony w pracy Stobieckiego *passus* o Dziewanowskim jest najobszerniejszym przedstawieniem tej nietuzinkowej postaci, nie licząc prac Sławomira Łukasiewicza⁶.

Bohaterem kolejnego rozdziału recenzowanej książki jest zmarły niedawno Piotr S. Wandycz, „historyk Europy Środkowo-Wschodniej” (s. 233–267). Urodzony 1923 r. w Krakowie był synem Damiana S. Wandycza i Stefa-

⁶ S. Łukasiewicz, *Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do biografii intelektualnej*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 155, s. 226–244; *idem*, *Trzecia Europa. Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971*, Warszawa–Lublin 2010, s. 349–368.

nii z Dunikowskich⁷. Do czasu agresji III Rzeszy i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r. mieszkał we Lwowie, gdzie zdał małą maturę. Po agresji ZSRR na Polskę jego rodzina przekroczyła granicę polsko-rumuńską, udając się potem do Francji. Tu w 1941 r. zdał dużą maturę w Polskim Liceum im. Cypriana Norwida w Villard de Lans w nieokupowanej strefie Francji. W latach 1941–1942 Wandycz studiował na uniwersytecie w Grenoble. W 1942 r. przedostał się do Wielkiej Brytanii i wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Służbę wojskową zakończył w stopniu podporucznika. Po wojnie pozostał na emigracji. Ukończył Cambridge University, gdzie uzyskał licencjat (BA) i magisterium (MA). Następnie naukę kontynuował w London School of Economics and Political Science, gdzie w 1951 r. uzyskał doktorat (Ph.D.) na podstawie rozprawy przedstawiającej wkład XIX-wiecznej francuskiej i brytyjskiej myśli liberalnej do teorii stosunków międzynarodowych. Równolegle (1950–1951) brał udział w trzyletnich warsztatach nowo otwartego Kolegium Europejskiego w Brugii.

W grudniu 1951 r. wraz z bratem i siostrą Wandycz przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Było to spowodowane względami rodzinnymi; ojciec historyka, który przebywał w USA od 1944 r., wymagał w tym momencie opieki. Od połowy 1952 r. Wandycz mógł wrócić do badań naukowych, uzyskując wsparcie ze strony Feliksa Grossa. Ten ostatni uczynił go swoim asystentem w Mid-European Studies Center. W 1954 r. kandydaturę Wandycza na wykładowcę w Indiana University w Bloomington zaproponował Norman J. Pounds, geograf brytyjski, który był wcześniej jego tutorem w Cambridge.

Wandycz wykładał historię Europy Środkowo-Wschodniej i historię dyplomacji najpierw na Indiana University w Bloomington. W latach 1966–1997 był tam profesorem zwyczajnym (kierownik katedry im. Bradforda Durfee) na Yale University. W latach 1963–1966 był pracownikiem naukowym w Russian Research Center Harvard University. W 1967, 1969 i 1975 r. wykładał jako *visiting professor* w Yale University (1967–1972, 1976–1979) i pełnił funkcję dyrektora Centrum Studiów Rosyjskich (1974–1976 i 1981–1983) na wydziale historii Columbia University.

Emigracyjny historyk jest autorem ponad 400 artykułów, recenzji oraz blisko 20 książek⁸. Jednym z głównych zainteresowań badawczych Wandycza były dzieje Europy Środkowo-Wschodniej. Najważniejszą pracą w tym

⁷ M. Wołos, *„Ojczyźnie służy”*. Damian Stanisław Wandycz (1892–1974), Bełchatów–Kraków–Warszawa 2015.

⁸ Szerzej zob.: Piotr Wandycz, *Historyk, emigrant, intelektualista. Zbiór rozpraw*, red. M. Kornat *et al.*, Bydgoszcz 2014.

zakresie pozostaje *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present* (1992). Polski przekład (*Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*) ukazał się w 1995 r., kolejny uzupełniony w 2003 r. Książka została przełożona na języki: litewski (1997), czeski (1998), węgierski (1998), bułgarski (1999), włoski (2000) i chorwacki (2004).

Kolejny ważny kierunek badań Wandycza stanowiła historia dyplomacji. W 1956 r. ukazała się jego rozprawa poświęcona problematyce konfederacji polsko-czesko-słowackiej w latach 1940–1943 i stosunku do niej wielkich mocarstw: *Czechoslovak-Polish Confederation and the Great Powers 1940–43*, (1956, wyd. 2: 1979). Istotnym wkładem w dzieje dyplomacji dwudziestolecia międzywojennego były prace: *France and her Eastern Allies 1919–1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno* (1962, wyd. 2: 1974), *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland* (1988). W syntetycznym zarysie Wandycz przedstawił obraz polskiej dyplomacji lat 1914–1945 (*Polish diplomacy 1914–1945. Aims and achievements. A lecture in English and Polish*, 1988, tłum. pol.: *Z dziejów dyplomacji*, 1988, wyd. 2: 1989).

Część prac Wandycza była poświęcona XIX stuleciu. Historii Polski, stale obecnej w swych pracach, poświęcił badacz osobny tom-syntezę dla lat 1795–1918. Jest to historia narodu polskiego na ziemiach Rzeczypospolitej w latach zaborów, uwzględniająca stosunki między Polakami a innymi narodami na tym wielkim obszarze (*The Lands of Partitioned Poland 1795–1918*, 1974, wyd. 2: 1993, wyd. 3: 1996, tłum. pol.: *Pod zaborami. Ziemie Rzeczypospolitej w latach 1795–1918*, 1994). Monografia stanowi siódmy tom niedokończonej 12-tomowej *A History of East Central Europe* pod redakcją Petera F. Sugara i Donalda W. Treadgolda. Z kolei historii powszechnej tego samego okresu dotyczyła inna praca Wandycza: *Pax Europea. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914* (2003).

W jego dorobku nie brakuje też refleksji nad dziejami II Rzeczypospolitej. Osobną pracę poświęcił stosunkom polsko-sowieckim w kluczowych latach 1917–1921 – *Soviet-Polish Relations 1917–21* (1969). Inne ważne publikacje to: *August Zaleski, minister spraw zagranicznych RP 1926–32 w świetle wspomnień i dokumentów* (1980), *Polska a zagranica* (1986, artykuły, recenzje, dokumenty poświęcone historii dyplomacji okresu międzywojennego opublikowane w latach 1958–1983), *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941* (1999), *Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej* (2006).

Pewne zasługi ma Wandycz także w badaniu stosunków polsko-amerykańskich. Mowa tu o książce: *The United States and Poland* (1980). Jej fragmenty wyszły w „drugim obiegu” pod tytułem *Stracone szanse. Stosunki polsko-amerykańskie 1939–1987* (1987). Oprócz historii Wandycz zajmował się również naukami politycznymi, czego wyrazem jest książka (współautor: Ludwik Frenzl) *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka* (1965). Część mniejszych rozpraw ukazała się kilka lat temu w postaci książki: *O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej* (2009). Należy też wspomnieć o książce będącej wywiadem-rzeką z historykiem przeprowadzonym przez Sławomira Łukasiewicza (*O federalizmie i emigracji. Reminiscencje o rzeczach istotnych i błahych*, 2003). Warto dodać, że Wandycz był też jednym z czołowych historyków związanych z paryską „Kulturą” i „Zeszytami Historycznymi” (1962–2010). Obok Tadeusza Wyrwy opublikował w „Zeszytach Historycznych” najwięcej, bo aż 109 artykułów i recenzji.

Anna Cienciała (*Anna Maria Cienciała. Historyk dyplomacji i nie tylko*, s. 269–298) była uczennicą Piotra Wandycza. Urodziła się w 1929 r. w Wolnym Mieście Gdańsku. Lata wczesnego dzieciństwa spędziła w Gdyni. Jej ojciec Andrzej (1901–1973) był od 1927 r. dyrektorem Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni, aktywnym działaczem lokalnych struktur Obozu Zjednoczenia Narodowego, a także konsulem honorowym Estonii na województwo pomorskie. Matką badaczki była zaś Wanda Waissman (1903–1994), córka pracownika Polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. W latach 1936–1939 Anna Cienciała uczyła się w szkole sióstr urszulanek. 1 września 1939 r., w chwili wybuchu wojny, znajdowała się z młodszą siostrą i matką w centralnej Polsce w majątku Sierakówek. Ojciec bohaterki tych rozważań wyostał się tymczasem wraz z rządem polskim do Rumunii. Dzięki jego inicjatywie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia przy pomocy poselstwa estońskiego rodzina znalazła się na Węgrzech. Dalej przez Jugosławię i Włochy Cienciałowie dotarli w styczniu 1940 r. do Paryża. Po klęsce Francji przez Hiszpanię udali się zaś do Wielkiej Brytanii. Tam Anna Cienciała uczyła się najpierw w pobliżu Reading, a potem w 1947 r. uzyskała maturę w Westgate-on-Sea. Co ważne, uzyskała pierwsze stypendium państwowe w dziejach tej szkoły. Postanowiła kontynuować naukę wybierając studia historyczne w London School of Slavonic and East European Studies. Okazało się jednak, że ze względu na wysokość zarobków jej ojca ówczesne przepisy nie pozwalały na wykorzystanie stypendium na studia w Londynie. Została więc skierowana przez brytyjskie Ministerstwo Oświaty na Uniwersytet w Liverpoolu. Tam wykładał Alexander Bruce Boswell (1884–1962). Ten brytyjski historyk w latach 1908–1913 mieszkał w Warszawie, gdzie praco-

wał pod dyрекcją Tadeusza Korzona w Bibliotece Zamoyskich, a pod jego kierunkiem studiował dzieje Polski. Po powrocie do Anglii był wykładowcą slawistyki w Liverpoolu przez blisko czterdzieści lat. Tam Cieniałą uzyskała stopień bakałarza w 1952 r. Następnie wyjechała z rodzicami do Kanady, a potem do USA. W Russian Institute of Columbia University w Nowym Jorku nauczyła się języka rosyjskiego, studiowała historię i literaturę rosyjską. Studia kontynuowała w Montrealu na McGill University, gdzie w 1955 r. uzyskała magisterium (M.A.) na podstawie pracy o Powstaniu Warszawskim. W tym samym roku powróciła do USA. Uzyskała tam asystenturę na uniwersytecie Indiana w Bloomington. Rozpoczęła przygotowania do pracy doktorskiej prowadząc badania archiwalne w Londynie (1958–1959) i w Warszawie (wrzesień–grudzień 1959). Ostatecznie w 1962 r. obroniła doktorat na temat *Polish foreign policy and the western powers, January 1938–April 1939. A study in the interdependence of Eastern and Western Europe*, napisany pod kierunkiem profesora Piotra Wandycza. Jej praca była pierwszą książką w języku angielskim o polskiej dyplomacji i stosunkach międzynarodowych okresu międzywojennego. Monografia została opublikowana kilka lat później pod tytułem: *Poland and the Western Powers, 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe* (London–Toronto 1968). Wcześniej w 1960 r. Cieniałą powróciła do Kanady, gdzie wykładała na uniwersytetach w Ottawie i w Toronto. W 1965 r. badaczka postanowiła na stałe osiedlić się w Stanach Zjednoczonych. Co ciekawe, wizę emigracyjną uzyskała z kwoty dla Wolnego Miasta Gdańska. Została pracownikiem University of Kansas (od 1971 r. jako profesor).

Publikacje Cieniałą dotyczyły głównie dziejów polskiej dyplomacji w okresie XX w. Ważną monografią wydaną po opublikowaniu pracy doktorskiej były trzy rozdziały w książce *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919–1925*⁹. Praca ta stanowiła próbę wyjaśnienia zachodniemu czytelnikowi polityki II Rzeczypospolitej w pierwszym okresie funkcjonowania systemu wersalskiego. Cieniałą wydała też w serii Biblioteki Kultury pracę zawierającą opracowanie oryginalnych tekstów polskich dotyczących polskiej polityki zagranicznej oraz międzynarodowej z okresu dwudziestole-

⁹ A. M. Cieniałą, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno. Keys to Polish foreign policy, 1919–25*, Lawrence 1984. Recenzje: A.C. Carls, „Slavic Review”, 44, 1985, vol. 3, s. 562–563; K. Lundgreen, „Niepodległość”, 19, 1986, s. 235–242; A.M. Cieniałą, *Replika*, „Niepodległość”, 19, 1986, s. 243–247; S. Potocki, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 21/22, 1984/1985, z. 36/37, s. 199–201; W. Kulski, „Polish Review”, 32, 1987, vol. 3, s. 299–301; M. Nowak-Kiełbikowa, „Dzieje Najnowsze”, 18, 1986, nr 3/4, s. 298–304; A. Ajnenkiel, „Acta Poloniae Historica”, 57, 1988, s. 271–278.

cia, podyktowanych przez ministra Józefa Becka podczas jego internowania w Rumunii w latach 1939–1944¹⁰. Razem z Piotrem Wandyczem opracowała też książkę *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 w ocenach historyków*¹¹. Była także współredaktorem i autorką wstępów do trzech części książki *Katyń: A Crime Without Punishment*¹². Należy dodać, że praca została wydana w ramach prestiżowej serii *Annals of Communism*. Zawiera ona wybór przetłumaczonych na język angielski dokumentów opublikowanych wcześniej w dwóch tomach rosyjskich i czterech polskich. Książka *Katyń. A Crime Without Punishment* jest przede wszystkim przeznaczona dla czytelników anglojęzycznych, którzy mało, albo zgoła nic nie wiedzą o historii Polski i o zbrodni katyńskiej.

Cienciała opublikowała też wiele artykułów naukowych, rozdziałów w monografiach, recenzji i omówień prac na łamach licznych czasopism, m.in. „*Slavic Review*”, „*American Historical Review*”. Była stałym współpracownikiem paryskich „*Zeszytów Historycznych*”, „*Niepodległości*”, „*Polish Review*”, „*Polish American Studies*”. Autorka dużo uwagi poświęcała też dziejom Wolnego Miasta Gdańska w kontekście polityki Londynu i Waszyngtonu.

Tadeusz Gromada (*Historyk i organizator życia naukowego*, s. 299–324) jest bohaterem ostatniego obszernego szkicu biograficznego zamieszczonego w książce Stobieckiego. Gromada urodził się 31 lipca 1929 r. w Passaic w stanie New Jersey w rodzinie polskich emigrantów z Podhala. Ukończył studia historyczne, doktorat napisał pod kierunkiem m.in. Oskara Haleckiego na Fordham University (1966, *The Slovak Question in Polish Foreign Policy (1934–1939)*). Od 1961 r. Gromada był członkiem Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku (PIASA). W latach 1971–1988 udzielał się jako sekretarz generalny, od 1991 r. dyrektor wykonawczy, a w latach 2008–2011 prezes PIASA. Jednocześnie aż do przejścia na emeryturę wykładał historię na New Jersey City University. Był też wiceprzewodniczącym Fundacji Kościuszkowskiej, przewodniczącym Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego (PAHA) oraz honorowym członkiem Związku Podhalan.

¹⁰ *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932 [i.e. 1939]: na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, oprac. A. M. Cienciała, Paryż 1990. Recenzje: M. Nowak-Kielbikowa, „*Dzieje Najnowsze*”, 23, 1991, nr 3, s. 128–134; M. Pułaski, *Józef Beck o polskiej polityce zagranicznej*, „*Niepodległość*”, 24, 1991, s. 237–241; E. D. Wynot jr., „*Polish Review*”, 38, 1993, nr 2, s. 225–226.

¹¹ *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 w ocenach historyków*, red. nauk. i wstęp A. Cienciała, P. Wandycz, Warszawa 2003. Recenzja: W. Materski, „*Dzieje Najnowsze*”, 36, 2004, nr 2, s. 242–245.

¹² *Katyń. A crime without punishment*, ed. by A. M. Cienciała et al., documents transl. by M. Schwartz with A. M. Cienciała and M. A. Kipp, New Haven–London 2007.

Za najważniejsze jego książki można uznać: *Essays on Poland's foreign policy 1918–1939* (New York 1970), *Highlander Polish-English/English-Higlander Polish dictionary* (New York 1995), *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność* (Wrocław – Kraków 1988), *50th Anniversary 1942–1992. Polish Institute of Arts & Sciences of America* (New York 1995), *Tatra highlander folk culture in Poland and America. Collected essays from "The Tatra Eagle"*, (New Jersey 2012). Gromada był też inicjatorem wydania dwóch książek Oskara Haleckiego (1891–1973): *Jadwiga of Anjou and the rise of East Central Europe*, (New York 1991, przekład polski: *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, Kraków 2000) oraz *A history of Poland* (wraz z Antonym Polonskim, 1993).

W erudycyjnej książce Stobieckiego zabrakło wzmianki o niektórych innych historykach. Warto przynajmniej wymienić kilka sylwetek. Na przypomnienie zasługuje choćby Metchie Budka (1917–1995), który był związany z Fundacją Kościuszkowską. W 1979 r. został laureatem Nagrody im. Haimana (The Haiman Award) przyznawanej przez Polish American Historical Association. Fundacja Kościuszkowska przyznaje nagrodę jego imienia (The Metchie J. E. Budka Award). Z kolei Paul Fox (1874–1961) był pastorem. Studiował teologię i filozofię w Oberlin, Cleveland i Baltimore. Doktorat uzyskał w 1904 r. na uniwersytecie w Baltimore. Był historykiem polskiego protestantyzmu.

Inna ciekawa postać to Bolesław Łaszewski (1912–2013). Przed 1939 r. studiował on filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był uczestnikiem II wojny światowej, po jej zakończeniu pozostał na emigracji. Od 1951 r. Łaszewski przebywał w USA. W latach 1989–1990 był dyrektorem wykonawczym Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. W 1971 r. został współzałożycielem „Nowego Dziennika”, największej gazety polonijnej w Nowym Jorku. Natomiast Adam Olszewski (1879–1968) wyemigrował do USA już w 1906 r. Był współpracownikiem wielu czasopism polonijnych w USA. Jego dziełem jest *Historia Związku Narodowego Polskiego i rozwój ruchu narodowego polskiego w Ameryce Północnej* (t. 2–6, Chicago 1963–1967). Inna godna odnotowania postać to Kazimierz Roszko (1916–1987). W okresie międzywojennym studiował on w Papieskim Kolegium Ormiańskim w Rzymie. Po wojnie był duszpasterzem Ormian w południowej Polsce. W 1964 r. został zmuszony do wyjazdu z Polski. Na emigracji ostatecznie osiadł w USA. Jest znany ze swoich licznych prac z zakresu armenistyki.

W pracy Stobieckiego zabrakło też informacji o amerykańskich losach historyka Żydów Filipa Friedmana czy dwóch emigrantów marcowych – Dawida Fajnhauza i Stefanii Stanisławskiej. Ze współczesnych historyków

brakuje też kilku znaczących nazwisk. Taką osobą jest np. Edward Pinkowski (ur. 1916), który zajmuje się dziejami Polaków w Stanach Zjednoczonych. W 1989 r. był on laureatem Nagrody imienia Mieczysława Haimana przyznawanej przez Polish American Historical Association. Z kolei Piotr Górecki jest uznanym mediewistą, absolwentem historii University of Illinois at Urbana-Champaign (1979). Doktorat zdobył w 1988 r. na Uniwersytecie w Chicago. Od 1989 r. Górecki jest profesorem historii średniowiecznej na Uniwersytecie Kalifornijskim.

Reasumując, książka Rafała Stobieckiego może być śmiało nazwana wstępem do syntezy dziejów polskich historyków w USA. Jest rozprawą dojrzałą i mądrą. Pomimo oczywistego wyboru i skoncentrowaniu się autora na dorobku kilkorga historyków-emigrantów praca przynosi ogromną ilość cennych informacji. Napisana w przystępny i barwny sposób stanowi bardzo ciekawą lekturę. Imponuje ilością wykorzystanych w nich źródeł przeróżnej proveniencji, a przede wszystkim ogromną erudycją.

Michał Kozłowski – mgr, historyk, pracownik Wojskowego Biura Historycznego im. K. Sosnkowskiego (Sekcja Badań nad Wojskiem po 1945 r.). Zajmuje się głównie historią historiografii.

e-mail: micha.kozlowski@ron.mil.pl

MICHAŁ KOZŁOWSKI

ORCID: 0000-0002-9372-9292

Tomasz Krok, *Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946–1952)*, wyd. 2 popr. i uzup. LTW, Łomianki 2017, s. 432

DOI: 10.15290/sp.2019.27.13

Tomasz Krok (ur. 1991) jest zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika „Frona Lux”. W swoich badaniach zajmuje się powojenną aktywnością wywiadu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz działalnością komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w pierwszych latach po II wojnie światowej. Jego zainteresowania naukowe skupiają się też na dziejach polskiej masonerii. W 2015 r. ukazała się książka Kroka pt. *Antymasońska komórka Episkopatu Polski w świetle badań i dokumentów (1946–1952)*. Recenzowana praca jest jej poprawioną i znacząco uzupełnioną wersją.

Sens przygotowania omawianej książki nie ulega wątpliwości. Mimo sporej ilości różnego rodzaju tekstów dotyczących masonerii, które ukazały się w Polsce w minionych latach, wciąż brakuje kontynuatorów naukowych badań Ludwika Hassa (1918–2008)¹ czy Leona Chajna (1910–1983)². Nie będzie chyba przesady w twierdzeniu, że także ich twórczość poza wąskim

¹ Najważniejsze prace L. Hassa na ten temat: *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980; *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982; *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984; *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987; *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993; *Wolnomularstwo rosyjskie w podziemiu 1822–1921*, Warszawa 1996; *Wolnomularstwo rosyjskie na obczyźnie i powrót w strony rodzinne, 1918–1995*, Warszawa 1998; *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999; *Świat wolnomularski. Konkrety*, t. 1: *Trudne czasy 1932–1945*, Łowicz 2004; *Świat wolnomularski. Konkrety*, t. 2: *1945 – lata dziewięćdziesiąte XX w.*, Warszawa 2006.

² *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975; *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984.

gronem fachowców, jest w znacznym stopniu zapomniana. Dodatkowo problematyka inwigilacji środowiska masonów przez Kościół katolicki w czasach komunizmu nie została w zasadzie podjęta przez żadnego z badaczy³.

Pierwszy rozdział książki (*Wolnomularstwo polskie w XX w. oraz jego negatywny stereotyp*, s. 19–66) przedstawia w syntetyczny sposób dzieje polskiej masonerii w okresie II Rzeczypospolitej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że Kościół katolicki był zawsze niechętny masonerii. Tendencja ta dotyczyła też polskich hierarchów w okresie II RP. Endecja oraz środowiska katolickie miały wpływ na ukształtowanie się opinii, w której wolnomularstwo posiadało wizerunek wszechmocnej organizacji i zarazem złowrogiej potęgi⁴. Krok kolejno opisał odrodzenie i zmierzch polskiej masonerii, kampanię antymasońską lat trzydziestych i sytuację po zakończeniu działań wojennych w kraju. Jeżeli chodzi o stosunek nowej komunistycznej władzy w Polsce do kwestii wolnomularstwa i jakichkolwiek prób odrodzenia tego ruchu w kraju, to był on zdecydowanie negatywny. Istniały projekty powołania przez komunistów w Polsce *sui generis* koncesjonowanej masonerii, jednak pomysł ten upadł w wyniku ostrego sprzeciwu Jakuba Bermana.

Drugi rozdział (*Środowisko – ludzie – instytucje*, s. 66–131) książki Kroka opisuje środowisko młodzieży katolickiej i organizacji akademickich, z których w większości wywodzili się Jerzy Krasnowolski i jego współpracownicy. Były to osoby, które za wiedzą hierarchów, Stefana Wyszyńskiego i Michała Klepacza, zajmowały się rozpracowywaniem masonerii w Polsce w okresie stalinizmu. Według akt zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej grupa działaczy katolickich prowadzonych przez Krasnowolskiego miała zajmować się inwigilacją masonerii z ramienia Kościoła od 1946 r. Organy bezpieczeństwa wykryły działalność komórki w 1949 r. Ze względu na interes operacyjny komórka nie została rozbita. Jej likwidacja i aresztowania nastąpiły dopiero w maju 1952 r.

Lider wspomnianej wyżej grupy Jerzy Krasnowolski przed II wojną światową dał się poznać jako aktywista katolicki. Był m.in. członkiem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. W okresie okupacji Krasnowolski zajmował się działalnością masonerii oraz sekt okultystycznych. Po 1945 r. zainteresował swoimi ustaleniami ówczesnego biskupa

³ Wyjątek stanowi praca A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953*, Kraków 2015. Autor jednak nie zbadał 3 tomów zapisków komórki zarekwirowanych przy okazji aresztowania Jerzego Krasnowolskiego w maju 1952 r.

⁴ Szerzej zob.: P. Waingertner, *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*, Łódź 1999.

lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Krasnowolski informował o zagrożeniach dla Kościoła wynikających z działalności antykatolickich organizacji podczas regularnych spotkań z duchownym.

Jak już wspomniano, od połowy 1949 r. Krasnowolski współpracował z Urzędem Bezpieczeństwa, dostarczając szeregu informacji na temat Wyszyńskiego oraz środowiska Sodalicji Mariańskiej. Kolejnymi ważnymi członkami komórki byli: Ludwik Tyborowski i Witold Sawicki, również znani wcześniej aktywiści katolicy. Warto wymienić także informatorów „komórki antymasońskiej”. Było to ponad 20 osób, m.in. Adam Stanowski, ksiądz Leszek Kuc, Wiesław Chrzanowski, Władysław Bartoszewski, Stefan Świeżawski czy Waclaw Auleytner. Warto podkreślić, że informatorzy nie byli świadomi istnienia komórki antymasońskiej.

Trzeci najobszerniejszy rozdział recenzowanej książki (*Działalność informacyjna i inwigilacyjna komórki*, s. 134–364) dotyczy działalności grupy Krasnowolskiego. Członkowie komórki, która zajmowała się też infiltracją środowisk okultystycznych, podawali informacje o różnej wartości. Często były to biogramy osób, które w jakiś sposób powiązano z ruchem wolnomularskim. W wielu przypadkach wymienione postacie trudno uznać za członków łóż masońskich (np. Oskar Halecki, Władysław Tatarkiewicz, Jan Parandowski, Jerzy Zawieyski, Jerzy Braun).

Na podstawie zeznań Krasnowolskiego wiemy, iż od 1946 r. spotkał się on z Wyszyńskim cztery razy, kiedy ten był jeszcze biskupem lubelskim (1946–1948). Odbył też później pięć spotkań z Wyszyńskim, który od 1948 r. był prymasem. Prymas, jak ustalił Krok, był zainteresowany rzekomymi powiązaniem masonerii z klerem. Informacje Krasnowolskiego uznawał za przydatne i z tego też powodu miał finansować działalność komórki. Wyszyński posiadał też pełną wiedzę na temat archiwum komórki. Część informacji Krasnowolski przekazywał też Michałowi Klepaczowi, biskupowi łódzkiemu.

Ostatni rozdział pracy (*Kres działalności*, s. 365–372) dotyczy aresztowania Krasnowolskiego i członków jego grupy przez Urząd Bezpieczeństwa w maju 1952 r. Warto w tym kontekście podkreślić, że Krasnowolski od 1949 r. był zakonspirowanym agentem Departamentu V o pseudonimie „Stanisław Pielewski”. Przekazywał więc informacje zarówno dla UB jak i dla Kościoła. Nie uchroniło go to jednak przed pobytem w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie.

Niezmiernie ciekawy wydaje się zamieszczony w recenzowanej książce dodatek (*Epilog. Rozmowa prymasa Wyszyńskiego z Franciszkiem Mazurem*, s. 373–375). Jak się okazuje, 14 stycznia 1953 r. prymas odbył rozmowę z kie-

rownikiem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, Franciszkiem Mazurem. Jej treść jest znana chociażby z zapisków Wyszyńskiego. Kardynał przedstawił w niej masonerię jako wspólnego wroga Kościoła i komunistów. Proponował nawet sojusz partii komunistycznej i Kościoła przeciw wolnomularstwu⁵.

W recenzji trudno odnosić się szczegółowo do wszystkich kwestii zamieszczonych w pracy. Swoje uwagi pragnę ograniczyć jedynie do tych kwestii, które budzą zasadnicze wątpliwości i obiekcje. Mam na myśli zarówno uwagi natury ogólnej, jak i te, które odnoszą się jedynie do wybranych problemów szczegółowych. Tak np. Adam Stanowski, będący jednym z bohaterów książki, był, czego niestety zabrakło, agentem służb, co ustalił Maciej Sobieraj (s. 101)⁶. Poprawna nazwa instytucji przywołanej na stronie 158 w przypisie 83 to nie Instytut Spraw Narodowościowych ani nie Międzynarodowych tylko Instytut Badania Spraw Narodowościowych⁷. Autor powołuje się na stronie 173 na maszynopis pracy Bogdana Podgórskiego o Hieronimie Retingerze. Tymczasem ukazała się ona drukiem: *Józef Retinger – prywatny polityk* (Kraków 2013). Przywołany na stronie 189 Oskar Halecki uzyskał doktorat z historii, oczywiście w ramach Wydziału Filozoficznego. Warto też uzupełnić informacje na temat Kazimierza Rudnickiego (s. 187–189). W 1902 r. ukończył on prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie pracował w adwokaturze i równolegle był uczniem Szymona Askenazego. Pod kierunkiem tego wybitnego historyka obronił doktorat *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788* (Kraków–Warszawa 1906). Zabrało też informacji, że Rudnicki był nazywany „czerwonym prokuratorem” za udzielanie pomocy oskarżonym w sprawach politycznych. Z tego też powodu został w 1936 r. usunięty ze stanowiska prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie. Dodatkowo warto podkreślić, że był członkiem masonerii⁸.

Trzeba też dodać, że książkę Tomasza Kroka uzupełnia obszerna bibliografia (s. 381–406).

⁵ S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007, s. 412–413; L. Hass, *Masoneria polska...*, s. 100; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 151.

⁶ M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością. Działania SB wobec KUL na przykładzie rozpracowania prof. Jerzego Kłoczowskiego*, Lublin 2015.

⁷ M. Boruta, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych (1921–1939)*, „Przegląd Polonijny” 2 (1985), 63–79; O. Grott, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych i Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich w planowaniu polityki II Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach Wschodnich*, Kraków 2003.

⁸ K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, przedmowa W. Barcikowski, Warszawa 1956; L. Hass, *Ambicje, rachuby...*, s. 231.

Na koniec smutna konstatacja. Recenzowana książka została w 2018 r. zgłoszona do konkursu o Nagrodę im. Oskara Haleckiego „Książka Historyczna Roku”. Pomimo zakwalifikowania do finału, ostatecznie została z niego wyeliminowana. Stwierdzono bowiem iż, jako drugie wydanie, nie spełnia warunków tego konkursu. Zaskoczenie budzi więc fakt, że w 2019 r. do finału zakwalifikowano książkę, która miała czwarte wydanie! Abstrahując od niewątpliwego skandalu, jakim zakończył się konkurs w roku 2019, warto zwrócić uwagę, że niejasne są do tej pory regulacje nominowania prac do finałów licznych konkursów książek historycznych.

Książka Tomasza Kroka jest ważnym wydarzeniem historiograficznym. Jej ustalenia zdecydowanie przeczą tezom Ludwika Hassa i Norberta Wójtowicza, którzy w swoich pracach utrzymywali, iż polskie wolnomularstwo po 1945 r. było w stanie zupełnego rozkładu. Trzeba jednak pamiętać, iż ustalenia komórki antymasońskiej można uznać w większości za twórczość inspirowaną teoriami spiskowymi, nie mającymi na ogół pokrycia w rzeczywistości. Zasygnalizowane wyżej krytyczne uwagi i komentarze w żaden sposób nie mają intencji dezawuowania ciekawej, w wielu miejscach nowatorskiej pracy. Wydaje się zasadnym postulat, żeby ta publikacja stała się punktem wyjścia do zajęcia się naukowo innymi aspektami XX-wiecznych dziejów polskiej masonerii.

Michał Kozłowski – mgr, historyk, pracownik Wojskowego Biura Historycznego im. K. Sosnkowskiego (Sekcja Badań nad Wojskiem po 1945 r.). Zajmuje się głównie historią historiografii.

e-mail: micha.kozlowski@ron.mil.pl

PODLASIE STUDIES

Vol. XXVII

Białystok 2019

Table of Contents

I. ARTICLES

Daria Janiszewska-Sieńko, <i>Seeress in the world of ancient Germanic peoples. A comparative study</i>	7
Sławomir Karp, <i>The branch of the Karp family on the property of Repla and Żłobowszczyzna in the 17th century. A genealogy and property study</i>	25
Agnieszka Michalczuk, <i>The French in the 17th-century Polish-Lithuanian Commonwealth</i>	61
Olimpia Skieterska, <i>Legal procedure in English criminal trials for murder in the period 1750–1770 on the basis of Old Bailey Proceedings</i>	75
Marta Wróbel, <i>The epidemics of cholera of 1893 in Białystok in the light of the report of the town physician, Mikołaj Głowacki</i>	93
Wiesław Wróbel, <i>The Society for Opening and Maintaining Public Libraries in Białystok (1907–1915)</i>	125
Algis Kasperavičius, <i>Events of 1918 and their consequences in present day Lithuanian history textbooks</i>	165
Diana Maksimiuk, <i>The first year of independence: Sokółka Land</i>	177
Mirosław Reczko, <i>From the first to the third Soviet deportation in the Ciechanowiec region</i>	197
Marcin Markiewicz, <i>The material and living conditions of the inhabitants of the Białystok region in the period of Gomułka (1957–1970)</i>	217

II. REVIEWS

Artur Wójcik, <i>Fantazmat wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków</i> , Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019 (Robert Suski)	239
Rafał Stobiecki, <i>Klio za Wielką Wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017 (Michał Kozłowski)	243
Tomasz Krok, <i>Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946–1952)</i> , wyd. 2 popr. i uzup. LTW, Łomianki 2017 (Michał Kozłowski) ..	255